

**ROCZNIK
MUZEUM I ARCHIWUM
POLONII
AUSTRALIJSKIEJ**

TOM IV

WYDAWNICTWO MUZEUM I ARCHIWUM POLONII AUSTRALIJSKIEJ
MELBOURNE 2010

Komitet Redakcyjny:

Piotr P. Bajer, Zdzisław A. Derwiński, Helena Evert

© Copyright by The Polish Museum and Archives in Australia Inc. 2010

Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej
Komitet Wykonawczy
296 Nicholson Street
Footscray, Victoria 3011
Tel. +61 3 9699 6322

ISSN 1325-894X

Słowo wstępne

W 1996 roku Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej (MAPA) wydało pierwszy *Rocznik Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej*. Kolejne tomy ukazały się w 2007 r. (t. II), 2009 r. (t. III). Obecnie oddajemy do rąk naszych Czytelników czwarte wydanie *Rocznika Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej*. Zamieszczamy w nim cztery eseje Lecha Paszkowskiego o Polakach w Australii i Oceanii, które nie były publikowane w polskich wydaniach jego książki *Polacy w Australii i Oceanii 1790-1940* (I wyd. B. Świdorski, Londyn 1962; II wyd. Towarzystwo Przyjaciół Archiwum Emigracji przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika - Oficyna Wydawnicza Kucharski, Toruń 2008). Marek Baterowicz podzielił się swoimi refleksjami na temat polskich wydarzeń sierpniowych 1980 r. i ich następstw. Piotr P. Bajer zamieścił szkic o historii rodu Radziwiłłów. Zdzisław A. Derwiński opisał jak prezentował się problem organizacji i działalności United Nations Relief and Rehabilitation Administration (UNRRA) w polityce rządu Stanisława Mikołajczyka (1943-44). Ryszard Asznowicz przedstawił fragment swoich wspomnień, głównie dotyczących jego pobytu na syberyjskim zesłaniu w Związku Sowieckim. Przypomnijmy tu, że w poprzednich rocznikach zamieściliśmy wspomnienia, bądź ich fragmenty, osób związanych z działalnością polonijną w Australii [Stefan Nowicki, Nienoniła (Nela) Boratyn, Ignacy Banaś].

W 2010 r. minęło 60 lat od czasu powstania Tymczasowej Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii pod prezesurą amb. Alfreda E. Ponińskiego. W związku z tym zdecydowaliśmy się opublikować *Protokół z pierwszego Zjazdu delegatów organizacji polskich w Australii, odbytego w dniach 6-go i 7-go stycznia 1950 r. w mieszkaniu p. TAYLOR, 10 Barncleuth Square, Potts Point*, który opatrzyliśmy przypisami. W ten sposób zamierzamy przedstawić naszym Czytelnikom warunki w jakich kształtowała się najważniejsza organizacja polska w Australii.

Zgodnie z zasadą przyjętą w tomie II *Rocznika Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej* nadal zamieszczać będziemy artykuły dotyczące historii społeczności polskiej w Australii niezależnie od miejsca zamieszkania ich autorów. Ponadto zamierzamy publikować materiały dotyczące historii, w ogólnym tego słowa znaczeniu, autorów pochodzenia polskiego, którzy mieszkają w Australii. Teksty będą publikowane w różnych językach, przeważnie jednak w języku polskim i angielskim.

Pragniemy bardzo serdecznie podziękować autorom oraz Andrzejowi Mielnikowi, Magdalenie Bonieckiej-Budzynowskiej, Bogumile i Jerzemu Żongołłowiczom, dr Jerzemu Łuk-Kozika, Stanisławowi Wójcikowi, Monice Wiench, Krystynie Derwińskiej, Małgorzacie Kwiatkowskiej, Elżbiecie Cesarskiej za pomoc w przygotowaniu IV tomu *Rocznika Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej* do druku.

Druk niniejszego wydania *Rocznika Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej* został sfinansowany przez Fundację Stanisława Bluma (The Blum Foundation).

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do współpracy z naszym wydawnictwem.

Komitet Redakcyjny

Lech Paszkowski¹
(Melbourne)

Four essays on Poles in Australia and Oceania²

In New Caledonia and French Oceania

The most notable Pole in the history of New Caledonia was Captain, later Colonel, Adam Kulczycki. He was appointed the Director of the Department of Natives Affairs, on 24 May 1859 by order of the Governor. Simultaneously he became the Director of the Observatory in Port-de-France, Nouméa, and was given charge of this city's Register of Land Department. In addition he was entrusted with Topographical Survey of the Island,³ and on 1 June 1859 he was made a Member of the Scientific Commission and a member of the Maritime Survey.⁴

Kulczycki performed all these duties with marked zeal and was greatly respected by the local people, white and native alike.⁵ At the time he published several articles in the local and French periodicals: "Note sur une comète visible à Nouméa en juin 1861", "Notes sur l'ouragan du 25 février 1864 à Port-de-France", "Un ouragan à la Nouvelle-Calédonie" and "Note sur une comète apparue le 22 janvier 1865".⁶

In 1865 Kulczycki retired from the Civil Service. In the next year he returned to Tahiti, where he led a very active life. His main interests were in the fields of astronomy,

¹ Lech Krzysztof Paszkowski (1919-), writer, journalist, author and editor of historical and biographical works. Author of *Polacy w Australii i Oceanii 1790-1940* (1st edition: B. Świdorski, Londyn 1962; 2nd edition with 8 extra new chapters: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum Emigracji przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika - Oficyna Wydawnicza Kucharski, Toruń 2008, ISBN 978-83-8937-671-8); *Social background of Sir Paul Strzelecki and Joseph Conrad* (foreword by Jerzy Zubrzycki; Australia Felix Literary Club, Melbourne 1980); *Poles in Australia and Oceania 1790-1940* (Australian National University Press, Sydney - Oxford - New York 1987, ISBN 0 08 029878 8); *Sir Paul Edmund Strzelecki: Reflections of his life* (ARCADIA – Australian Scholarly Publishing 1997); *Na falach życia. Część I 1919-1939. Lata młodości* (Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych - Wydział Wydawnictw, Warszawa 2005, ISBN 83-89115-51-4); *Na falach życia. Część II 1939-1948. Lata stracone* (Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych - Wydział Wydawnictw, Warszawa 2007, ISBN 978-83-89115-76-8).

² These essays were previously published in L. Paszkowski, *Poles in Australia and Oceania 1790-1940*, Australian National University Press, a division of Pergamon Press Australia, Sydney... 1987. The essays have not been published in the Polish language edition. Compare L. Paszkowski, *Polacy w Australii i Oceanii 1790-1940*, 2nd edition: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum Emigracji przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika - Oficyna Wydawnicza Kucharski, Toruń 2008. Current publication with author's permission.

³ *Bulletin Officiel de la Nouvelle-Calédonie* [Official Bulletin of New Caledonia], 1859, pp.94, 97-98.

⁴ *Ibid.*, pp. 105-6; 1860, p. 88.

⁵ P. Cordeil, *Origines et Progrès de la Nouvelle-Calédonie* [Origin and progress of New Caledonia] (Noumea: 1885), p. 49; L. Wolanowski, *Księżyc nad Tahiti* [Moon over Tahiti] (Warsaw: 1963), pp. 79-81.

⁶ P. Cordeil, *Bibliographie Méthodique Analytique et Critique de la Nouvelle-Calédonie* [Methodical analytical and critical bibliography of New Caledonia] (Paris: 1955), pp. 107-8, 324; P. O'Reilly and E. Reitman, *Bibliographie de Tahiti* [Bibliography of Tahiti] (Paris: 1967), pp.153, 231, 350, 358, 361, 371, 612, 628.

topography and cartography. For his services he was awarded Legion d'Honneur and the honorary rank of colonel. He died at Tahiti on 11 July 1882, age seventy-three.⁷

The next Polish name on the roll of the Civil Service of New Caledonia was Victor Cichowski, who was appointed a surveyor in the Topographical Service on 31 January 1868. On 10 February 1869 he was given charge of the Roads and Bridges Service.⁸

Unfortunately a considerable number of Poles were deported from France to New Caledonia. Perhaps the best known among deportees was Antoni Berezowski, an insurgent from year 1863. As a twenty-year-old refugee, in Paris, he made an unsuccessful attempt on the life of Tsar Alexander II.⁹ In July 1867 Berezowski was sentenced to deportation for life to New Caledonia.¹⁰ After his arrival there in May 1868 he tried to flee to Australia and managed to escape from the prison camp to Nouméa but unfortunately the ship had already sailed. His punishment for this was two months in the dungeon. As a political prisoner he was granted some unspecified privileges, but he felt very uncomfortable among the criminals. The letters he wrote to France were confiscated, and from his incoming correspondence he was allowed only some extracts. However, he received a lot of books and periodicals sent to him by friends.

In 1882 the president of France reduced his sentence to twenty years, and the following year he was granted a lot of 5 ha on which he was allowed to settle and cultivate the land. It was generally expected that he would be released in 1887, but the French authorities declared that the term of twenty years should be counted from the date of the amnesty, 1882. When 1902 arrived he was still not allowed to leave the island. About this time his mental health started to show some signs of a breakdown. He died on 22 October 1916 and was buried at the island of Nu, opposite the harbour of Nouméa.¹¹

According to recent research about 400 Poles took part in the conflict of the Paris Commune.¹² There were different motives for their involvement in the revolution, but one of the reasons was the refusal of the French Government to form an independent Polish Legion for fighting the Prussians in the war of 1870-71. This decision was influenced by Russian diplomatic pressure. Many Polish emigrants enlisted in the battalions of the National Guard, to show their solidarity with the French people, and as a sign of contempt for the indolent conduct of the war against the Prussians.¹³ Some felt loyal to their units and fellow soldiers,¹⁴ others joined the Commune because of their political convictions, while the rest probably was unable to find any alternative employment. Nevertheless the majority of Poles were patriots at heart.

Their attitude to the revolution was perhaps best expressed in a statement by Theophilus Dąbrowski, the brother of the famous general of the Commune, Jarosław Dąbrowski: '...It was not only the matter of our convictions but still something much more. We, as Poles, considered all political causes from a Polish point of view. Our first thought and question was always – what gain could it bring for Poland? Thus, when joining the Paris revolution, we had seen in it a social revolution, which, in case of success, could overturn the whole state of affairs existing in Europe. Had Poland to lose anything in this? Nothing. And to gain? Everything. This thought gave the impetus to all Poles fighting under the revolutionary

⁷ O'Reilly and R. Teissier, *Tahitiens* [Tahitians] (Paris: 1962), p. 244; Wolanowski, *ibid.*; *Polski Słownik Biograficzny* [Polish Dictionary of Biography], vol. 16 (Wrocław: 1971), p. 125.

⁸ *Bulletin Officiel de la Nouvelle-Calédonie*, 1868, p. 29; 1869, 108; 1870, p. 195.

⁹ T. Jeż, *Od kolebki przez życie* [From the cradle through life], vol. 3 (Cracow: 1935), pp. 413-24; S. Bóbr-Tylingo, 'Zamach Berezowskiego' [Attempt of Berezowski], *Orzeł Biały* [White Eagle] (London), no. 847, 27 September 1958, pp.4-5.

¹⁰ S. Bóbr-Tylingo, 'Proces Berezowskiego' [Trial of Berezowski], *Orzeł Biały*, no. 853, 3 November 1958, p. 3; K. Wyczańska, *Polacy w Komunie Paryskiej 1871 r.* [Poles in the Paris Commune of 1871] (Warsaw: 1957), pp. 34, 126.

¹¹ S. Bóbr-Tylingo, 'Deportacja i śmierć Berezowskiego' [Deportation and Death of Berezowski], *Orzeł Biały*, no. 865, 29 January 1959, p. 3.

¹² Wyczańska, *op. cit.*, p. 76.

¹³ *Ibid.*, p. 90.

¹⁴ M. Kukiel, *Teki Historyczne* [Historical Papers], vol. 9, London, 1958, p. 120.

banner. This thought gave us the double value above everything surrounding us. Because we were fighting “for their and our freedom”. Therefore, it is hard for many to understand why we surpassed with courage and sacrifice all others talking part in this cause...¹⁵

Krystyna Wyczańska in her book *Poles in the Paris Commune 1871* listed 174 Polish names, including sixty-six officers, fourteen surgeons and seventy-six other ranks. About seventy per cent of these men were born in Poland and the majority consisted of recent immigrants to France. A considerable number of them were insurgents of the 1863-64 struggle against Russia. The remaining were either of Polish parentage or mixed marriages, usually with a Polish father and French mother. Of the latter, the great majority were the sons of the Polish soldiers-refugees of 1831.

The Polish Communards who were tried by the French courts were mostly sentenced to deportation to New Caledonia.¹⁶ Twenty-one on Wyczanska's list were deported.¹⁷ It is hard to guess whether the actual number of Polish deportees was twice or even four times higher.

In New Caledonia ‘bad climate and hard conditions of labour decimated the convicts. The prisoners lived in a big camp. Everyone had a plot of land for cultivation; some were occupied in their old or newly gained trades’¹⁸

The majority of deportees were released under Amnesty act in 1879. A group of these Poles went to Australia to start a happier Life. Among them Joseph Hankiewicz and Severin Ruszczyński.¹⁹

Several of the Polish deportees settled on the island as free colonists: Ludwik Bolonski, Joseph Biernacki (an insurgent of 1863), Alphons Gaşowski (also an insurgent of 1863) and Ferdinand Okolowicz. The latter became a successful and wealthy settler.²⁰ Maria Draglicewicz was married there on 19 August 1885 to a Frenchman, Gaspard Barthélemy.²¹

It is not known whether the release of the deportees from New Caledonia swelled the number of Poles in Samoa. The periodical *Catholic Missions* published in Cracow stated that in 1887 forty Poles lived in Samoa.²²

A little known, wealthy Pole named Krajewski visited Oceania before World War I. During his voyages, which took place about 1908, he gathered an important collection of ethnographic objects, mainly from the Marquesas. His collection was displayed at Neuchatel, in Switzerland, during an Ethnographic Congress after World War I. In 1919, a part of this collection was acquired by the Museum of Neuchatel.²³

George Farwell, an Australian author, in the reminiscences of his youth, *Rejoice in Freedom*, mentions ‘the sly, wizened old Polish pearl dealer, Voronich [Woronicz], whom he met in Tahiti, about 1931.’²⁴

A Polish-born missionary, Brother Stanislaus Boruta (1909-41) from the Order of Capuchins, was sent to Oceania in 1936 and arrived in Tahiti on 11 November. He worked for two years at the Gambier Islands and later at Tuamotu. On 22 January 1941 Brother Boruta was lost at sea during a gale between the islands of Teneraro and Vohanga.²⁵

¹⁵ Wyczańska, *op. cit.*, p. 92.

¹⁶ *Ibid.*, p. 76.

¹⁷ *Ibid.*, pp. 163-89.

¹⁸ *Ibid.*, p. 150.

¹⁹ *Ibid.*, pp. 168, 183.

²⁰ P. O'Reilly and J. Poirier, *Nouvelle-Calédonie: Documents Iconographiques Ancients* [New Caledonia: Old iconographic documents] (Paris: 1959), p. 104; A. Ballière, *Souvenirs d'un evade de Nouméa* [Recollections of an escapee from Noumea] (Paris: 1889), p. 323.

²¹ P. O'Reilly, *Caledoniens: Répertoire bio-bibliographique* [Caledonians: Bio-bibliographical roll] (Paris: 1955), p. 101.

²² *Missye Katolickie* [Catholic Missions] (Cracow), vol. 6, 1887, pp. 71.

²³ Rev. Fr. P. O'Reilly of Paris to author 18 July 1963.

²⁴ G. Farwell, *Rejoice in Freedom* (Melbourne: 1975), p. 75: *Pacific Islands Monthly*, November 1976, p. 41.

²⁵ O'Reilly and Teissier, *op. cit.*, p. 47.

In 1938 Aleksander Lech Godlewski, ethnographer and anthropologist, arrived in Tahiti on board the *Ville d'Amiens* to study the Polynesian people. He had a fluent knowledge of the local languages. In Papeete he met two Poles, W. Malinowski, a member of the local City Council, and Wąsikiewicz the harbour watchman, a native of Kielce district. Godlewski also visited Tuamotu and the Marquesas Islands, spending most of his time on Nuku Hiva. He returned to Poland just before the beginning of World War II. Because of the war publication of the results of his voyages and studies was delayed. Godlewski's papers, *The Anthropological Structures of the Polynesians* and *Anthropological Structure of the Original Populations of New Guinea, Australia and Melanesia*, both with an English Summary, appeared in Wrocław in 1955 and 1959 respectively. These papers were followed by three charming books: *Tahiti najpiękniejsza* (Tahiti the Most Beautiful) in Wrocław in 1957, *Czar dalekiej Nuku Hiva* (Charm of the Far-off Nuku Hiva), in Cracow in 1971, and *Na Morzach Południowych* (On the South Seas), in Wrocław in 1976.

George Gordonovitsch First Refugee

On 3 September 1834 the barque *Edward*, after four months at sea, brought to Hobart 157 female convicts, twenty-three children, nine free women, two passengers and a rather unusual visitor, a Polish refugee.²⁶

The Hobart newspaper *True Colonist* of 16 September published the following article under heading 'Poles':

What man is there, who has a spark of freedom in his breast, that does not feel for 'Sarmatia's wrongs', and sympathize with her gallant exiled sons. We should hope that in *this* cause, there can exist no difference of opinion, in any community of Englishmen. The man who would not share his home and his table with an exiled and destitute Polish patriot, is unworthy of enjoying the blessings of the British Constitution, or even the *shadow* of those blessings that we enjoy, even in this Colony. Fellow Colonists, the ship *Edward* has brought to this Colony the first of those interesting exiles, who ever reached your shores – he has fought for his Country, until that Country *fell*, before the overpowering numbers of a tyrant's forces – he is now left penniless, and without a home – some of his family sent by the tyrant to the wilds of Siberia – others in exile in different parts of Europe – he has come hither in search of a friend, who, he thought, had sought refuge in this Colony – he has been disappointed, *and in England*, was cheated out of the *little* wreck which he had saved from the once noble property of his family. – We trust, that those amongst us, who profess to be friends of liberty, will not fail to nourish the love of it in the breasts of their children, by the attention which they show this unfortunate gentleman, the representative amongst us of *a brave*, a NOBLE People, who perished as a nation in defending their liberties. Unenviable, indeed, must be the feelings of that man, callous his heart, who would not, to the utmost of his means, try to alleviate the sufferings of an exile in such a cause. Several gentlemen propose to get up some public subscription or entertainment for the benefit of this young gentleman, whose best friend here is Captain Briggs. This interesting stranger is endowed with first rate vocal powers, and it has been proposed to get up and Amateur Concert for his Benefit; we are sure it would be most numerous and respectably attended. For, independent of his country, and his cause in which he has suffered, the very appearance of Mr. Gorodnovitsch would interest most people for his welfare.

In the *Courier* of 19 September 1834 there was a note:

One of the most interesting arrivals that has for some time reached our distant colony is a Polish gentleman named Gordonovitsch, who came out by the ship *Edward*. He is one of the numerous exiles, who have been compelled by despotic power to flee his oppressed

²⁶ *Courier* (Hobart), 5 September 1834, p. 3.

native country, and was induced to undertake the long voyage to Van Diemen's Land from the prospects so industriously and flatteringly painted in England as well as from a hope of meeting his more wealthy and fortunate relation Mr. Gordon, who is now travelling in these seas, but has not yet arrived in our island. Under the circumstances therefore, he is thrown upon us in this to him foreign land, without friend or a hope except those he may find in our little community, proudly and deservedly distinguished for its generous sympathy in all cases where the vicissitudes of fortune bring the cause of a stranger or the calls of benevolence under its notice. He is of a very respectable family, and possesses the advantage of a highly cultivated and enlightened mind, which from memorable events in his native country, in which he took so active though unsuccessful a share, renders his conversation at all times interesting and instructive. Disappointed in meeting with his relation in Hobart town, and in order to facilitate his journey until he meets with him it has been proposed to get up an amateur concert. Independent of the generous cause which now prompts it and would of course materially enhance the gratification of those who contributed to it, the getting up of such a thing in a place like this in which harmony of all kinds is so desirable, would, as we pointed out in a late number, be attended with the best effects. We trust those who have talent and influence amongst us to give it effect will generously come forward upon the occasion, and we hope in our next publication to have the pleasure of announcing when and where the proposed concert will take place.

Evidently the colonists of Tasmania welcomed the first Polish refugee with an open heart and gave him assistance.

His name indicated that he was of Scottish descent, Gordonovitsch (originally Gordonowicz) – the son of Gordon. It should be recalled here that thousands of Scotts settled in Poland in the seventeenth century, mainly because of the religious tolerance of the Polish Commonwealth. Thus, in the *Polish Dictionary of Biography* there are at least six Gordons, three of them colonels in the service of Polish kings and one military commander.

Gordonovitsch's concert took place in Hobart at the Court house on 28 October 1834. The *Courier* of 31 October noted that this concert 'afforded a considerable treat to the lovers of music. The selection, with one or two exceptions, was excellent, and the performance throughout good and spirited Mr Gordonovitsch sings with taste, but he wants power and compass...'²⁷

George Gordonovitsch left Tasmania on 9 November 1834 as a cabin passenger on board the *Gulnare* arriving at Port Jackson on 19 November.²⁸

The *Sydney Herald* of 1 December noted that '...the Polish gentleman lately arrived in Sydney, of whose vocal abilities the Hobart Town Papers speak so highly, intends giving a series of concerts...'

The *Sydney Gazette* of 17 January 1835 announced:

Mr. Gordonovitsch's concerts will take place on Tuesday evening next. We understand that the music, vocal and instrumental, has been very judiciously selected, and that the whole of the musical talent in Sydney will muster on the occasion. The concert will be under the direction of Mr. Cavendish, whose arrangements at late Philharmonic concerts were so generally and servedly commanded. Mr. Gordonovitsch is understood to be one of the Polish refugees, whose dread of the 'miscreant' Nicholas of Russia compelled to expatriate themselves. At all events, he is a stranger, and that itself is a character which has ever ensured the sympathy and patronage of Englishmen.

The *Australian* of 13, 16 and 20 January 1835 published the following advertisement:

²⁷ *Ibid.*, 31 October 1834, p. 3; *Trumpeter* (Hobart) and *Colonial Times* (Hobart) 28 October 1834, p. 1; *True Colonist* (Hobart) 21 October 1834, p. 3.

²⁸ NSW Archives Office, Vessels Arrived 1834, 4/5207.

CONCERT: Mr. Gordonovitsch has the pleasure to announce, that the Concert, under the Patronage of *His Excellency the Governor*, will take place at the Old Court House, Castlereagh-street, on Tuesday, the 20th Instant, in which (by the permission of Colonel Despard) he will be assisted by the inimitable Band of the 17th Regiment. The songs, Trios &c. will be sustained by Mrs. Taylor and a Young Lady (whose philanthropy has induced her to come forward on this occasion), Mr. Knowles, Mr. Gordonowitsch and several amateurs. The Chorusses by Singers from Roman Catholic Choir. Tickets, 7 s. 6d. each, including books of the words, to be had of Mr. Ellard, Music Saloon, Hunter-street.

The same newspaper of 23 January reported:

‘On Tuesday evening Mr. Gordonovitsch gave his first concert at the Pulteney Hotel, in a style of magnificence unprecedented by any musical entertainment hitherto attempted in the Colony ... The Polacca in German, from *Der Freischutz*, by Mr. Grodonovitsch, accompanied by the full band, was highly effective. This gentleman possesses neat execution and a brilliant shake. He has the power of blending his natural voice with the falsetto so sweetly, that the change is not discovered.

An Italian song sung by Gordonovitsch was ‘unanimously applauded’ and ‘at the request of the audience he repeated it.’

The *Sydney Monitor* of 25 January saw the concert in a different light:

The Concert given by Mr. Gordonovitsch is not to be criticised like ordinary concerts; the public were desirous to attend this concert out of compliment to the Polish nation, to which brave and noble people, Mr. Gordonovitsch has the honour to belong. We shall therefore merely point out the pleasing parts of the evening’s entertainment. Mr. Gordonovitsch has a mellow voice, not devoided of strength, and he sings a very gentlemanly song, and with great taste and considerable execution. His ‘Up, Comrades, up’ was soul-stirring, proceeding as it did from a Polish refugee. We hope the Colony will support Mr. Gordonovitsch *because he is a Pole*. The very name of Pole, ought to command the esteem and support of *every Englishman*. We were glad to see the room pretty full. Although Mr. Gordonovitsch nominally gave the concert, - Mr. Cavendish actually gave it. We consider, therefore Mr. Cavendish fully entitled to half the profits, and that he was engaged on these terms by Mr. Gordonovitsch. It is most gratifying to understand that Mr. Cavendish would not accept a single sixpence for the time and labour he expended in getting up of his concert. Mr. Gordonovitsch as a stranger and a foreigner could have done nothing of himself. Mr. Cavendish’s conduct, therefore, entitles him to the applause of every man who can duly estimate a generous action of no common kind. We understand Mr. Gordonovitsch cleared £40 and intends to place it in the hands of a merchant, and take £80’s worth of snuffs, cigars, coffee, tea, and chocolate. If Mr. Gordonovitsch acts in this way, and lays aside his rank as a gentleman for seven years, and sticks to the counter and apron, he will act like a wise man. After pocketing a thousand pounds he can leave the Colony, resume his rank, and live where he likes.

The *Sydney Gazette* of 22 January 1835 described the concert as ‘one of the most brilliant and fashionable assemblages that New South Wales can produce.’ There were 300 persons present.

The Pole evidently took to his heart the sensible advice of the *Sydney Monitor* and opened a shop in King Street.

In July and August 1835, the *Sydney Monitor* and the *Sydney Herald* repeated his advertisement many times: ‘G. Gordonovitsch respectfully begs leave to acquaint his numerous Friends and the Public in general, that he has REMOVED from KING to GEORGE-STREET, (opposite the TREASURY), where he solicits a continuance of those favours hitherto shown him and for which he begs to express his warmest gratitude.’

He recommended to his customers: ‘Best Havannah Cigars’, ‘German pipes of every description just landed, with a large and splendid assortment of Snuff Boxes’, ‘a selection of

Imitative Animals, just received from Berlin, suitable for ornaments of various kind, and which, for general perfection, far surpasses any thing of the sort yet imported into the Colony.²⁹

He did not lose his ties with the Sydney musical circles and took part in further concerts as a performer and vocalist.³⁰

His business progressed well for the next two years, when he sold it to a Mr Aldis in March 1837.³¹

In his *Reminiscences* J. Benson Martin adds a sad postscript to the story of George Gordonovitsch: 'At the time of revolution in Poland a good many expatriated Poles made their way to Sydney... Another Pole was Count Gordonovitsch, the noblest looking man I ever saw. He opened a cigar divan in King-street, but returned to London and shot himself on the pavement in Regent-street.'³²

We may never know why he left Australia and his prosperous shop in Sydney and killed himself. One can only guess that this young man, apparently of the British descent, could not adapt to the British way of life or to life as an exile.

Captain J. G. Mechosk Gold Prospector

In the Brisbane press of 1863 were two obituaries. The *Queensland Daily Guardian* of 6 May 1863 reported, under the heading 'Death of Captain Mechosk':

In our obituary of this date, we regret to say, will be found the death of Captain J. G. Mechosk, well known in Victoria as the discoverer of the Tarrangower gold-field, the diggings at Jones' Creek, the Kingower goldfield, and also the important gold district which gave rise to the large and flourishing town of Maryborough. Captain Mechosk was appointed by the Government to the command of an expedition which went through parts of Queensland prospecting for gold about two years ago, but was not very successful. This gentleman was reputed a Polish refugee, and was said in the Melbourne papers to be the nephew of Lady Howden, a lady of Polish family, and the wife of the British Ambassador at the Court of Spain; but although he was evidently a man of education, and one that had moved in good society, he was left nothing among his papers that throws light upon his history previous to his arrival in these colonies. He had suffered long from deafness, but disease of the lungs was the cause of his death. He had gone to Ipswich about three weeks ago, for the benefit of his health, and on his way back was so much exhausted that he was obliged to remain three days in South Brisbane. On his return to his lodgings at Rostella House, on Thursday last, he said to Mrs. Cook, the landlady, that he had come to die with her. He was sensible up to the last, and seemed perfectly resigned to the great change he knew was shortly awaiting him. We learn that Mrs. Cook had waited upon him, and nursed him with the greatest assiduity. She has been indeed to him the good Samaritan.

The *Courier Mail* of 7 May 1863 published another article entitled 'The Late Captain Mechosk':

²⁹ *Australian* (Sydney), 17 March 1835 and 10 July 1835; *Sydney Monitor* 18, 22, 25, 29 July 1835, p.1; 1, 5, 8, 12 August 1835, p. 1; *Sydney Herald*, 16, 20, 23, 27, 30 July 1835, p. 1; 3 and 6 August 1835, p. 1; *Australian*, 29 September 1835.

³⁰ 'Concerts and Performers in Sydney 1826-37', p. 26, ML (Ref.Q792. 0991/M): 24 March 1835, Mrs Taylor's Concert, and 21 April 1835 Mr Stubb's Concert. Other references to Gordonovitsch's Concert: *Sydney Monitor*, 31 December 1834, p. 2; *True Colonist*, 26 January and 10 February 1835, p. 3; *Australian*, 2, 13 and 16 January 1835, pp. 3, 3 and 1 (respectively).

³¹ *Australian*, 14 March 1837, p. 3.

³² J. Benson Martin, *Reminiscences* (Camden, NSW: 1883), p. 35.

Captain Mechosk, after years of suffering, has gone to his long home, leaving the dead of darkness for the perfection of light. He died of consumption, at Rostella House, on Tuesday last. He was a genial spirit, active in his habits, brave, and daring in his disposition. Difficulties that would strike terror into the hearts of most men were lightly regarded by him, for red battle was familiar to him, and often had he led valiant troops on expeditions that were reckoned forlorn. A Pole by birth, and the scion of a noble race. He entered the Russian army at an early age, and soon became a lieutenant of hussars. He was engaged in the Circassian war against the famous Chief Schamyl, and received many severe wounds in skirmishes with the mountaineers. When an insurrection of his oppressed native countrymen, the Poles, broke out, he was commandant of a fort, and with his companions joined the insurrectionists against the Czar Nicholas and turned his artillery against the Russian oppressors. The insurrection proved unsuccessful. Mechosk with his officers was captured, and sent to labor as political prisoners in the mines of Siberia. Being of a high Polish family, and closely allied by marriage of his aunt to a noble member of the British Parliament, who was lately ambassador at the court of Spain – Lord Howden, he soon obtained his release from his dreary durance, but was banished from the empire. Coming to England he engaged in business, but his restless disposition would not allow him to continue thus long, and he emigrated to Victoria. Having long worked while a prisoner in the gold mines of Siberia, he had a large experience of mining operations, and this he brought to bear in developing the resources of Victoria. As an adventure he discovered the Kingower, Tarrangower, Maryborough, Jones' Creek, and other important gold fields, but was poorly rewarded by the Victorian parliament. His body was covered in scars received in war, but many accidents of a severe character added to his infirmities, and brought about the fatal disease which terminated his eventful career. On one occasion, hotly pursued in the Circassian Mountains by the troops of Schamyl, he received a lance thrust in the mouth which struck out one of his side teeth, and left an indelible scar on his lip. This he contrived to hide by cultivating a flowing moustache. Again, he was knocked down by an omnibus in the streets in Melbourne, and his leg broken. Dr. Greeves attended him, but so badly did he perform his duty, that maimed limb was found on trial to be considerably shorter than it ought to have been. With characteristic courage, Captain Mechosk called in a fresh doctor, and had the wounded leg broken again, and reset, in order that it might be restored to its original length. The operation was performed by Dr. Gilbee, the patient refusing to take chloroform, and holding out his leg to be smashed anew, with a view to its proper adjustment. Few men living would have dared to submit to such a fearful ordeal. Captain Mechosk arrived in Queensland a few years ago, and went out on an exploring expedition for the discovery of a gold-field in Queensland. His reports were full and plainly indicated that within the region of his exploration on gold-field could be discovered of a payable character. Broken down in health, he went to Sydney, thence to the Fiji Islands, and at length returned to Queensland to die. His remains were followed to the grave yard yesterday by a few gentlemen of the masonic order, to which the deceased had belonged; and after all his troubles and trials, his body now rests in its last and long repose in this far-off colony of Queensland. Little can be learned by reference to the papers of Captain Mechosk, for he burned the bulk of his correspondence before he took his departure from Sydney. The thanks of the friends of science and humanity are due to the good woman who alleviated his distress in his last moments from motives of pure disinterestedness, and made his exit easy; and drew from him, ere he died, the heartfelt gratitude of a lonely refugee.

As the second last sentence indicated, Captain Mechosk destroyed his papers making it a difficult task for a biographer to confirm some facts in his obituaries, which are worthy of comment. The real name of the captain was Mechoski,³³ or more correctly Mechowski.

³³ J. Flett, *The History of Gold Discovery in Victoria* (Melbourne: 1970), pp. 274, 287; *Gold and Relic Sites: Map with Notes: Inglewood-Kingower* (Melbourne: 1979).

According to an eminent genealogist, there was such a family among the Polish nobility. The family was very well connected but few in numbers³⁴ and perhaps John was the last of the line.

It is stated in the articles that he was a nephew of Lady Howden³⁵. Indeed Sir John Hobart Corodoc Lord Howden (1799-1873) did marry Catherine, daughter of Count Paul Skavronsky, in January 1830.³⁶ This family, which in Polish was spelled Skowroński was perhaps of Polish origin but at that time actually belonged to the Russian aristocracy. It is not therefore clear whether his mother was Russian or Polish.

It is impossible to check Mechowski's military career. The spiritual and military leader of Caucasian people, Shamil (1797-1871), started his activities in 1834, three years after the Polish-Russian war. Therefore, it is not certain in which year Mechowski turned the guns against Russia and joined the Circassian uprising. Perhaps in 1848 he heard some news about disturbance in Poland, but it happened only in Western and Southern provinces, held by Germany and Austria. According to his Death Certificate he was forty-three years old in 1863, thus he probably did not start his military service before 1836.

It is not known how long he was prisoner in the mines of Siberia and when he arrived in England. If he was also a retired sea captain, as it was stated in *Tarrangower Times* of 16 March 1898 by a reader who knew him personally, it is hard to guess when and where he obtained his master mariner's ticket.

Captain Mechosk appeared on the Australian scene probably in February 1852, as he was active as a gold prospector in the following month. There is some evidence that Governor La Trobe invited the Polish captain 'to search for gold' in Victoria.³⁷

The best summary of Mechosk's explorations can be found in a letter written in 1857 by Charles Pridham, former commissioner of the goldfields:

Captain Mechosk embarked in March 1852, in the pursuit of prospecting over the various districts in the Colony. His first discovery was the German Gully gold-fields, Fryer's Creek, which he proved to contain rich deposits. Captain Mechosk next proceeded to Jones's Creek and discovered gold in that locality, and Bryant's ranges, Tarrangower gold-fields, in June, 1853. In the following month he explored the Kingower (McIntyre Ranges), and discovered that goldfield in August, 1853. In the month of September, 1853, Captain Mechosk discovered Simpson's Ranges. Captain Mechosk has since discovered and auriferous district in the vicinity of Geelong, and another in the immediate vicinity of Mount Macedon, and seeks for aid from the public to enable him to proceed to test the workable character of the ground, in order that the discovery may be promulgated far and wide. It should be observed that Captain Mechosk, so long as he was in a position to dispense with assistance, never solicited it in any shape, pecuniary or otherwise, from the Government or the community. Directly, or indirectly, he has expended nearly \$7000 over these researches, inclusive of wages, tools, and provisions for the gangs of pioneers in his employ.³⁸

³⁴ S. Konarski to the author, 20 January 1973.

³⁵ Catherine Bagration (1873-1857) – a Russian noble, informal diplomat. She was the daughter of Count Paul Martynovich Skavronsky and Yekaterina von Engelhardt, niece of Prince Grigory Potyomkin, and married prince Pyotr Bagration in 1800. In 1805 she broke up with her husband and went to Europe. In Dresden, she became the mistress of Prince Klemens von Metternich, and from him in 1810 gave birth to daughter Clementine named in honour of her father. In 1810-15 she lived in Vienna where she was involved in political activity to create there anti-Napoleonic opposition. She was in very good relations with the Tsar Alexander I. She moved to Paris in 1815 and married 2nd Baron of Howden in 1830. Died at age 75, was buried in Venice. [Edit.]

³⁶ *Dictionary of National Biography*, vol. 3 (London: 1908), p. 938.

³⁷ E. Pack, *Walkabout*, 35, no. 4 (1969), p. 5; and letter to the author 29 April 1969.

³⁸ *V & P*, Legislative Assembly of Victoria, 1856-57, vol. 2, Progress Report of the Select Committee on the Petitions of John Mechosk and Edward Hill, Appendix A (4).

Mechosk also found gold in German Gully between March and May 1852.³⁹ Jones' Creek is situated at Dunolly and Simpson's Range at Maryborough.⁴⁰

Mechosk started prospecting at Bryan's Range on 5 June 1853, and this fabulous goldfield was opened in December 1853. A cairn marks the site where he found gold on the outskirts of Maldon. Strangely enough this cairn is dedicated to the 'first pioneers' and Mechosk's name is not mentioned on it.

In the winter of 1855 Mechosk took a trip along the Otway Ranges, with a prospecting party from Geelong, and declared the district auriferous.⁴¹ In March 1856 he was in Portland and in 1857 at Casterton. Mechosk claimed there was gold at the feet of Mt William and the Black Ranges.⁴²

His explorations took him west to mount Gambier and Guichen Bay in South Australia, and north to the Victorian mallee, within 40 km of Swan Hill.⁴³

Mechosk received a reward of £1000 from the Government of Victoria for discovery of goldfields at Tarrangower and Kingower. It was paid in two instalments: on 23 August 1857, and 23 September 1860.

In Victoria Mechosk was remembered as 'indefatigable' and 'a great prospector'.⁴⁴ His activity brought him 'amazing success' and 'Mechosk proved himself peer among the long line of gold discoverers associated with Victoria's dazzling mining history'.⁴⁵

His misfortunes in Victoria are described in the following official statement on 13 July 1857:

Inspector C. H. Nicholson has the honor to report for the information of the Select Committee of the Legislative Assembly upon Captain Mechosk's petition – That in the year 1854, when in charge of the police stationed on the Tarrangower gold-field, he met that gentleman and his party of hired miners, by whom the gold-field above named had been prospected and discovered. Notwithstanding that Captain Mechosk met with misfortunes and losses he perseveringly devoted himself to prospecting in that and other quarters, and used to be watched rather closely by the miners generally, who, doubtless, occasionally benefited by his enterprise. As regards Captain Mechosk's misfortunes, Inspector Nicholson has the honor to mention that upon one occasion the gentleman in question was found bleeding and insensible on the road side, about six (6) miles from the township, by some miners. He was brought into the Camp, when it was found that he had been violently assaulted and robbed by three offenders who had broken more than one of his ribs. With reference to his losses, he reported to the police there on one occasion three, and on another two horses, as stolen from him.⁴⁶

In September 1860 Mechosk was appointed by the Government of Queensland as leader of the Gold Exploration Expedition. The result of the exploration is contained in his Final Report addressed to the Surveyor-General, A. C. Gregory and dated in Brisbane, 18 March 1861:

It would be easy for one, like many other explorers, to fill pages with records of matter of the most trivial and commonplace character, and such is, I believe, most in accordance with official routine. As I do not desire that such trifles should be included in services rendered by me, I pass them over.

³⁹ *Convention and True Colonizer*, no 13, 4 June 1859, p. 7 ref. to *Bendigo Advertiser*: Flett, *op. cit.*, p. 287.

⁴⁰ Flett, *op. cit.*, pp. 258, 274.

⁴¹ Flett, *op. cit.*, pp. 320-21; *Argus*, 16 July 1855, p. 6.

⁴² Flett, *op. cit.*, pp. 320-26.

⁴³ *Convention and True Colonizer*, *op. cit.*, p. 7.

⁴⁴ J. G. Moon, *Maldon (Tarrangower) Past and Present*, 1864; *Tarrangower Times*, 16 March 1898; *Maldon* (Pamphlet), 1948, p. 6; Flett, *op. cit.*, p. 193; *Australian Encyclopaedia*, vol. 4, pp. 322-23.

⁴⁵ A. J. Williams, *A Concise History of Maldon and the Tarrangower Diggings*, (n.d.), p. 8.

⁴⁶ V & P, *op. cit.*, Appendix B; Flett, *op. cit.*, pp. 197-98.

I need not thus allude to occurrences prior to the 22nd October, 1860, nine days after starting from Brisbane, but on that day I find in my memoranda that in the course of my journey from Mr D. Skyring's run, on the South Pine, I discovered indications of an auriferous nature in a range of hills known, I believe, as Cash's Range, eight miles from Brisbane, but the extent thereof was not, in my opinion, sufficient to warrant my commencing operations, as, although the ground would afford work for from 100 to 200 miners for eight or nine months, it could be regarded as likely to form a permanent gold-field, and I therefore proceeded on my journey.

On the 27th October, after a careful examination of the ranges surrounding Sampson's Vale (the D'Águilar Range), taking a south-east course from the station, I came to the conclusion that a considerable extent of auriferous ground existed in that locality. Alluvial workings from the great influx of water I consider impracticable, and the roughness of the country is against any continuous extent of that kind of mining. Were machinery procured, and the requisite capital available, I have no doubt that profitable employment would be found for a considerable population, but as I had neither machinery nor money, I did not attempt working. I was hindered very much in my progress by the heavy and stormy weather which prevailed throughout the early stages of my journey, but on November 6th I found slight indication of auriferous country between Brown's Creek and Caboolture, in my rout to Durundur. They were, however, of very little value.

On November 20th, while camped at Durundur, I examined very carefully the Glasshouse Mountains. Commencing E. N. E. from the station, and taking a circuitous route round those mountains, I found no indications of gold in any shape, but those of precious stones were strongly and clearly marked. I have no doubt that diamonds, rubies, emeralds, etc., might be obtained in some considerable quantities in the gullies of these mountains, were the proper sluicing apparatus employed, and for this both timber and water are available, so that the cost need not be very great. The returns would be very great. I remarked, also, that the large reefs of slate in these mountains are, without exception, the finest I have ever seen in the whole Australian colonies, and equal to any European slate for roofing purposes; and, properly worked, would form no inconsiderable item in the trade resources of the colony. On a mountain (which is not named in the chart) lying south-west from Mount D'Águilar towards Warrarabba Creek, I found indications of copper, but not of any importance. I need not recapitulate the difficulty I had in procuring the assent of the Committee to the purchase or hire of a bullock team, which I now found essential. That being arranged, I directed my party to proceed from Durundur to Colinton, on the Brisbane River, and started myself for Mount Brisbane on the 7th December, proceeding about forty miles south-south-west, thence west about fifty miles, thence north twelve or fifteen, and thence north-east to Colinton. No gold exists in that district, and only some slight indications of copper about midway between Mount Sampson and Mount Brisbane.

On the 14th December I left Colinton for Taramco, carefully examining the country in and about Cooyar and Yarraman Creeks. I found slight indications of gold in the neighbourhood of the former, at a distance of eight or nine miles from Taramco station, in a westerly direction.

From the 18th to the 23rd December I examined the country in the vicinity of Tarong and Taabinga. At the latter station I received the most kind and generous aid from C. R. Haly, Esq., M.L.A. who personally, and by the loan of his horses, did his utmost to promote the objects of the Expedition. I regret that no indication of gold existed in this part of country. On the 27th December, having forwarded my party to Mondure, I proceeded with Mr. Haly on my route to Proston on the Stewart River, within eight miles of which that gentleman left me. I found no indication of gold. I should say that I was indebted to Mr. Haly for the necessary horses, those of the expedition being knocked up. During my examination of the country between Mondure and Wigton, near to the latter, I found deposits of silver and lead to a very great extent. I also found indications of copper in the neighbourhood of Proston, but my time did not admit of that lengthened investigation which I believe might had led to the discovery of more satisfactory quantities. Oxide cobalt is also found in quantity about half way between Proston and Wigton stations, and on the latter run.

I shall not trouble you with recapitulating fruitless searches from 5th and the 14th of January, from Gayndah to the head of Burnett River. On a subsequent journey from my camp on Degilbo Creek to Tenningering, I found on that station indications sufficiently strong to induce me to believe that from 400 to 500 miners might find probable work for a moderate period. The position lies west-north-west from the head station, in a parallel line with Mount Perry, and is in the neighbourhood of Tenningering Creek. In the immediate vicinity of Mount Perry I found abundance of emery of a finer description than I remember to have seen before. In my search from Tenningering to Gingin, a distance of twenty-seven miles, I again found auriferous indications in the neighbourhood of the latter, though not to the extent that they exist in Tenningering. In both cases water will be plentiful, although the country is rough mountainous. On the 18th January, the time fixed for the Expedition being closed, I returned to Brisbane to learn the wished of the Committee, and, as you are aware, I have, as rapidly as my health would admit, disbanded the party, and arranged for the return of the equipment to the Government.

I add that although I decline to take any trouble for the satisfaction of mere idle curiosity, I shall be ready whenever a *bona fide* effort is made to open any of the mineral fields to which I have alluded, to lend my aid both in fixing the best localities and in seeing them being properly and profitably worked.

As to the gold-fields, I am quite certain that there is no gold-field that could be relied upon as a permanent one in the country west of the coast between Brisbane and Wide Bay, up to the line of the Burnett River. Those alluded to in this report would be profitable for a time, but I repeat what I before stated, that I believe, from the nature of the indications in that direction that there exists a large and payable gold-field about 150 miles from Keppel Bay, in a westerly direction. Along the coast I do not think there is the slightest chance.

It would not be just to myself if I did not emphatically protest against the publication of what purported to be, and was treated by many persons as, a complete account of the proceedings connected with the gold expedition. I am not aware of any instance in any colony, or of any Government publishing in the local journals of the day, a correspondence whose most important paper, although promised at an early stage, was yet wanting. To me the effect has been most painful, although not injurious, for my reputation as a mineral explorer needs no confirmation from anything I might effect in the colony; and I confidently lay this paper before the public as a proof of the unfairness with which it was treated. I am aware that it is irregular to publish official correspondence, but the Committee having rushed into publicity regardless of what was due to me, in self-defence I must take care that equal publicity be given to this report with previously published correspondence. I therefore send a copy to the *Courier*, at the same time with this to yourself.⁴⁷

Sick and dispirited he tried the climate of the Fijian Island but, of course, he could not find there a remedy for the last stage of tuberculosis. He returned to Brisbane to die. He was buried in the Church of England section of Brisbane cemetery. The local masons were the only mourners of this Australian explorer. And so another Polish exile's bones were laid to rest in the Australian soil, to be nearly forgotten by his countrymen and his hosts.

Piotr Modrak first Australian-educated Polish engineer

Australia was almost invariably enriched when accepting and assimilating skilled and educated immigrants. But there is an unusual case of a sturdy Polish political refugee who educated himself in Australia and after returning to his native country gave her the benefit of the technical knowledge gained in Australia.

⁴⁷ V & P Qld., 1861, Minutes of the Proceedings of the Gold Exploration Expedition, pp. 7-8 (605-6); see also *Queensland Government Mining Journal* (1948), p. 367-68; T. Vallance to the author 13 July 1978.

Piotr (Peter) Modrak was born on 13 October 1886, at the village of Kampino near Skierniewice in Central Poland. He was the son of a small farmer, Grzegorz and his wife Jadwiga née Kucharska. At the Teachers' Seminary at Siennica near Minsk Mazowiecki, he completed his studies in 1904, with outstanding results. Two years later he moved to Warsaw and joined a Polish patriotic political party. In May 1907 Modrak was arrested by the Russian police and accused of forging passports for political reasons. After two years in prison he was sent to Siberia.⁴⁸

In September 1909 Modrak escaped to Japan. In Nagasaki he planned a voyage to the United States, but after reading a book in which Australia was described as a most progressive and interesting country, he eventually chose to go there. He had just enough cash to buy the cheapest available ticket for the voyage.⁴⁹ On 19 November 1909 he boarded the steamer *Nikko Maru*, which sailed via Hong Kong, Manila, Thursday Island, and Townsville. She entered Moreton Bay on 12 December 1909.⁵⁰

Modrak went straight to the Immigration Bureau in Brisbane. There he received a free railway ticket to Landsborough, about 70 km from Brisbane, and a letter of introduction to a farmer. Later he transferred to a sugar cane plantation in the vicinity of Bundaberg. In the middle of 1910 he joined a party of bush woodcutters and walked north about 300 km getting to know this part of Queensland. After his return to Bundaberg he got employment in a sugar mill, assisting the maintenance of machinery. There he became interested in engineering and machines. During this time he took English lessons and refreshed his knowledge of mathematics.⁵¹

After nearly fifteen months in the bush Modrak went to Brisbane and passed the matriculation examination. In March 1911 he enrolled at the University of Queensland to study science and geology (including palaeontology). Modrak completed this three-year course at the end of 1913, receiving the degree of Bachelor of Science.

At the beginning of 1914 he became a teacher at the Ipswich Technical College. At first he was teaching mathematics and physics. Later he taught technical subjects for the evening University Diploma Course (Engineering and Electrical).⁵²

For the second time he enrolled at the University this time to study Electrical Engineering and he successfully combined the life of teacher and student. In 1917 Modrak was granted the degree of Bachelor of Mechanical and Electrical Engineering. Two months later he was engaged in the Department of Mining with excellent prospects of making a career in Australia. However, when Poland regained independence Modrak decided to return to his native country. He had to wait till normal passenger services were restored between Australia and Europe.

During the years 1916-18 Modrak had been very active in the Brisbane branch of the Polish Relief Fund.⁵³

On 6 May 1921 Modrak said goodbye to his Australian friends, colleagues and students. They gave him presentation, warmly entreating him to stay with them in Australia. Modrak replied: 'It is difficult to speak when one has to bid farewell perhaps for ever. I consider it to be my duty to go to my fatherland – to Poland. I will retain in my memory for ever your beautiful country and those pleasant moments shared with you. My fatherland, Poland, formed my character and awakened my desire to gain knowledge but Australia

⁴⁸ J. Kubiowski, 'Ś. P. Inż. Piotr Modrak' [Obituary], *Przegląd Telekomunikacyjny* [Telecommunication review] (Warsaw) no 7-8, 1948, p. 228; Kubiowski, 'Mgr inż. Piotr Modrak 1886-1948, [25th Anniversary of His Death], *Przegląd Telekomunikacyjny*, no. 5, 1973, p. 204; J. Kubiowski, 'Modrak Piotr', in *Polski Słownik Biograficzny* [Polish Dictionary of Biography], vol. 21 (Wrocław-Warsaw: 1976), p. 524.

⁴⁹ P. Modrak, *W krainie kangura* [In the Land of Kangaroo], (Warsaw: 1947), p. 5

⁵⁰ *Ibid.*, pp. 6-8, 10-12, 14.

⁵¹ *Ibid.*, pp. 15-16, 18, 21-23, 25-26.

⁵² *Ibid.*, pp. 27, 32, 105; J. Kubiowski, *Przegląd Telekomunikacyjny*, 1948 and 1973; *Polski Słownik Biograficzny*, vol. 21, p. 525.

⁵³ Modrak, *op. cit.*, pp. 105-07.

allowed me to realise this desire.' Two days later he boarded the *Orsova*, farewelled by many of his friends.

It is interesting to follow the career of this Australian trained engineer in Poland. He settled in Warsaw, helping to plan and to construct the radiotelegraphic station of transatlantic range at Babice near Warsaw. In 1923 he became its first director. In 1929 he went to Harvard University in the USA and after a year gained the degree of Master of Science.

In the years 1930-32 he was the chief manager of the factories of the State Tele- and Radiotechnical Establishments. Later he became the director of the Head Office of Telecommunication in Warsaw. From 1933 he taught at the State Technical School of Telecommunication in Warsaw.⁵⁴

During World War II Modrak taught at the State Electrical School, one of the few establishments allowed to operate under German occupation. After the War Modrak became the director of the Warsaw District of the Post and Telegraph Office. He assisted in the restoration of the telecommunication network of the city of Warsaw, where eight-five per cent of buildings were annihilated. In the years 1945-48 he taught at the State College of Telecommunication, as well as lecturing at the Warsaw Polytechnical University and at the Head School of Agriculture.

Modrak published numerous articles on technical topics, some of them in English in the *Wireless Engineer* (London), 1937-38. Those publications helped him to gain one more degree – that of Master of Engineering, granted him in absentia by the University of Queensland in 1947.

He wrote a popular book for schools *W krainie kangura* (In the Land of the Kangaroo), which was published in Warsaw in 1936, and reprinted by Geographical Library in 1947. In 1937 he published an article about Sir Paul Strzelecki's explorations in Australia, in the magazine *Morze* (The Sea).

For his services to the State and community he was awarded the Order of Polonia Restituta and the golden Cross of Merit. He died suddenly in Warsaw in 21 May 1948.⁵⁵

⁵⁴ *Ibid.*, pp. 107-12.

⁵⁵ J. Kubiowski, 'Ś. P. Inż. Piotr Modrak' [Obituary], *Przegląd Telekomunikacyjny* (Warsaw) no 7-8, 1948, p. 228; J. Kubiowski, 'Modrak Piotr', in *Polski Słownik Biograficzny*, vol. 21 (Wrocław-Warsaw: 1976), p. 524; L. Paszkowski, 'Piotr Modrak', *Polish Weekly* (Melbourne). 23 October 1971, p. 7-8; P. Modrak, 'Badacz Australii' [An explorer of Australia], *Morze* [The Sea] (Warsaw), April 1937, no. 4, p. 26.

Peter Paul Bajer¹
(Melbourne)

Short history of the Radziwiłł Family

Bóg nam radzi (The Lord is Our Counsel) is the famous family motto of one of the most prominent Polish aristocratic families of Lithuanian extraction-the Radziwiłłs. Looking back at its history, it is clear that, apart from Providence, it has been Radziwiłłs' notion of kinship and family solidarity that guided them throughout the often turbulent Polish history. While other families prospered only for three, four generations, Radziwiłłs have not only kept their influential profile for over five hundred years, but have done so 'in style', acquiring and maintaining great wealth and influence until the beginning of World War II. This family has produced many outstanding politicians, military commanders, clergymen, cultural benefactors and entrepreneurs who left a significant mark on the Polish and Lithuanian history and culture.²

¹ Peter Paul Bajer (1969-) - Doctor of Philosophy [School of Historical Studies - Monash University, 2009]; Adjunct Research Associate, School of Philosophical, Historical and International Studies, Monash University.

² The largest number of archival sources concerning the Radziwiłł family is held in Archiwum Głównym Akt Dawnych (hereafter: AGAD) in Warsaw. The collection is known as "Archiwum Warszawskie Radziwiłłów," (Warsaw Archive of the Radziwiłł Family). Apart from that repository, AGAD is housing also documents from Nieborów and Połoneczka estates. Fragments of documents from the archives of the Przygodzice estate have been deposited in the Archiwum Państwowe in Poznań. Similarly family papers from the archives in Nagłowice, Oksa and Chycza can be found in Archiwum Państwowe in Kielce. Still some records pertaining to that family can be also found in Czartoryski's Library (Biblioteka Czartoryskich) and PAN Library in Cracow, Raczyński's Library (Biblioteka Raczyńskich) in Poznań, PAN Library in Kórnik, National Library (Biblioteka Narodowa) in Warsaw and the Public Library of the City of Warsaw (Biblioteka Publiczna m. Warszawy). Although the family is still awaiting a major monograph of academic standard, a number of publications have provided much information about its history and genealogy. Of the most important secondary sources are S. Uruski, *Rodzina: Herbarz szlachty polskiej*, 15 vols. (Warszawa: 1904-1938), vol. 15, pp. 143- 151; T. Żychliński (ed.), *Złota księga szlachty polskiej*, (Poznań: 1879-1908), vol. 4 and 11 as well as supplementary information appended in volumes 26-27; J. Dunin-Borkowski, *Almanach błękitny: genealogia żyjących rodów polskich*, (Lwów-Warszawa: nakł. Księgarni H. Altenberga, Wende i Ska, 1908), pp. 93-118; and 29; S. Górzynski, (ed.), *Radziwiłłowie herbu Trąby* (Warszawa: Wydawnictwo DiG, 1996); T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych* (Warszawa: Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, 1997), pp. 303-348; and heavily criticised for various omissions and errors study by S. Mackiewicz, *Dom Radziwiłłów* (Warszawa: Czytelnik, 1990). Of much value is appended to this volume genealogical tree by J. Grala containing information about subsequent generations of Radziwiłłs till 1990s. Another descendants chart has been published by W. Dworzaczek, *Genealogia* (Warszawa: PWN, 1959), tabl. 163, 164. The chart includes information about offices held by the Radziwiłłs, as well as, much data about spouses and women of the family. Of interest are also publication which strived to present information about contemporary descendants of the family i.e. E. Borowski, "Genealogie niektórych utytułowanych rodów polskich," in *Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej*, vol. 2 (Paryż - Buenos-Aires, 1964), pp. 213-220 and S. Leitgeber, *Nowy almanach błękitny* (Warszawa-Poznań: Oficyna Wydawnicza "Adiutor",

The eighteenth century genealogists, in accordance with the Baroque fashion, tried to glamourise Radziwiłłs' pedigree by deriving their origins from mythical ancestors-the ancient Romans. In reality, however, the family had far more humble beginnings. The most recent research suggests that Radziwiłłs descended from Lithuanian boyars-ducal courtiers, lesser nobility, who advanced considerably in the fifteenth century.³

The first, historically sourced, ancestor of the Radziwiłłs was **Krystyn Ościk of Kiernów** (†1442/44), a court official and Castellan of Vilnius. In 1413 in Horodło he witnessed the signing of the Union between the Kingdom of Poland and the Great Duchy of Lithuania; a union that extended privileges thus far enjoyed by the Polish nobility, onto boyars.⁴

Of Krystyn's four sons, **Radziwiłł** (†1477) became the progenitor of the family, which in the subsequent generations adopted his first name as its surname. At the failed coup attempt (1452) against Kazimierz Jagiellończyk, the Grand Duke of Lithuania, Radziwiłł's high social standing secured his candidature being put forward to replace the Grand Duke. While the estates he acquired, incontrovertibly helped to launch the grand career of his only son and successor - Mikołaj.⁵

As the Palatine of Vilnius (1492) and later the Grand Chancellor of Lithuania, **Mikołaj I Radziwiłł** (†1510) became the head of the Council of Lords of the Grand Duchy, and as such exerted substantial influence on the appointments of Aleksander Jagiellończyk, and later his brother Zygmunt, as the Grand Dukes of Lithuania. In this, Mikołaj displayed a trait so characteristic of the later Radziwiłłs-favouritism towards his kin, helping them to obtain offices and grants of land from the Royal demesne. Mikołaj's own, increased fortune (through grants, dowry and acquisitions) elevated the family to new heights.⁶ While his daughter **Anna** married Konrad II Duke of Masovia, his third son **Wojciech** (*1476, †1519), became the Bishop of Łuck, and eventually took up the highest position within the Church in Lithuania, as Bishop of Vilnius. Wojciech became famous for his munificence shown to the poor. His deeds earned him the nickname *Jałmużnik* (The Almoner).⁷

No less grandeur were the fortunes of the three remaining sons of Mikołaj. They all became forebears of the three main branches of the Radziwiłł family: of Goniądz and Medele (Lithuanian: Meteliai); of Birże and Dubinki (Lithuanian: Biržai and Dubingiai); and of Nieśwież (Belarusian: Нясвіж), Kleck (Belarusian: Клецк) and Ołyka (Ukrainian: Олика).

Branch I – the Radziwiłłs of Goniądz and Medele

Mikołaj II (*1470, †1522), the eldest son of Mikołaj I, succeeded him in both offices. As an advocate of closer ties between Lithuania and Poland, he supported the Court, and, as a Lithuanian envoy, was sent on a diplomatic mission to the Habsburg-Jagiellonian congress at Vienna (1518). During this congress, Emperor Maximilian granted him a hereditary title of the Prince of the Holy Roman Empire (SRI).⁸ The new splendours bestowed on Mikołaj II, the head of this branch of the Radziwiłłs, did not last. It became extinct in the

1993), pp. 142-145. Finally, over eighty biographies of men and women of that family have been described in the Polish Biographical Dictionary. Cf. *Polski Słownik Biograficzny* (hereafter: PSB), (Cracow: Polska Akademia Umiejętności, 1936-current), vol. 30 (1987).

³ Górzynski, *Radziwiłłowie*, pp. 3-4.

⁴ Ibid, p. 4; Zielińska, *Poczet*, pp. 303-304.

⁵ Górzynski, *Radziwiłłowie*, p. 4; Zielińska, *Poczet*, pp. 304.

⁶ K. Pietkiewicz, "Radziwiłł Mikołaj h. Trąby (†1509)," in PSB vol. 30/II, pp. 315-316.

⁷ M. Michalewiczowa, "Radziwiłł Wojciech (Albrycht) h. Trąby (c. 1476-1519)," in PSB vol. 30/II, pp. 377-379; H. Stupnicki, *Herbarz polski i imionopis zasłużonych w Polsce ludzi wszelkich stanów i czasów*, 3 vols. (Lwów: 1855-1862), vol. III, p. 7.

⁸ G. Błaszczuk, "Radziwiłł Mikołaj h. Trąby (c. 1470-1521)," in PSB vol. 30/II, pp. 316-319.

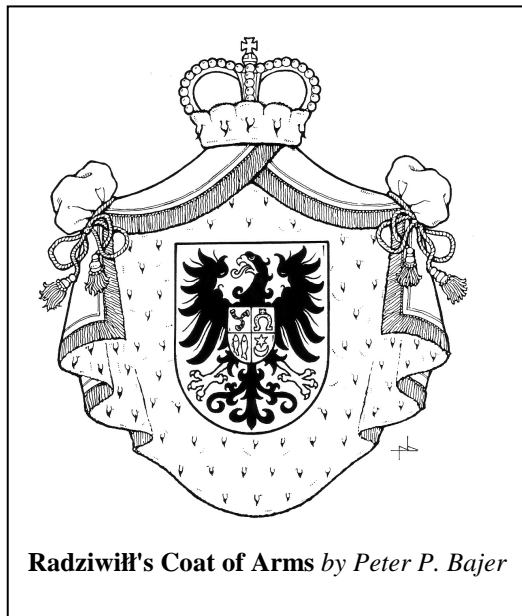
male line by the very next generation. Of his sons, the most famous was **Mikołaj III** († c. 1529), Bishop of Samogitia (Lithuanian: Žemaitija).⁹

Branch II – the Radziwiłłs of Birze and Dubinki

Mikołaj I's youngest son, **Jerzy** (*1480, †1541), Grand Hetman of Lithuania, was the ancestor of the second branch of Radziwiłłs. Known for his military achievements—he took part in various conflicts against Muscovites, Cossacks and Tatars—he also proved a talented politician. In 1526, as a member of the Lithuanian Council of Lords he petitioned Zygmunt I, King of Poland, to create a separate Kingdom of Lithuania under the reign of Zygmunt's son, Zygmunt II August. Between 1530 and 1540, in an unofficial triumvirate with his cousin Jan Radziwiłł of Goniądz, he exerted practical control over Lithuania's matters of state. Like his predecessors, Jerzy also managed to increase his estate, which after his death was inherited by his only son **Mikołaj IV Rudy (the Red)**. Of Jerzy's two daughters, the younger **Barbara** (*1520, †1551) became mistress and later queen to King Zygmunt II August of Poland, thus greatly enhancing the family's position in Lithuania.¹⁰

The Reformation saw many Polish noble families embrace the Protestant faith. Among the ranks of the converts, the most prominent and vocal proponents of the faith were Barbara's brother Mikołaj IV Rudy (the Red), and their cousin Mikołaj *Czarny* (the Black) Radziwiłł, the son of Jan Mikołaj.

Mikołaj IV Rudy (the Red) (*1512, †1584), Palatine of Vilnius, Grand Chancellor and later Grand Hetman of the Lithuanian Army, spent most of his life in military service. Although he was not an outstanding commander, King Stefan Batory employed his courage



Radziwiłł's Coat of Arms by Peter P. Bajer

and extensive martial experience in defending the eastern borders of the Grand Duchy against the Muscovites. His significant political career was overshadowed, however, by the accomplishments of his more influential cousin Mikołaj the Black (see below), with whom he formed a pact against other notable Lithuanian families in the rivalry for the dominant status in the Great Duchy. As a consequence, he became an advocate of Lithuanian independence and thus a vocal opponent of political union with Poland. The significance of this coalition was twofold: firstly, it marked the formation of a dynastic-like alliance, and secondly, showed how family interests could affect Radziwiłłs' relations with the Polish-Lithuanian Commonwealth.¹¹

During the life of Mikołaj IV's son, **Krzysztof Piorun (the Thunderbolt)** (*1547, †1603), Radziwiłłs' interests more or less followed those of the Commonwealth - with Krzysztof proving one of the most talented commanders in the service of Poland-Lithuania during the wars against Muscovy and Sweden. His achievements and family backing helped him rise to the office of Palatine of Vilnius and Grand Hetman of Lithuania.¹²

The common interests between the Crown and the Radziwiłł family began to drift apart, however, during the life of Krzysztof's son, **Janusz I** (*1579, †1620). Janusz expanded the already immense family fortune through his first marriage to Zofia Olelkowicz Słucka,

⁹ M. Michalewiczowa, "Radziwiłł Mikołaj h. Trąby († c. 1529)," in PSB vol. 30/II, pp. 319-321.

¹⁰ J. Błaszczyk, "Jerzy Radziwiłł (c. 1480-1541)," in PSB vol. 30/II, pp. 225-229.

¹¹ H. Lulewicz, "Radziwiłł Mikołaj zwany Rudym h. Trąby (1512-1584)," in PSB vol. 30/II, pp. 321-335.

¹² Idem, "Radziwiłł Krzysztof zwany Piorunem h. Trąby (1547-1603)," in idem, pp. 264-276.

who, at her deathbed in 1612, left him a huge estate, including seven castles and some thirty-two villages. Just like his father, Janusz I took part in a military campaign against Swedes in Livonia. Unhappy with the lack of material rewards in appreciation of his skilful involvement in that campaign, however, he voiced his opposition against King Zygmunt III Vasa by joining in 1606 *Zebrzydowski Rokosz* (Zebrzydowski's Confederation).¹³ This Confederation was aimed at hailing the Royal plans of introducing hereditary monarchy, and strengthening the executive with extra-parliamentary taxes and a standing army (which would disturb the rights of the nobility and the traditional balance between the Crown and the Parliament). Janusz's participation (as one of the leaders) in this conflict accentuated a growing clash between the dynastic policies of this line of Radziwiłłs and the interest of Poland-Lithuania.¹⁴

This tension reached its peak with the coming of the next generation of the Radziwiłłs. Janusz I's son **Bogusław** (*1620, †1669) and nephew **Janusz II** (*1612, †1655) were, it seems, no longer satisfied with the magnat status of the family and began craving for more power. Polish sources acknowledge that especially vain in this regard was Janusz II, son of Krzysztof (*1585, †1640), and grandson of Krzysztof the Thunderbolt. His lofty ambitions appeared early in his career. Upon marching into Kiev in 1651, he ordered a production of a commemorative medal on which he compared his victory to the taking of Kiev by the most powerful Polish King, Bolesław Chrobry, some six hundred years earlier. Janusz II also used political intimidation against King Jan Kazimierz in order to secure the offices of the Palatine of Vilnius and the Grand Hetman of Lithuania. In 1652 he paralysed the central government by evoking a *Liberum Veto* - a procedure whereby any single member of the Parliament could halt its proceedings by the simple expression of dissent-saying 'Veto' (Latin: I deny).¹⁵ Later, in 1654, during the Swedish invasion of Poland-Lithuania, known as *Potop* (The Deluge), together with his cousin Bogusław (son of Janusz I and his second wife Elżbieta Zofia von Hohenzollern, daughter of the Elector of Brandenburg), they began negotiations with Gustavus Adolphus, King of Sweden, aimed at breaking the union between Poland and Lithuania. As a result, they signed a treaty according to which they were to rule over two sovereign principalities carved up from the lands of the Grand Duchy, which were to remain under the Swedish protectorate.¹⁶ The Swedish retreat, however, sealed the fate of the proclaimed traitors and abruptly ended their plans. The nineteenth century Polish writer and Noble Prize winner, Henryk Sienkiewicz, bluntly commented on their treason in his historical novel entitled 'Potop'. This is what he wrote about Janusz's death in the besieged by the regalist forces, Tykocin: *Earthly ruin, a fallen soul, darkness, nothingness - that is all he managed to attain as a reward for service to himself.*¹⁷

All that Bogusław and Janusz managed to achieve, it seems, was to tarnish the Radziwiłł family name for years to come. Their own lines became extinct by the next generation.

Branch III – the Radziwiłłs of Nieśwież, Kleck and Ołyka

Jan Mikołaj (*ca. 1474, †1522), Castellan of Troki, was the ancestor of the third, and the most numerous branch of the Radziwiłł family - the Radziwiłłs of Nieśwież, Kleck and Ołyka. This branch continued to play an important role in the Polish history well into the twentieth century.¹⁸

¹³ T. Wasilewski, "Janusz Radziwiłł h. Trąby (1579-1620)," in idem, pp. 202-208.

¹⁴ The Confederation has been described by Davies as 'a bloody adventure, which divided the state and distracted the government from important foreign engagements in Muscovy and Livonia'. – N. Davies, *God's Playground: A History of Poland*, 2 vols. (Oxford: Oxford University Press, 1986), vol. I, pp. 340-343.

¹⁵ N. Davies, *God's Playground*, vol. I, pp. 345-346.

¹⁶ T. Wasilewski, "Radziwiłł Bogusław h. Trąby (1620-1669)," in PSB vol. 30/I, pp. 161-172; Idem, "Radziwiłł Janusz h. Trąby (1612-1655)," in idem, pp. 208-215.

¹⁷ H. Sienkiewicz, *Potop*, 3 vols. (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1988), vol. II, p. 410.

¹⁸ K. Pietkiewicz, "Radziwiłł Jan h. Trąby (*ca. 1474, †1522)," in PSB vol. 30/I, pp. 191-192; Zielińska, *Poczet*, p. 312.

One of the most outstanding members of this branch and the family as a whole was Jan Mikołaj's son, **Mikołaj V Czarny (the Black)** (*1515, †1565). The romance between his cousin Barbara and Zygmunt II August brought him close to the future King and made him one of the most trusted and influential Royal counsellors. Showered with signs of royal favours, Mikołaj became Marshal of Lithuania, Grand Chancellor of Lithuania, as well as Palatine of Vilnius, and amassed immense wealth that made him the most powerful magnate in the country. The new status of the family was further strengthened when, during his diplomatic mission to Charles V and Ferdinand I, a hereditary title of Prince (German: Reichsfürst) the Holy Roman Empire was granted to him and his cousin Mikołaj the Red. A skilful politician, Mikołaj V's greatest achievement was perhaps the successful negotiation between the Polish-Lithuanian Commonwealth and the state controlled by the Order of the Brethren of the Sword, which led to the secularisation of Livonia and its union with Poland-Lithuania (1562).

Mikołaj also formed a political alliance with his cousin Mikołaj the Red against other magnates in the rivalry for the dominant status in the Great Duchy, which was manifested in his calls for the Lithuanian independence. Coincidentally, despite opposing close ties with Poland, Mikołaj greatly influenced the Lithuanian nobles to become polonised by adopting Polish fashion, customs and language. He was also known as one of the most prominent converts and advocates of the Protestant faith in the Polish-Lithuanian Commonwealth. He financed the printing of the first Polish translation of the Bible (in 1563), diffused works written in defence of the Reformed faith, erected a magnificent church and college at Vilnius, supported learned Protestants, and in many other ways fostered the Calvinist faith.¹⁹



Diploma with the Radziwiłł's Coat of Arms granted in 1547 by the Holy Roman Emperor Ferdinand I

After Mikołaj's death, all of his nine children returned to Catholicism and supported Poland's Counter-Reformation policies. One of his sons, **Jerzy** (*1556, †1600), became

¹⁹ H. Lulewicz, "Radziwiłł Mikołaj zwany Czarnym h. Trąby (*1515, †1565)," in PSB vol. 30/II, pp. 335-347.

Bishop of Vilnius, Bishop of Cracow, and the Cardinal of the Catholic Church. He was apparently nominated for the Papal stool during the conclave of 1585.²⁰

The remaining three sons of Mikołaj, apart from their personal talents and achievements, became important to their family history yet for another reason. In 1586 they signed a pact aimed at protecting the main parts of the estate inherited from their parents, and formed *ordynacja*, an institution modelled on the Western European right of primogeniture. According to the rules of *ordynacja*, which later became a statute approved by the Parliament, the estate was not to be divided between the heirs but inherited in full by the eldest son. Women descendants were excluded from inheritance, which meant that in case of a lack of male descendants in a particular line, the estate was to be given to the closest male cousin from a sub-branch of the family. The estate that formed a particular *ordynacja* was to be excluded from sales or mortgage. Apart from *ordynacja*, Mikołaj's sons, were to receive allodial estates that were to be governed by the universal (in Poland-Lithuania) legislation of ownership and inheritance. All this was designed to keep the main estates in the hands of the Radziwiłłs and by doing so help maintain the family splendour. Three such land holdings (*ordynacjas*) were formed by Mikołaj's sons: **Mikołaj Krzysztof's** (*1549, †1616) – *Ordynacja* of Nieśwież²¹; **Albrycht's** (*1558, †1592) – *Ordynacja* of Kleck, which survived virtually intact until 1939²²; and **Stanisław's** (*1559, †1599) – *Ordynacja* of Ołyka²³.

Ordynacja of Ołyka became extinct in the second generation. Of this line, the most famous representative was **Albrycht Stanisław** (*1593, †1656), the 3rd *Ordynat* of Ołyka who, as the Chancellor of Lithuania, was in charge of foreign policies and internal affairs of the Grand Duchy. Just like other Radziwiłłs, he was famous for the support given to his relatives: he did not fail to watch over the interests of his Calvinist cousins, despite being renown for his opposition to the heretics. However, Albrycht's highest achievement was perhaps his lengthy memoir that is an excellent source of information about the public life of Poland-Lithuania between the years of 1632 and 1653. With his heir-less death, the descendants of the 1st *Ordynat* of Nieśwież inherited his estate.²⁴

A similar fate was met by *Ordynacja* of Kleck that after three generations was transferred to the descendants of **Mikołaj Krzysztof Sierotka (the Little Orphan)** (*1549, †1616), the Grand Marshal of Lithuania, Palatine of Vilnius, and the 1st *Ordynat* of Nieśwież. Despite the high offices bestowed on him, he tried to stay away from politics. He took part, however, in the campaign against Muscovites and supported the regalists during the *Rokosz* of Zebrzydowski. He is credited with trying to persuade the confederates to surrender their arms.

Like other Radziwiłłs, he looked after the interests of his family. For example, he gained royal pardon for his cousin Janusz, one of the organisers of the *Rokosz*. On the other hand, Mikołaj Krzysztof was not uncritical in his help: he refused to support Krzysztof the Thunderbolt in the feud with another magnaterial family, which threatened to develop into a bloody civil war in Lithuania.²⁵

Upon Mikołaj Krzysztof's initiative, all of his siblings followed his example and converted back to Catholicism. The fame he acquired came mostly from his cultural and charity works. He was a founder of many castles, cloisters, hospitals and churches, of which the most splendid was the Jesuit church in Nieśwież. One of the chapels in this church became the family's mausoleum for the next two hundred and fifty years. For his son, **Zygmunt Karol** (*1591, †1642), a Confrere of the Knights Hospitallers, he found a Commanderie in Stwołowicze. In Nieśwież, which became his seat, he built a castle where he established a library and a gallery of the family portraits. Because of these works, he attracted

²⁰ W. Müller, "Radziwiłł Jerzy h. Trąby (*1556, †1600)," in idem, pp. 229-234; Cf. M. Miller, *Arystokracja* (Warszawa: Wydawnictwo Tenten, 1993), p. 258.

²¹ H. Lulewicz, "Radziwiłł Mikołaj Krzysztof zwany Sierotką h. Trąby (*1549, †1616)," in PSB vol. 30/II, pp. 349-361.

²² Idem, "Radziwiłł Albrycht h. Trąby (*1558, †1592)," in idem, vol. 30/I, pp. 135-140.

²³ Idem, "Radziwiłł Stanisław h. Trąby (*1559, †1599)," in idem, 30/II, pp. 363-159.

²⁴ A. Przyboś, "Radziwiłł Albrycht Stanisław h. Trąby (*1593, †1656)," in idem, vol. 30/I, pp. 143-148.

²⁵ Lulewicz, "Radziwiłł Mikołaj Krzysztof," pp. 349-361.

many skilful artisans and tradesmen into his estate. Mikołaj Krzysztof also gained notoriety for a vivid account of his eventful pilgrimage to the Holy Land published in 1601.²⁶

Among the immediate descendants of Mikołaj Krzysztof the Little Orphan and in the next two generations, there was a lack of notable characters who would play a major role in politics or cultural patronage, despite the fact that many of them occupied the highest positions in the Polish-Lithuanian Commonwealth. The offices of palatines, chancellors and hetmans were bestowed on them because of the family standing, rather than their personal achievements. However, they were able to further solidify the might of their family, and build on the enormous wealth and influence amassed in the sixteenth and the seventeenth centuries. Many of Mikołaj's descendants aligned themselves politically with the Court, e.g. unlike his cousins Janusz and Bogusław of Birże and Dubinki, **Michał Kazimierz** (*1635, †1680) the 4th *Ordynat* of Nieśwież, fought against the Swedes (1655).²⁷

Fame was eventually met by **Michał Kazimierz** customarily referred to by his idiolect **Rybeńko (the Sweetheart)** (*1702, †1762), the 9th *Ordynat* of Nieśwież, the 7th *Ordynat* of Otyka, Palatine of Vilnius, and the great-great-grandson of Mikołaj the Little Orphan. In his early adulthood he became the chief of the family and as such took great care in assisting his relatives in maintaining their public status. In politics he supported the Court by aligning himself with the Saxon dynasty in its battles to keep the Polish throne, but he also maintained good relations with the opposition. His skills in trimming between the opposing camps demonstrated his strong political ability. Michał Kazimierz was also known for looking after his estates, where he continued the work begun by his mother, Anna Katarzyna Princess Sanguszko (*1676, †1746), who managed to make a variety of financial investments in, e.g. textile workshops, pure-breed cattle-farming, road and bridge building. Michał Kazimierz's wife, Franciszka Urszula Princess Wiśniowiecka (*1705, †1753), became the first Polish woman playwright. Her plays, re-writes of the original works by other authors, e.g. Moliere, were staged at a theatre established in Nieśwież, and performed by the Princess herself, her immediate family and courtiers.²⁸

Michał Kazimierz's prominence was slightly overshadowed by the celebrity status of his heir, **Karol Stanisław** often referred to by his idiolect **Panie Kochanku (the Darling Sir)** (*1734, †1790), Palatine of Vilnius, the owner of almost half of Lithuania and large estates in the Crown. After his death, a twofold legend was built around his life. On one hand, he was shown as a drunkard and a degenerated reveller; on the other, as a flamboyant character, a noble favourite, the best representative of Sarmatism²⁹ and a great patriot – he was the Marshal of the Bar Confederation in 1768 which begun the war between Poland-Lithuania and the Russian Empire.³⁰

After Poland's final partition in 1795, the Radziwiłłs continued to play an important role in the Polish history. Many gained notoriety through



The Coat of Arms as granted in 1547 by the Holy Roman Emperor Ferdinand I

²⁶ T. Wasilewski, "Radziwiłł Zygmunt Karol h. Trąby (1591-1642)," in PSB vol. 30/II, pp. 379-382.

²⁷ J. Jaroszek, "Radziwiłł Michał Kazimierz h. Trąby (1635-1680)," in idem, pp. 292-299.

²⁸ H. Dymnicka-Wołoszyńska, "Radziwiłł Michał Kazimierz zwany Rybeńko h. Trąby (1702-1762)," in PSB vol. 30/II, pp. 299-306.

²⁹ Sarmatism - a movement among the nobility proclaiming supremacy of the Polish state over other nations, arguing for the protection of the rights of nobility; also deriving descent from ancient Sarmatians, and opposing foreign coercion. – A. Borowski, "Sarmatyzm," in *Słownik Sarmatyzmu*, edited by A. Borowski, (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001), pp. 175-179; Cf. M. Karpowicz, *Baroque in Poland* (Warszawa: Arkady, 1991), p. 68; N. Davies, *God's Playground*, vol. I, p. 367.

³⁰ J. Michalski, "Radziwiłł Karol Stanisław h. Trąby (1734-1790)," in PSB vol. 30/II, pp. 248-262.

establishing close ties with other European aristocratic families: Archdukes von Habsburg, Princes von Hohenzollern, Princes Blucher von Wahlstatt, Princes Clary et Aldringen, or Princes Sayn-Wittgenstein. Because of marrying into such families, some Radziwiłłs came close to losing their Polish identity, (e.g. the Berlin line of Radziwiłłs). However, by the end of the nineteenth century, the strong Catholicism and piety towards their roots helped those Radziwiłłs not only to regain and crystallise their Polish identity, but also made them strongly patriotic. This is perhaps why some Radziwiłłs joined in the Polish struggle for independence.

After the heir-less death of Karol Stanisław, his nephew **Dominik Hieronim** (*1786, †1813), a colonel of the Napoleon Army, who took part in the Russian Campaign in 1812 and later died from wounds after the battle of Hanau, inherited all his estate.³¹

Under Napoleon's banners fought also **Michał Gedeon** (*1778, †1850), the Emperor's Chamberlain. As a colonel, he took part in the defence of Gdańsk and was decorated with Legion d'Honneur. Later, he became Senator in the newly created Kingdom of Poland – a vassal state of Russia. In 1831 he joined the November Uprising against Russia and became one of its foremost commanders. After the collapse of the uprising, Michał, the then General of the Polish Army, together with other Polish patriots, was sent to Siberia.³²

His older brother, **Antoni Henryk** (*1755, †1833), after his marriage to Princess Luiza von Hohenzollern, cousin of the King of Prussia, became the governor of the Grand Duchy of Posen. His fame came about, however, not because he was a statesman, but as a result of his musical talents and cultural benefactions. A cello player, singer and composer, he organised concerts and meetings of music devotees in his different residences. Befriended by van Beethoven, Goethe and Zelter, he composed a series of musical compositions to Goethe's 'Faust'. Living mostly in Berlin, he became the ancestor of the Berlin line of the Radziwiłłs.³³

Belonging to this line was also **Antoni Wilhelm** (*1833, †1904), the 14th Ordynat of Nieśwież, and aide-de-camp to Wilhelm I, Frideric III and later Wilhelm II, Emperors of Prussia. His wife Maria Margrave de Castellane (*1840, †1915) became involved in the restoration of the ruined castle at Nieśwież. Her actions helped to save the priceless archives and the library. She was also able to recover many items looted from the castle's treasury during the times of war.³⁴

The end of World War I saw Poland regaining its independence in 1918. The famous Marshal Józef Piłsudski became the second Poland's first chief of state. Among the men who fought for Poland's freedom was the son of Antoni Wilhelm – **Stanisław Wilhelm** (*1880, †1920), aide-de-camp to Piłsudski during the Polish-Soviet War 1920-21. Stanisław died during the Polish offensive in Ukraine and was decorated posthumously with the highest Polish military honour-the Cross of Virtuti Militari.³⁵

The new Polish state faced many problems. Its leaders had to unify three regions, which after the final partition of 1795 were occupied by Austria, Prussia and Russia, and thus separated for over a hundred years. During the 1920s and 1930s, Poland managed to rebuilt its economy and develop a uniform system of government, transportation and education. The Radziwiłłs, like other aristocratic families, became actively involved in this process of rebuilding by participating in politics, administration, economic development, social actions, as well as cultural and artistic activities and benefactions. The most famous representative of the Radziwiłłs of that period was the great grandson of Antoni Wilhelm - **Janusz Franciszek**

³¹ Z. Anusik and A. Stroynowski, "Radziwiłł Dominik Hieronim h. Trąby (1786-1813)," in idem, vol. 30/I, pp. 176-178.

³² Z. Zacharewicz and W. Zajewski, "Radziwiłł Michał Gedeon h. Trąby (1778-1850)," in PSB vol. 30/II, pp. 309-312.

³³ A. Galos and A. Nowak-Romanowicz, "Radziwiłł Antoni Henryk h. Trąby (1755-1833)," in idem, vol. 30/I, pp. 156-160.

³⁴ A. Galos, "Radziwiłł Antoni Wilhelm h. Trąby (1833-1904)," in idem, vol. 30/I, pp. 160-161.

³⁵ W. Roszkowski, "Radziwiłł Stanisław Wilhelm h. Trąby (1880-1920)," in PSB vol. 30/II, pp. 371-372.

Ksawery (*1880, †1967), the 13th Ordynat of Otyka, a conservative politician, Member of Parliament and Senate, chief of the Polish aristocracy.³⁶

World War II and the occupation brought tragic experiences for the Radziwiłłs and other aristocratic families. Just like other millions of Poles, they lost their properties, were persecuted and forced to migrate. Some had to pay the ultimate price: **Artur Mikołaj** (*1901, †1939), the officer of the Polish Army, was killed during the September Campaign; his brother **Konstanty Mikołaj** (*1902, †1944), a cavalry captain and member of the Polish underground, was arrested, tortured and killed by the Germans after the Warsaw Uprising in 1944; **Hieronim Mikołaj** (*1885, †1945), landowner and entrepreneur, and his cousin **Konstanty** (*1873, †1944/5?), also a landowner, met their end in the Soviet Gulags.³⁷

After the war and in the new political environment with the Communists taking power, the aristocracy and landowners were sentenced to destruction. Following the Decree of 6 September 1944 their estates were nationalised and parcelled out between the state and the peasants. Their family residences, if not looted or ruined, were turned into museums (this includes the Radziwiłłs' residences in Nieborów and Antonin), e.g. their palace in Warsaw was nearly destroyed in 1944 but was subsequently rebuilt by the Communists as a museum of Lenin (sic!). All of this was done suddenly and without compensation to the Radziwiłł family. Also at that time, the Radziwiłłs, like other members of the Polish aristocracy, were proclaimed 'bloodsuckers' and 'enemies of the working class', banned from working and persecuted in other ways—some even imprisoned by NKVD and sent into the Soviet camps. Among them was Janusz Franciszek, the famous pre-war politician together with his family: wife Anna neé Lubomirska (*1882, †1947), son **Edmund** (*1906, †1971), and his family: wife **Izabella neé Radziwiłł** and their two children: **Ferdynand** (*1935, †1992), and **Krystyna** (*1937), all of whom were incarcerated in a camp in Krasnogorsk without trial or conviction until 1947.³⁸

Because of the situation in the Communist Poland, many Radziwiłłs who emigrated West during the war, decided not to return to their homeland after 1945. Among them was **Stanisław Albrecht** (*1914, †1976), the younger son of Janusz Franciszek, who established a very prosperous branch of Radziwiłłs in England. He was one of the organisers of the Sikorski Historical Institute in London and founder of the St. Anne Church in Fawley Court. Stanisław's third wife Carolina Lee-Bouvier was the sister of Jaqueline, wife of John F. Kennedy, president of the USA.³⁹ Stanisław's son from this marriage, **Antoni** (*1959, †1999), was a broadcast journalist who migrated to USA. Winner of three Emmy awards, e.g. for his work during the 1988 Summer Olympics in Seoul for NBC Sports – he also won the television's prestigious Peabody Award in 1990 for an investigation of new Nazism in the United States.⁴⁰

Those Radziwiłłs who decided to stay in Poland despite prosecution and hardship faced by all 'enemies of the working class', were able to adapt to the new political situation with perseverance and resourcefulness. For example, the already mentioned Ferdynand, son of Edmund, was prevented from entering university for four subsequent years, despite successfully passing all exams. Finally, thanks to his forbearance, he managed to become a

³⁶ J. Jaruzelski, "Radziwiłł Janusz Franciszek Ksawery h. Trąby (1880-1967)," in PSB vol. 30/II, pp. 215-225.

³⁷ J. Gozdawa-Gołębiowski, "Radziwiłł Konstanty Mikołaj h. Trąby (1902-1944)," in idem, pp. 264; A. Zięba, "Konstanty Radziwiłł h. Trąby (1873-1944/5?)," in idem, pp. 263-264; K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939-1945*, 2 vols. (Warszawa: Pomost-Alfa, 1995), vol. I, pp. 849-852.

³⁸ This chapter in the history of the Polish aristocratic families deserves a separate, full-length article. The best work on the subject, so far, was written by Miller. He interviewed members of various aristocratic families imprisoned in Krasnogorsk, and then used their oral histories to present the experiences of this social group prior to World War II, throughout the War and occupation, and up to the early post-war years. – Miller, *Arystokracja*.

³⁹ M. Paszkiewicz, "Radziwiłł Stanisław Albrecht h. Trąby (1914-1976)," in PSB vol. 30/II, pp. 372-373.

⁴⁰ S. Crenson, "Anthony Radziwiłł, JFK Jr.'s cousin," in *The Associated Press*, 13 August 1999, available at: <http://www.bergen.com/obits/obradz19990813c.htm>, accessed 20 September 2000.

medical practitioner. Other Radziwiłłs have also managed to find work and provide their children with good education. Consequently, and against the odds, they managed to carry on, until the present times, the values that throughout the centuries shaped them into a distinct social group.

It should be noted, however, that not all Radziwiłłs were persecuted. **Krzysztof Mikołaj** (*1898, †1986), a pre-war landowner and a politician (imprisoned in a German concentration camp) after the war collaborated with the Communist authorities. His servitude helped him to become the Chief of the Diplomatic Corps and Member of the Communist Parliament; and this in turn earned him a derogatory nickname - *Czerwony Książę* (the Red Prince).⁴¹

The loss of Radziwiłłs' wealth and political influence, however, has not robbed them of their social prestige. It was and still is based simply on the fact of bearing of a surname that manifests the family's ancestry, (such values are appreciated by the highly traditional Polish society). Their never-waning prestige was also upheld through marriages conducted almost exclusively among families of similar aristocratic or noble origins, e.g. Princes Czartoryski, Counts Rey, or Counts Tyszkiewicz. Radziwiłł's exclusivity is also sustained by the upholding of a patriotic-religious ideology associated with the Polish aristocratic circles and based on the principle of *noblesse obligé* – binding them personally to an intensive service towards the common good. This type of activity is represented, for example, by **Mikołaj Konstanty** (*1958), founder of the Foundation of Saint John of Jerusalem, known as “Pomoc Maltańska”, an organisation that cares for the sick and the poor, and works under the auspices of the Association of Polish Knights of Saint John.⁴²

The importance of the Radziwiłłs in the Polish history is indisputable and well documented. The evidence of this can be found among the eighty-six entries allocated to Radziwiłłs in 'Polski Słownik Biograficzny' (Polish Dictionary of Biography). The limited character of the current essay, unfortunately only allowed for the presentation of a few of the most prominent representatives of this family.

⁴¹ T. Zielińska, *Poczet*, p. 332.

⁴² Information on current activities and initiatives of the “Pomoc Maltańska,” can be accessed on the website of the “Portal Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich w Warszawie POMOC MALTAŃSKA,” available at: pomocmaltanska.pl.

Bibliography:

- Borowski, Andrzej. "Sarmatyzm," In *Słownik Sarmatyzmu*, edited by A. Borowski. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2001.
- Borowski, Edward. "Genealogie niektórych utytułowanych rodów polskich," In *Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej*, vol. 2. Paryż - Buenos-Aires, 1964.
- Crenson, Sharon. "Anthony Radziwiłł, JFK Jr.'s cousin". In *The Associated Press*, 13 August 1999, available from: <http://www.bergen.com/obits/obradz19990813c.htm>, accessed 20 September 2000.
- Davies, Norman. *God's Playground: A History of Poland in two Volumes, 2 vols.* Oxford: Oxford University Press, 1986.
- Dunin-Borkowski, Jerzy. *Almanach błękitny: genealogia żyjących rodów polskich.* Lwów-Warszawa: nakł. Księgarni H. Altenberga, Wende i Ska, 1908.
- Dworzaczek, Włodzimierz. *Genealogia.* Warszawa: PWN, 1959.
- Górzyński, Sławomir (ed.), *Radziwiłłowie herbu Trąby.* Warszawa: Wydawnictwo DiG, 1996.
- Jasiewicz, Krzysztof. *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939-1945, 2 vols.* Warszawa: Pomost-Alfa, 1995.
- Karpowicz, Mariusz. *Baroque in Poland.* Warszawa: Arkady, 1991.
- Leitgeber, Sławomir. *Nowy almanach błękitny.* Poznań-Warszawa: Oficyna Wydawnicza 'Adiutor', 1993.
- Mackiewicz, Stanisław. *Dom Radziwiłłów,* Warszawa: Czytelnik, 1990.
- Miller, Marek. *Arystokracja.* Warszawa: Wydawnictwo Tenten, 1993.
- Niesiecki, Kasper. *Herbarz Polski*, 10 vols., 2nd ed. J.N.Bobrowicz (ed), Leipzig (1839-1845), republished by WAiF, Warszawa, 1979.
- Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, 6 vols. Warszawa: Wydawnictwa Naukowe PWN, 1996, vol.5.
- Polski Słownik Biograficzny.* Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 1936-current, vol. 30 (1987).
- Sienkiewicz, Henryk. *Potop*, 3 vols., Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1988.
- Stupnicki, Hipolit. *Herbarz Polski i imionopis zasłużonych w Polsce ludzi wszelkich stanów i czasów*, 3 vols. Lwów, 1855-1862.
- Uruski, Seweryn. *Rodzina: Herbarz szlachty polskiej*, 15 vols. Warszawa, 1904-1938.
- Zamoyski, Adam. *The Polish Way: A Thousand-Year History of The Poles and Their Culture.* London: John Murray, 1987.
- Zielińska, Teresa. *Poczet polskich rodów arystokratycznych.* Warszawa: Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, 1997.
- Żychliński, Tadeusz, ed. *Złota księga szlachty polskiej*, 31 vols. Poznań, 1879-1908.

Marek Baterowicz¹
(Sydney)

Sierpień czyli bitwa o Polskę (jubileusz 30-lecia)¹

Prawie wszyscy kojarzą powstanie „Solidarności” z gdańskim sierpniem, z negocjacjami w stoczni czy wreszcie z podpisaniem 31 sierpnia porozumieniem między MKS (Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym) a komisją rządową. Tymczasem iskry tej bitwy o Polskę zapłonęły już w lipcu i na terenie całego kraju. Iskrą zapalną było wprowadzenie 1 lipca podwyżki cen różnych gatunków mięsa. Władze uczyniły to w dodatku bez zapowiedzi - pozornie drobna sprawa podwyżki ruszyła lawinę wydarzeń, które zmieniły historię.

Reakcja robotników była natychmiastowa, już tego samego dnia – 1 lipca – stanęły niektóre zakłady Warszawy, Ursusa, Sanoka, Tczewa, Rzeszowa i innych miast, a strajki wybuchały dalej: w Poznaniu, Grudziądzu, Żyrardowie i innych miastach. 9 lipca władze zapowiedziały podwyżki emerytur, dodatków rodzinnych oraz najniższych pensji. Mimo to strajk w Świdniku rozszerzył się na Lublin, gdzie przeobraził się w strajk powszechny z udziałem MPK i kolejarzy. Stanęły pociągi z dostawami do ZSRR. Do Lublina przybyła więc delegacja rządu, która po ustępstwach płacowych skłoniła robotników do przerwania protestu. Jednak fala strajków rozlewała się po całej Polsce, bowiem inne zakłady też domagały się podwyżek pensji. Kierownictwo PZPR na szczęście nie zdecydowało się na użycie siły z powodu wewnętrznych tarć, a Gierek przebywał na urlopie w Kraju Rad. Był przecież starym agentem sowieckim, wydalonym z Belgii do PRL-u za komunistyczną agitację².

Z końcem lipca zastrajkowały zakłady we Wrocławiu, Świdnicy, Ostrowiu Wielkopolskim, Stalowej Woli i innych miastach. Protest objął też port w Gdyni, a na początku sierpnia stanęły zakłady w Łodzi. Władze nadal ustępowały w sprawach płacowych, co tylko sprzyjało nowej fali strajków. I wreszcie 14 sierpnia stanęła Stocznia Gdańska, gdzie ponadto domagano się m.in. przywrócenia do pracy Anny Walentynowicz³ oraz Lecha Wałęsy⁴. Strajk w gdańskiej Stoczni wywołał protesty w innych zakładach na Wybrzeżu. Reżim zablokował łączność z Trójmiastem, a premier Babiuch⁵ oskarżył „przeciwników Polski Ludowej” o podżeganie robotników. Z urlopu wrócił Gierek, nie zdołano jednak powstrzymać fali protestów. A wtedy nastąpiła rzecz najgorsza dla reżimu. Gdańska Stocznia nie zadowolili się podwyżkami pensji! Powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z Wałęsą na czele, który 17 sierpnia sformułował 21 postulatów strajkowych, a z nich pierwszy domagał się powołania niezależnych od partii i pracodawców związków zawodowych. Wysunięcie postulatów politycznych było inspirowane przez KOR⁶, który ostrzegał strajkujących przed zadowoleniem się wyłącznie podwyżkami, ponieważ kryzys mogła zażegnać tylko reforma państwa. Sytuacja tymczasem uległa zaognieniu, bo 18 sierpnia strajki objęły Szczecin. Tamtejszy MKS wysunął aż 36 postulatów, w tym wiele podobnych do gdańskich. Bitwa o Polskę wkroczyła w decydującą fazę, lecz reżim nie ustępował. W telewizyjnym wystąpieniu Gierek odrzucił polityczne postulaty, zamierzał wysłać do

¹ Marek Baterowicz (1944-) – dr nauk humanistycznych (University of New South Wales-Sydney 1997), poeta, prozaik, tłumacz, publicysta. Studiował na romanistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie (1966-71), poezję włoską na Uniwersytecie Rzymskim (1973), literaturę francuską na uniwersytecie w Aix-en-Provence (1977-78), literaturę hiszpańską na uniwersytecie Complutense w Madrycie (1985-86). Zob. Agata i Zbigniew Judyccy, *Polonia. Słownik biograficzny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 20.

strajkujących wicepremiera Pykę⁷, który miał negocjować z delegacjami poszczególnych przedsiębiorstw – z pominięciem MKS! Władze aresztowały też głównych działaczy opozycji z Kuroniem⁸, Michnikiem⁹, Moczulskim¹⁰, Chojeckim¹¹, Romaszewskim¹² na czele. Była to próba odcięcia opozycji politycznej od robotników. Wtedy MKS wezwał strajkujące zakłady do przerwania rokowań z komisją Pyki. Zmusiło to rząd do wysłania nowych komisji negocjacyjnych do Trójmiasta oraz do Szczecina. Komisja Barcikowskiego¹³ w Szczecinie przystąpiła do rozmów z delegacją ogółu strajkujących, natomiast Jagielski¹⁴ w Gdańsku próbował pominąć MKS. Dopiero 23 sierpnia przystał na rokowania, ale wtedy na całym Wybrzeżu ogłoszono strajk generalny. Następnego dnia negocjacje przerwano, pretekstem było IV Plenum KC PZPR¹⁵ podczas którego doszło do wielu przetasowań. Nie wywołały one zmiany nastrojów u strajkujących. Do Biura Politycznego wszedł Olszowski¹⁶, który nie wykluczał taktycznego porozumienia z robotnikami. Partia „robotnicza” nie powinna przecież strzelać do robotników. Reżim powołał jednak specjalny sztab kierowniczy mający przygotować ewentualne użycie siły, Moskwa uznała bowiem strajki za „kontrewolucję”. Strajki jednak trwały dalej, a nawet objęły nowe tereny (Nowa Huta, Łódź, Poznań, Warszawa, Olsztyn), mimo kazania prymasa Wyszyńskiego¹⁷ z 26 sierpnia. We Wrocławiu falę protestów synchronizował tamtejszy MKS. Stały zakłady miedziowe w Zagłębiu Lubińsko-Głogowskim, trwał protest w Krośnie i wielu innych miejscowościach. A gdy do strajków dołączyły śląskie kopalnie, strona rządowa była już na straconej pozycji. Górnicy zadali jakby ostatni cios władzy, choć ogólnopolskim protestem kierował MKS w gdańskiej stoczni, wspierany radami intelektualistów katolickich (np. Mazowiecki¹⁸, Cywiński¹⁹, Wielowieyski²⁰) i działaczy TKN²¹. Ale stoczniovcy zajmowali stanowiska radykalniejsze od doradców. I wreszcie 30 sierpnia podpisano porozumienie w Szczecinie, a następnego dnia w Gdańsku, gdzie MKS wynegocjował bardziej precyzyjne punkty umowy niż MKS szczeciński. Władze uznały prawie wszystkie postulaty, łącznie z „niezależnymi, samorządowymi związkami zawodowymi”. Cała Polska mogła obejrzeć chwilę podpisania porozumień na ekranach telewizorów, a postać wówczas charyzmatycznego Wałęsy z wielkim długopisem tkwi w naszej pamięci. Jeszcze większym przeżyciem – jak mówią uczestnicy tych dni – był hymn narodowy, śpiewany przez tłumy ludzi pod stocznia, potem okrzyki „Dziękujemy!”. Społeczeństwo też czekało na zmiany, a dzięki nieugiętej postawie stoczniovców miało powód do radości. Jak powiedziała Anna Walentynowicz – „Solidarność była powstaniem narodu przeciwko komunistom”.

3 września rząd podpisał też porozumienie z komitetem strajkowym w Jastrzębiu. „Solidarność” wygrała tę bitwę o Polskę, ale reżim przegrupowywał siły, planując odwet. W dwa dni później zebrało się w stolicy Plenum KC, podczas którego odsunięto od władzy Gierka, który trafił do szpitala z zawałem serca. Nowym szefem PZPR został Stanisław Kania²². W pierwszym swoim oświadczeniu stwierdził, że strajki nie były skierowane przeciwko rządowi partii, ale przeciw jej błędom. Były to – jak powiedział – „poważne błędy w polityce ekonomicznej i deformacje w życiu społecznym”. Nie mógł przecież przyznać, że to ideologia marksizmu-leninizmu była zbrodniczą deformacją natury człowieczeństwa.

Po podpisaniu porozumień i związanej z tym euforią zaczęły powstawać niezależne od CRZZ²³ związki zawodowe. 4 września powstał związek „Mazowsze” ze Zbigniewem Bujakiem²⁴ na czele. Następnie utworzono regionalne komitety w Łodzi, Poznaniu, Lublinie i w innych miastach. Jednak 17 września w Gdańsku na zjeździe przedstawicieli związkowych z całego kraju zwyciężyła koncepcja stworzenia jednego, ogólnopolskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Rozbicie na związki regionalne zmniejszyłoby szanse robotników w konfrontacji ze scentralizowanym reżimem PZPR. Na czele Krajowej Komisji Porozumiewawczej „Solidarność” stanął Lech Wałęsa. Tymczasem władze nasiliły znowu ataki na KOR, oskarżając go o penetrację nowych związków. Aresztowano znowu Moczulskiego, przywódcę KPN²⁵. Władze nie śpieszyły się z realizacją zobowiązań płacowych, przeszkadzały jak mogły w tworzeniu się „Solidarność”, i nie dopuszczały związku do mediów. 3 października przeprowadzono więc powszechny strajk ostrzegawczy. Nastąpił też dość nerwowy okres oczekiwania na rejestrację „Solidarność”, którą reżim zarejestrował 24 października – po miesiącu deliberacji od dnia złożenia wniosku. Przy tej rejestracji Sąd Wojewódzki w Warszawie wprowadził do statutu „Solidarność”

arbitralne poprawki. Zmieniono punkty dotyczące prawa do strajku, a dodano artykuły o „przewodniej roli” partii, a także o międzynarodowych sojuszach PRL-u. Dwa dni wcześniej, 22 października, gen. Jaruzelski powołał tajny zespół Sztabu Generalnego w łączności z MSW celem opracowania planu wprowadzenia stanu wojennego. Było to następstwo szantażów Kremla, który groził interwencją.

Po rejestracji „Solidarności” z arbitralnymi poprawkami Sądu, KKP wystąpiła o rewizję do Sądu Najwyższego oraz wezwała premiera z ministrem sprawiedliwości na rozmowy do stoczni. Zagroziła też strajkiem. Reżim odmówił rozmów w stoczni, a także rejestracji „Solidarności Wiejskiej”²⁶, natomiast zaprosił kierownictwo „Solidarności” do Warszawy. Mimo reprimendy Breżniewa władze musiały pójść na pewne ustępstwa. Przyznano związkowi audycje solidarnościowe w radio, program w TV oraz ogólnopolski tygodnik w masowym nakładzie. Niestety, ogół Polaków nie wiedział wtedy, że pismo to poddano sprytniej kurateli. Redaktorem naczelnym został bowiem Tadeusz Mazowiecki, dawny paxowiec, a przede wszystkim pióro od lat usłużne dla reżimu PRL. W 1953 r. szkalował w artykułach kieleckiego biskupa Czesława Kaczmarka²⁷ sądownego (dostał wyrok 12 lat) za rzekome szpiegostwo na rzecz „waszyngtońsko-watykańskich” mocodawców. A zastępcą Mazowieckiego w redakcji „Tysola” został Artur Hajnicz²⁸, wieloletni oficer polityczny Ludowego Wojska Polskiego, a z czasów lwowskich znany Rosjanom jako towarzysz Grisza. Mało kto znał wtedy te agenturalne życiorysy. Gdybym znał je wówczas, emigrowałbym natychmiast nie czekając na rozwój wypadków. Skład redakcji „Tysola” obrazował bowiem penetrację „Solidarności” przez agenturę komunistów. Innym symbolem tego stanu rzeczy stanie się potem teczka „Bolka”. Ruch „Solidarności” był nie tylko związkiem zawodowym, ale też wielkim ruchem społecznym, który ogarnął ponad dziesięć milionów ludzi. Do „Solidarności” wstępowała czasem nawet partyjni, ale wtyczkami mogli być również bezpartyjni. Lata 1980/81 ukazały partii, że serca Polaków były z „Solidarnością”, co z kolei prowadziło do fermentu i podziałów w PZPR.

Fenomen i geneza „Solidarności” był przedmiotem wielu analiz podczas różnych seminariów, przytoczmy tylko niektóre z nich. Oto np. – przeżycie papieskiej mszy w r.1979 było doświadczeniem wolności, a z tego ziarna wyrosła „Solidarność”. Z kolei inna teza już wprost mówi, że bez Kościoła nie byłoby „Solidarności”. Ta wizja narodzin budzi kontrowersje. Bliższe prawdy jest to, że rolą Kościoła stało się tylko religijne decorum dla strajkujących, co sakralizowało tę rzeczywistość, rodziło mit. I to z kolei wymaga pewnej korekty, bo nie było to wyłącznie jakieś „decorum”. Udział księży w robotniczych protestach był całkowicie konkretny jak np. msza ks. Jastaka²⁹ w stoczni gdyńskiej lub ks. Jankowskiego³⁰ w gdańskiej. Te msze integrowały mocno strajkujących, dodajmy że odprawienie mszy było pomysłem Anny Walentynowicz, matki „Solidarności”. Kilka tygodni temu ukazała się wspaniała książka Cenckiewicz³¹ – „Anna Solidarność”, która przybliżyła tamte wydarzenia. Ukazuje też jak Walentynowicz (wraz z Aliną Pienkowską³² i Ewą Ossowską³³) uratowała strajk, zagrożony postawą Wałęsy. To źródłowe opracowanie przypomina też, że „Solidarność” miała przecież swoich prekursorów w Wolnych Związkach Zawodowych Wybrzeża, które powstały w kwietniu 1978 roku. Ojcami założycielami WZZ Wybrzeża byli Andrzej Gwiazda³⁴, Antoni Sokołowski³⁵ i Krzysztof Wyszowski³⁶, a później dołączyli inni jak Anna Walentynowicz. A zatem tendencja do stworzenia wolnych związków zawodowych tkwiła głęboko w polskim społeczeństwie, co unieważnia wszelkie hipotezy o obcych inspiracjach w narodzinach „Solidarności”. Wyklucza to zupełnie nonsensowną hipotezę o tym, że ruch solidarnościowy mógł być jakimś eksperymentem sowieckiej „pierestrojki”³⁷, bo jej idea kiełkuje dopiero po roku 1985 za Gorbaczowa. W epoce betonu Breżniewa było to całkowicie niemożliwe, a natychmiastowe plany zdławienia „Solidarności” – opracowywane już w kilka tygodni po podpisaniu porozumień gdańskich – również wykluczają jej charakter oficjalnego eksperymentu w ramach systemu.

Na uwagę zasługuje jeszcze ciekawa – a narodowa – teza prof. Józefa Gierowskiego³⁸ z UJ [Uniwersytet Jagielloński – red.], wyrażona już w roku 1981. Według niej „Solidarność” była jakby nawiązaniem do konfederacji zawiązywanych w epoce Rzeczypospolitej szlacheckiej, z tą różnicą, że tym razem zjawisko to wystąpiło w stanie robotniczym, obejmując potem inteligencję i środowisko wiejskie. A zamiast konfederackich szabel użyto

broni jakże współczesnej i groźnej: drukarek i powielaczy! Broni tej bano się w demoludach, bo łamały one monopol państwa w przekazie informacji. Dzisiaj jest podobnie, układ trzymający władzę oraz obóz Michnika boją się np. „Gazety Polskiej”³⁹ lub „Naszego Dziennika”⁴⁰ czy „Naszej Polski”⁴¹ z tym samych powodów. Stąd Michnik nęka pozwami te pisma, by zniszczyć je finansowo, bo oficjalnie nie można ich zamknąć. Byłoby to bowiem zaprzeczeniem istnienia demokracji.

Okres wolności wywalczony przez „Solidarność” w sierpniu 1980 trwał zaledwie 16 miesięcy. W bitwie o Polskę PZPR przystąpił do kontrofensywy od razu, a 19 marca 1981 doszło do szczególnie jaskrawego pogwałcenia praw człowieka i obywatela. W Bydgoszczy, podczas obrad przedstawicieli związku z jeszcze nie zarejestrowaną „Solidarnością” rolników do budynku wtargnęła milicja, a działacze „Solidarność” pobito⁴². Odpowiedzią na tę brutalną napaść był 4-godzinny strajk ostrzegawczy w całej Polsce. Domagano się, by reżim ujawnił sprawców napadu, a 31 marca miał zacząć się powszechny strajk okupacyjny w razie niespełnienia tego żądania. Ostatecznie władze wyraziły ubolewanie z powodu pobicia działaczy, nie ujawniając jednak winnych. Strajk powszechny jednak odwołano. „Solidarność” nie chciała otwartej konfrontacji z reżimem, któremu mogła pomóc sowiecka interwencja. Tymczasem władze sporządzały już listy osób przeznaczonych do aresztowania na wypadek strajku. Zostaną wykorzystane w grudniu.

W kwietniu rosła sieć organizacji zakładowych „Solidarność”, wydawano biuletyny informacyjne, a 3 kwietnia ukazał się pierwszy numer wspomnianego już „Tygodnika Solidarność”⁴³. Pismo to miało pół miliona nakładu, poddawano je atoli cenzurze. Obok wielu gazetek drukowanych na powielaczach, ukazywał się tygodnik „Jedność”⁴⁴ wydawany w Szczecinie w stutysięcznym nakładzie. Powiew wolności odczuwano mniej w w radiu, a telewizja pozostała wroga „Solidarność”. Za to partyjna „Gazeta Krakowska” zmieniła swój profil stając się trybuną w miarę otwartą. Reżim wykorzystywał jednak każdą okazję do ataku na „Solidarność”, w czym rej wodził wicepremier Rakowski⁴⁵. Wojskowy dziennik „Żołnierz Wolności” także prowadził kampanię nienawiści wobec „Solidarność”, zwłaszcza po „Pośłaniu do ludzi pracy Europy Wschodniej” (8 września).

Kiedy 18 października Wojciech Jaruzelski został pierwszym sekretarzem KC PZPR, nadal będąc ministrem obrony, a przy tym premierem (od 11 lutego) można było przewidzieć dalszy rozwój wypadków. Działania reżimu zmierzały do wprowadzenia stanu wojennego pomimo spotkania prymasa Glempa⁴⁶, Lecha Wałęsy z Jaruzelskim, które odbyło się 4 listopada.

Dzień 13 grudnia był szokiem dla Polaków, na ulice wytoczono czołgi, zerwano łączność telefoniczną, przywróconą dopiero 5 stycznia. Jak pisał Timothy Garton Ash⁴⁷: „... wojsko polskie wraz z siłami bezpieczeństwa dokonały inwazji na własny kraj”. WRON⁴⁸ łamał konstytucję, ale ona nigdy nie miała znaczenia dla władzy. Stan wojenny był największą zbrodnią dokonaną na polskim narodzie – trwał przecież trzy lata, pochłonął ponad sto ofiar śmiertelnych, a nie tylko 9 zabitych w kopalni „Wujek”⁴⁹. Internowano setki działaczy „Solidarność”, w tym wiele kobiet traktowanych jak na gestapo. Udreki tych osób znamy z wielu opracowań czy filmów jak „Więźniarki”⁵⁰. Internowanych szykanowano, bito nawet w sierpniu 1982 roku – była to głośna sprawa w Kwidzynie. Sprawa tym bardziej odrażająca, że potem oskarżono internowanych o...napaść na strażników! I wytoczono im proces, skazując internowanych na 2 lata więzienia! Stan wojenny dokonał też spustoszeń na polu gospodarczym, kultury, a na całą dekadę zamroził reformę państwa. „Solidarność” jednak działała w podziemiu, wydając setki tytułów. Nie udało się władzom spacyfikować ducha oporu. Wreszcie tysiące ludzi reżim skazał na emigrację – jednych z paszportem w jedną stronę, a innych zmusił do wyjazdu, gdyż utracili nadzieję na zmiany w PRL-u.

Zamiast przypominać dzieje stanu wojennego lepiej odsłonić jego prawdziwą naturę: operacja WRON-u nie była – jak głosi propaganda jeszcze dzisiaj – wewnętrznym rozwiązaniem dla uniknięcia sowieckiej interwencji. Była to operacja przeprowadzona w celu przedłużenia dyktatury PZPR-u, a uderzono nie tylko w „Solidarność”, lecz we wszystkie, organizacje czy stowarzyszenia, aby ograniczyć ich możliwości działań na polu walki o demokratyzację, aby odebrać im szanse krytyki ustroju. W grudniu zawieszono więc Związek Literatów Polskich⁵¹, znany z wielu wypowiedzi krytycznych wobec reżimu, a następnie

rozwiązano w r. 1983. W stanie wojennym zlikwidowano też nasz miesięcznik literacki „Pismo”, przyznany środowisku krakowskich pisarzy niespełna rok wcześniej. Podobnie postąpiono ze Stowarzyszeniem Dziennikarzy Polskich⁵², z Niezależnym Zrzeszeniem Studentów⁵³ czy ze Związkiem Polskich Artystów Plastyków⁵⁴. Reżim bał się nawet pędzli i kredek. Zawieszono szereg pism. Ten rozległy charakter represji wymownie świadczy, że PZPR pragnął zdelegalizować nie tylko „Solidarność”, lecz wszystkie instytucje mogące podważyć tzw. „kierowniczą rolę partii”. Intencją Jaruzelskiego było ocalenie dyktatury PZPR-u. Zamiast delegalizować marksizm, generał WRON-y wolał wytoczyć na ulice czołgi.

Pomimo zniesienia stanu wojennego – 20 lipca 1983 – nadal ginęli ludzie, by przypomnieć bardziej znane morderstwa jak śmierć Grzegorza Przemyska⁵⁵ w maju 1983 czy Piotra Bartoszcze⁵⁶, działacza „Solidarności” Rolników Indywidualnych. Zginął w nocy z 7 na 8 lutego 1984. A w październiku 1984 zamordowano ks. Jerzego Popiełuszkę⁵⁷, nieulekłego kapelana „Solidarności”. Reżim nie mógł strawić Jego pięknych homilii, w których mówił np. „Służyć Bogu, to mówić o złu jak o chorobie, która trzeba ujawnić, aby móc leczyć. Służyć Bogu to piętnować zło i wszelkie jego przejawy” (marzec 1983). Słowa aktualne też dzisiaj. Albo: „Solidarność idzie do zwycięstwa, idzie powoli, ale coraz mocniej wrasta w naród” (listopad 1983). Ks. Jerzy mówił to w latach stanu wojennego, który pozbawił „Solidarność” legalności, ale nadał jej jeszcze większego prestiżu. W podziemiu zmieniano strategię oporu, powstawały też różne komitety społeczne, a opozycjoniści i kultura chroniła się przy kościołach.

Tu mała dygresja. Wielką zbrodnią była też masakra w Poznaniu (czerwiec 1956)⁵⁸, albo masakra na Wybrzeżu w grudniu 1970⁵⁹ roku, kiedy to zginęły setki ludzi jak czytamy w „Historii Polski” Wojciecha Roszkowskiego (W-wa, PWN 1991). Tymczasem w III RP dalej powtarza się w mediach oficjalne dane z PRL-u, które mówią tylko o 45 ofiarach śmiertelnych. Te „peerelowskie” dane powtarza też Radio SBS⁶⁰, na nic zdały się moje listy do tej rozgłośni z dołączonym xero strony 305, która opisuje prawdziwe rozmiary masakry grudnia 1970.

A cóż po stanie wojennym? W bitwie o Polskę górą była armia, policja i ZOMO, co oznaczało konserwowanie PRL-u w zamrażalniku ideologii. WRON jednak otaczano pogardą, trwała zaś legenda „Solidarności”. I trwa do dzisiaj. Chodzi oczywiście o „Solidarność” z sierpnia 1980 roku, a nie tę którą dopuszczono do okrągłego stołu. Był to bowiem związek dobrze przesiany przez resort Kiszczaka⁶¹, pozostający pod kontrolą upadającego reżimu. Z tym nowym związkiem „Solidarność – 80” nie ma nic wspólnego, także od strony formalnej. W roku 1989 „Solidarność” (także „Solidarność” Rolników Indywidualnych) rejestrowano na nowo, nie było to przywrócenie do legalności związków z r.1980.

Z perspektywy 30 lat odnosimy się więc tylko do tej „Solidarności”, która powstała w stoczni gdańskiej. Jedyne ona stoczyła bitwę o Polskę, rzuciła reżim na kolana, natomiast druga – powołana do istnienia w roku 1989 – przekreśliła dziedzictwo Sierpnia, przystąpiła na lichy kompromis ze skompromitowanym reżimem, a nawet podzieliła się władzą z komunistyczną nomenklaturą. Ten fatalny minimalizm opozycji niestety dobrze oddają słowa Krzysztofa Kozłowskiego⁶² :”uszczań z monopolu”. Dlatego też III RP przypomina bardziej PRL-bis, Ubekistan czy państwo o silnych jeszcze wpływach ubekracji, a nawet wronokracji – by odwołać się tu do nazwy WRON-u, gdyż jego członkowie dalej cieszą się znacznymi przywilejami w państwie, podczas gdy kombatancki walk o wolną Polskę dostają najczęściej ochłapy, o ile nie przystąpili do układu. A peerelowska kasta nietykalnych z satyry Krauzego⁶³ rozszerzyła się o szeregi oligarchów wyłonionych przy transformacji ustroju po 1989.

Pewną klęskę poniósł też Kościół, bo to raczej on doczekał się lustracji (choć sporadycznej), podczas gdy lustrację skutecznie zamrożono wobec czerwonej nomenklatury. Polską przez niemal pół wieku rządził KC PZPR, a dziś lustruje się członków Episkopatu. Czy nie jest groteskowy żart historii? Dlaczego nie wolno ujawnić np. teczki Belki⁶⁴ lub Oleksego⁶⁵, za to sięga się po dokumenty biskupów, którzy byli ofiarami systemu tworzonego przez PZPR.

„Solidarność” z roku 1980 nawiązała nawet do idei niepodległościowej z epoki powstań XIX-tego wieku, a żywej też za okupacji hitlerowskiej, za to „Solidarność”

magdalenkowa już mniej akcentowała te idee, kontentując się demokratyzacją systemu. Rząd Mazowieckiego nie domagał się wyjścia Armii Czerwonej z terenu Polski. Zresztą ten niby pierwszy rząd „nie-komunistyczny” miał jeszcze zbyt wielu ministrów z czasów PRL-u jak Kiszczak i Siwicki⁶⁶ (były to w dodatku resorty siłowe). Wcześniej Jaruzelski proponował nawet na premiera gen. Kiszczaka! Paradoksem był wybór kata „Solidarności” Jaruzelskiego na prezydenta, dokonany przez Zgromadzenie Narodowe. III RP w powijakach dostała więc swego „stójkowego”, do czego przyczynił się głównie Adam Michnik lansując generała na łamach „Gazety Wyborczej” w artykule „Wasz prezydent, nasz premier”. Tytuł ten był wyjątkowo obłudny, albowiem obaj panowie byli starymi agentami komuny, nie tylko Jaruzelski, ale także Mazowiecki. Michnik zadbał o miękkie lądowanie reżimu, wybielał Jaruzelskiego, a nawet gen. Kiszczak był dla niego „człowiekiem honoru”. Trzeba też pamiętać, że „Gazeta Wyborcza” miała być pismem „Solidarności”, lecz została przejęta przez lobby Michnika. Upadły reżim posiadał jeszcze znaczne wpływy, do archiwów dopuszczono więc tzw. komisję Michnika. Można się domyślać owoców tej wycieczki, a była ona nagrodą za wybielania i popieranie generałów. Okrążył stół był po prostu trampoliną dla komunistów, a obóz Michnika wraz z Unią Wolności⁶⁷ (wcześniej ROAD⁶⁸, KLD⁶⁹) stał się ośrodkiem broniącym dawnej nomenklatury, co jaskrawo ukazała nagonka „Gazety Wyborczej” na rząd Olszewskiego w 1992 r. Unia Wolności natomiast hamowała wiele projektów na forum Sejmu – opuszczając np. salę sejmową, gdy miano głosować nad uchwałą o nielegalności stanu wojennego. Unia Wolności storpedowała też działania rządu AWS⁷⁰ „Solidarność”. Wiele zła uczyniła też tzw. „gruba kreska” Mazowieckiego, albowiem przestępstwa nieosądzone rodzą nowe zbrodnie, a degradacja wymiaru sprawiedliwości zapaliła zielone światło dla bezprawia i korupcji. Dzieje III RP to korowód afer i komisji sejmowych, które symulowały potem śledztwo, by w końcu utopić owe afery rzekomo z braku dowodów. Układ czuwał na aferzystami. Nie inaczej jest teraz: szef CBA⁷¹ Kamiński⁷², który wykrył aferę hazardową, został zdymisjonowany przez Tuska, a nawet grozi mu proces. Natomiast Schetyna⁷³, zamieszany w aferę, został marszałkiem Sejmu. W III RP wszystko stoi na głowie, po status pokrzywdzonych starają się nawet ex-partyjni, choć to PZPR krzywdził naród bez mała pół wieku! Gruba kreska pozwoliła ex-nomenklaturze przegrupować szeregi, dzisiaj - za kadencji PO-PSL [Platforma Obywatelska-Polskie Stronnictwo Ludowe] - obserwujemy powolny, lecz stały powrót do praktyk totalizmu, co ułatwił prezydentura Komorowskiego⁷⁴. Proces ten nabiera rozpędu, zwłaszcza po przegranej PiS-u⁷⁵ w 2007, do czego przyczyniła się kampania „Gazety Wyborczej”⁷⁶ przeciwko partii Kaczyńskiego⁷⁷.

Obóz Michnika jest niewątpliwie jądrem zepsucia III RP, hamując jej uzdrowienie, które może nastąpić tylko po oczyszczeniu wymiaru sprawiedliwości. Doszło bowiem do tego, że obecnie układ może sprawować władzę dzięki sądom oraz prokuraturze, gdzie ma swoich ludzi. Nie jest potrzebny żaden komitet centralny! Wystarczy proklamować państwo prawa, w którym jednak praworządność jest pustym frazesem. I można dyktować warunki. Podobnie było w orwellowskiej tyranii, gdzie „nic nie było bezprawne, ponieważ prawa nie istniały”. Bitwa o Polskę obecnie toczy się już nie między lewicą czy prawicą, lecz pomiędzy deprawatorami wymiaru sprawiedliwości a tymi, którzy chcą ustanowić wreszcie państwo prawa w pełnym znaczeniu tego słowa. W III RP wprowadzono kodeksy, lecz nie istnieje praworządność. Powrót do metod znanych z powieści Orwella⁷⁸ widać też w wojnie Platformy z PiS-em. Wbrew deklarowanej miłości Tusk jest dyrygentem nienawiści wobec PiS-u, a u Orwella znajdziemy opisy Tygodni Nienawiści rządzącej Partii wobec działającego w opozycji Bractwa. Nie zapominajmy, że powieść „Rok 1984” przedstawia model państwa totalitarnego, do czego powoli wracamy w III RP, a co potwierdza wściekła kampania Michnika przeciwko wszelkim pismom niezależnym jak „Gazeta Polska” czy „Nasz Dziennik”. Jest to oczywisty zamach na demokrację – wygląda to na powrót do jedynej słusznej informacji, jaką serwowano nam kiedyś z łam „Trybuny Ludu” czy z okienka TV. Ba, w państwie Orwella też istniało Ministerstwo Prawdy, posługujące się jednak kłamstwem.

Bilans III RP jawi się zatem w ciemnych barwach. Ten nieustanny powrót do praktyk totalizmu i do monopolu państwa na tzw. „prawdę” zbiega się z represjami w stosunku do dziennikarzy (np. Sumliński⁷⁹, Pospieszalski⁸⁰). Dzieje III RP to również długa lista

tajemniczych śmierci, poczynając bodaj od Falzmanna⁸¹ (w aferze FOZZ zginęły jeszcze inne osoby), a kończąc na wypadkach po tzw. katastrofie pod Smoleńskiem. Zginął Krzysztof Knyż⁸², operator „Faktów”, gdzie sporo pisano o smoleńskiej tragedii. Zginął prof. Marek Dulnicz⁸³, szef grupy archeologów, którzy mieli kopać w miejscu katastrofy. Zagadką jest też samobójstwo Grzegorza Michniewicza⁸⁴, szefa kancelarii Tuska⁸⁵, tym bardziej że nie zostawił listu pożegnalnego. Seria zagadkowych śmierci trwa – a czy jest to odzew na słowa min. Sikorskiego⁸⁶: „dorżnąć watahy”!? Ostatnio Żakowski⁸⁷ (z „Gazety Wyborczej”) pisał o „dorżnięciu zarazy”. W obu tych apelach opozycję traktuje się jak PODLUDZI. Warto uzmysłowić sobie, że podobnie postępował Mussolini, a potem jego uczeń – Hitler.

Wygląda na to, że układ trzymający władzę woli likwidować niewygodnych mu ludzi zamiast trzymać ich za kratkami. W demokracji nie powinno bowiem być więźniów sumienia, mogą oni być na Kubie, ale nie w III RP. Obóz Michnika z wronokracją jakoś nie podnosi alarmu gdy giną ludzie, za to wszczyna larum, kiedy Pośpieszański emituje w TV film „Solidarni – 2010”. Wszelkie przypomnienie idei solidarności niepokoi układ, choć już zniszczono stocznię – kolebkę ruchu – i nie bardzo widać, gdzie owa solidarność mogłaby się odrodzić. Tymczasem – jak mówił niedawno Jarosław Kaczyński – Polsce potrzebna jest nowa „Solidarność”. Polska znajduje się bowiem – jak trafnie zauważył prof. Legutko⁸⁸ – pod okupacją Peerelczyków. Pomagają im niestety pokolenia młodych, którzy nie czują pulsu historii, ani nie widzą pułapki nowego totalizmu, a liczą tylko na robienie biznesów na pograniczu legalności. Ta opcja – na dłuższą metę - prowadzi do ślepej uliczki, do nowych stajni Augiasza⁸⁹. Znany prozaik Marek Nowakowski⁹⁰ nazwał nawet III RP „gnojówką”! A jutro III RP – po smoleńskiej tragedii - jawi się w coraz ciemniejszych barwach.

Układ neo-totalitarny Platformy Obywatelskiej coraz mocniej konsoliduje swoje bastiony. A stojące za nim mega-koncerny jak Gazprom są może groźniejsze od czołgów. Tym bardziej trwa nostalgia za „Solidarnością”, oczywiście tą z sierpnia 1980 roku. I w niej widzimy odbicie nas samych jako narodu. Tamta bitwa o Polskę pozostanie w naszej pamięci. Bitwa ta przyspieszyła erozję systemu, upadek komunizmu, a w konsekwencji rozpad sowieckiego imperium. Mur berliński⁹¹ zburzono również dzięki legendarnej już „Solidarności – 80”, natomiast „Solidarność” magdalenkowa nigdy nie stanie się legendą, choć związek pod wodzą Śniadka w coraz lepszej jest kondycji. To pamięć o „Solidarności” z sierpnia 1989 r. jest symbolicznym fundamentem III RP, jednak bez realizacji jej ideałów transformacja się nie uda. Obóz Michnika zrobił wszystko, by tych ideałów nie spełniono. Nie stworzono warunków dla poczęcia demokracji, przeciwnie przy okrągłym stole utrzymano dyspozycyjne sądy, takąż prokuraturę, co na samym wstępie skaziło embrion demokracji. Służby specjalne zdeformowały na początku narodziny III RP, a czynią to nadal bez przerwy, nawet w następstwie smoleńskiej tragedii, skwapliwie mataczonej przez śledczych obcego mocarstwa.

Na zakończenie przypomnijmy apel Jana Pawła II o „ludzi sumienia”. W tych paru słowach jest program uzdrowienia Kraju. Istotnie, Polska bez „ludzi sumienia” u steru rządów nigdy nie wyjdzie z zapaści praworządności. Poza krótkim epizodem rządu Olszewskiego i Macierewicza w r. 1992 oraz rządami PiS-u w kłopotliwej niestety koalicji w latach 2005-2007, Polska nie miała u władzy ludzi sumienia. Ale nawet wtedy rządy utrudniała im kasta nietykalnych, mająca korzenie w epoce PRL-u, a przy tym gorączkowe poparcie obozu Michnika. Bitwy o Polskę, rozpoczętej w sierpniu 1980 r., jeszcze nie zakończono. Tym razem trwa ona z postkomunistycznym układem, a tragiczny rozdział jej w kwietniu 2010 nad smoleńskim lotniskiem oznacza, że owa bitwa o Polskę i o ustanowienie państwa prawa będzie niełatwa i długa.

Marek Baterowicz

Źródła:

- 1) Wojciech Roszkowski, *Historia Polski 1914-1990*, Warszawa, PWN 1991.
- 2) Jan B. de Weydenthal, Bruce D. Porter, Kevin Devlin, *Polski dramat 1980-1982*, Warszawa, Rytm 1991.
- 3) Timothy Garten Ash, *Polska Rewolucja Solidarność 1980-81*, Warszawa 1992.

- 4) Paweł Smoleński, *Szermierze okrągłego stołu*, Paryż, Ed. Spotkania 1989.
- 5) Sławomir Cenckiewicz, *Anna Solidarność*, Poznań, Zysk i S-ka Wydawnictwo 2010.
- 6) „Więźniarki” – film Piotra Zarębskiego (2008).

¹ Artykuł został przygotowany w oparciu o wykład wygłoszony przez dr. Marka Baterowicza na seminariach z okazji 30-lecia powstania „Solidarności” zorganizowanych w Melbourne (1 VIII 2010), Sydney (5 VIII 2010) przez Związek Więźniów Politycznych Okresu Stanu Wojennego i Stowarzyszenie Nasza Polonia. Ponadto tekst wykładu został odczytany na seminarium w Perth (22 VIII 2010). Artykuł opatrzone przypisami przygotowanymi przez redakcję.

² Edward Gierek (1913-2001), działacz komunistyczny. W latach 1930-34 działał we francuskich związkach zawodowych i sekcji polskiej Francuskiej Partii Komunistycznej, za działalność komunistyczną został wydalony karnie do Polski w 1934 r. W 1937 r. wyemigrował do Belgii, gdzie kontynuował działalność komunistyczną. W czasie II wojny światowej działał w belgijskim, komunistycznym ruchu oporu (tzw. Witte Brigade). W 1948 r. powrócił do Polski. W latach 1949-1954 był sekretarzem KW PZPR w Katowicach, w 1954 r. został członkiem KC PZPR i kierownikiem Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR. W latach 1957-1970 pełnił funkcję I sekretarza KW PZPR w Katowicach, następnie I sekretarza KC PZPR w latach 1970-80. W latach 50-tych identyfikowany był z tzw. frakcją puławską PZPR. Pозиcję przywódcy PZPR uzyskał dzięki poparciu kierownictwa KPZS. Za jego czasu wprowadzono formalny zapis w konstytucji PRL o wieczystej przyjaźni ze Związkiem Sowieckim (1976), a sekretarzowi generalnemu KPZS Leonidowi Breżniewowi przyznano Order Virtuti Militari, a po wyborze kardynała Karola Wojtyły papieżem rozbudowano poważnie Departament IV MSW zajmujący się infiltracją kościoła. W wyniku nadmiernego i irracjonalnego zadłużenia Polski w drugiej połowie lat siedemdziesiątych doszło do kryzysu gospodarczego i społecznego, w konsekwencji którego 6 września 1980 r. usunięto E. Gierka od władzy. [red.]

³ Anna Walentynowicz (1929-2010), działaczka Wolnych Związków Zawodowych, współzałożycielka NZSS „Solidarność”, zginęła w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r. Osierocona w wieku 10 lat, wychowywała się najpierw pod Warszawą, a później przeniosła się w okolice Gdańska. W 1950 r. ukończyła kurs spawalniczy i zatrudniona została w Stoczni Gdańskiej. Została przodowniczką pracy i członkiem Związku Młodzieży Polskiej, była delegatką na zjazd młodzieży w Berlinie w 1951 r. Wystąpiła z ZMP i podjęła działalność w Lidze Kobiet występując w obronie praw pracowniczych przez co zainteresowała się nią Urząd Bezpieczeństwa. W 1968 r. gdy domagała się wyjaśnienia defraudacji pieniędzy z funduszu zapomogowego, próbowano zwolnić ją z pracy. W jej obronie stanęła załoga wydziału W-3 Stoczni Gdańskiej. Uczestniczyła w strajku w grudniu 1970 r. W 1978 r. współorganizowała Wolne Związki Zawodowe, w związku z tym była szykanowana przez Służbę Bezpieczeństwa. 8 sierpnia 1980 r. została zwolniona dyscyplinarnie z pracy, co wywołało strajk w jej obronie pracowników Stoczni Gdańskiej 14 sierpnia 1980 r. Przywrócono ją do pracy w ramach porozumień sierpniowych. W 1981 r. SB próbowała otruć ją w czasie spotkania z robotnikami w Radomiu. Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. była wielokrotnie aresztowana, sądzona i więziona za działalność opozycyjną. Krytykowała wielokrotnie kierownictwo „Solidarności” skupione wokół Lecha Wałęsy, którego oskarżała o współpracę z SB, była też przeciwniczką rozmów „okrągłego stołu”. [red.]

⁴ Lech Wałęsa (1943-), polityk i działacz związków zawodowych, współzałożyciel i pierwszy przewodniczący NSZZ „Solidarność”, laureat pokojowej nagrody Nobla (1983), prezydent RP (1990-1995). [red.]

⁵ Edward Babiuch (1927-), polityk i działacz komunistyczny, ekonomista, działacz ZMP (1949-55), następnie na różnych stanowiskach w Warszawskim KW PZPR i KC PZPR, członek Biura Politycznego PZPR (1970-80), członek Rady Państwa PRL (1972-76), z-ca przewodniczącego Rady Państwa PRL (1976-80), premier rządu PRL (18 lutego – 24 sierpnia 1980). [red.]

⁶ KOR – Komitet Obrony Robotników, organizacja działaczy opozycyjnych, którzy podpisali 23 września 1976 r. „Apel do społeczeństwa i władz PRL” w obronie osób represjonowanych w wyniku wypadków czerwcowych w 1976 r. (Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Ludwik Cohn, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Antoni Pajdak, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, ks. Jan Zieja, Wojciech Ziemiński). 29 września 1976 r. w pierwszym „Komunikacie KOR” opublikowano listę 33 członków KOR (Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Konrad Bieliński, Seweryn Blumsztajn, Bogdan Borusewicz, Andrzej Celiński, Mirosław Chojecki, Ludwik Cohn, Jerzy Ficowski, ks. Zbigniew Kamiński, Stefan Kaczorowski, Wiesław Piotr Kęcik, Jan Kielanowski, Leszek Kołakowski, Anka Kowalska, Jacek Kuroń, Edward Lipiński, Jan Józef Lipski, Jan Lityński, Antoni Macierewicz, Adam Michnik, Halina Mikołajska, Ewa Milewicz, Emil Morgiewicz, Piotr Naimski, Jerzy Nowacki, Wojciech Onyszkiewicz, Antoni Pajdak, Zbigniew Romaszewski, Józef Rybicki, Aniela Steinsbergowa, Adam Szczypiorski, Józef Śreniowski,

Maria Wosiek, Henryk Wujec, Waclaw Zawadzki, ks. Jan Zieja), utajnionymi członkami KOR byli Władysław Siła-Nowicki, Jan Olszewski, Jacek Taylor. [red.]

⁷ Tadeusz Pyka (1930-2009), działacz komunistyczny, ekonomista, wicepremier (23 października 1975- 24 sierpnia 1980), z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR (15 luty – 24 sierpnia 1980), prof. Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej im. Wojciecha Korfatego. [red.]

⁸ Jacek Jan Kuroń (1934-2004), polityk, historyk, członek ZMP (1952-53), PZPR (1952-53, 1956-64), organizator drużyn walterowskich w ZHP, współzałożyciel KOR, w czasach PRL wielokrotnie aresztowany i więziony (m.in. 1965-67, 1982-83), dwukrotny minister pracy i polityki społecznej (1989-2001), wielokrotny poseł na Sejm. [red.]

⁹ Adam Michnik (1946-) – publicysta, eseista, pisarz, historyk i działacz polityczny. Działacz opozycji antykomunistycznej w PRL (1968-89). Uczestnik wydarzeń marcowych 1968 r., działacz KOR i „Solidarności”, wielokrotnie aresztowany i więziony przez władze PRL. Poseł na sejm „kontraktowy” (1989-1991). Redaktor „Gazety Wyborczej” (od 1989 r.). [red.]

¹⁰ Leszek Moczulski, właściwie Robert Leszek Moczulski ps. *Lem, Leszek Karpatowicz, Natalia Naruszewicz, Rt., Robert Trzywdar* (1930-) - dziennikarz, polityk, historyk. Działacz opozycji w okresie PRL, wielokrotnie aresztowany i więziony (w więzieniach PRL spędził łącznie prawie 6 lat). Współzałożyciel Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO), założyciel i wieloletni przywódca Konfederacji Polski Niepodległej (KPN). Kandydat w wyborach prezydenckich w 1990 r., poseł na Sejm I i II kadencji. Uczestniczył w młodzieżowej konspiracji antykomunistycznej w Sopocie (1946). Członek Związku Walki Młodych (1947-1948) i Związku Młodzieży Polskiej. Członek PZPR (1948-50). Ukończył studia prawnicze (1952) i historyczne (1958) na Uniwersytecie Warszawskim. Pracę doktorską pt. *Geopolityka. Dzieje myśli i stan obecny dyscypliny*, której promotorem był prof. Bronisław Geremek obronił w Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusk w 2005 r. Habilitację uzyskał w 2009 r. Pracował w "Życiu Warszawy" i "Dookoła Świata". Od 1961 do 1977 kierował działem historycznym tygodnika "Stolica". W czasie, gdy był objęty zakazem wykonywania zawodu dziennikarza, publikował m.in. pod pseudonimem Leszek Karpatowicz na łamach "Więzi". W 1973 uczestniczył w pracach nad powołaniem Konwentu. W 1976 opracował Program 44 i Memoriał w ramach przygotowań do powołania jawnej organizacji politycznej. Po powołaniu ROPCiO w marcu 1977 r. został jego rzecznikiem razem z Andrzejem Czumą. W czerwcu 1979 opublikował tekst Rewolucja bez rewolucji, który dał podwaliny programowe utworzonej we wrześniu 1979 r. Konfederacji Polski Niepodległej. W sierpniu 1980 r. opracował broszurę *Walka strajkowa w Polsce – rok 1980*. We wrześniu 1981 r. opracował Plan stabilizacji gospodarki. W pierwszej połowie 1987 przebywał w Wielkiej Brytanii, Francji, USA i Kanadzie. Nie brał udziału w rozmowach Okrągłego Stołu i pozostał krytyczny wobec jego ustaleń. W 1994 wraz z frakcją parlamentarną KPN organizował pomoc dla Czeczenii, był współzałożycielem Czczeńskiego Ośrodka Informacyjnego. W 1992 został umieszczony na tzw. liście Macierewicza. Po uchwaleniu ustawy lustracyjnej w 1999 r. złożył wniosek do sądu o tzw. autolustrację. Ostatecznie sąd II instancji w 2006 r. uznał, że był tajnym współpracownikiem SB w latach 1969-77. Z kolei Europejski Trybunał Praw Człowieka w 2011 r. orzekł, że jego proces lustracyjny naruszał prawo do rzetelnego procesu poprzez ograniczenie prawa do obrony. Opublikował m.in.: *Szpony czarnego orła*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1969; *Dylematy. Wstęp do historii Europy Zachodniej 1945–1970*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1971; *Wojna Polska 1939*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1972, Bellona, Warszawa 2009; *Rewolucja bez rewolucji*, "Droga" (pierwodruk) 1979; *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 1999; *Lustracja. Rzecz o teraźniejszości i przeszłości*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2001; *Narodziny Międzymorza*, Bellona, Warszawa 2008; *Przerwane powstanie polskie 1914*, Bellona, Warszawa 2010. [red.]

¹¹ Mirosław Chojecki (1949-) wydawca, działacz opozycji w PRL, producent filmowy. Uczestnik strajku studenckiego na Politechnice Warszawskiej, za co został usunięty z uczelni (Marzec 1968). Członek Zrzeszenia Studentów Polskich (1967-72). Ukończył studia na Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego (1974). Pracował w Instytucie Badań Jądrowych. Uczestniczył w akcji pomocy represjonowanym robotnikom Ursusa i Radomia (czerwiec 1976). Współorganizator Komitetu Obrony Robotników (KOR). Twórca Niezależnej Oficyny Wydawniczej "NOWa" (1977). Wielokrotnie był aresztowany i sądzony za działalność opozycyjną w PRL. W październiku 1981 wyjechał za granicę. W Paryżu, wydawał m.in. miesięcznik "Kontakt", produkował filmy poświęcone najnowszej historii Polski i organizował pomoc dla podziemia w Polsce. Współpracował m.in. z Jerzym Giedroyciem. Do Polski wrócił w 1990. Współtworzył pierwszą komercyjną stację telewizyjną NTV, założył Grupę Filmową "Kontakt". Był m.in. doradcą ministra kultury. [red.]

¹² Zbigniew Romaszewski (1940-) – polityk, działacz opozycji w okresie PRL, senator. Więzień obozu w Gross Rosen (1944-45). Członek Związku Młodzieży Polskiej (1955-56). Ukończył fizykę na

Uniwersytecie Warszawskim (1964), doktoryzował się w Instytucie Fizyki PAN w 1983. W 1967 r. wraz z żoną Zofią zbierał podpisy pod petycją pracowników naukowych w obronie Adama Michnika. Po marcu 1968 w mieszkaniu Romaszewskich odbywały się dyskusje polityczne środowisk opozycyjnych. Uczestniczył w akcji pomocy represjonowanym robotnikom Ursusa i Radomia (1976). Od 1977 był członkiem Komitetu Samoobrony Społecznej KOR. Kierował Biurem Interwencji KSS KOR, Współtwórca Komitetu Helsińskiego w Polsce (1979-80). Kierował Komisją Interwencji i Praworządności NSZZ "Solidarność" (1980-81). Członek prezydium zarządu Regionu Mazowsze, a następnie Komisji Krajowej NSZZ "S". W stanie wojennym ukrywał się. Organizator podziemnego Radio Solidarność. Członek tajnej Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ "Solidarność" w Warszawie (1982). Wielokrotnie aresztowany i więziony w latach 80. XX w. Przed obradami Okrągłego Stołu opublikował broszurę *Minimalizm radykalny. Propozycje programowe dla NSZZ "Solidarność"*, a w czasie jego obrad zasiadał w podzespole ds. reformy państwa i sądów (1989). Prezes Komitetu ds. Radia i Telewizji (1992). Założyciel Fundacji Obrony Praw Człowieka (1998). Wicemarszałek Senatu (2007-11). [red.]

¹³ Kazimierz Barcikowski (1927-2007) – polityk, działacz PZPR. Ukończył Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego (1950), uzyskał stopień dra nauk ekonomicznych (1962). Członek PZPR od 1952 r. - zastępca członka KC (1964-68), zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC i redaktor naczelny pisma "Życie Partii" (1965-68), członek KC (1968-90), zastępca członka Biura Politycznego KC (1971-80), członek Biura Politycznego (1980-89), I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego w Poznaniu (1968-70), sekretarz KC (1970-74), I sekretarz Komitetu Krakowskiego (1977-80), ponownie sekretarz KC (1980-85). Zastępcą redaktora naczelnego Państwowego Wydawnictwa „Iskry” (1954-56); sekretarz Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej (1956-57). Minister rolnictwa i członek Prezydium Rządu (1974-79), (luty-październik) wicepremier (luty-październik 1980); członek Rady Państwa PRL (1980-85), zastępca przewodniczącego Rady Państwa (1985-89), poseł na Sejm PRL (1965-89). Przewodniczący komisji rządowej prowadzącej negocjacje z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Szczecinie w sierpniu 1980. [red.]

¹⁴ Mieczysław Jagielski (1924-1997), polityk, ekonomista, profesor SGPiS. Członek PPR (od 1944 r.), następnie PZPR, m.in. w latach 1953–1956 pełnił funkcję kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR (1953-56), członek Komitetu Centralnego (1959-81), członek Biura Politycznego PZPR (1971-1981). Wiceminister (1957-59), a następnie minister rolnictwa (1959-70), wicepremier (1970–1981) i przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów (1971–1975). Przewodniczący komisji rządowej prowadzącej negocjacje z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Gdańsku w sierpniu 1980. Poseł na Sejm PRL (1957-85). [red.]

¹⁵ IV Plenum KC PZPR odbyło się 24 sierpnia 1980 r. w czasie jego obrad dokonano zmian personalnych w składzie Biura Politycznego, a ponadto odwołano Edwarda Babiucha ze stanowiska premiera, a na jego miejsce powołano Józefa Pińkowskiego. [red.]

¹⁶ Stefan Olszowski (1931-) – polityk, działacz PZPR. Studiował filologię polską na Uniwersytecie Łódzkim. Członek PZPR (od 1952), działał w Związku Młodzieży Polskiej i Zrzeszeniu Studentów Polskich, przewodniczący Rady Naczelnej ZSP (1956-60). Sekretarz KW PZPR w Poznaniu (1960-63), kierownik Biura Prasy KC PZPR, członek KC PZPR (1964-86), sekretarz KC (1968-1971, 1976-1980, 1980-1982), członek Biura Politycznego KC (1970-1985 z krótką przerwą w 1980 r.). W lutym 1980 r. za krytykę polityki Edwarda Gierka został usunięty z centralnych władz partyjnych i wysłany na stanowisko ambasadora PRL w NRD. Dwukrotny minister spraw zagranicznych PRL (1971-76) i (1982-85). Opowiadał się za ostrym kursem wobec "Solidarności". W 1986 wyjechał na stałe do USA. Obecnie mieszka w Eastport na Long Island (Nowy Jork). [red.]

¹⁷ Kardynał Stefan Wyszyński (1901-1981), prymas Polski, arcybiskup gnieźnieński i warszawski, święcenia kapłańskie przyjął w 1924 r., w latach 1925-29 studiował na wydziale prawa kanonicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w diecezji włocławskiej wydawał pismo „Ateneum Kapłańskie”, opiekował się chrześcijańskimi związkami zawodowymi i prowadził chrześcijański uniwersytet robotniczy (1932-39). W czasie II wojny światowej ukrywał się. W 1944 r. był kapłanem oddziałów Armii Krajowej stacjonujących w Kampinosie. W 1946 r. został mianowany biskupem lubelskim, a w 1948 r. został prymasem Polski, po śmierci Augusta Hlonda. W 1950 r. podpisał z władzami PRL, w którym uznał wschodnie granice Polski i potępił zbrojne podziemie w zamian za utrzymanie nauki religii w szkołach i dalsze istnienie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1953 r. otrzymał kapelusze kardynalski z rąk papieża Piusa XII. 23 września 1953 r. został aresztowany przez komunistyczne władze bezpieczeństwa PRL i był więziony w Rydwale, Stoczku Warmińskim, Prudniku i Komańczy. Zwolniony został 26 października 1956 r. W czasie odosobnienia w Komańczy napisał tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. Kierował obchodami Tysiąclecia Chrztu Polski (1957-1966). Był inicjatorem listu biskupów polskich do

biskupów niemieckich w 1965 r. W latach 1980-81 pośredniczył w rozmowach władz „Solidarności” z władzami PRL. [red.]

¹⁸ Tadeusz Mazowiecki (1927-) - polityk i publicysta. Absolwent LO im. S. Małachowskiego w Płocku (1946). Studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim (nie ukończył studiów). Działacz Stowarzyszenia PAX (1949-55), pracował w tygodniku „Dziś i Jutro” (1949-51), zastępca redaktora „Słowa Powszechnego” (1950-52). Współzałożyciel i redaktor naczelny „Wrocławskiego Tygodnika Katolików” (1953-55), na którego łamach opublikował artykuł krytykujący działalność biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka skazanego w procesie pokazowym (1953). Współzałożyciel warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej (1957). Założyciel i redaktor naczelny miesięcznika „Więź” (1958). Poseł na Sejm w ramienia Znak (1961-72). Interpelował m.in. w sprawie wydarzeń marcowych (1968) i wydarzeń grudniowych (1970). Od 1976 r. związany był z ruchem opozycyjnym m.in. współpracował z Polskim Porozumieniem Niepodległościowym. Przewodniczący Komitetu Ekspertów przy Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym w Gdańsku (sierpień 1980). Redaktor „Tygodnika Solidarność” (1981). Internowany w czasie stanu wojennego (1981-82). Uczestnik rozmów w Magdalence (1988) i Okrągłego Stołu (1989). Ostatni premier PRL i pierwszy III RP (1989-90). Kandydat w wyborach na urząd prezydenta RP w 1990 r. Specjalny wysłannik ONZ w Bośni i Hercegowinie (1992-95). Współzałożyciel i przewodniczący Unii Demokratycznej (1991-94). Przewodniczący Unii Wolności (1995). Poseł na Sejm RP (1991-2001). Doradca prezydenta RP Bronisława Komorowskiego ds. polityki krajowej i międzynarodowej (2010-). [red.]

¹⁹ Bohdan Hieronim Cywiński (1939-) - publicysta, historyk polityk i działacz społeczny. Profesor na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Uniwersytetu Wileńskiego. Ukończył polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim, studiował filozofię na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Doktorat obronił z filozofii, habilitację z historii. Związany był z warszawskim Klubem Inteligencji Katolickiej i publikował w miesięczniku „Więź”. Członek redakcji Znak (od 1966), a następnie redaktor naczelny (1973-77). Działacz opozycji, współtwórca m.in. Uniwersytetu Latającego (1977), Towarzystwa Kursów Naukowych (1978). Członek Komitetu Ekspertów przy Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym w Gdańsku i współredaktor dokumentów porozumienia sierpniowego (1980). Jeden z inicjatorów tworzenia NSZZ „Solidarność”. Zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Solidarność” (1981). W czasie pobytu we Włoszech, Szwajcarii i Francji organizował pomoc dla opozycji w kraju i wydawał kwartalnik polonijny pt. *Widnokrąg* (1981-90). Następnie pracował w dzienniku „Rzeczpospolita” oraz wykładał na uniwersytetach w Warszawie, Wilnie, na Białorusi. Doradca prezydenta RP Lecha Wałęsy oraz premiera Jana Olszewskiego. Startował w wyborach do Parlamentu Europejskiego z listy Narodowego Komitetu Wyborczego (2004). Opublikował m.in. *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971; *Zatruta humanistyka*, Warszawa 1978; *...Potęgą jest i basta*, Warszawa 1981; *Ogniem próbowane*, t. I: Warszawa 1982, t. II: Rzym-Lublin 1990; *Doświadczenia polskie*, Paris 1984; *Mój kawałek Europy*, Warszawa 1994; *Idzie o dobro wspólne... Opowieść o Franciszku Stefczyku*, Warszawa 2005; *Baśń niepodległa, czyli w stronę politologii kultury. Wykłady witebskie*, Warszawa 2006. [red.]

²⁰ Andrzej Jan Wielowieyski (1927-) - polityk, działacz katolicki. Żołnierz Armii Krajowej (1942-45). Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim (1947). Pracował w Ministerstwie Skarbu (1947-52) Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych (1952-55), Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego w Warszawie (1955-61). Współpracownik miesięcznika „Więź” (1961-78). Sekretarz Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie (1972-1980). Członek Komitetu Ekspertów przy Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym w Gdańsku (sierpień 1980). Kierownik ekspertów „Solidarności” przy Ośrodku Prac Społeczno-Zawodowych. Członek Prymasowskiej Rady Społecznej (1981-85). Uczestnik obrad Okrągłego Stołu (1989). Senator i wicemarszałek senatu (1989-90). Współzałożyciel ROAD. Poseł na Sejm z listy Unii Demokratycznej (1991-97). Senator V kadencji (2001-2005). Poseł do Parlamentu Europejskiego (2008-09). Opublikował m.in.: *Tajemnice i niespodzianki historii*, Warszawa 2004. [red.]

²¹ TKN - Towarzystwo Kursów Naukowych (1978-1981). Członkami komisji programowej byli m.in. Stefan Amsterdamski, Andrzej Celiński, Bohdan Cywiński, Aldona Jawłowska, Jan Kielanowski, Andrzej Kijowski, Tadeusz Mazowiecki, Wojciech Ostrowski. Towarzystwo stawiało sobie za cel uzupełnienie niedoborów oficjalnego wykształcenia poprzez samokształcenie. Program obejmował dziedziny fałszowane bądź pomijane w szkołach i na uczelniach wyższych z zakresu historii, socjologii, ekonomii, literaturoznawstwa itp. [red.]

²² Stanisław Kania (1927-) – polityk komunistyczny. Członek Batalionów Chłopskich (1943-44). Po II wojnie światowej działacz Związku Walki Młodych, Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ukończył Szkołę Partyjną przy KC PZPR oraz Wyższą Szkołę Nauk Społecznych przy KC PZPR. Pracownik etatowy Związku Młodzieży Polskiej (1952-56), kierownik

Wydziału Rolnego Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR (1958-62), sekretarz Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego (1962-68), kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR (1968-71), członek KC PZPR (1968-86), sekretarz KC PZPR (1971-80), członek Biura Politycznego KC PZPR (1975-81), I sekretarz KC PZPR (6 września 1980-18 października 1981). Poseł na Sejm PRL (1972–1989). Członek Rady Państwa PRL (1982-85). Członek Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (1985-90). [red.]

²³ CRZZ – Centralna Rada Związków Zawodowych. Centralny organ związków zawodowych w PRL (1949-80). Sprawowała kierownictwo nad działalnością związkową, zarządzała majątkiem i funduszami związków zawodowych, reprezentowała cały ruch związkowy przed władzami partyjnymi i państwowymi PRL oraz poza granicami Polski. W momentach przesilen politycznych i protestów robotniczych zawsze stawała po stronie komunistycznych władz PRL. Rozwiązana po powstaniu NSZZ „Solidarność”. Przewodniczącymi CRZZ byli: A. Zawadzki, W. Kłosiewicz, I. Loga-Sowiński, W. Kruczek, J. Szydłak, R. Jankowski. [red.]

²⁴ Zbigniew Bujak (1954-) – polityk, działacz związkowy. Ukończył Zespół Szkół Zawodowych w Żyrardowie (1977), studia politologiczne na Uniwersytecie Warszawskim (1998). Pracował w Zakładach Polfa w Grodzisku Mazowieckim (1972-1973), a następnie w Zakładach Mechanicznych Ursus. Współzałożyciel NSZZ „Solidarność” w ZM Ursus. Członek Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” (1980-81). Po wprowadzeniu stanu wojennego ukrywał się do chwili aresztowania w 1986 r. Przewodniczył Regionalnej Komisji Wykonawczej Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność” i był członkiem Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej, Krajowej Komisji Wykonawczej NZSS „Solidarność”. Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu (1989). Założyciel spółki Agora SA wraz z Andrzejem Wajdą i Aleksandrem Paszyńskim. Współzałożyciel ROAD, następnie stanął na czele Ruchu Demokratyczno-Społecznego. Poseł na Sejm RP (1991-1997), Wiceprzewodniczący Unii Pracy (1992-98). Szef Głównego Urzędu Ceł (1999-2001). Opublikował razem z Januszem Rolickim *Przepraszam za Solidarność*, Warszawa 1991. [red.]

²⁵ KPN – Konfederacja Polski Niepodległej, partia polityczna o orientacji niepodległościowej utworzona w sierpniu 1979 r. w Warszawie przez byłych działaczy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela: L. Moczulskiego, N. Milewską, T. Jandziszaka, T. Stańskiego i R. Szeremietiewa. W 1980 r. na I Kongresie KPN, uchwalono rezolucję na temat stosunków polsko-sowieckich i instrukcję o przygotowaniach do przewidywanej eksplozji społecznej oraz zdecydowano się na udział w wyborach do sejmu. W czerwcu 1981 r. rozpoczął się proces przywódców KPN, zakończony w październiku 1982 r. skazaniem ich na kary więzienia. W 1984 r. część członków-założycieli wystąpiła z KPN i utworzyła Polską Partię Niepodległościową. Na II Kongresie w 1984 r. przyjęto uchwały w sprawie walki o pluralizm związkowy, pluralizm polityczny i niepodległą III Rzeczpospolitą. W 1985 r. działacze KPN wręczyli ambasadorom Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii „Memorandum” w sprawie wolnych wyborów w Polsce. W tym samym roku odbył się drugi proces przywódców KPN. KPN nie uczestniczyła w obradach Okrągłego Stołu w 1989 r. W sierpniu 1990 r. KPN została zarejestrowana jako partia polityczna. Jej program zakładał demokratyczny ustrój państwa, społeczną gospodarkę rynkową, przeciwdziałanie recesji gospodarczej i inflacji, wspieranie przez państwo oświaty, służby zdrowia i kultury oraz przebudowę systemu ubezpieczeń społecznych. Na przełomie sierpnia i września 1990 r., pod hasłem „Sowieci do domu”, KPN przeprowadziła blokadę sowieckich jednostek wojskowych w Polsce. W latach następnych KPN pozostawała w opozycji zarówno do rządów solidarnościowych, jak i koalicji Sojuszu Lewicy Demokratycznej z Polskim Stronnictwem Ludowym. W wyborach parlamentarnych w 1991 r. uzyskała 10% głosów (56 mandatów poselskich), w 1993 – 5,77% (22 mandaty). W 1996 r. KPN weszła do Akcji Wyborczej „Solidarność”, ale w 1997 r. opuściła jej szeregi i zrezygnowała z udziału w wyborach parlamentarnych. Najwyższą władzą Konfederacji jest Kongres, zwoływany co trzy lata. Bieżącą działalnością kieruje Rada Polityczna, której przewodniczącym od 1979 r. do 2007 r. był L. Moczulski. W wyborach parlamentarnych w 2001 r. KPN startowała bez powodzenia z list Akcji Wyborczej Solidarność Prawicy. W 2003 r. Sąd Okręgowy w Warszawie wykreślił KPN z rejestru partii politycznych w związku z nieterminowym złożeniem sprawozdania finansowego z kampanii wyborczej do samorządów lokalnych w 2002 r.. W 2006 r. Adam Słomka próbował zjednoczyć kilka małych ugrupowań politycznych pod szyldem KPN. W tym samym czasie członkowie KPN z Krakowa, Siedlec, Warszawy, Poznania i Śląska doprowadzili w 2007 do ponownej rejestracji KPN. We wrześniu 2007 r. w Krakowie odbył się I Kongres odbudowanej partii, który wyłonił nowe władze. Leszek Moczulski został honorowym przewodniczącym KPN, a Władysław Borowiec przewodniczącym partii. [red.]

²⁶ „Solidarność Wiejska” potoczne określenie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”, utworzonego po tzw. porozumieniach rzeszowsko-ustrzyckich 19 lutego 1981 r. Związek powstał z połączenia trzech rolniczych związków

zawodowych: NSZZ Rolników Indywidualnych "Solidarność Wiejska", NSZZ "Solidarność Chłopska" i Chłopskich Związków Zawodowych. Zarejestrowany 12 maja 1981. Pierwszym przewodniczącym został Jan Kułaj. NSZZ RI "S" zdelegalizowano po wprowadzeniu stanu wojennego. Ponowna legalizacja nastąpiła w kwietniu 1989. Działaczami "Solidarności" RI byli m.in. Jan Antoń, Witold Hatka, Antoni Wojnarowicz, Józef Ślisz, Stanisław Chrobak, Gabriel Janowski, Artur Balazs, Stanisław Majdański, Józef Laskowski, Piotr Bartoszcze, Roman Bartoszcze i Roman Wierzbicki (przewodniczący w latach 1991-2006 i senator RP 2005-2007). Przewodniczący NSZZ RI „S”: Jan Kułaj (1981-82), Gabriel Janowski (1989-91), Roman Wierzbicki (1991-2007), Jerzy Chróścikowski (2007-). [red.]

²⁷ Czesław Kaczmarek (1895-1963) biskup kielecki, ochotnik w wojnie przeciwko bolszewikom w 1920 r. Święcenia kapłańskie przyjął w 1922 r. Studiował teologię w Lille i Paryżu i uzyskał tytuł doktora teologii. Następnie pracował wśród emigrantów polskich we Francji. Po powrocie do Polski w 1929 r. pracował w diecezji płockiej. W 1938 r. został biskupem diecezji kieleckiej. Aresztowany przez komunistyczne władze PRL 8 stycznia 1951 r., został oskarżony o szpiegostwo na rzecz USA oraz Stolicy Apostolskiej, faszyzację życia społecznego, nielegalny handel walutami oraz kolaborację z Niemcami w czasie okupacji (1939-45). W 1946 r. po tzw. pogromie kieleckim powołał komisję do zbadania tych wypadków. Raport komisji został przekazany m.in. ambasadorowi USA w Polsce Arthurowi Bliss Lane'owi. We wrześniu 1953 r., po torturach w areszcie śledczym Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, w czasie procesu pokazowego przyznał się do zarzucanych mu czynów i został skazany na 12 lat więzienia. W 1957 r. rząd PRL dążąc do poprawy stosunków z Kościołem katolickim w Polsce zgodził się na oczyszczenie bp Kaczmarka z zarzutów szpiegostwa i faszyzacji życia społecznego. Jednakże już w 1959 r. domagał się usunięcia go z diecezji kieleckiej, co spotkało się z odmową ze strony Episkopatu i papieża. Po wyjściu z więzienia, wyniszczony fizycznie i psychicznie poważnie chorował i zmarł 26 sierpnia 1963 r. Ostatecznie został zrehabilitowany pośmiertnie w 1990 r. [red.]

²⁸ Artur Hajnicz, pseud. *Justyn* (1920-2007) – dziennikarz, publicysta, specjalista do spraw stosunków polsko-niemieckich. Studiował matematykę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, socjologię i dziennikarstwo w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie). Należał do Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej we Lwowie. Służył w oddziałach polskich na terenie ZSRR pod dowództwem Zygmunta Berlinga. Po wojnie był oficerem politycznym LWP (do 1955 r., z wojska odszedł rzekomo po konflikcie z marszałkiem Konstantym Rokossowskim), redaktorem naczelnym "Żołnierza Wolności". Dziennikarz "Życia Warszawy" (1955-73), związany ze środowiskami opozycyjnymi (m.in. członek Klubu Krzywego Koła). Od 1973 r. pracował w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Informatyki. W 1974 r. doktoryzował się w zakresie prawa międzynarodowego na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Od lutego do 13 grudnia 1981 r. był sekretarzem redakcji *Tygodnika "Solidarność"*. Współpracował z podziemnym piśmie "Krytyka". Od 1986 r. uczestniczył w pracach opozycyjnego konwersatorium przy kościele św. Trójcy w Warszawie. W październiku 1989 r. organizował Ośrodek Studiów Międzynarodowych przy Senacie RP. Opublikował m.in.: *Wyspa Afrodyty*; Iskry, Warszawa 1960; *Polens Wende und Deutschlands Vereinigung. Die Öffnung zur Normalität 1989-1992*, Verlag Ferdinand Schöningh, Paderborn 1995; wydanie polskie: *Ze sobą, czy przeciw sobie. Polska-Niemcy 1989-1992*, Presspublica, Warszawa 1996; *Meandry polskiej polityki zagranicznej 1939-1991*, Niemiecki Instytut Historyczny, Warszawa 2006. [red.]

²⁹ Hilary Jastak (1914-2000) - ksiądz prałat, doktor teologii, kapelan AK, kapelan Solidarności, major WP, komandor podporucznik MW. W 1934 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk arcybiskupa Stanisława Galla 7 czerwca 1941 r. w Warszawie. Podczas II wojny światowej był wikariuszem w Lubaniu, Józefowie, Goszczynie, Sulejowie, Strachówku, Gołubiu oraz w Pogódkach. W 1946 r. został kapłanem Caritasu w Gdyni, a w lipcu 1949 proboszczem nowo utworzonej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Podczas wydarzeń grudniowych 1970 r. aktywnie wspierał rodziny osób zabitych w zamieszkach ulicznych. W 1980 r. w czasie strajków na Wybrzeżu, na prośbę stoczniovców odprawił mszę w gdyńskiej stoczni im. Komuny Paryskiej. Podczas stanu wojennego pomagał uwięzionym i działaczom opozycji. W 1991 r. utworzył Fundację Pomocy Stypendialnej, której celem jest wspieranie zdolnej młodzieży z ubogich rodzin. Honorowy obywatel Gdyni (od 1991) i Kościerzyny (od 1999). [red.]

³⁰ Henryk Jankowski (1936-2010) - ksiądz katolicki, kanonik, od 1990 prałat i kapelan honorowy Ojca Świętego, kapelan "Solidarności". W 1958 wstąpił do seminarium duchownego. Święcenia kapłańskie otrzymał 21 czerwca 1964 z rąk biskupa Edmunda Nowickiego. Wikariusz w parafii Ducha Świętego w Gdańsku (1964-1967), następnie w parafii św. Barbary (1967-1970). Wieloletni

proboszcz parafii św. Brygidy w Gdańsku (1970-2004). 17 sierpnia 1980 r. odprawił mszę św. dla strajkujących robotników w Stoczni Gdańskiej. Od tego czasu związany był z "Solidarnością" i Lechem Wałęsą. Był wielokrotnie atakowany przez prasę komunistyczną za swoją działalność i rozpracowywany przez Samodzielną Grupę „D” Departamentu IV MSW. W latach 80. organizował pomoc dla szpitali pomorskich dzięki dobrym kontaktom z Polonią amerykańską. Wspomagał także finansowo wiele osób (głównie działaczy "Solidarności") oraz organizował kolonie dla dzieci. W 1983 r. razem z ks. Jerzym Popiełuszką rozpoczął organizowanie pielgrzymek ludzi pracy na Jasną Górę. Po 1989 wielu działaczy NSZZ "Solidarność" zerwało z nim kontakty. Związał się wtedy z działaczem Młodzieży Wszechpolskiej Mariuszem Olchowikiem, który został prezesem Fundacji im. Prałata Henryka Jankowskiego, zlikwidowanej w 2009. Od połowy lat 90. regularnie wspierał finansowo szpitale dziecięce i Dom Małego Dziecka im. Janusza Korczaka w Gdańsku. Przyczynił się do powstania klasztoru Zakonu Najświętszego Zbawiciela św. Brygidy i Centrum Ekumenicznego w Gdańsku, które otwarto w 1997. Należał do przeciwników Unii Europejskiej. Protestował przeciwko usunięciu krzyży ze zwirowiska w Auschwitz-Birkenau. Współpracował z Radio Maryja, wspierał finansowo budowę wielu kaplic, kościołów oraz prowadził szeroką działalność charytatywną. Według danych IPN, Henryk Jankowski był kontaktem operacyjnym SB w latach 1980-82, któremu nadano pseudonim "Libella" vel "Delegat". [red.]

³¹ Sławomir Cenckiewicz (1971-) - historyk i publicysta, były pracownik Instytutu Pamięci Narodowej. Absolwent Uniwersytetu Gdańskiego (1997), pracę doktorską obronił w 2003 r, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego (2003-2005). Redaktor naczelny dwumiesięcznika "Zawsze wierni" wydawanego przez tradycjonalistyczne Bractwo Świętego Piusa X L. 90. XX w.). W 2006 r. doradzał Antoniemu Macierewiczowi przy likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych. Kierował pracami komisji likwidacyjnej WSI na mocy decyzji Radosława Sikorskiego (2006). Członek rady nadzorczej państwowej firmy Operator Logistyczny Paliw Płynnych Sp. z o.o. (2006-2008). Publikował m.in. na łamach „Arcanów”, „Niepodległości” (Nowy Jork-Londyn-Warszawa), „Biuletynu IPN”, „Pamięci i Sprawiedliwości” (Warszawa), „Dziejów Najnowszych” (Warszawa), „Orla Białego” (Londyn), „Wprost” i „Tygodnika Solidarność”, „Rzeczpospolitej”, „Christianitas” i „Gazety Wyborczej”. Wydał m.in.: *Oczami bezpieki: szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków: Wyd. Arcana, 2005; *Tadeusz Katelbach (1897-1977): biografia polityczna*, Wydawnictwo LTW, Warszawa 2005; *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Warszawa 2008, ISBN 83-60464-74-8 [wspólnie z Piotrem Gontarczykiem]; *Sprawa Lecha Wałęsy*, Poznań: Zysk i s-ka, 2008; *Śladami bezpieki i partii. Rozprawy - Źródła - Publicystyka*, Wydawnictwo LTW, Łomianki, 2009; *Gdański Grudzień '70*, Wydawnictwo IPN, Gdańsk-Warszawa 2009; *Anna Solidarność. Życie i działalność Anny Walentynowicz na tle epoki (1929-2010)*, Zysk i S-ka, 2010. [red.]

³² Alina Barbara Pienkowska (1952-2002) - działaczka opozycyjna w latach PRL. Z wykształcenia dyplomowana pielęgniarka, pracowała w Zespole Opieki Zdrowotnej przy Stoczni Gdańskiej. Współorganizatorka Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża (l. 1970) i strajku w Stoczni Gdańskiej (1980) oraz sygnatariuszka porozumień sierpniowych (1980). W stanie wojennym została internowana na ponad 7 miesięcy. Senator RP (1990-1993). Członek Unii Demokratycznej i Unii Wolności. Radna Gdańska (1998-2002). Honorowy Obywatel Miasta Gdańska. Była żoną Bogdana Borusewicza. [red.]

³³ Ewa Ossowska (1962-) - działaczka Wolnych Związków Zawodowych na Wybrzeżu i Ruchu Młodej Polski. W latach 80. XX w. wyemigrowała do Włoch. [red.]

³⁴ Andrzej Gwiazda (1935-). W l. 1940-1946 przebywał na zesłaniu w Kazachstanie. Absolwent Politechniki Gdańskiej (1966). Asystent w Instytucie Cybernetyki PG (1966-73), inżynier w Zakładach Okrętowych Urzędzeń Elektrycznych i Automatyki Elmor (1973-81). Członek Klubu Wysokogórskiego oddział Trójmiasto (od 1967). Uczestnik wiecu protestacyjnego na PG (marzec 1968) oraz protestów robotniczych w Gdańsku (XII 1970). Współautor (z żoną Joanną Dudą-Gwiazdą) Listu do Sejmu PRL z wyrazami poparcia dla działań KOR (2 XI 1976). Działacz opozycji demokratycznej na Wybrzeżu, współpracownik Biura Interwencyjnego KOR, nast. KSS KOR, redakcji niezależnego pisma „Robotnik” (1977-80). Współzałożyciel i działacz Wolnych Związków Zawodowych (WZZ), redaktor niezależnego pisma „Robotnik Wybrzeża” (1978-80). Inicjator strajku w Elmorze (16 VIII 1980); członek Prezydium MKS w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, współautor listy 21 postulatów, członek grupy negocjującej Porozumienia Sierpniowe (1980). Od IX 1980 w NSZZ „S”, wiceprzewodniczący MKZ Gdańsk, wiceprzewodniczący KKP, członek ZR Gdańskiego NSZZ „S”, członek KK NSZZ „S”, w wyborach na przewodniczącego „S” w czasie I Krajowego Zjazdu Delegatów przegrał z Lechem Wałęsą. 29 XI 1981 odszedł z Zarządu Regionu w proteście przeciw metodom stosowanym przez L. Wałęsę w kierowaniu NSZZ „S”. 13 XII 1981 internowany w Ośr. Odosobnienia w Strzebielinku, następnie w Warszawie-Białolecie. W latach 1982-86 wielokrotnie

aresztowany i więziony. Pracownik firmy Absolwent (1986-91). Współzałożyciel Grupy Roboczej KK domagającej się zwołania KK w składzie z 1981 (IV 1987). W IV 1988 przebywał we Francji, Wielkiej Brytanii, USA i Kanadzie. Przeciwnik obrad Okrągłego Stołu (1989). Współtwórca reaktywowanego pisma „Poza Układem” (1989-97); Współzałożyciel i działacz reaktywowanych WZZ (1989-93). W 2005 odmówił przyjęcia amerykańskiego Medalu Wolności. Członek Kolegium IPN (2007-). Honorowy Obywatel Gdańska (2000). [red.]

³⁵ Antoni Sokołowski, pracownik Stoczni Gdańskiej, zwolniony z pracy w czerwcu 1976 r. za spowodowanie przerwy w pracy. Działacz Wolnych Związków Zawodowych na Wybrzeżu. Zmarł w 1979 r. [red.]

³⁶ Krzysztof Wyszowski (1947-) – działacz opozycji w PRL. Od 1977 r. współpracownik KSS KOR, współzałożyciel Wolnych Związków Zawodowych na Wybrzeżu, autor Deklaracji Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeżaników. Uczestnik strajku sierpniowego w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w 1980. Sekretarz redakcji „Tygodnika Solidarność” (1981). Internowany w stanie wojennym w ZK w Strzebielinku, skąd zbiegł w sierpniu 1982 r. Aresztowany 22 lipca 1983, zwolniony na podstawie amnestii. Uczestnik strajków w Stoczni Gdańskiej w maju i sierpniu 1988 r. Niezależny obserwator obrad „Okrągłego Stołu” (1989). Z początkowego zwolennika przeszedł w krótkim czasie do krytyka tego porozumienia. Doradca premierów Jana Krzysztofa Bieleckiego i Jana Olszewskiego. Członek Kongresu Liberalno-Demokratycznego w l. 1991-92 (wystąpił po konflikcie z kierownictwem partii po ujawnieniu w maju 1992 r., że ówczesny minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski był agentem SB). W 1990 r. poparł Lecha Wałęsę w wyborach prezydenckich. Po obaleniu rządu Jana Olszewskiego wycofał się z działalności politycznej. W 1993 r. został redaktorem „Gazety Polskiej”, nie przerywając współpracy z „Tygodnikiem Solidarność”. Publicznie oskarżył Lecha Wałęsę o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa w latach 70., a przedstawiciele „Solidarności” o przywłaszczenie pieniędzy otrzymanych we Francji na początku lat 80. od francuskich związkowców. W 2004 r. oskarżył Małgorzatę Niezabitowską (b. rzecznikę prasową rządu T. Mazowieckiego) o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa. [red.]

³⁷ Pierestrojka (z rosyjskiego - *przebudowa*) – potoczna nazwa procesu przekształceń systemu komunistycznego w ZSRR w latach 1985-1991). Podstawowe zasady *pierestrojki* zostały zawarte w książce M. Gorbaczowa pt.: *Przebudowa i nowe myślenie dla naszego kraju i dla całego świata* (1988). Głównym założeniem pierestrojki była modernizacja gospodarki poprzez jej częściowe urynkwienie, zwiększanie swobód obywatelskich i poprawę stosunków z państwami zachodnimi. [red.]

³⁸ Józef Andrzej Gierowski (1922-2006) - historyk, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żołnierz Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej (1940-45). Ukończył studia historyczne pod kierunkiem prof. Władysława Konopczyńskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Karierę naukową rozpoczął na Uniwersytecie Wrocławskim. Doktorat uzyskał w 1947 r., prof. nadzwyczajnym został w 1958 r. a prof. zwyczajnym w 1970 r. Kierownik Instytutu Historii PAN w Krakowie (1953-68), kierownik Zakładu Historii Śląska PAN (1977-81). W 1965 r. po powrocie do Krakowa objął kierownictwo Katedry Historii Polski XVI–XVIII w. UJ. Dyrektor Instytutu Historii UJ (1967-72). Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego (1981-87). Poseł na Sejm PRL (1985-89). Członek Rady Konsultacyjnej przy przewodniczącym Rady Państwa (1985-89). Członek Polskiej Akademii Umiejętności (1989-2006). Członek Rady ds. Stosunków Polsko-Żydowskich przy prezydencie RP (1991-95). [red.]

³⁹ „Gazeta Polska” – tygodnik o tematyce społeczno-polityczno-historycznej założony w 1993 r. Do 2005 r. wydawany pod redakcją Piotra Wierzbickiego, a następnie Tomasza Sakiewicza. Pismo jest kojarzone ze środowiskami konserwatywno-prawicowymi. Obecnie jest wspierane przez Prawo i Sprawiedliwość. Zastępno m.in. z opublikowania tzw. listy Macierewicza. Zamieszczało artykuły dotyczące nieprawidłowości w życiu publicznym, analizy współczesnej polskiej polityki zagranicznej. Na łamach „Gazety Polskiej” publikują lub publikowali m.in. Piotr Lisiewicz, Jacek Kwieciński, Eliza Michalik, Robert Tekieli, Krystyna Grzybowska, Jacek Łęski, Piotr Semka, Waldemar Łysiak, Stanisław Michalkiewicz, Jerzy Tragalski, Marcin Wolski, Rafał A. Ziemkiewicz, Paweł Paliwoda, Andrzej Waško, Ryszard Czarnecki, Andrzej Gwiazda, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, Tomasz P. Terlikowski, Wojciech Wencel, Krzysztof Wyszowski. [red.]

⁴⁰ „Nasz Dziennik” – dziennik ogólnopolski o profilu katolicko-narodowym założony w 1997 r., wydawany przez spółkę Spes. Pierwszym redaktorem naczelnym był Artur Zawisza, następnie Artur Górski, a od 1999 r. Ewa Nowina-Konopka. Gazeta ukazuje się w nakładzie pomiędzy 100-150 tys. egzemplarzy. Zawiera m.in. działy: Polska, Świat, Kultura, Myśl jest bronią, Wiara Ojców, Czytelnicy, Ostatnia strona. Pismo wydaje też dodatki tematyczne: „Dom - wyjątkowe miejsce”, „Dom na błysk”, „Kupcy Polscy”, „Ogród - sama radość”, „Szlachetne zdrowie”, „Moda dla Ciebie” oraz dodatek turystyczny „Poznajemy Polskę”. Do stałych współpracowników należą m.in. Hanna Wujkowska, ks. prof. Czesław Bartnik, Ryszard Czarnecki, ks. prof. Jerzy Bajda, ks. dr Waldemar Kulbat, o. dr hab.

Aleksander Posacki SJ, ks. prof. Waldemar Chrostowski, prof. Ryszard Bender, prof. Iwo Cyprian Pogonowski, prof. Jerzy Robert Nowak, prof. Piotr Jaroszyński, prof. Bogusław Wolniewicz, Józef Szaniawski, prof. Andrzej Nowak, Stanisław Krajski, Cezary Mech, Marek Czachorowski, dr hab. Mieczysław Ryba, Jan Maria Jackowski, Czesław Ryszka, Stanisław Michalkiewicz, Wojciech Reszczyński, Eugeniusz Tuzow-Lubański, Jan Łopuszański, Marian Piłka, prof. Mirosław Piotrowski, dr n. med. Urszula Krupa, Witold Tomczak, prof. Rafał Broda, prof. Grzegorz Kucharczyk. [red.]

⁴¹ „Nasza Polska” - tygodnik o tematyce polityczno-społeczno-historycznej, o orientacji prawicowej, wydawany od września 1995 roku w Warszawie przez wydawnictwo „Szaniec”. Obecnie zespół redakcyjny stanowią: Tomasz Zapert - redaktor naczelny, Jacek Sądej - sekretarz redakcji, Wiesława Mazur, Paweł Sergiejczyk, Anna Wiejak. Redaktorem Naczelnym portalu internetowego jest Robert Wit Wyrostkiewicz. Z pismem współpracują m.in.: Mirosław Błach, Magdalena Chadaj, Bogdan Chelstowski, Leszek Czajkowski, Arkadiusz Gacparski, Marek Garbacz, Krzysztof Rafał Głowacki, Piotr Jaroszyński, Antoni Lenkiewicz, ks. Stanisław Małkowski, Stanisław Michalkiewicz, Roman Motola, Tomasz Mysiek, Wojciech Reszczyński, Anna Skopińska, Robert Wit Wyrostkiewicz, Leszek Żebrowski, Zbigniew Żmigrodzki. [red.]

⁴² Wypadki bydgoskie - 19 marca 1981 r. podczas sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, w której brał udział wicepremier Stanisław Mach, doszło do pobicia przez milicję przedstawicieli bydgoskiej „Solidarności” z szefem regionu Janem Rulewskim na czele. Przedmiotem obrad była sprawa protestu przeciwko odmowie rejestracji NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. W tym czasie działacze tego związku okupowali Komitet Wojewódzki ZSL w Bydgoszczy. Działacze „Solidarności” mieli nadzieję, że uda im się wykorzystać sesję WRN do poparcia postulatów strajkujących rolników, jednak nie dopuszczono ich do głosu, a w dalszej konsekwencji zostali pobici. Wiadomość o zajściu w Bydgoszczy i oficjalna reakcja Biura Politycznego KC PZPR (22 III 1981) wywołały ostrą reakcję w polskim społeczeństwie. W tym samym czasie na terenie Polski trwały manewry wojsk Układu Warszawskiego pod kryptonimem „Sojuz 81”. Kierownictwo NSZZ „Solidarność” domagało się od władz PRL wyjaśnienia okoliczności pobicia swoich działaczy. Jednocześnie zaczęły pojawiać się ulotki szkalujące Jana Rulewskiego, notabene wydrukowane w Oddziale Propagandy Specjalnej Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego. W tej sytuacji kierownictwo NSZZ „S” zażądało pełnego wyjaśnienia zaistniałych wydarzeń i ukarania winnych. Zapowiedziano też na 27 III strajk ostrzegawczy, a na 31 III strajk generalny aż do odwołania. Władze odpowiedziały przedłużeniem manewrów „Sojuz 81”. Napiętą sytuację społeczną w Polsce uspokoiło dopiero podpisane wieczorem 30 III w Warszawie porozumienie między władzami PRL a kierownictwem „Solidarności”, w którym stwierdzono, że wypadki bydgoskie były „sprzeczne z przyjętymi dotąd i przestrzeganymi zasadami rozwiązywania konfliktów”. W konsekwencji „Solidarność” odwołała zapowiedziany strajk powszechny. [red.]

⁴³ „Tygodnik Solidarność” - tygodnik polityczno-gospodarczo-społeczny założony w 1981 r. Pierwszy numer ukazał się 3 kwietnia 1981 w nakładzie 500 tys. egzemplarzy. Obecnie wydawany jest przez NSZZ „Solidarność” i dominuje w nim tematyka związkowa. Redaktorzy naczelni: Tadeusz Mazowiecki (1981,1989), Jarosław Kaczyński (1989-90), Andrzej Gelberg (1992-2002), Jerzy Kłosiński (2002-). W pierwszym okresie działalności ukazało się 37 numerów „Tygodnika” oraz wkładka do niewydanego już bożonarodzeniowego numeru 38-39. 13 grudnia 1981 r. wydawanie pisma zostało zawieszono przez władze PRL. „Tygodnik” został reaktywowany pod redakcją Tadeusza Mazowieckiego w nakładzie 100 tysięcy po wyborach do sejmu „kontraktowego” w 1989 r. Na łamach tygodnika publikowali m.in.: Alain Besançon, Władimir Bukowski, Zbigniew Herbert, Andrzej Tadeusz Kijowski (KAT), Waldemar Łysiak, Jerzy Robert Nowak pod pseudonimem *Maron*, Bernard Marguerite, Zdzisław Najder, Krzysztof Piesiewicz, Jan Pietrzak, Andrzej Urbański, Marcin Wolski, Marek Nowakowski, Kazimierz Orłoś, Agnieszka Kobylińska, Jadwiga Staniszkis. Obecnie z pismem współpracują m.in. : Marek Jan Chodakiewicz, Maciek Chudkiewicz, Barbara Doraczyńska, Wojciech Duda, Grzegorz Eberhardt, Beata Gajdziszewska, Mieczysław Gil, Tomasz Gutry (fotoreporter), Jakub Jałowiczor, Michał Jaszewski, Michał Kozicki, Barbara Krasowska-Madajczyk, Jan Pietrzak, Ewa Podgórska-Rakiel, Wojciech i Marek Wareccy, ks. Ryszard Winiarski, Jakub Szmit, Marcin Żegliński (fotoreporter), Waldemar Żyszkiewicz. [red.]

⁴⁴ „Jedność” - tygodnik wydawany przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy NSZZ Solidarność Pomorza Zachodniego w latach 1980-1981. Była to pierwsza w Polsce gazeta wydawana przez NSZZ Solidarność. Pierwszy numer ukazał się 26 sierpnia 1980. Pierwszym redaktorem naczelnym był Leszek Dłouchy. 9 stycznia 1981 tygodnik osiągnął nakład 100 tys. egzemplarzy. Ostatni oficjalny numer 67. ukazał się z datą 10 grudnia 1981. Następnie pismo było wydawane w podziemiu po wprowadzeniu stanu wojennego. Pismo redagowane było przez Leszka Dłouchego, Michała Kaweckiego, Tomasza Zielińskiego i Michała Paziewskiego, Krzysztofa Korczaka, Piotra

Modrzejewskiego do 1983, Lucynę Modrzejewską do 1983, Mirosława Gudowskiego do 1983, Stanisława Janusza od 1983, Mariusza Bogdanowicza od 1983. Współpracownikami pisma byli Marian Korczak, Ryszard Piłat, Winicjusz Górecki, Henryka Olejniczak, Jan Członkowski, Krzysztof Plater. Po ponownym zalegalizowaniu „Solidarności” w 1989 r. pismo reaktywowano w starej szacie graficznej. Redaktorem naczelnym został wówczas Tomasz Zieliński. Z czasem pismo stało się lokalną gazetą związkową. Obecnie redaktorem naczelnym jest Krzysztof Żurawski. [red.]

⁴⁵ Mieczysław Franciszek Rakowski (1926-2008) - polityk komunistyczny, poseł na Sejm PRL (1972-89), premier PRL (1988-89), ostatni I sekretarz KC PZPR (1989-90), historyk i dziennikarz. Oficer LWP (1945-49), członek PPR (1946-48), a następnie PZPR (1948-89). Studiował w Instytucie Nauk Społecznych w Warszawie (1949-55). Doktoryzował się z nauk historycznych (1956). Zastępca redaktora naczelnego, a następnie redaktor naczelny „Polityki” (1958-82). Prezes ZG Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (1958-61). Członek KC PZPR (1975-89). Wicepremier PRL w rządzie W. Jaruzelskiego (1981-85). Przewodniczący Komisji Rady Ministrów ds. Dialogu ze Związkami Zawodowymi (1981-1985) i członek Narodowej Rady Kultury (1983-1990). Premier PRL (1988-89). Uwikłany był w tzw. pożyczkę moskiewską. Opublikował m.in.: *SDP w okresie powojennym 1949-1954* (1960); *Ameryka wielopiętrowa* (1964); *Przesilenie grudniowe* (1981); *Rzeczpospolita na progu lat osiemdziesiątych* (1981); *Partnerstwo* (1982); *Jak to się stało* (1991); *Zanim stanę przed Trybunałem* (1992); *Do M.F. Rakowskiego pisali. Lata-listy-ludzie* (1993); *Dzienniki polityczne* (1998-2005). [red.]

⁴⁶ Józef Glemp (1929-) – kardynał, biskup warmiński (1979-81), arcybiskup metropolita warszawski (1981-2006), arcybiskup metropolita gnieźnieński (1981-2006), prymas Polski (1981-2009), przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski (1981-2009). Świecenia kapłańskie przyjął w 1956 r. Sekretarz osobisty kardynała Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski (1967-79). Inicjator budowy Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. [red.]

⁴⁷ Timothy Garton Ash (1955-) - brytyjski historyk, zajmuje się głównie historią Europy po 1945. Ukończył studia historyczne w Exeter College Uniwersytetu Oksfordzkiego, następnie studiował dzieje współczesnych Niemiec. Studia podyplomowe odbywał w St. Anthony's College w Oksfordzie, Wolnym Uniwersytecie Berlina i Uniwersytecie Humboldtów w Berlinie. Obecnie profesor studiów europejskich na Uniwersytecie Oksfordzkim, wykłada też w St. Anthony's College i na Uniwersytecie Standfordzkim (USA). Publikuje eseje m.in. na łamach: *The New York Review of Books*, *The Guardian*, *The New York Times*, *The Washington Post*, *Prospect*, *The Wall Street Journal*, *The Globe and Mail*, *Gazety Wyborczej*. Opublikował m.in.: *Und Willst Du Nicht Mein Bruder Sein...Die DDR Heute*, Rowohlt, 1981; *The Polish Revolution: Solidarity, 1980-82*, Scribner, 1984; *The Uses of Adversity: Essays on the Fate of Central Europe*, Random House, 1989; *The Magic Lantern: The Revolution of 1989 Witnessed in Warsaw, Budapest, Berlin, and Prague*, Random House, 1990; *In Europe's Name: Germany and the Divided Continent*, Random House, 1993; *The File: A Personal History*, Random House, 1997; *History of the Present: Essays, Sketches, and Dispatches from Europe in the 1990s*, Allen Lane, 1999; *Free World: America, Europe, and the Surprising Future of the West*, Random House, 2004; *Facts are Subversive: Political Writing from a Decade without a Name*, Atlantic Books, 2009. [red.]

⁴⁸ WRON - Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON) - pozakonstytucyjny, wojskowy organ administrujący Polską w czasie stanu wojennego. Powstała w nocy 12/13 grudnia 1981, a rozwiązana została 22 lipca 1983. Na jej czele stał gen. Wojciech Jaruzelski. W 2006 r. członkowie WRON zostali oskarżeni przez prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej o popełnienie zbrodni komunistycznej i kierowanie zorganizowanym związkiem przestępczym o charakterze zbrojnym. Skład WRON weszli: gen. armii Wojciech Jaruzelski (I sekretarz PZPR, premier rządu PRL, minister obrony narodowej), admirał Ludwik Janczyszyn - dowódca Marynarki Wojennej, gen. broni Eugeniusz Molczyk - główny inspektor szkolenia, wiceminister obrony narodowej, gen. broni Florian Siwicki - szef Sztabu Generalnego WP, wiceminister obrony narodowej, gen. broni Tadeusz Tuczapski - główny inspektor obrony terytorialnej, wiceminister obrony narodowej, gen. dyw. Józef Baryła - szef Głównego Zarządu Politycznego WP, wiceminister obrony narodowej, gen. dyw. Tadeusz Hupałowski - minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska, gen. dyw. Czesław Kiszczak - minister spraw wewnętrznych, gen. dyw. Tadeusz Krepski - dowódca Wojsk Lotniczych, gen. dyw. Longin Łozowicki - dowódca Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, gen. dyw. Włodzimierz Oliwa - dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego, gen. dyw. Czesław Piotrowski - minister górnictwa i energetyki, gen. dyw. Henryk Rapacewicz - dowódca Śląskiego Okręgu Wojskowego, gen. dyw. Józef Użycki - dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego, gen. dyw. Zygmunt Zieliński - sekretarz WRON, szef Departamentu Kadr MON, gen. bryg. Michał Janiszewski - szef Urzędu Rady Ministrów, gen.

bryg. Jerzy Jarosz - dowódca 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej, płk Tadeusz Makarewicz, płk Kazimierz Garbacik, płk Roman Leś, ppłk Mirosław Hermaszewski, ppłk Jerzy Włosiński. [red.]

⁴⁹ „Wujek” – Kopalnia Węgla Kamiennego „Wujek” w Katowicach, położona na terenie dawnej osady Katowicka Hałda. 16 grudnia 1981 r. na jej terenie doszło do pacyfikacji strajku okupacyjnego, ogłoszonego w proteście przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. W wyniku akcji ZOMO zginęło 9 górników, a 21 zostało rannych. [red.]

⁵⁰ „Więźniarki”, film dokumentalny w reżyserii Piotra Zarębskiego zrealizowany w 2008 r. Jego bohaterkami są kobiety aresztowane i skazane w stanie wojennym za działalność w „Solidarności” w latach 1980-81 roku (Zofia Kwiatkowska-Dublaszewski, Elżbieta Mossakowska, Anna Niszczak, Marianna Błaszczak, Jolanta Wilgucka, Ewa Kubasiewicz – otrzymała najwyższy wyrok w stanie wojennym – 10 lat pozbawienia wolności, Wiesława Kwiatkowska). [red.]

⁵¹ Związek Literatów Polskich (ZLP) - organizacja zrzeszająca pisarzy i twórców literackich założona przez Stefana Żeromskiego w maju 1920 r. w Warszawie. Podczas II wojny światowej oficjalnie nieaktywny. Reaktywowany w 1944 r. Zlikwidowany w 1983 r. z powodów politycznych. W tym samym roku powstał nowy związek pod tą samą nazwą (jego pierwszym prezesem była Halina Auderska do 1986 r), co przyczyniło się do rozłamu w środowisku literackim i w konsekwencji w 1989 r. powstało Stowarzyszenie Pisarzy Polskich (SPP). Zarówno ZLP, jak i SPP mają siedzibę w Domu Literatury w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 87/89. Prezesami ZLP (1944-83): Julian Przyboś (1944-1945), Jarosław Iwaszkiewicz (1945-1946, 1947-1949, 1959-1980), Kazimierz Czachowski (1946-1947), Leon Kruczkowski (1949-1956), Antoni Słonimski (1956-1959), Jan Józef Szczepański (1980-1983). [red.]

⁵² Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich powstało w 1951 r. w miejsce Związku Zawodowego Dziennikarzy RP. SDP w 1956 r. aktywnie uczestniczyło w próbie demokratyzacji ustroju PRL i w latach 1980-1981 współdziałało z Solidarnością. Po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego władze PRL rozwiązały SDP i zastąpiły prorządowym Stowarzyszeniem Dziennikarzy PRL (obecnie SD RP). SDP reaktywowano w 1989 r. Z jego inicjatywy w 1995 r. powstała Karta Etyczna Mediów. SDP utworzyło w 1996 r. Centrum Monitoringu Wolności Prasy, a w 2001 r. przyczyniło się do uchwalenia ustawy o dostępie do informacji publicznej. Prezesem honorowym SDP jest Stefan Bratkowski, prezesem zarządu Krystyna Mokrosińska. [red.]

⁵³ Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS) – stowarzyszenie studentów założone 22 września 1980 r. NZS w roku 1980 skupiało studentów, którzy chcieli niezależnej od władz państwowych organizacji studenckiej oraz demokratyzacji życia akademickiego, przestrzegania podstawowych swobód politycznych, praw człowieka, szanowania polskich tradycji niepodległościowych i patriotycznych. Legalizacja NZS nastąpiła dopiero 17 lutego 1981 r. po fali strajków studenckich. Pierwszym przewodniczącym NZS został Jarosław Guzy. Organizacja wspierała w tamtym czasie inicjatywę NSZZ „Solidarności”. Po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r. NZS zostało zdelegalizowane. W kilku ośrodkach akademickich NZS prowadziło działalność podziemną. W pełnym wymiarze działalność NZS reaktywowano w maju 1988 roku. W maju 1989 r. wobec odmowy zarejestrowania NZS, Komisja Krajowa NZS podjęła decyzję o rozpoczęciu akcji strajkowej na polskich uczelniach. Ostatecznie 22 września 1989 roku NZS został ponownie zalegalizowany przez Sąd Najwyższy w Warszawie. Reaktywowane NZS skupiło się bardziej na reprezentowaniu interesów studentów niż działalności politycznej. Przewodniczący NZS: Jarosław Guzy (1981-82), Artur Olszewski (1989-90), Paweł Piskorski (1990-91), Filip Kaczmarek (1991-92), Krzysztof Lisek (1992-93), Miłosz Bieniecki (1993-94), Witold Repetowicz (1994-95), Robert Macierzyński (1995-96), Adam Bielan (1996-98), Jacek Zieliński (1998-99), Piotr Sulima (1999-2001), Mariusz Wiśniewski (2001-03), Paweł Szczeszek (2003-04), Bartłomiej Bagrincew (2004-05), Marek Czerniak (2005-06), Marcin Leoszko (2006-08), Piotr Wiaderny (2008-10), Jakub Michalis (2010-11), Izabela Jędrecka (2011). [red.]

⁵⁴ Związek Polskich Artystów Plastyków (ZPAP) – stowarzyszenie założone w 1944 r., jako kontynuacja Związku Powszechnego Artystów Polskich utworzonego w 1911 r. w Krakowie z inicjatywy Tytusa Czyżewskiego oraz Zbigniewa i Andrzeja Pronaszków. Pierwszym prezesem Związku Powszechnego Artystów Polskich (w 1918 r. zmieniono nazwę na Krakowski Związek Polskich Artystów Plastyków) był Leon Kowalski. ZPAP nawiązuje również do tradycji innych organizacji artystycznych działających w latach 1918-39, takich jak: Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków i Blok Zawodowych Artystów Plastyków. 18 grudnia 1981 r. działalność ZPAP została zawieszona, a 20 czerwca 1983 r. władze PRL w odwecie za poparcie przez artystów zrzeszonych w ZPAP postulatów "Solidarności" rozwiązały organizację. ZPAP reaktywowano 14 czerwca 1989 r. [red.]

⁵⁵ Grzegorz Przymek (1964-1983) – poeta, syn poetki Barbary Sadowskiej i Leopolda Przymka. Zmarł 14 maja 1983 r. w wyniku pobicia przez milicjantów z komisariatu MO przy ul. Jezuickiej w Warszawie. Jego śmierć wywołała falę protestów w Polsce. [red.]

⁵⁶ Piotr Bartoszcze (1950-1984) – rolnik, jeden z przywódców NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Wiceprzewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność Chłopska”. Sygnatariusz porozumień bydgoskich (1981). W stanie wojennym internowany i więziony w ZK Włocławku-Milęcinie (1982). Zamordowany najprawdopodobniej przez funkcjonariuszy SB 7/8 lutego 1984 r. [red.]

⁵⁷ Jerzy Aleksander Popiełuszko (1947-1984) – ksiądz rzymsko-katolicki, błogosławiony Kościoła Katolickiego, zamordowany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Święcenia kapłańskie przyjął w 1972 r. z rąk prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Pracował na parafiach w Żąbkach (1972-75), Aninie (1975-78), Dzieciątka Jezus i Św. Anny w Warszawie (1978-80) i św. Stanisława Kostki na Żoliborzu (1980-84). W 1978 r. został duszpasterzem środowisk medycznych w Warszawie. Od sierpnia 1980 r. związany ze środowiskiem robotniczym i „Solidarnością”. Conajmniej od 1982 r. był inwigilowany przez SB w ramach operacji „Popiel”. W latach 1983-84 był bezpodstawnie szkalowany w PRL-owskich środkach masowego przekazu. Został zamordowany przez funkcjonariuszy SB 19 października 1984 r. w rejonie Włocławka. [red.]

⁵⁸ Wypadki poznańskie 1956 rozpoczęły się od odwołania postulatów załogi Zakładów im. Józefa Stalina (ZISPO) uczciwego traktowania przy wyliczaniu płac, zrezygnowania z dodatkowego opodatkowania przodowników pracy, lepszej organizacji zakładu. Załogę ZISPO poparły inne zakłady pracy. Po niepowodzeniu rozmów z władzami 28 czerwca 1956 r. ogłoszono strajk. Jednocześnie w stronę siedziby Komitetu Wojewódzkiego PZPR wyruszył pochód robotników ZISPO. Dołączyli się robotnicy ZNTK, MPK, Zakłady Przemysłu Odzieżowego oraz Zakładów Graficznych oraz mieszkańcy miasta. Pochód (w sumie ok. 100 tys. osób) przerodził się w patriotyczną manifestację pod hasłem "Chleba i Wolności". Tłum pod wpływem informacji o aresztowaniu delegacji robotników podzielił się na kilka części. Zdobyto więzienie przy ulicy Młyńskiej, gdzie spalono akta, uwolniono 257 więźniów i zaopatrzone w broń. Tłum, który zgromadził się pod siedzibą Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Kochanowskiego został ostrzelany przez oddział operacyjny UB. Zginęli pierwsi demonstranci. W międzyczasie dotarły tam grupy demonstrantów spod Młyńskiej zaopatrzone w broń, pozyskaną również ze studiów wojskowych Akademii Medycznej i Politechniki Poznańskiej. Po południu 28 czerwca 1956 r. minister obrony narodowej marszałek K. Rokossowski podjął decyzję o wprowadzeniu na ulice Poznania oddziałów wojskowych pod dowództwem gen. S. Popławskiego. Do Poznania udał się też premier J. Cyrankiewicz i I sekretarz KC PZPR E. Ochab. Miasto zostało obsadzone przez 10300 żołnierzy wyposażonych w czołgi i wozy pancerne. Protest stłumiono po dwudniowych walkach, w których zginęło, według oficjalnych danych, 69 protestujących oraz 10 żołnierzy i funkcjonariuszy UB. Około 1000 osób zostało rannych. Aresztowano ponad 600 osób, które w przyspieszonych procesach skazano na kilkuletnie wyroki. [red.]

⁵⁹ Wydarzenia grudniowe 1970 zostały zapoczątkowane 14 grudnia 1970 r. wystąpieniami robotniczymi w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie, po ogłoszeniu 13 grudnia przez rząd PRL podwyżek cen artykułów żywnościowych. W Stoczni Gdańskiej ogłoszono strajk, który rozprzestrzenił się na inne stocznie Wybrzeża. Na ulicach Trójmiasta doszło do demonstracji i starć z oddziałami MO, w czasie których podpalono KW PZPR. I sekretarz KC PZPR W. Gomułka podjął decyzję o użyciu broni przez oddziały MO i wprowadzeniu wojska pod dowództwem gen. G. Korczyńskiego na ulice Trójmiasta. W sumie wysłano tam 25 tys. żołnierzy i 1300 czołgów i wozów opancerzonych. 16 grudnia 1970 r. przedstawiciele strajkujących zawarli porozumienie z władzami miasta, ale w nocy zostali aresztowani. 17 grudnia 1970 r. po telewizyjnym wystąpieniu wicepremiera S. Kociołka, oddziały MO i wojska otworzyły ogień do robotników idących do pracy w Stoczni Gdyńskiej. Dzień wcześniej strajkami objęte zostały zakłady przemysłowe w Elblągu i Słupsku, a 17 grudnia w Szczecinie. Na mniejszą skalę do protestów robotniczych doszło w Warszawie, Wrocławiu, Nysie, Białymstoku i Oświęcimiu. 22 grudnia 1970 r. władze podpisały porozumienie z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Szczecinie, w którym gwarantowano odwołanie podwyżek cen artykułów żywnościowych, podniesienie płac, nierepresjonowanie uczestników strajków i ukaranie winnych za ofiary spowodowane w czasie protestów. Według oficjalnych danych zginęło 45 osób (w tym 1 żołnierz i 2 milicjantów) a 1165 zostało rannych. Aresztowania objęły ok. 3000 osób. Wydarzenia grudniowe 1970 r. doprowadziły do zmian na najwyższych szczeblach władz państwowych i kierownictwa PZPR. Dopiero kolejne strajki w styczniu 1971 r. w Szczecinie i lutym 1971 r. w Łodzi doprowadziły do odwołania podwyżek żywności. [red.]

⁶⁰ Radio SBS, serwis radiowy prowadzony przez Special Broadcasting Corporation dla mieszkańców Australii, głównie ze środowisk nieanglojęzycznych. Początkowo Radio SBS miało dwie rozgłośnie w

Melbourne i Sydney, których celem było nadawanie wcześniej nagranych audycji, w językach innych niż angielski, na temat wówczas nowego systemu opieki zdrowotnej Medibank. Obecnie audycje radia SBS docierają do około 2,7 mln mieszkańców Australii posługujących się w domu innym językiem niż język angielski. Głównym celem radia jest wspieranie rządowych kampanii informacyjnych, jak też organizacji bezprofitorowych. [red.]

⁶¹ Czesław Kiszczak (1925-) - polityk komunistyczny, generał LWP, szef Zarządu II Sztabu Generalnego LWP (1973-79), szef Wojskowej Służby Wewnętrznej (1979-81), minister spraw wewnętrznych (1981-90), premier PRL (1989), wicepremier PRL (1989-90). W czasie II wojny światowej przebywał na robotach w Niemczech i Austrii. Członek PPR (1945-48), a następnie PZPR (1948-90). Po ukończeniu Centralnej Szkoły Partyjnej w Łodzi (1945) pracował w kontrwywiadzie wojskowym, zajmował się m.in. oskarżaniem b. żołnierzy PSZ na Zachodzie o działalność szpiegowską. Od 1957 r. pracował w Wojskowej Służbie Wewnętrznej. Bliski współpracownik W. Jaruzelskiego, aktywnie uczestniczył w organizowaniu stanu wojennego w Polsce (1980-81). Członek tzw. Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON). Organizator rozmów z opozycją w Magdalence i przy Okrągłym Stole. W 1990 r. wycofał się z życia politycznego. [red.]

⁶² Krzysztof Jan Kozłowski (1931-), filozof, dziennikarz, polityk. Ukończył studia filozoficzne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1956), tam też wykładał nauki polityczne. Zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego” (1965-2007). Doradca Komisji Robotniczej Hutników w Nowej Hucie i ekspert „Solidarności”. Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. Podsekretarz stanu, a następnie minister spraw wewnętrznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, a następnie szef Urzędu Ochrony Państwa (1990). Senator RP (1989-2001). [red.]

⁶³ Andrzej Krauze (1947-) - artysta plastyczny, karykaturzysta. Studiował w Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. W latach 70. XX w. współpracował m.in. ze „Szpilkami” i „Kulturą”. W 1980 r. wyjechał do Holandii, gdzie był ilustratorem dla pisma „Handelsblad”, następnie współpracował z pismami francuskimi „L'Express”, „L'Expansion”, „Lire”, „L'Alternative”. Po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce jego rysunki pojawiały się również na łamach pism angielskich, amerykańskich i włoskich. Obecnie współpracuje m.in. z dziennikiem „Rzeczpospolita”. [red.]

⁶⁴ Marek Marian Belka (1952-), ekonomista, polityk. Wicepremier i minister finansów (1997, 2001-02), premier (2004-05), prezes Narodowego Banku Polskiego (2010-). [red.]

⁶⁵ Józef Oleksy (1946-), polityk komunistyczny, marszałek Sejmu (1993-95 i 2004-05), premier (1995-96), wicepremier i minister spraw wewnętrznych i administracji w rządzie Leszka Millera (2004), przewodniczący Sojuszu Lewicy Demokratycznej (2004-2005), poseł na Sejm w latach 1989-2005. Absolwent Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Doktor nauk ekonomicznych. Członek PZPR (1969-1990). Tajny współpracownik wojskowego Agenturalnego Wywiadu Operacyjnego (1970-77). Pracownik KC PZPR (1977-81), kierownik biura Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR. I sekretarz KW PZPR w Białej Podlaskiej. Członek Socjaldemokracji RP (1990-99), a następnie Sojuszu Lewicy Demokratycznej (1999-2007). W 1996 r. ustąpił ze stanowiska premiera po oskarżeniu go o działalność szpiegowską na rzecz Rosji przez ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Mielczanowskiego. [red.]

⁶⁶ Florian Siwicki (1925-) generał LWP, szef Sztabu Generalnego LWP (1973-83), minister obrony narodowej (1983-90), poseł na Sejm PRL (1976-89). Członek Biura Politycznego KC PZPR (1986-90). W czasie interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji dowodził 2 Armią LWP. [red.]

⁶⁷ Unia Wolności (UW) - partia polityczna powstała 23 kwietnia 1994 r. z połączenia dwóch Unii Demokratycznej (UD) i Kongresu Liberalno-Demokratycznego (KLD). W maju 2005 r. przekształciła się w Partię Demokratyczną - demokraci.pl. UW opowiadała się za decentralizacją państwa i ograniczeniem interwencjonizmu państwa. Popierała ideę podatku liniowego, reformę kodeksu pracy, reformę służby zdrowia (częściowa prywatyzacja). Popierała rozwój edukacji oraz integrację Polski z Unią Europejską. Przewodniczący UW: Tadeusz Mazowiecki (1994-1995), Leszek Balcerowicz (1995-2000), Bronisław Geremek (2000-2001), Władysław Frasyniuk (2001-2005). [red.]

⁶⁸ Ruch Obywatelski Akcja Demokratyczna (ROAD) – polska partia polityczna założona 16 lipca 1990 r. przez działaczy "Solidarności" m.in. Zbigniewa Bujaka i Władysława Frasyniuka. Pojawienie się ROAD na polskiej scenie politycznej było reakcją na powstanie Porozumienia Centrum kierowanego przez Lecha i Jarosława Kaczyńskich. ROAD istniała w latach 1990–1991. W maju 1991 r. weszła w skład Unii Demokratycznej. Część jej działaczy skupiła się wokół Zbigniewa Bujaka, który utworzył Ruch Demokratyczno-Społeczny. W ROAD działali m.in. Jacek Kuroń, Barbara Labuda, Bronisław Geremek i Marek Edelman. W wyborach prezydenckich w 1990 r. ROAD popierał kandydaturę Tadeusza Mazowieckiego. [red.]

⁶⁹ Kongres Liberalno-Demokratyczny (KLD) – centroprawicowa, liberalna partia polityczna działająca w latach 1990–1994. KLD wywodził się z Gdańskiego Towarzystwa Społeczno-Gospodarczego

"Kongres Liberalów", (Jana Krzysztofa Bieleckiego, Donalda Tuska, Janusza Lewandowskiego i Jacka Merkla). Na czele KLD stanął Janusz Lewandowski. W wyborach prezydenckich 1990 r. KLD poparł kandydaturę Lecha Wałęsy. Program partii zakładał tzw. "pragmatyczny liberalizm" (prywatyzacja, rozszerzenie zakresu działania wolnego rynku, integracja Polski ze strukturami zachodnimi, ostrożna dekomunizacja, neutralność światopoglądowa państwa). Do marca 1991 KLD stanowił część federacyjnego Porozumienia Centrum. W 1991 r. KLD uczestniczył w mniejszościowym rządzie koalicyjnym z Janem Krzysztofem Bieleckim na czele. KLD w rządzie reprezentowali: Janusz Lewandowski (minister przekształceń własnościowych), Henryk Majewski (minister spraw wewnętrznych), Andrzej Zawiślak (minister przemysłu). 19 maja 1991 r. przewodniczącym KLD został Donald Tusk. W wyborach parlamentarnych w 1991 r. KLD uzyskał 7,49%) i zdobył 37 miejsc w Sejmie oraz 5 w Senacie. KLD nie wszedł do rządu Jana Olszewskiego i wraz z Unią Demokratyczną pozostawał w opozycji. Po odwołaniu gabinetu Jana Olszewskiego i nieudanej misji sformowania rządu podjętej przez Waldemara Pawłaka, KLD wszedł w skład koalicji, która utworzyła rząd Hanny Suchockiej. W połowie 1992 do klubu parlamentarnego KLD przyłączyli się posłowie Polskiego Programu Gospodarczego i kilku prorządowych posłów PC (tzw. Polski Program Liberalny). W rządzie KLD reprezentowali: Janusz Lewandowski, Krzysztof Kilian, Jan Krzysztof Bielecki, Andrzej Arendarski, Michał Boni. W wyborach parlamentarnych w 1993 r. KLD uzyskał 3,99% głosów i nie przekroczył progu wyborczego. Jedyne mandaty w Senacie z ramienia KLD uzyskał Wojciech Kruk. KLD utracił poparcie m.in. w związku z programem prywatyzacji i oskarżeniami o korupcję. W dniach 23–24 kwietnia 1994 r. na kongresie zjednoczeniowym doszło do połączenia KLD z Unią Demokratyczną, na których bazie powstała Unia Wolności (jej wiceprzewodniczącym został Donald Tusk). W 2001 r. dawni działacze KLD zaangażowali się w tworzenie Platformy Obywatelskiej. [red.]

⁷⁰ AWS – Akcja Wyborcza Solidarność – koalicja polityczna, powstała 8 czerwca 1996 r. z inicjatywy Mariana Krzaklewskiego, sprawowała władzę w Polsce w latach 1997–2001. W skład AWS wchodziło wiele ugrupowań, które stopniowo się łączyły: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność", Blok Młodych, Chrześcijańska Demokracja – Stronnictwo Pracy, Forum Polskie, Instytut Lecha Wałęsy, Koalicja Konserwatywna, Konfederacja Polski Niepodległej, Konfederacja Polski Niepodległej - Obóz Patriotyczny, Konfederacja Republikanów, Krajowa Konferencja Komitetów Obywatelskich, Liga Krajowa, Młodzieżowy Komitet Akcji Wyborczej Solidarność, Niezależne Zrzeszenie Studentów, Nowa Polska, Partia Chrześcijańskich Demokratów, Partia Przymierza Narodowego, Partia Victoria, Polska Federacja Stowarzyszeń Rodzin Katolickich, Polska Partia Ekologiczna – Zielonych, Polski Ruch Patriotyczny, Polski Związek Zachodni, Polskie Forum Patriotyczne, Polskie Stronnictwo Kresowe, Polskie Stronnictwo Ludowe - Porozumienie Ludowe, Porozumienie Centrum, PC – Inicjatywa Integracyjna, Porozumienie na rzecz AWS "Solidarność" RI, Prawica Narodowa, Ruch dla Rzeczypospolitej - Obóz Patriotyczny, Ruch Opcji Ludowo-Agrarnych "Rola", Ruch Stu, Ruch "Solidarni w Wyborach", Stronnictwo Demokracji Polskiej, Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe, Stronnictwo Polityki Realnej, Unia Laikatu Katolickiego, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, Zjednoczenie Polskie, Związek Zawodowy "Kontra". Od 10 listopada 1997 do 6 czerwca 2000 AWS tworzyła wraz z Unią Wolności rząd koalicyjny, a następnie (po wystąpieniu UW z koalicji) rząd mniejszościowy, na którego czele stał Jerzy Buzek. Program AWS zakładał m.in.: uzyskanie przez Polskę pełnoprawnego członkostwa w NATO, integrację Polski z Unią Europejską, rozliczenie zbrodni komunistycznych, dekomunizację, lustrację, przeprowadzenie weryfikacji sędziów, wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych, powołanie Prokuratury Generalnej, reprivatyzację, powszechne uwłaszczenie, wprowadzenie prorodzinnej polityki podatkowej, wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy, przywrócenie pluralizmu w mediach, ograniczenie immunitetu parlamentarzysty. AWS razem z UW podjęła się realizacji reform: administracji, szkolnictwa, służby zdrowia, ubezpieczeń emerytalnych (wprowadzono je z dniem 1 stycznia 1999 r.). Ich wprowadzenie przyniosło spadek popularności koalicji AWS-UW. Jednocześnie postulaty wyborcze AWS nie zostały zrealizowane. W wyborach do Sejmu 2001 r. AWS utraciła reprezentację w parlamencie. [red.]

⁷¹ Centralne Biuro Antykorupcyjne (CBA) – urząd do zwalczania korupcji w życiu publicznym i gospodarczym (głównie w instytucjach państwowych i samorządowych) oraz działalności godzącej w interesy ekonomiczne państwa polskiego. Szefowie CBA: Mariusz Kamiński (2006-2009, Paweł Wojtunik (2009-). [red.]

⁷² Mariusz Kamiński (1965-) polityk, działacz opozycji antykomunistycznej w PRL, poseł na Sejm III, IV i V kadencji, szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego - CBA (2006-09). Działacz Niezależnego Zrzeszenia Studentów (1984-89). Członek ROAD. Pracował w Departamencie Zagrożeń Wewnętrznych Biura Bezpieczeństwa Narodowego (1991), administracji zarządu Regionu Mazowsze NSZZ

„S”, Głównym Urzędzie Ceł i TVP. Założyciel i przewodniczący stowarzyszenia Liga Republikańska (1993). W wyborach do Sejmu w 1997 r. startował z listy AWS, w 2001 i 2005 r. z listy PiS. Wiceprezes Przymierza Prawicy (2001-02). W rządzie Kazimierza Marcinkiewicza sekretarz stanu w KPRM. Zorganizował i został pierwszym szefem CBA (2006). Zdymisjonowany przez premiera Donalda Tuska 13 X 2009 r., a rok później zwolniony ze służby. Od 2011 r. ponownie w PiS. [red.]

⁷³ Grzegorz Juliusz Schetyna ps. „Radek” (1963-) – polityk i przedsiębiorca, poseł na Sejm (1997-), wicepremier i minister spraw wewnętrznych (2007-09), przewodniczący klubu parlamentarnego Platformy Obywatelskiej (2009-10), marszałek Sejmu (2010-11). Studiował prawo, a następnie historię na Uniwersytecie Wrocławskim. Przewodniczący Niezależnego Zrzeszenia Studentów Uniwersytetu Wrocławskiego (1987-1990). Członek Solidarności Walczącej. Kwestionował ustalenia Okrągłego Stołu ze względu na nie uwzględnienie w nich legalizacji NZS. Dyrektor Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu (1990-91), wicewojewoda wrocławski (1991-92). Współzałożyciel Radia Eska (razem z Rafałem Dutkiewiczem), właściciel klubu koszykarskiego Śląsk Wrocław (do 2005 r.). Należał do Kongresu Liberalno-Demokratycznego (sekretarz generalny w l. 1992-94) i Unii Wolności, od 2001 r. w Platformie Obywatelskiej (sekretarz generalny 2001-03, 2004-10, wiceprzewodniczący od 2010). [red.]

⁷⁴ Bronisław Maria Komorowski (1952-) historyk, polityk, prezydent RP. Ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim (1977). Stażysta w dzienniku „Słowo Powszechne” (1977-80). Związany był z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO). Współzałożyciel Biblioteki Historycznej i Literackiej (1979). Pracownik Ośrodka Badań Społecznych NSZZ „S” (1980-81). Sygnatariusz deklaracji założycielskiej Klubów Służby Niepodległości (1981). W stanie wojennym internowany. Wykładowca w Niższym Seminarium Duchownym w Niepokalanowie. Dyrektor gabinetu min. Aleksandra Halla w Urzędzie Rady Ministrów (1989-90), wiceminister obrony narodowej w rządach T. Mazowieckiego, J. K. Bieleckiego i Hanny Suchockiej (1990-93). Członek Unii Demokratycznej, a następnie Unii Wolności (sekretarz generalny 1993-95). Członek Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego (1997-2001), a następnie Platformy Obywatelskiej. Poseł na Sejm (1991-2010). Minister obrony narodowej w rządzie J. Buzka (2000-2001). Marszałek Sejmu (2007-2010). Prezydent RP (2010-). [red.]

⁷⁵ Prawo i Sprawiedliwość (PiS) - partia polityczna założona przez braci Lecha i Jarosława Kaczyńskich, zarejestrowana 13 czerwca 2001 r. Nawiązuje do tradycji konserwatywnych, chrześcijańsko-demokratycznych i republikańskich. W latach 2005-07 sprawowała władzę poprzez rządy Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego. Od 2007 r. w opozycji. Partia od tego czasu przeżywała kilka rozłamów, m.in. w 2007 r. z PiS odeszli Paweł Zalewski i Kazimierz Ujazdowski (Polska Plus), w 2010 r. Joanna Kluzik-Rostowska i Elżbieta Jakubiak, które wraz z innymi politykami utworzyły ugrupowanie Polska Jest Najważniejsza. [red.]

⁷⁶ „Gazeta Wyborcza” – dziennik społeczno-polityczny wydawany od 8 maja 1989 r. przez spółkę akcyjną Agora. Powstał na podstawie uzgodnień Okrągłego Stołu, jako pismo reprezentujące solidarnościową opozycję w kampanii wyborczej do sejmu kontraktowego. Pierwsze wydania przygotowywał zespół dziennikarzy związanych z podziemnym „Tygodnikiem Mazowsze”. Redaktorem naczelnym jest Adam Michnik. Zespół redakcyjny w szczytowym okresie stanowiło 780 dziennikarzy. We wrześniu 1990 r. Lech Wałęsa odebrał gazecie prawo używania logo „Solidarności” i hasła „Nie ma wolności bez Solidarności”. Działalność publicystyczna „GW” była przedmiotem krytyki ze strony innych pism i publicystów, m.in. świadczą o tym wypowiedzi i książki Waldemara Łysiaka, jak też byłych pracowników „GW” Stanisława Remuszki i Michała Cichego. [red.]

⁷⁷ Jarosław Aleksander Kaczyński (1949-) polityk, doktor nauk prawnych, organizator i prezes Porozumienia Centrum, a następnie Prawa i Sprawiedliwości, brat prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (1971). Doktorat uzyskał w 1976 r. Pracownik naukowy Instytutu Polityki Naukowej i Szkolnictwa Wyższego (1971-76). Adiunkt na Uniwersytecie Warszawskim w filii w Białymstoku (1976-81). Starszy bibliotekarz w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego (1982-83). Po wypadkach radomskich 1976 r. współpracował z KOR, a następnie z Biurem Interwencyjnym KSS KOR. Członek redakcji miesięcznika „Głos” (od 1979). Kierownik sekcji prawnej Ośrodka Badań Społecznych przy Regionie Mazowsze NSZZ „S” (1980). Sygnatariusz deklaracji założycielskiej Klubów Służby Niepodległości (1981). Po wprowadzeniu stanu wojennego współpracował z Komitetem Helsińskim i Tymczasową Komisją Koordynacyjną „S”. Sekretarz Krajowej Komisji Wykonawczej „S” (1987-89). Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu (1989). Redaktor naczelny „Tygodnika Solidarność” (1989-90). Minister stanu w Kancelarii Prezydenta RP (1990-91). Współtwórca Porozumienia Centrum (1990) i prezes tej partii od 1998 r. Współzałożyciel Fundacji Prasowej „Solidarność” (1990). Współzałożyciel partii Prawo i

Sprawiedliwość (2001) i jej prezes od 2003 r. Senator (1989-91), poseł na Sejm (1993-1995, 1997-), premier (2006-07). [red.]

⁷⁸ George Orwell, wł. Eric Arthur Blair (1903-1950) – pisarz i publicysta angielski, określany jest jako zagorzały krytyk systemów totalitarnych i zwolennik tzw. socjalizmu demokratycznego. Najbardziej znane jego utwory to „Rok 1984” (1949) i „Folwark zwierzęcy”(1945). Przyjmuje się, że przymiotnik „orwellowski” oznacza sytuacje, w których system polityczny zagraża wolności jednostki albo całego społeczeństwa. Uczestniczył w wojnie domowej w Hiszpanii. „W hołdzie Katalonii” (1938), opisał zbrodniczą działalność sowieckich służb specjalnych w Hiszpanii. [red.]

⁷⁹ Wojciech Sulimski (1969-) – dziennikarz, absolwent psychologii Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Pracował w „Życiu”, „Gazecie Polskiej”, „Wprost”. Redaktor naczelny „Tygodnika Podlaskiego”. Współpracuje z pismami „Frona” i „Focus”. Opublikował artykuły m.in. o przewodniczącym sejmowej Komisji Finansów Publicznych Henryku Goryszewskim, który jednocześnie doradzał firmom i osobom prywatnym, jak unikać płacenia podatków (1999); o powiązaniach Andrzeja Kuny, Andrzeja Żagla i Marka Dochnała z parą prezydencką Aleksandrem i Jolantą Kwaśniewskimi (2004-06). Wydał książkę o zamordowaniu ks. Jerzego Popiełuszki, pt. „Kto naprawdę go zabił?” (2005), w której stwierdził, że Waldemar Chrostowski, kierowca ks. Popiełuszki był agentem SB (przegrał sprawę o zniesławienie, wytoczoną mu przez Chrostowskiego). Aresztowany został w lipcu 2008 r. za rzekome oferowanie pozytywnej weryfikacji oficerowi Wojskowej Służby Informacyjnej (ppłk. Leszkowi Tobiaszowi) za pieniądze. W obronie Sumliskiego stanęło środowisko dziennikarzy polskich, natomiast Leszek Misiak („Gazeta Polska”) i Wojciech Wybranowski („Rzeczpospolita”) wykazali, że oskarżenie wysunięte przez ppłk Tobiasza było najprawdopodobniej pomówieniem inspirowanym przez WSI. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Apelacyjna w Warszawie. [red.]

⁸⁰ Jan Pospieszalski (1955-) - muzyk, kompozytor, publicysta. Członek zespołów muzycznych Niedzielnia Szkółka Ojca Stanisława, Czerwone Gitary, Woo Boo Doo, Voo Voo. W TVP prowadził program „Swojskie Klimaty” (1994-97). Dyrektor artystyczny katolickich rozgłośni radiowych „Plus” (1997-2001). W katolickiej TV Plus prowadził program „Studio Otwarte” (2001-2004), a w TVP program „Warto rozmawiać” (2004-2011). W 2010 r. razem z Ewą Stankiewicz zrealizował film dokumentalny „Solidarni 2010”, zawierającym wypowiedzi ludzi oddających hołd parze prezydenckiej po katastrofie smoleńskiej. [red.]

⁸¹ Michał Tadeusz Falzmann (1953—1991), inspektor Najwyższej Izby Kontroli (NIK), wykrył nieprawidłowości w Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego (FOZZ) i doprowadził do ich ujawnienia. Po skierowaniu pisma do dyrektora Oddziału Okręgowego Narodowego Banku Polskiego w Warszawie w sprawie udostępnienia informacji dotyczących FOZZ (16 lipca 1991), został usunięty od czynności służbowych z polecenia prezesa NIK prof. Waleriana Pañki. Dwa dni później zmarł. Parę miesięcy potem prof. W. Pañko zginął w wypadku samochodowym w przeddzień zapowiedzianego ogłoszenia wyników dochodzenia w sprawie FOZZ. W jego domu nie odnaleziono żadnych dokumentów związanych z FOZZ. W ciągu następnych kilku miesięcy zmarli jego kierowca oraz policjanci, którzy pierwsi przybyli na miejsce wypadku. Panuje opinia, że w ich śmierć jak i aferę FOZZ mogły być zamieszane służby specjalne. [red.]

⁸² Krzysztof Knyż (1971- 2010), operator filmowy „Faktów” TVN, filmował między innymi wydarzenia w Czeczenii i Gruzji. Zmarł nagle 2 VI 2010 r., niektóre źródła podają, że przyczyną zgonu było zapalenie płuc lub sepsa. [red.]

⁸³ Marek Dulnicz (1957-2010) - historyk, specjalista w dziedzinie archeologii średniowiecza, wicedyrektor Instytutu Archeologii i Etnologii PAN do spraw naukowych, członek prezydium Wydział I - Nauk Społecznych; Komitet Nauk Pra- i Protohistorycznych PAN. Członek Rady Programowej Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Wykładał w Wyższej Szkole Humanistycznej im. A. Gieysztor w Pułtusk i na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. [red.]

⁸⁴ Grzegorz Michniewicz (1961-2009) – wysoki urzędnik państwowy. Ukończył Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz Podyplomowe Studia Integracji Europejskiej i Bezpieczeństwa Międzynarodowego w Wojskowej Akademii Technicznej. Pracował w Kancelarii Senatu (1989-1998). Szef Biura Dyrektora Generalnego Kancelarii Prezesa Rady Ministrów (1998-1999), dyrektor Biura Ochrony Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Pełnomocnik do Spraw Ochrony Informacji Niejawnych w rządowym Centrum Legislacji (2000-2001), dyrektor generalny Kancelarii Prezesa rady Ministrów (2008-2009), członek rady nadzorczej PKN Orlen (2008-2009). Autor publikacji z zakresu ochrony informacji oraz bezpieczeństwa międzynarodowego. [red.]

⁸⁵ Donald Franciszek Tusk (1957-) – polityk, historyk, przewoniczący Platformy Obywatelskiej (2003-), wicemarszałek Senatu (1997-2001), wicemarszałek Sejmu (2001-2005), premier RP (2007-). Ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Gdańskim (1980). Uczestniczył w organizowaniu

Studenckiego Komitetu Solidarności, współpracował z Bogdanem Borusewiczem i Wolnymi Związkami Zawodowymi Wybrzeża. Współtworzył Niezależne Zrzeszenie Studentów w Gdańsku. Przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Wydawnictwie Morskim. Pracował w spółdzielni „Światlik” założonej przez Macieja Płażyńskiego. Przewodniczący Kongresu Liberalno-Demokratycznego (1991-94, wiceprzewodniczący Unii Wolności (1994-2001). W 2001 r. wraz z Andrzejem Olechowskim i Maciejem Płażyńskim organizował Platformę Obywatelską. W 2005 r. przegrał wybory prezydenckie z Lechem Kaczyńskim. W 2007 r. objął urząd premiera w rządzie koalicyjnym PO-PSL. [red.]

⁸⁶ Radosław Tomasz Sikorski (1963-) – polityk, politolog, minister obrony narodowej (2005-07), minister spraw zagranicznych (2007-). Ukończył studia politologiczne na uniwersytecie w Oksfordzie (1985). Współpracował z angielskimi pismami „The Spectator” i „The Observer”. W latach 1986-87 przebywał w Afganistanie, był korespondentem „The Sunday Telegraph”. Poźniej współpracował z wieloma pismami zagranicznymi i polskimi. Wiceminister obrony narodowej w rządzie Jana Olszewskiego (1992). Członek Ruchu Odbudowy Polski (1992-97). Wiceminister spraw zagranicznych w rządzie Jerzego Buzka (1998-2001). Minister obrony narodowej w rządach Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego (2005-07). Członek Platformy Obywatelskiej (2007-). Minister spraw zagranicznych z rządu Donalda Tuska (2007-). [red.]

⁸⁷ Jacek Żakowski (1957-) – dziennikarz i publicysta. Ukończył Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego (1981). Pracował w tygodniku „Na przelaj” (1980-81), Biurze Informacji Prasowej NSZZ „Solidarność” (1981-83), współpracował z warszawskim „Tygodnikiem Polskim” (1983) i miesięcznikiem „Powściągliwość i Praca”. Rzecznik prasowy Obywatelskiego Komitetu Parlamentarnego (1989), współzałożyciel „Gazety Wyborczej”, pierwszy prezes Polskiej Agencji Informacyjnej. Komentator „Polityki”, „Gazety Wyborczej”. Radio TOK FM, telewizji TVN. Kierownik Katedry Dziennikarstwa Collegium Civitas w Warszawie.

⁸⁸ Ryszard Antoni Legutko (1949-) – filozof, polityk, publicysta, senator i wicemarszałek Senatu VI kadencji (2005-07), minister edukacji narodowej (2007), sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP (2006-09), poseł do Parlamentu Europejskiego (2009-). W latach 80. XX w. redagował podziemne czasopismo „Arka”. Prezes Towarzystwa Edukacyjno-Naukowego Ośrodek Myśli Politycznej (1992-2005). [red.]

⁸⁹ Augiasz, według mitologii greckiej syn Heliosa, król Elidy na Peloponezie. Jego stajnie w jeden dzień oczyścił Herakles, kierując do niej wody rzeki Alfejos lub Penejos, albo obu razem. W znaczeniu potocznym stajnia Augiasza oznacza coś bardzo zaniedbanego lub zanieczyszczonego. [red.]

⁹⁰ Nowakowski Marek (1935-), prozaik, publicysta i scenarzysta. Debiutował opowiadaniem *Kwadratowy* w „Nowej Kulturze” (1957). Uważany jest za twórcę realizmu peryferyjnego. Członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Współzałożyciel podziemnego pisma literackiego „Zapis” (1977). Autor scenariuszy do filmów: „Meta” (1971), *Przystań* (1971), „Siedem czerwonych róż czyli Benek Kwaciarczyk o sobie i o innych” (1973). Opublikował m.in.: powieść *Trampolina* (1964), zbiory opowiadań *Ten stary złodziej* (1958), *Benek Kwaciarczyk* (1961), *Silna gorączka* (1963), *Zapis* (1965), *Gonitwa* (1967), *Robaki* (1968), *Mizerykordia* (1971), *Układ zamknięty* (1972), *Śmierć żółwia* (1973), *Gdzie jest droga na Walne?* (1974), *Księżę Nocy* (1978), *Raport o stanie wojennym* (Paryż 1982), *Notatki z codzienności. Grudzień 1982 - lipiec 1983* (Paryż 1983), *Dwa dni z aniołem* (Paryż 1984), *Grisza, ja тебе скажу...* (Paryż 1986), *Potret artysty z czasów dojrzałości* (1987), *Karnawał i post* (Paryż 1988), *Kto to zrobił?* (1990), *Homo Polonicus* (1992), *Grecki bożek* (1993), *Powidoki* (1995), *Strzały w motelu Goerge* (1997), *Empire* (2001), *Nul* (2004), *Nekropolis* (2005), *Syjniści do Syjamu* (2009). [red.]

⁹¹ Mur berliński – system umocnień długości ok. 156 km, który istniał od 13 sierpnia 1961 r. do 9 listopada 1989 r. i oddzielał Berlin Zachodni od Berlina Wschodniego, był symbolem zimnej wojny i podziału Niemiec. Zbudowany został z polecenia wschodnioniemieckiej, komunistycznej Niemieckiej Partii Jedności z Walterem Ulbrichtem na czele. Prace budowlane nadzorowała wschodnioniemiecka Policja Ludowa (Volkspolizei) i Narodowa Armia Ludowa (*Nationale Volksarmee*) Podczas prób przedostania się do Berlina Zachodniego zginęło od 86 do 238 osób. [red.]

Zdzisław A. Derwiński
(Melbourne)

Zagadnienie United Nations Relief and Rehabilitation Administration (UNRRA) w polityce rządu Stanisława Mikołajczyka

W czerwcu 1943 r. rząd polski otrzymał od rządu USA projekt utworzenia United Nations Relief and Rehabilitation Administration (UNRRA)¹ z 15 maja 1943 r. Rząd polski zanim odpowiedział rządowi amerykańskiemu na propozycję w sprawie udziału w UNRRA,

¹ UNRRA - organizacja międzynarodowa powołana przez rządy 47 państw (głównie członków koalicji antyhitlerowskiej, ostatecznie uczestniczyli w niej 52 państwa) celem niesienia pomocy ludności krajów wyzwolonych w Europie i na Dalekim Wschodzie. Została utworzona w Waszyngtonie 9 listopada 1943 r. na mocy porozumienia przedstawicieli 44 państw. Rada Generalna UNRRA zebrała się na konferencjach w Atlantic City, New Jersey (11 listopada 1943), w Montrealu, Quebec (wrzesień 1944) i w Londynie (sierpień 1945). Komitet Centralny UNRRA tworzyli przedstawiciele USA, W. Brytanii, Związku Sowieckiego i Chin. Dyrektorem generalnym UNRRA został Hebert Lehman, b. gubernator stanu Nowy Jork, a jego następcami byli Fiorello La Guardia, b. major Nowego Jorku oraz gen. Lowell Rooks, b. dowódca 90 Dywizji Piechoty USA. Główna siedziba organizacji znajdowała się w Waszyngtonie, ponadto jej biura umieszczono w Londynie, w Szanghaju, Sydney i Kairze. UNRRA zaopatrywała zniszczone kraje Europy i Dalekiego Wschodu w żywność, odzież, lekarstwa, paliwo, sprzęt gospodarstwa domowego, nasiona, nawozy sztuczne, surowce mineralne, maszyny, środki transportu itp. Zajmowała się też ochroną zdrowia, opieką społeczną, repatriacją uchodźców i przesiedleńców. W organizacji pracowało 10 tys. osób z 43 państw, które złożyły przysięgę nakazującą im powstrzymanie się od wszelkiego rodzaju dyskryminacji. Oryginalny budżet UNRRA wynosił 1,25 miliarda dolarów USA, z czasem osiągnął 4 miliardy USD (najwięcej wpłaciły USA 2,7 mld, Wielka Brytania 625 mln, Kanada 139 mln). Kraje członkowskie organizacji, które nie były okupowane przez wojska nieprzyjacielskie zobowiązały się wpłacić na rzecz UNRRA conajmniej 1 procent swojego dochodu narodowego. Głównymi beneficjentami UNRRA były Chiny, Czechosłowacja, Grecja, Włochy, Polska, Ukraińska SRR, Jugosławia. UNRRA m.in. wysłała do Polski 10 tys. amerykańskich traktorów, które zostały rozlokowane w 250 bazach maszynowych. Wartość pomocy udzielonej Polsce szacuje się na 478 mln USD. UNRRA przeprowadziła repatriację 7 mln uchodźców i przesiedleńców (w tym 569 727 obywateli polskich) oraz zorganizowała obozy dla tych spośród nich, którzy nie chcieli wracać do krajów swojego pochodzenia (1 mln osób). UNRRA zakończyła swoją działalność w Europie 30 czerwca 1947 r., a w Chinach 31 marca 1949 r. Jej funkcje przejęły m.in. International Refugee Organization, Food and Agriculture Organization, United Nations Children's Fund. Zob. m.in.: Susan E. Armstrong-Reid, David Murray, *Armies of Peace: Canada and the UNRRA Years* (2008); Grace Fox, *The Origins of UNRRA*, "Political Science Quarterly", t. 65, nr 4 (1950), s. 561-584; William I. Hitchcock, *The Bitter Road to Freedom: The Human Cost of Allied Victory in World War II Europe*, Free Press, New York 2008, s. 215-48; Jessica Reinisch, *'We Shall Rebuild Anew a Powerful Nation': UNRRA, Internationalism and National Reconstruction in Poland*, "Journal of Contemporary History", t. 43, nr 3 (2008), s. 451-476; Ben Shephard, *The Long Road Home: The Aftermath of the Second World War*, Bodley Head, London 2010; George Woodbridge, *UNRRA: the History of the United Nations Relief and Rehabilitation Administration*, Columbia University Press, New York 1950; Richard C. Lukas, *Bitter legacy: Polish-American relations in the wake of World War II*, University Press of Kentucky, 1982.

obserwował uważnie stosunek innych rządów europejskich do oferty USA². Dopiero 21 lipca 1943 r. Rada Ministrów uchwaliła wytyczne dla ambasadora RP w Waszyngtonie do noty w sprawie UNRRA³. Nota polska z 24 lipca 1943 r. domagała się demokratyzacji zarządu UNRRA przez rozszerzenie jej Komitetu Centralnego i ograniczenie jego kompetencji na rzecz Rady i komitetów regionalnych. Wskazywano też *na konieczność opracowania planów pomocy i zagospodarowania przez zainteresowane rządy i dokonywanie rozdziału reliefu i zagospodarowania we własnym zakresie*. Rząd USA zakładał, że wszystkie te czynności będą wykonywane wyłącznie przez UNRRA. Nota polska przypominała notę holenderską, ale była bardziej umiarkowana⁴. Wspomniany dokument przekazano 24 lipca 1943 r. ambasadorowi USA przy rządzie polskim w Londynie Anthony'emu Biddle'owi. Z kolei ambasador polski w USA Jan Ciechanowski przedstawił ogólne stanowisko Polski w sprawie UNRRA podczas spotkania z sekretarzem stanu Cordellem Hullem 4 sierpnia 1943 r., rezerwując sobie możliwość omówienia szczegółów z asystentem sekretarza stanu Deanem G. Achesonem⁵.

Gdy doszło do rozmowy z Achesonem w tej sprawie, amb. Ciechanowski nie zdołał omówić szczegółów noty polskiej. Uzyskał jedynie ogólną opinię rządu amerykańskiego o stanowisku rządu polskiego. Okazało się, że Amerykanie byli niezadowoleni z nieprzyjęcia przez Polskę ich projektu w sprawie utworzenia UNRRA *a limine*.

Amb. Ciechanowski interesował się ponadto terminem I sesji Rady UNRRA. Acheson dał wówczas do zrozumienia, że jej termin uległ zwłoce, ponieważ rząd amerykański musi dokładnie rozpatrzyć zastrzeżenia wysunięte przez Polskę, Holandię i Norwegię. Ambasadorowi polskiemu nie udało się też ustalić formy odpowiedzi amerykańskiej na noty wyżej wymienionych państw. Odniósł natomiast wrażenie, że Acheson dąży do tego, aby *myślał, że konferencja w ogóle może się nie odbyć, o ile porozumienie na temat ustroju UNRRA okazało się zbyt trudne do osiągnięcia*. W związku z tym Ciechanowski sugerował ministrowi spraw zagranicznych Tadeuszowi Romerowi, by nie przejmował się takim stanowiskiem Achesona i nadal podtrzymywał pogląd wyrażony wcześniej w nocie wręczonej amb. Biddle'owi 24 lipca 1943 r.⁶

20 września 1943 r. rząd USA rozesłał do rządów sprzymierzonych nowy projekt statutu UNRRA. W większości odrzucono sugestie niektórych państw co do projektu z 15 maja 1943 r. Niemniej jednak ograniczono kompetencje Komitetu Centralnego UNRRA, w którego skład wchodzić mieli przedstawiciele USA, W. Brytanii, ZSRR i Chin. Min. Romer stwierdził wówczas, że chociaż postulaty w sprawie planowania i rozdziału pomocy w ramach UNRRA spotkały się z odmową, to jednak istnieje jeszcze możliwość uzgodnień w tej dziedzinie, już w czasie trwania akcji pomocy prowadzonej przez UNRRA⁷.

Rząd polski otrzymał wspomniany, drugi projekt statutu UNRRA 23 września 1943 r. wraz z notą przewodnią rządu USA w tej sprawie. Rząd amerykański zaproponował, aby rząd polski zadeklarował się, czy *gotów jest przyjąć nowy projekt bez zmian*. Jednocześnie proponował jego podpisanie 9 listopada 1943 r. w Waszyngtonie. Postulowano, aby w razie przyjęcia nowego statutu UNRRA, rząd polski wyznaczył swojego przedstawiciela do UNRRA oraz jego zastępcę i rzeczoznawców⁸.

² W „Biuletynie Informacyjnym MSZ” nr 33 z VI 1943 r. Raczyński poinformował placówki, że *rząd holenderski złożył 22 VI w Waszyngtonie stanowczą w formie i treści notę przeciwstawiającą się koncepcji centralizowania władzy w rękach 4 mocarstw. Nota będzie doniosłym akcentem politycznym, wyraża pogląd, że projektowany statut organizacji reliefowej, gdyby miał być przyjęty, stałby się zgubnym precedensem i położyłby kres wszelkiej współpracy międzynarodowej opartej na demokratycznych podstawach*. Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Poselstwo RP w Bernie, sygn. 22, k. 20.

³ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. W. Sikorskiego [dalej: AIPMS], sygn. PRM-K 102/60e; AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 611, k. 10-11; AAN, Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Żeglugi [dalej: MPHŻ], sygn. 8, k. 3.

⁴ AAN, Poselstwo RP w Bernie, sygn. 322, k. 39; AIPMS, sygn. PRM-K 102/63a.

⁵ AIPMS, sygn. Kol. 82/33. Raport 3/SZ-tjn-43 z 5 VIII 1943 r.

⁶ Tamże, Raport 3/SZ-tjn-45 z 13 VIII 1943 r.

⁷ AIPMS, sygn. PRM-K 102/63e.

⁸ Tamże.

Sprawa ta była rozpatrywana na posiedzeniu Rady Ministrów 1 października 1943 r. min. spraw zagranicznych Tadeusz Romer i min. przemysłu, handlu i żeglugi Jan Kwapiński zgłosili wniosek, aby rząd polski przyjął nowy projekt w brzmieniu z 20 września 1943 r. ze względu na to, że większość państw, które poprzednio wysunęły zastrzeżenia wobec statutu UNRRA, obecnie zastrzeżenia te wycofały. Obaj ministrowie stwierdzili przy tej okazji, że *trudno by było wyobrazić sobie, aby Rząd Polski mógł odrzucić przystąpienie do projektowanej przez Stany Zjednoczone międzynarodowej organizacji reliefowej – nawet bez uzyskania pewnych precyzji technicznych w zakresie przyszłego działania tej organizacji*. Zauważmy w tym miejscu, że nota amerykańska z 23 września 1943 r. nie dopuszczała możliwości dyskusji nad nowym projektem statutu UNRRA⁹.

Rada Ministrów uchwaliła przyjęcie wspomnianego projektu w brzmieniu z 20 września 1943 r. Jednocześnie polecono min. Romerowi wystosowanie odpowiedniej noty w tej sprawie do rządu USA. Stałym przedstawicielem Polski w Radzie UNRRA wyznaczono min. J. Kwapińskiego. Ustalono ponadto, że premier wraz z ministrami spraw zagranicznych, przemysłu, handlu i żeglugi oraz pracy i opieki społecznej ustalą i zatwierdzą instrukcję dla delegata Polski na I sesję Rady UNRRA. Pełnomocnikiem rządu RP do podpisania w Waszyngtonie porozumienia w sprawie utworzenia UNRRA został wyznaczony również J. Kwapiński¹⁰.

4 października 1943 r. przekazano amb. Biddle'owi notę, w której wyrażono gotowość podpisania porozumienia o powołaniu UNRRA w brzmieniu zaproponowanym przez rząd USA 20 września 1943 r. Jednocześnie podkreślono, że wprawdzie rząd polski zapatruje się odmiennie na niektóre postanowienia wspomnianego projektu UNRRA, *ale zdecydował się na podpisanie, ponieważ pragnie nieodwlekania prac UNRRA, która ma określone zadania społeczno-gospodarcze i ma być instytucją ograniczoną w czasie*. Zastrzeżono się przy tym, że *decyzja Rządu RP nie może być uważana za precedens w stosunku do innych organizacji międzynarodowych*. Ponadto poinformowano o wyznaczeniu J. Kwapińskiego przedstawicielem Polski w Radzie UNRRA (jego I-szym zastępcą został amb. J. Ciechanowski) oraz ekspertów z Ministerstwa Przemysłu, Handlu i Żeglugi (MPHiŻ), Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (MpiOS) i Ministerstwa Skarbu (MSkarbu)¹¹.

Bezpośredniego wyjaśnienia stanowiska rządu polskiego wobec UNRRA dokonał amb. Ciechanowski w rozmowie z podsekretarzem stanu Edwardem Stettiniusem 26 października 1943 r. Tym razem pogląd rządu polskiego został przyjęty do wiadomości ze zrozumieniem¹².

9 listopada 1943 r. w Atlantic City odbyło się uroczyste podpisanie porozumienia w sprawie utworzenia UNRRA¹³. Jednocześnie przez kilka tygodni obradowano nad szczegółowymi problemami UNRRA. Każdy z delegatów do Rady UNRRA był przewodniczącym jednej z jej Komisji. J. Kwapińskiemu powierzono przewodniczenie Komisji do spraw Opieki Społecznej i Zdrowia. Jego zastępcami zostali, najpierw J. Ciechanowski, a następnie Mieczysław Sokołowski¹⁴.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ AAN, Poselstwo RP w Bernie, sygn. 322, k. 134.

¹² AIPMS, sygn. Kol. 83/33. Raport 3/SZ-tjn-57 z 26 października 1943 r.

¹³ Zob. Phillip. C. Jessup, *The First Session of the Council of UNRRA*, „The American Journal of International Law”, t. 38, nr 1 (January 1944), s. 101-106; Allan G. B. Fisher, *The Constitution and Work of UNRRA*, „International Affairs (Royal Institute of International Affairs 1944-)”, t. 20, nr 3 (Jul., 1944), s. 317-330; Philipp Weintraub, *UNRRA: An Experiment in International Welfare Planning*, „The Journal of Politics” (1945), nr 7, s. 1-24; Savilla Millis Simons, *U. N. R. R. A. on the Threshold of Action*, „The Social Service Review” [The University of Chicago Press] t. 18, nr 4 (Dec., 1944), s. 433-443.

¹⁴ J. Kwapiński, *1939-1945 (Kartki z pamiętnika)*, Londyn 1947, s. 104; W skład delegacji polskiej wchodził ponadto: Maria Babicka, Wiesław Domaniewski, Emanuel Freyd, Urszula Grajewska, Feliks Gross, Edward Iwaszkiewicz, Tomasz Kuźniarz, Witold Lucjan Langrod, Artur Lejwa, Tadeusz Łychowski, Władysław Malinowski, Brunon Nowakowski, Aleksander Rytel, Jerzy L. Sawicki, Mieczysław Sokołowski, Jerzy Szapiro, Henryk Taubenfeld, Janusz Złotowski, AAN, MPHİŻ, sygn. 17, k. 1.

W czasie I Sesji Rady UNRRA uzgodniono m.in. rzeczowy zakres świadczeń, obszary działania oraz politykę pomocy i zagospodarowania. W tej kwestii ustalono: 1. *Ogólne zasady wewnętrznej dystrybucji z zagwarantowaniem praw rządu danego kraju jako dystrybutora*, 2. *Sprawę opieki oraz zagadnienie zagospodarowania rolnictwa (...)*, 3. *Sprawa ruchu ludności*¹⁵.

Delegacja polska przejawiała dość dużą aktywność w obradach konferencji, przede wszystkim w rozmowach merytorycznych. Uwzględniono kilka polskich postulatów w dziedzinie rolnictwa. Na wniosek delegacji polskiej powołano Komitet do Spraw Opieki Społecznej, którego wcześniej nie przewidywano. Natomiast atmosfera polityczna wokół delegacji polskiej – jak stwierdził min. Kwapiński – była „zimna”. Kwapiński zaobserwował zabiegi Anglosasów o względy delegacji sowieckiej na czele z W. Sergiejewem¹⁶ i A. Gromyką¹⁷, w czym rzekomo pośredniczył czechosłowacki minister spraw zagranicznych Jan Masaryk. W czasie konferencji miał też miejsce nieprzyjemny dla przedstawicieli Polski incydent związany z projekcją filmu produkcji sowieckiej pt. „Ukraina”. Film ten był zapowiedziany w oficjalnym organie UNRRA pt. „UNRRA Journal” nr 8, s. 510. Kwapiński ostro zareagował na ten fakt, gdyż film zawierał fragmenty nieprzychylne Polsce. Składając protest na ręce Achesona, przewodniczącego I Sesji UNRRA, Kwapiński zauważył, że *film pokazuje komunistyczną demonstrację w starodawnym mieście polskim Lwowie, a komentator opisuje Lwów jako miasto ukraińskie, które po 600 latach obcego panowania zostało z powrotem połączone z Ukrainą, która ciągnie się od Stalingradu, aż po Wysokie Karpaty*. Odpowiedź Achesona w tej sprawie była wymijająca¹⁸.

O przebiegu konferencji Kwapiński poinformował rząd telegraficznie. Jego depezę odczytano na posiedzeniu Rady Ministrów 1 grudnia 1943 r., ale nie podjęto dyskusji nad nią. Natomiast 24 stycznia 1944 r. Kwapiński złożył Radzie Ministrów osobiście relację z pobytu w USA, a 31 stycznia uczynił to samo na forum Rady Narodowej RP. Rada Narodowa RP dyskutowała nad jego sprawozdaniem w dniach 31 stycznia i 19 lutego 1944 r.¹⁹ Najwięcej emocji w trakcie dyskusji wywołała sprawa repatriacji, a w szczególności repatriacji Polaków z ZSRR. Jednocześnie członkowie Rady wykazali duże zainteresowanie udziałem Polaków w pracach poszczególnych organów UNRRA. Kwapiński wyjaśnił, że w ramach UNRRA działa pięć stałych komitetów: 1) odbudowy rolnictwa, 2) rekonstrukcji przemysłu, 3) zdrowia, 4) repatriacji ludności, 5) opieki społecznej. Do prac w zakresie rekonstrukcji przemysłu Kwapiński zgłosił K. Kowalskiego, b. dyrektora generalnego zakładów przemysłowych na Śląsku. Do Komitetu Opieki Społecznej delegowano A. Adamczyka, natomiast do komitetu zajmującego się problemami repatriacji ludności wyznaczono E. Freyda, który był pracownikiem ambasady w Moskwie i zajmował się tymi problemami we Francji. Do pozostałych komitetów Kwapiński w tym czasie jeszcze nie wyznaczył kompetentnych osób. Z kolei w Radzie Europejskiej UNRRA Polskę reprezentowali S. Królikowski (rolnictwo), D. Wandycz (rekonstrukcja przemysłu), prof. B. Nowakowski (zdrowie), R. Nowicki (ruch ludności), S. Żuławski (opieka społeczna).²⁰ Należy dodać, że w tym czasie aktualna była kandydatura M. Sokołowskiego na doradcę dyrektora generalnego UNRRA. Do udziału w pracach centrali UNRRA kandydowali ponadto płk A. Koc, dr W. L. Langrod, dr T. Łychowski, dr W. J. Babecki²¹.

¹⁵ AAN, Poselstwo RP w Bernie, sygn. 322, k. 213.

¹⁶ Wasyl Sergiejew, sowiecki specjalista ds. handlu zagranicznego, przewodniczący sowieckiej delegacji do Rady UNRRA.

¹⁷ Andriej Gromyko (1909-1989) – dyplomata sowiecki, ambasador ZSRR w Waszyngtonie (1943-46), przy ONZ (1946-49), w Londynie (1952-53), minister spraw zagranicznych ZSRR (1957-85), przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR (1985-87), członek Biura Politycznego KPZR.

¹⁸ J. Kwapiński, *op. cit.*, s. 105-107; AAN, Poselstwo RP w Bernie, sygn. 322, k. 213.

¹⁹ AIMPS, sygn. PRM-K 102/65a; PRM-K 102/66g; A.5.4/110, k. 2-25; A.5.4/115, k. 1-35.

²⁰ AIPMS, sygn. A.5.4/115, k. 12-13.

²¹ Tamże, k. 6-7.

W pierwszych miesiącach istnienia UNRRA jej władze, z dyrektorem generalnym Herbertem Lehmanem²² na czele, były zajęte organizacją administracji. Jednocześnie starano się uzgodnić współdziałanie UNRRA z poszczególnymi agendami rządu USA i różnymi instytucjami anglo-amerykańskimi (Combined Boards). Za najważniejsze zadanie uznano porozumienie się z władzami wojskowymi w sprawie akcji pomocy w pierwszym okresie, kiedy to wyzwolone tereny pozostawałyby pod zarządem wojskowym. Równocześnie zajmowano się obsadą personalną poszczególnych departamentów UNRRA. Najważniejsze stanowiska objęli przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych. Związek Sowiecki, który starał się – jak donosił z Waszyngtonu J. Ciechanowski – o departament dostaw (Supplies), otrzymał departament terenów operacyjnych (Operational Areas), a ponadto ubiegał się o departament zdrowia (Health). Wielka Brytania otrzymała stanowisko naczelnego wicedyrektora, które objął Sir Arthur Salter²³ i dział administracyjno-wykonawczy, który przydzielono Frederickowi Leith-Rosowi²⁴. W innych działach będących pod wpływami W. Brytanii zasiadali przedstawiciele Dominiów, np. wydział opieki społecznej (Welfare Division) objęła Kanadyjka Mary Creig McGeachy²⁵.

Również Polacy zabiegali o eksponowane stanowisko dla stałego przedstawiciela. Rozmowy w tej sprawie prowadził ze współpracownikami Lehmana radca ekonomiczny ambasady RP w Waszyngtonie W. Domaniewski. Okazały się one jednak bezskuteczne. W związku z tym 26 stycznia 1944 r. amb. Ciechanowski udał się do dyr. Lehmana i przeprowadził z nim półtoragodzinną rozmowę. Strona polska wysuwała do prac w UNRRA osobę Mieczysława Sokołowskiego²⁶. Lehman wówczas stwierdził, że swego czasu obiecał Kwapińskiemu, że powierzy Sokołowskiemu stanowisko radcy ekonomicznego dyrektora generalnego UNRRA, jednak później uznał to stanowisko za zbędne. Wobec tego Ciechanowski zaproponował, by Sokołowski objął dział osób wysiedlonych (Displaced Persons Division). Na takie rozwią-

²² Herbert Henry Lehman (1876-1963) polityk i finansista amerykański. Związany z Partią Demokratyczną od 1920 r. Partner w firmie Lehman Brothers (do 1928), gdy objął stanowisko wicegubernatora Nowego Jorku. Gubernator Nowego Jorku (1933-42). W 1942 r. został dyrektorem Foreign Relief and Rehabilitation Operations w Sekretariacie Stanu, a następnie dyrektorem generalnym United Nations Relief and Rehabilitation Administration (1943-1946). Senator 1950-57. Był gorącym zwolennikiem prezydenta Franklina D. Roosevelta i jego polityki „New Deal”.

²³ Sir James Arthur Salter (1881-1975), polityk brytyjski, pracował w departamencie transportu Admiralicji (1904-19), sekretarz Najwyższej Rady Ekonomicznej w Paryżu (1919), następnie w sekcji ekonomicznej i finansowej Ligi Narodów w Genewie, po powrocie do Londynu w 1930 r. pracował jako dziennikarz i pisarz, w 1932 r. przewodniczył Konferencji ds. Transportu Drogowego i kolejowego, która opracowała tzw. Salter Report; w 1934 r. został prof. Uniwersytetu Oxfordzkiego, członek parlamentu (1937-53), sekretarz parlamentarny w Ministerstwie Żeglugi (1939), szef brytyjskiej misji ds. żeglugi w Waszyngtonie (1941-43), z-ca dyr. gen. UNRRA (1944-49), minister stanu ds. ekonomicznych w Ministerstwie Skarbu, minister ds. materiałów wojskowych (1952).

²⁴ Sir Frederick William Leith-Ross (1887-1968), główny doradca ekonomiczny rządu brytyjskiego (1932-45), uczestniczył w misji brytyjskiej w Chinach ds. reformy walutowej (1935-1936); z-ca dyr. gen. Departamentu Finansów i Administracji European Regional Office of UNRRA (styczeń 1944-maj 1945), przewodniczący Europejskiego Komitetu Rady UNRRA (1945-46). Napisał autobiografię pt. *Money Talks. Fifty years of international finance*, Hutchinson, London 1968.

²⁵ AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1606, k. 4-8.

Mary Creig McGeachy (1901-1991), ukończyła studia na uniwersytecie w Toronto (1924), przedstawicielka Europejskiej Pomocy Studenckiej przy uniwersytetach we Francji, Austrii, na Węgrzech, w Czechosłowacji i Niemczech (1928-29). Ukończyła studia podyplomowe na Sorbonie i w Genewie, członek Stałego Sekretariatu Ligi Narodów (1929-40), następnie w brytyjskim Ministerstwie Wojny Ekonomicznej, przedstawicielka tego ministerstwa w Kanadzie i USA (1940-42), I sekretarz ambasady brytyjskiej w Waszyngtonie (1942-43), dyr. Wydz. Opieki Społecznej UNRRA (1943-47), 1948-54 przebywała wraz z mężem w RPA, w późniejszych latach pełniła różne funkcje w organizacjach związanych z ONZ. Zob. Judi Cumming, *Mary Agnes Craig McGeachy and Erwin Schüller fonds*, National Archives of Canada 2002; Susan E. Armstrong-Reid, David R. Murray, *Armies of Peace: Canada and the UNRRA Years* (University of Toronto Press), Toronto 2008, s. 102.

²⁶ Mieczysław Sokołowski (1889-1981), wiceminister przemysłu i handlu (1936-1939), doradca finansowy przy UNRRA (1944-1945), po wojnie na emigracji m.in. kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych rządu RP w Londynie 1949-1954.

zanie Lehman nie chciał się zgodzić, mimo szerokiej argumentacji ze strony Ciechanowskiego, który odwołał się do poczucia narodowego Lehmana, wspominając, że Sokołowski jest Żydem²⁷.

27 stycznia 1944 r. w czasie obiadu wydanego dla wiceprezydenta USA Henry'ego Wallace'a, Lehman poinformował Ciechanowskiego, że zajął się energicznie sprawą powierzenia Sokołowskiemu odpowiedniego stanowiska²⁸. Ostatecznie, prawdopodobnie w kwietniu 1944 r. M. Sokołowski został mianowany doradcą finansowym dyrektora generalnego UNRRA w Waszyngtonie. Funkcję tę sprawował do 11 sierpnia 1945 r.²⁹

Niezależnie od obsady eksponowanego stanowiska w UNRRA przez przedstawiciela Polski, czynniki polskie były zainteresowane w tym czasie sprawą pomocy UNRRA w tzw. okresie wojskowym. Ciechanowski w swoim raporcie z 31 stycznia 1944 r. zawiadomił Romera, że Francuzi, Belgowie i Holendrzy prowadzą na ten temat rozmowy z kompetentnymi władzami wojskowymi. Jak wiadomo, sytuacja Polski w tym przypadku była skomplikowana wskutek braku stosunków dyplomatycznych z ZSRR. Zarówno Ciechanowski, jak i współpracujący z nim dr Ludwik Rajchman³⁰, byli zaniepokojeni brakiem rozwiązania tego zagadnienia. Obawiali się przede wszystkim, że władze sowieckie po dojściu do linii Curzona lub do linii Ribbentrop-Mołotow (o ile stosunki polsko-sowieckie nie zostaną wznowione), wykorzystają pomoc UNRRA dla własnych celów politycznych. Sugerowali więc rządowi polskiemu, aby uzgodnił tę sprawę za pośrednictwem UNRRA. Ciechanowski proponował w tym przypadku uzyskanie pomocy alianckich władz wojskowych, które – jego zdaniem – mogłyby przeprowadzić stosowne rozmowy z sowieckimi władzami wojskowymi³¹.

W Londynie amb. Edward Raczyński wykluczał możliwość pośrednictwa władz wojskowych i opowiadał się raczej za wyzyskaniem ewentualnej mediacji UNRRA³².

Sprawa zaopatrzenia w tzw. okresie wojskowym sprawiała trudności również kierownictwu UNRRA. W czasie konferencji w Atlantic City uchwalono (Rezolucja I, cz. IV, § 1), że *przed uwolnieniem jakiegoś obszaru Administracja [UNRRA – aut.], skoro zostanie wezwana do tego przez władze wojskowe;*

- a) *porozumie się z nimi co do ustalenia planów w zakresie zapasów dla reliefu i zagospodarowania obszaru w okresie kontroli wojskowej,*
- b) *złatwi wcześniejsze zgromadzenie takich zapasów, co do których nastąpiłoby uzgodnienie, albo uzupełnienie tych zapasów, które miałyby być zapewnione ze strony władz wojskowych.*

Aż do lutego 1944 r. nie udało się uzgodnić stanowiska w sprawie zaopatrzenia między UNRRA a władzami wojskowymi. Dopiero 17 lutego 1944 r. na VI posiedzeniu Komitetu Dostaw, któremu przewodniczył Lester Pearson (Kanada), podano do wiadomości urzędowe oświadczenie Achesona, o tym, że Połączony Komitet Spraw Cywilnych (Combined Civil Affairs Committee of the Combined Chiefs of Staff) ma opracowany program zaopatrzenia na okres 6 miesięcy, który po zatwierdzeniu przez CCS miał być zakomunikowany Lehma-

²⁷ AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1606, k. 4-8.

²⁸ Tamże, k. 8.

²⁹ *Polska służba zagraniczna po 1 września 1939 r.*, Londyn 1954, s.126.

³⁰ Ludwik Rajchman (1881-1965) – polski bakteriolog i działacz społeczny w zakresie ochrony zdrowia. Współorganizator Komisji Epidemiologicznej Ligi Narodów (1920-21). Organizator i pierwszy dyr. Państwowego Zakładu Higieny (1923). Dyrektor Organizacji Zdrowia przy Lidze Narodów (1921-39). W latach 1929 i 1930-1931 przebywał w Chinach, jako doradca medyczny rządu chińskiego Ciang Kaj-szeka. Ekspert Narodowej Rady Ekonomicznej do Spraw Odbudowy Chin (1931-39). Doradca Banku Chin i współpracownik min. spraw zagranicznych Chin V.T. Soonga, m.in. przyczynił się znacznie do uzyskania przez Chiny pożyczki w wysokości 500 mln dolarów na potrzeby wojskowe (1941-43). Doradca UNRRA (1944-45). W 1946 r. z pomocą b. prezydenta USA H. Hoovera współorganizował United Nations International Children's Emergency Fund (UNICEF). W 1950 r. UB skonfiskował mu paszport dyplomatyczny i jego papiery osobiste. W 1957 r. opuścił Polskę i osiedlił się na stałe we Francji. Zob. Marta Balinska, *A Life for Humanity – Ludwik Rajchman 1881-1965*, Budapest, New York, CEU Presse, 1998.

³¹ AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1606, k. 8-9.

³² Tamże, k. 10-12.

nowi. Ustalono wówczas, że periodycznie będą organizowane spotkania Połączonego Komitetu Spraw Cywilnych i przedstawicieli UNRRA. Ponadto wyznaczono oficera łącznikowego do kontaktów pomiędzy UNRRA i CCS. Jednocześnie poinformowano o ustaleniu łączności w zakresie prac operacyjnych pomiędzy sztabami sił zbrojnych USA, Departamentu Stanu, Zagraniczną Administracją Gospodarczą (FEA) i UNRRA³³.

Ponieważ problem działalności UNRRA w okresie wojkowym był bardzo zawikłany, szczególnie w przypadku Polski, Kwapiński proponował premierowi Stanisławowi Mikołajczykowi, w związku z jego przygotowaniem do podróży do USA (czerwiec 1944), poruszenie tego zagadnienia w rozmowach z Amerykanami. Zależało mu przede wszystkim na zawarciu jakiegoś porozumienia między UNRRA a wojskowymi władzami alianckimi w sprawie działalności tej organizacji na obszarze Polski. Kwapiński miał tu na myśli gen. Eisenhowera. Przypuszczał, że gdyby udało się uzyskać takie porozumienie to byłoby ono korzystne dla Polski na zasadzie precedensu. Jednocześnie sugerował, aby UNRRA w okresie wojkowym nawiązała na terenie swojego działania ścisłą współpracę z miejscowymi organizacjami społecznymi i samorządowymi. Sugestia ta wynikała z tendencji do uszczuplenia kompetencji rządów poszczególnych państw na obszarach wyzwolonych na rzecz władz wojskowych. Ponadto Kwapiński zalecał wywarcie nacisku na Amerykanów celem uzyskania odpowiedniego udziału wykwalifikowanych Polaków w pracach UNRRA³⁴.

Na początku marca 1944 r., w czasie pobytu amb. Ciechanowskiego w Londynie, miała miejsce narada z udziałem Romera, Kwapińskiego, Ciechanowskiego, Raczyńskiego i Łychowskiego na temat polskich zainteresowań zaopatrzeniem kraju w tzw. okresie wojkowym. W nawiązaniu do tej narady Kwapiński skierował 15 marca 1944 r. list do Romera, w którym poinformował go, że na posiedzeniu Rady UNRRA dla Europy w dniu 14 marca 1944 r. Lehman oświadczył, że doszło do porozumienia między UNRRA a władzami wojskowymi USA i W. Brytanii w sprawie ustalenia zapotrzebowania na doraźną pomoc w okresie wojkowym³⁵.

W związku z tym Kwapiński zaproponował Romerowi rozpoczęcie akcji mającej na celu zabezpieczenie *rozdawnictwa reliefu, kierowania zagospodarowaniem przez czynniki rządowe i samorządowe krajowe* na wzór porozumień zawartych pomiędzy rządami Belgii i Holandii a alianckimi władzami wojskowymi oraz spowodowanie obecności przedstawicieli sił zbrojnych USA i W. Brytanii na terytorium Polski, którzy mieliby *wgląd do spraw reliefu i zagospodarowania*. Postulował też, zgodnie z ustaleniami wspomnianej narady, zwrócić się do rządu brytyjskiego, *aby ten ze swej strony przekazał sprawę dowództwu wojskowemu aliantów anglosaskich dla wejścia przez nich w kontakt z dowództwem wojskowym sowieckim*. Zdaniem Kwapińskiego, w interwencji u rządu brytyjskiego należało wskazać na następujące fakty: 1) wspomniane oświadczenie Lehmana z 14 marca 1944 r., 2) stwierdzenie delegata sowieckiego Siergiejewa na posiedzeniu Komitetu Dostaw (Committee for Supplies) w dniu 27 stycznia 1944 r., *że mogłoby być możliwe wypracowanie ogólnych zasad dla okresu wojennego, które jednak mogłyby się różnić pomiędzy poszczególnymi obszarami wchodzącymi w grę*, 3) USA zgodziły się z sugestią Siergiejewa zwracając przy tym uwagę, że Combined Chief of Staff (CCS) nie ma *odpowiednich kontaktów z innymi władzami wojskowymi* (Kwapiński rozumował, że chodzi tu o dowództwo sowieckie), 4) rozbieżności między stanowiskiem Lehmana z końca stycznia 1944 r. i z marca 1944 r. w sprawie zaopatrzenia w okresie wojkowym. Powyższą propozycję Kwapiński podsumował stwierdzeniem, że żądania polskie powinny zmierzać do tego, aby rząd brytyjski zlecił swym przedstawicielom w Combined Chief of Staff (CCS) *nawiązanie odpowiedniego kontaktu z dowództwem sowieckim w sprawie ustalenia wespół z nim projektów reliefowych na terytorium Polski* analogicznie, jak to miało miejsce w przypadku Holandii i Belgii³⁶.

Stosowne memorandum dotyczące akcji UNRRA w Polsce w okresie wojkowym rząd polski wystosował do rządu brytyjskiego 14 kwietnia 1944 r. Podobną *demarche*

³³ Tamże, sygn. 1691, k. 319-322.

³⁴ AIPMS, sygn. PRM 129, k. 17-18.

³⁵ AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1691, k. 323.

³⁶ Tamże, s. 323-324.

przeprowadził nieco później amb. Ciechanowski. Memorandum zawierało wiele sugestii Kwapińskiego, ale było delikatniejsze w formie. Pominięto tam propozycję bezpośredniego zwrócenia się do sowieckich czynników wojskowych. Natomiast proszono o zabezpieczenie interesów Polski w zakresie pomocy doraźnej w okresie wojskowym³⁷. Sprawa ta nie została jednak załatwiona do końca działalności rządu Mikołajczyka³⁸.

Niezależnie od polskich zainteresowań pomocą UNRRA w połowie 1944 r. w polskich kołach rządowych pojawił się pogląd, że należy wzorem innych państw prowadzić wstępne rozmowy na temat przyszłych stosunków gospodarczych Polski z zagranicą. Charakterystyczne, że inicjatywa w tej dziedzinie wyszła przede wszystkim od przedstawicieli państw neutralnych i niektórych państw sprzymierzonych (Szwajcaria, Szwecja, Belgia, Norwegia, Portugalia). Kwapiński w liście do Romera z 19 maja 1944 r. wypowiedział się za sondażowymi rozmowami z przedstawicielami poszczególnych krajów na temat przyszłej wymiany towarowej, by uzyskać uzupełniające dostawy ze strony UNRRA i zabezpieczyć rynki zbytu dla polskiego eksportu³⁹. Kwapiński brał przy tym pod uwagę ewentualne stanowisko władz brytyjskich wobec polskich rozmów handlowych z państwami trzecimi. Pragnął zachować lojalność zarówno w stosunku do rządu brytyjskiego, jak i do UNRRA⁴⁰.

W czerwcu i lipcu 1944 r. negocjowano polsko-amerykańską umowę o finansowaniu powojennych dostaw materiałowych i prac rekonstrukcyjnych w ramach Lend-Lease. Rokowania te prowadził w USA minister skarbu Ludwik Grosfeld. 13 lipca 1943 r. premier Mikołajczyk poinformował Radę Ministrów o wniesieniu projektu tej umowy pod obrady Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Jednocześnie zaproponował, żeby min. Kwapiński dokonał jej finalizacji na najbliższej sesji Rady UNRRA⁴¹.

25 lipca 1944 r. J. Kwapiński złożył Radzie Ministrów sprawozdanie z działalności UNRRA i polityki zakupów zagranicznych. Jego propozycje dotyczące rolnictwa (zakupy zagraniczne na sumę 1 mln 250 tys. funtów) spotkały się z zastrzeżeniami Mikołajczyka, który postulował zwiększenie tej kwoty. Rada Ministrów uchwaliła wówczas wniosek Komitetu Ekonomicznego Ministrów (KEM) w sprawie powojennego zaopatrzenia kraju z *zastrzeżeniem odpowiedniego powiększenia kwoty, przewidywanej na zaopatrzenie rolnictwa z uwzględnieniem potrzeb przetwórstwa, elektryfikacji i dostarczenie traktorów oraz potrzeb radiofonii*⁴².

Zmiany polityczne, jakie nastąpiły na ziemiach polskich w ciągu pierwszej połowy 1944 r., a przede wszystkim fakt utworzenia PKWN, spowodowały, że min. obrony narodowej gen. Marian Kukiel i min. pracy i opieki społecznej Jan Stańczyk zgłosili na posiedzeniu Rady Ministrów 9 sierpnia 1944 r. wniosek w sprawie wystąpienia rządu RP wobec UNRRA *o bezzwłoczne rozpoczęcie dostaw środków żywności, środków leczniczych i odzieży dla ograbionej ze wszystkich niemal środków do życia ludności połowy Rzeczypospolitej, do której dostęp jest obecnie otwarty*. J. Kwapiński wyjaśnił wówczas, że kwestia ta wymaga uchwały Rady Ministrów, gdyż jest objęta rokowaniami prowadzonymi z UNRRA. Dodał, że istnieją w tym zakresie przeszkody spowodowane stanowiskiem delegata ZSRR w Zarządzie Europejskim UNRRA, który oświadczył, że „rząd sowiecki sam będzie rozdzielać dostawy UNRRA przy pomocy swojego aparatu, i że na współpracę z UNRRA na obszarach zajętych przez wojska sowieckie, zgodzić mógłby się na podstawie odrębnego porozumienia pomiędzy Sowietami a UNRRA”. Ponadto Kwapiński zobowiązał się

³⁷ Tamże, sygn. 1609, k. 345-349.; sygn. 1606, k. 23-29.

³⁸ Na początku września 1944 r. ponowiono zabiegi o akcję reliefową (pomocy doraźnej) na terenie Polski w tzw. okresie wojskowym. Rząd polski był zaniepokojony tym, że rozpoczęto w tym czasie przygotowania do działalności UNRRA na terenie Grecji, Norwegii i Francji oraz istniało według opinii Lehmana prawdopodobieństwo osiągnięcia szybkiego porozumienia w sprawie działalności UNRRA na terenie Czechosłowacji, natomiast Polska, mimo, że znaczna jej część była wyzwolona nie została objęta w tym czasie planem działalności UNRRA. AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1606, k. 60-62.

³⁹ AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1613, k. 168.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ AIPMS, sygn. PRM-K 102/72a.

⁴² AIPMS, sygn. PRM-K 102/72c.

„przeforsować postulat niezwłocznej pomocy dla Polski” na najbliższym posiedzeniu Rady UNRRA. Jego zdaniem, ewentualna odmowa ze strony ZSRR mogłaby postawić „w bardzo drażliwej sytuacji tzw. Komitet Wyzwolenia”⁴³.

Z kolei na posiedzeniu Rady Ministrów 18 sierpnia 1944 r. min. pracy i opieki społecznej Jan Stańczyk zgłosił wniosek, aby podjąć starania o przejęcie przez UNRRA kosztów utrzymania uchodźców polskich na Środkowym Wschodzie. Rada Ministrów wyraziła pogląd, że na wypadek zaistnienia takiej konieczności będzie można podjąć stosowne kroki⁴⁴.

Tymczasem zbliżał się termin II Sesji Rady UNRRA w Montrealu (wrzesień 1944). W związku z tym min. Romer skierował do amb. Ciechanowskiego odpowiednie instrukcje. Zwrócono w nich uwagę na następujące problemy:

- 1) *Dwa momenty nakazują wielką ostrożność w przeprowadzaniu akcji wobec UNRRA w sprawach pomocy dla ludności cywilnej na ziemiach polskich, po usunięciu z nich okupantów – spór terytorialny polsko-rosyjski; secundo – utworzenie przez Sowiety Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który jest tymczasową władzą uznaną przez Moskwę dla sprawowania administracji na terenach na zachód od linii Curzona.*
- 2) *Ponieważ Rząd Polski stoi na stanowisku, że załatwienie spraw granicznych polsko-sowieckich powinno być odłożone do czasu uregulowania całokształtu granic Polski, które podlegać będzie zatwierdzeniu polskich ciał ustawodawczych, należy starannie unikać wszelkich sposobności, które mogłyby być z jakiegokolwiek strony lub inspiracji wyzyskane dla sprzecznej z tym naszym stanowiskiem rozgrywki.*
- 3) *Należy czuwać nad tym, by ewentualna akcja pomocy UNRRA dla Polski, zorganizowana na skutek starań Rządu Polskiego, nie stała się instrumentem polityczno-propagandowym w rękach Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Nie jest przeto dopuszczalne, aby Komitet był uwzględniony w jakichkolwiek planach dotyczących ustalania zapotrzebowań. Wszelkie za tym kontakty w tych sprawach poza Ambasadą, mające na celu szukanie jakichkolwiek doraźnych rozwiązań i improwizowanych kompromisów powinny być stanowczo uchylone.*
- 4) *Należy liczyć się z niebezpieczeństwami, które mogą powstać na skutek interpretacji, jaką w celu ułatwienia realizacji pomocy, UNRRA może ustalić w stosunku do Rezolucji X.X.I., a mianowicie, że Administracja będzie porozumiewać się bądź z Rządem, bądź z uznaną władzą narodową. Rezolucja ta uchwalona w swoim czasie z wyraźnym uwzględnieniem ówczesnej politycznej sytuacji Francji, dziś mogłaby stać się narzędziem rozgrywki na rzecz Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Mianowicie, rezolucja nie przewiduje czyje uznanie władzy narodowej należy uznać za decydujące, ponieważ zaś kompetentną władzą wojskową do wezwania UNRRA do akcji w okresie wojskowym, są sowieckie władze wojskowe, nie jest wykluczone, że uznany przez te władze Komitet Lubelski mógłby na podstawie powyższej interpretacji, pretendować lub być wysuwany do odegrania nie przysługującej mu żadną miarą w pojęciu międzynarodowym roli właściwego czynnika negocjacyjnego*⁴⁵.

Powyzsza instrukcja została uzupełniona instrukcją o charakterze technicznym z 2 września 1944 r. Z akcentów politycznych tam zawartych na uwagę zasługują zalecenia Romera, aby wprowadzić przedstawiciela Polski do Komitetu Generalnego II Sesji Rady UNRRA oraz dążyć do objęcia opieką UNRRA ludności polskiej przebywającej w ZSRR⁴⁶.

II Sesja Rady UNRRA rozpoczęła się 16 września 1944 r. z jednodniowym opóźnieniem. Delegacji polskiej przewodniczył amb. Ciechanowski⁴⁷. Na wstępie obrad

⁴³ AIPMS, sygn. PRM-K 102/73d.

⁴⁴ AIPMS, sygn. PRM-K 102/73i.

⁴⁵ AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1613, k. 65-66.

⁴⁶ Tamże, k. 67-71.

⁴⁷ W skład delegacji polskiej weszli ponadto: T. Łychowski, T. Domaniewski, J. Ruciński, M. Sokołowski. K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej (Studium historyczne)*, Wrocław 1974, s. 78.

wybrano prezydium sesji. Przewodniczącym został delegat Kanady Lester B. Pearson⁴⁸, wiceprzewodniczącymi: Christian Valensi⁴⁹ – delegat Francji, Freitas Valle⁵⁰ – delegat Brazylii, amb. V. S. Hurban⁵¹ – delegat Czechosłowacji. Następnie ukonstytuowały się Komitety: nominacyjny (Committee of Nominations), upoważnień (Committee of Credentials), obserwatorów (Committee of Observers) oraz na wniosek D. Achesona – delegata USA, Komitet Polityki (Committee of Policy) i Komitet Procedur (Committee of Procedures) [oba komitety zajęły się badaniem poszczególnych punktów porządku obrad].

Delegacji polskiej udało się wprowadzić swojego przedstawiciela do Komitetu Generalnego (General Committee) dzięki wcześniejszej interwencji w Departamencie Stanu (było to zgodne z instrukcją Romera). Wybór przedstawiciela Polski do Komitetu Generalnego spotkał się z pewnymi obiekcjami ze strony delegata ZSRR, który podobno w rozmowach z Amerykanami i Brytyjczykami stwierdził, że nie sprzeciwiałby się on wejściu przedstawiciela Polski do General Committee mając na uwadze enuncjacje Stalina *o silnej i niepodległej Polsce, (...) ma jednak obawy czy Polska w tak ścisłym Komitecie nie robiłaby trudności przedstawicielom ZSRR*⁵².

W pierwszych dniach obrad na czoło wysunęły się następujące zagadnienia: 1) sprawa udzielenia przez UNRRA ograniczonej pomocy Włochom, 2) sprawa repatriacji i pomocy Żydom – obywatelom państw Osi przebywającym na terenach wyzwolonych, 3) akcja amb. Hurbana na rzecz utworzenia specjalnego komitetu dla przygotowania działalności UNRRA na terenie Austrii. Pierwsze z wymienionych zagadnień zostało odczytane jako element akcji wyborczej prowadzonej przez administrację Roosevelta, mającej na celu pozyskanie głosów włoskich w zbliżających się wyborach prezydenckich. Wniosek ten został przyjęty jednomyślnie. Z kolei problem pomocy dla Żydów – obywateli państw Osi – był lansowany przez delegację USA wskutek nacisków organizacji żydowskich. Rada zaakceptowała postulaty delegacji amerykańskiej, przy czym rozszerzono tę propozycję na tych obywateli państw Osi, nie-Żydów, którzy współpracowali z Narodami Zjednoczonymi⁵³.

Do akcji Hurbana Ciechanowski ustosunkował się negatywnie, mimo że według zapewnień szefa delegacji czechosłowackiej jego projekt cieszył się poparciem amerykańskim i brytyjskim. Hurban proponował, aby w skład Komitetu weszli przedstawiciele ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii, Francji i Polski. Wniosek swój motywował brakiem na

⁴⁸ Lester Bowles Pearson (1897-1972), kanadyjski polityk i dyplomata. Ochotnik w I wojnie światowej, studiował na uniwersytecie w Toronto i Oksfordzie, następnie wykładał historię na uniwersytecie w Toronto 1924-28, I sekretarz w kanadyjskim Departamencie Spraw Zagranicznych (1928-35), pracował w biurze Wysokiego Komisarza Kanady w Londynie (1935-41), asystent podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Ottawie (1941-42), radca poselstwa Kanady w Waszyngtonie (1942-44), ambasador Kanady w Waszyngtonie (1945), uczestniczył w pracach, które doprowadziły do utworzenia UNRRA (1943), FAO (1943-45) i ONZ (1944); podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (1946-48); minister spraw zagranicznych (1948-57); przewodniczył delegacji kanadyjskiej w NATO (1949-57); przewodniczący Rady NATO (1951-52), premier Kanady (1963-68).

⁴⁹ Christian Valensi, attache finansowy i radca ambasady Francji w Waszyngtonie (1943-49).

⁵⁰ Cyro de Freitas Valle (1896-1969), brazylijski dyplomata i prawnik. Minister spraw zagranicznych w rządzie Getulio Vargasa (I-III 1939) i Eurico Gaspara Dutra (V-VI 1949), ambasador Brazylii na Kubie (1937), w Rumunii (1938), w Niemczech (1939-42), w Kanadzie (1944), w Argentynie (1947-48), w Chile (1952-55) i przy ONZ (1955-60); przewodniczący Rady Bezpieczeństwa ONZ (17 II- 16 III 1946). Oskarżany był o to, że będąc ambasadorem w Berlinie zwalczał emigrację Żydów do Brazylii.

⁵¹ Vladimír Hurban (1883-1949), dyplomata i polityk czechosłowacki. Za działalność antywęgierską na Słowacji był wielokrotnie więziony przez władze węgierskie. W 1914 r. wstąpił do armii rosyjskiej i służył w sztabie generalnym, współorganizował Korpus Czechosłowacki w Rosji. Uczestniczył w pracach Czecho-Słowackiej Rady Narodowej. W 1918 r. przybył do USA, gdzie został doradcą wojskowym Tomasza Masaryka w Waszyngtonie, a w 1921 r. attaché wojskowym przy poselstwie czechosłowackim w Waszyngtonie, następnie charge d'Affairs w Kairze (1924-30), posłem Czechosłowacji w Szwecji Norwegii i na Litwie (1930-1936), posłem w USA i na Kubie (1936-1946). Członek Czechosłowackiej Rady Narodowej (1939-46). Odmówił Niemcom przekazania poselstwa czechosłowackiego w Waszyngtonie (1939). W 1946 r. powrócił do Pragi, gdzie zmarł w 1949 r.

⁵² AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1606, k. 124.

⁵³ Tamże, k. 124-125.

terenie krajów alianckich odpowiedniej organizacji austriackiej, która mogłaby reprezentować interesy Austrii w zakresie rozdziału pomocy ze środków UNRRA⁵⁴. Amb. Ciechanowski podejrzewał, że propozycja Hurbana wypłynęła z inspiracji czynników sowieckich, które pragnęły w ten sposób zapewnić sobie kontrolę nad utworzeniem centralnego rządu austriackiego. Ciechanowski rozmawiał na ten temat z R. Lawem⁵⁵ i D. Achesonem⁵⁶, którzy nie zgadzali się z jego oceną. Wkrótce potem Anglicy poinformowali Ciechanowskiego, że sprawa ta oparła się o Churchilla i Roosevelta, którzy polecieli stopedować wniosek Hurbana. W tej sytuacji Hurban wycofał się z dalszej akcji na rzecz Austrii⁵⁷.

W czasie II Sesji Rady UNRRA wypłynęły również inne problemy interesujące bezpośrednio rząd polski. Należy tu wspomnieć, że przedstawiciel W. Brytanii Sir George Rendel⁵⁸ zaproponował przejęcie przez UNRRA obozów uchodźców polskich znajdujących się na terenie Imperium brytyjskiego. Stanowisko rządu brytyjskiego motywował tym, że rząd ten musi liczyć się z okolicznością, że parlament uchwalając kredyty na UNRRA może być przeciwny dalszemu kredytowaniu wydatków rządu polskiego na utrzymanie uchodźców polskich. W wyniku konsultacji polsko-brytyjskich ustalono, że sprawa będzie osobno rozpatrzona w Londynie⁵⁹.

Delegacja polska na wspomnianej sesji wysunęła dwa wnioski. Pierwszy dotyczył spowodowania przez UNRRA wystąpienia wojskowych władz alianckich z wezwaniem pod adresem Niemców o nieniszczenie w czasie odwrotu zakładów przemysłowych w krajach okupowanych. Spotkał się jednak z zastrzeżeniami natury technicznej ze strony delegacji amerykańskiej i został wycofany⁶⁰.

Drugi wniosek delegacji polskiej związany był z propozycją Grecji dotyczącą rozciągnięcia opieki UNRRA na mieszkańców Dodekanezu i podobny postulat Jugosławii odnoszący się do terenów włoskich i częściowo niemieckich zamieszkałych przez mniejszości jugosłowiańskie. W tym stanie rzeczy delegacja polska wypowiedziała się za objęciem opieką UNRRA mniejszości polskiej w Niemczech. Propozycja ta spotkała się z ostrym sprzeciwem przedstawiciela ZSRR. Według oceny Ciechanowskiego, delegatowi sowieckiemu chodziło nie o wystąpienie przeciw Polsce, ale o *niechęć do wszelkiego rodzaju rozszerzania akcji*

⁵⁴ W tym czasie spośród osobistości i organizacji austriackich najważniejszą rolę odgrywali Habsburgowie i Ruch Wolnej Austrii. Jednakże ani jedni, ani drudzy nie posiadali organu o atrybutach rządu.

⁵⁵ Richard Kidston Law (1901-1980) brytyjski polityk konserwatywny. Członek parlamentu (1931-1954), w 1940 r. został powołany na stanowisko sekretarza finansowego w Gabinetie Wojennym, a następnie na parlamentarnego podsekretarza stanu do spraw zagranicznych (1940-43). Minister stanu (1943-45), minister edukacji (1945). W 1950 r. opublikował „Return to Utopia”, a w 1970 r. „For Conservatives Only”. W latach 1945-49 był przewodniczącym Rady Brytyjskich Towarzystw do Pomocy Zagranicznej [Council of British Societies for Relief Abroad].

⁵⁶ Dean Acheson (1893-1971) - asystent sekretarza stanu USA (1941-44), podsekretarz stanu USA (1945-47), sekretarz stanu USA (1949-53).

⁵⁷ AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1606, k. 74, 76, 125. 26 IX 1944 r. F. Roberts poinformował J. Weytkę, że *jakkolwiek Rząd brytyjski nie zmienił w zasadzie swego pozytywnego stanowiska wobec wniosku zgłoszonego przez rząd czechosłowacki na obecnej sesji UNRRA o powołanie specjalnego komitetu międzynarodowego dla spraw pomocy Austrii – to jednak po dokładniejszym rozważeniu sprawy, według posiadanych przez Foreign Office wiadomości, wniosek został wycofany. W ten sposób sprawa niniejsza, w pierwotnie nadanej jej postaci, staje się nieaktualna, jednakże rząd brytyjski nie przestaje się nadal nią interesować. Z uwagi wszakże na bezpośrednie zainteresowanie zagadnieniem austriackim krajów z Austrią sąsiadujących rząd brytyjski pozostawia raczej tym krajom wysunięcie odpowiedniej inicjatywy.* AAN, ambasada RP w Londynie, sygn. 1606, k. 72.

⁵⁸ Sir George William Rendel (1889-1979) - dyplomata brytyjski. W służbie dyplomatycznej od 1911 r. Kierownik Departamentu Wschodniego w Foreign Office (1930-38). Poseł przy rządzie Królestwa Jugosławii (1941-43). Pełnił obowiązki podsekretarza stanu w Foreign Office i był reprezentantem W. Brytanii w Europejskim Komitecie UNRRA (1944-47). Delegat W. Brytanii do Rady UNRRA (1945-47). Ambasador przy rządzie belgijskim (1947-50). Pracował w różnych komitetach ONZ. W 1957 r. opublikował wspomnienia pt. „*The Sword and the Olive: Recollections of Diplomacy and Foreign Service, 1913-1954*”.

⁵⁹ Tamże, k. 125-126.

⁶⁰ Tamże, k. 126-127.

UNRRA na Niemcy, zwłaszcza na terenach ludności mieszanej. Konsekwencją wystąpienia delegata ZSRR były brytyjskie i amerykańskie próby zmierzające do wycofania wspomnianego wniosku przez delegację polską. Strona polska zgodziła się, ale pod warunkiem, że Jugosławia uczyni to samo. Ponieważ delegacje anglosaskie uzyskały zgodę na wycofanie ich wniosku, przedstawiciele Polski zrobili analogiczne posunięcie. Jednakże zaznaczono przy tej okazji, że *o ile pomoc UNRRA miałyby być rozciągnięta na mniejszości zamieszkałe w krajach nieprzyjacielskich, to mniejszości polskie muszą być objęte tą akcją*. Należy w tym miejscu nadmienić, że propozycja grecka dotycząca Dodekanezu została utrzymana ze względu na fakt, że 90 procent tamtejszej ludności stanowili Grecy⁶¹.

Z innych polskich akcentów II Sesji Rady UNRRA odnotujmy incydent związany z depeszą E. Osóbki-Morawskiego⁶² do Lehmana w sprawie pomocy UNRRA dla Polski. Amb. Ciechanowski miał możliwość poznania poglądu delegacji brytyjskiej i Lehmana na ten temat. Brytyjczycy – zdaniem Ciechanowskiego – ocenili depezę Osóbki-Morawskiego *jako prowokację ze strony [Polskiego] Komitetu [Wyzwolenia Narodowego – aut.] i ostrzegali (...) przed zajmowaniem stanowiska, które pozwoliłoby Komitetowi postawić zarzut, że rząd polski stoi na przeszkodzie w rozpoczęciu przez UNRRA akcji pomocy dla Polski*. Jednocześnie delegacja polska uzgodniła ze współpracownikami Lehmana szczegóły przewidywanych rozmów w Waszyngtonie na temat zapotrzebowań Polski w ramach UNRRA. Z kolei Lehman w rozmowie z Ciechanowskim stwierdził, że jako dyrektor generalny UNRRA znalazł się w trudnej sytuacji, gdyż z jednej strony UNRRA była atakowana za bezczynność, a z drugiej musiał udzielić odpowiedzi na depezę, której konsekwencje miały charakter polityczny. Ciechanowski w sprawozdaniu z II Sesji rady UNRRA zauważył, że Lehman *nie orientując się w sytuacji, skłonny był (...) początkowo uważać depezę moskiewską jako równoznaczną z udzieleniem UNRRA swobody działania w Polsce, o co długo i bezskutecznie zabiegał w rozmowach z przedstawicielami ZSRR*. W przeciwieństwie do niego obie delegacje anglosaskie od razu zdały sobie sprawę z ogólnikowego i propagandowego charakteru wystąpienia p. Osóbki-Morawskiego i poczęły wywierać na Lehmana presję, aby był w odpowiedzi swojej ostrożny i nie dał wciągnąć UNRRA do sowieckiej gry politycznej. Ponadto Ciechanowski zaproponował Lehmanowi projekt odpowiedzi, w którym postulował stwierdzenie: *1) że Lehman potrzeby Polski zna, gdyż od szeregu miesięcy się nimi zajmuje, współpracując na ten temat z Rządem Polskim, 2) że, jeżeli nie rozwinął dotychczas działalności w Polsce, to dzieje się to na skutek braku zezwolenia ze strony rządu i władz wojskowych ZSRR, 3) że działalność tę rozpocznie skoro tylko UNRRA uzyska od władz sowieckich zezwolenie dostania się na terytorium Polski dla odebrania i nadzorowania rozdziału towarów reliefowych*.

Lehman przed wysłaniem odpowiedzi do Osóbki-Morawskiego, konsultował się z delegacją sowiecką. Według informacji uzyskanych przez Ciechanowskiego, Lehman niczego nie osiągnął w sprawie rozpoczęcia akcji UNRRA w Polsce, *natomiast został zapytany przez delegata sowieckiego dlaczego nie ogłosił na Plenum Sesji treści depeшы Osóbki-Morawskiego*. W tym stanie rzeczy Lehman był skłonny podać do publicznej wiadomości treść korespondencji z Osóbką-Morawskim, tym bardziej, że w bliskiej perspektywie miał odbyć podróż do Moskwy. Przed tym posunięciem powstrzymał go amb. Ciechanowski uprzedzając, że w wypadku ujawnienia depeшы przewodniczącego PKWN na forum Rady UNRRA, ogłosi *przygotowane oświadczenie Rządu Polskiego i zażąda publicznego odczytania różnych korespondencji UNRRA z rządem sowieckim*⁶³.

W tej sytuacji Lehman wysłał depešę do Osóbki-Morawskiego bez podania jej treści do wiadomości uczestników II Sesji Rady UNRRA⁶⁴. O dokumencie tym Ciechanowski

⁶¹ Tamże, k.127.

⁶² Edward Osóbka-Morawski (1909-1997) – działacz socjalistyczny, przewodniczący Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (1944), premier Rządu Tymczasowego (1945), premier Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (1945-47), dyrektor Centralnego Zarządu Uzdrawisk (1949-68).

⁶³ Tamże, k. 128-129.

⁶⁴ Zob. *Sprawa polska...*, s. 583.

został poinformowany 22 września 1944 r. Początkowo zamierzał ostro zareagować na pounięcie Lehmana i wyrazić niezadowolone z powodu braku wzmianki o roli Rządu Polskiego w przygotowania UNRRA do działalności w Polsce oraz określenia Komitetu Lubelskiego w takiej formie, w której Komitet ten miałby interpretować jego uznanie i wykorzystać propagandowo w Kraju przeciwko Rządowi Polskiemu. Jednakże po konsultacji z E. Lawem, postanowił zrezygnować z elementów polemicznych i w liście do Lehmana zwrócił uwagę przede wszystkim na problem kontroli UNRRA nad rozdziałem „towarów reliefowych” na miejscu w Polsce⁶⁵.

Należy stwierdzić w tym miejscu, że Lehman działał prawdopodobnie za cichym przyzwoleniem Brytyjczyków i Amerykanów. Niemniej jednak akcja Ciechanowskiego spowodowała, że *Departament Stanu polecił swemu delegatowi do UNRRA, aby powstrzymał Administrację od jakichkolwiek dalszych kroków w sprawie inicjatywy Komitetu Lubelskiego przed uzgodnieniem ich z Departamentem Stanu*⁶⁶.

Bezpośrednio po zakończeniu II Sesji Rady UNRRA odbyły się w Waszyngtonie rozmowy pomiędzy przedstawicielami Polski a władzami UNRRA (rozpoczęto je 28 września 1944 r.) na temat potrzeb Polski w tzw. okresie wojskowym⁶⁷. Rozmowy prowadzone z Departamentem Zaopatrzenia (dyr. Hendrikson) objęły następujące działy: rolnictwo, przemysł spożywczy, żywność, odzież, obuwie, żywienie zbiorowe, pomoc lekarska, przemysł. Ze strony polskiej występowali: T. Łychowski, T. Domaniewski, S. Szulc, prof. B. Nowakowski, E. Iwaszkiewicz, Łobarzewski. W trakcie negocjacji okazało się, że przedstawiciele UNRRA bardzo słabo znają Polskę, jej problemy i ewentualne potrzeby⁶⁸.

Tymczasem amb. Ciechanowski poinformował rząd o nawiązaniu przez Lehmana bezpośredniego kontaktu z PKWN w sprawie pomocy dla Polski z pominięciem rządu polskiego. Zdaniem Ciechanowskiego, należało zgłosić *zastrzeżenie przeciwko, tak daleko idącej interpretacji przewidzianego w statucie UNRRA współdziałania z władzami lokalnymi*. Jednocześnie sugerował, aby podjąć działania mające na celu wprowadzenie do misji UNRRA w Polsce jak najwięcej Amerykanów polskiego pochodzenia. Rada Ministrów na posiedzeniu 4 października 1944 r. zleciła ministrom Romerowi i Kwapińskiemu ustalenie w porozumieniu z premierem „treści odpowiedniego protestu przeciwko pominięciu Rządu RP w sprawie pomocy UNRRA dla obszarów oddanych przez władze sowieckie pod administrację „Komitetu Wyzwolenia”⁶⁹.

3 października 1944 r. Lehman otrzymał od Osóbki-Morawskiego kolejną depezę stanowiącą odpowiedź na wcześniejszy telegram Lehmana. Przewodniczący PKWN zapraszał ekspertów technicznych UNRRA do Polski. Obiecał zapewnić im odpowiednie pomieszczenia i środki transportu. Podkreślił przy tym konieczność szybkiej pomocy UNRRA dla Polski⁷⁰.

Sprawa ta była przedmiotem rozmowy Ciechanowskiego z Lehmanem 5 października 1944 r. Przy okazji Lehman poinformował Ciechanowskiego, że ustala listę członków misji UNRRA w Polsce. Przewodniczącym misji miał być John Gregg (b. członek misji Hoovera w Polsce i Rosji)⁷¹. Ponadto w skład wszedłby Harold Stein. Obaj byli dobrze notowani przez

⁶⁵ AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1606, k. 129. K. Kersten słusznie zauważa, w *tej sprawie Ciechanowski zajął stanowisko enigmatyczne, oświadczając, iż rząd polski w Londynie chętnie przyjmie wszelką pomoc UNRRA, już bowiem w sierpniu 1944 r. zostało złożone memorandum poświęcone problemom pomocy w okresie pierwszych sześciu miesięcy po zakończeniu wojny*. K. Kersten, *Repatriacja ...*, s. 80.

⁶⁶ AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1606, k. 129.

⁶⁷ Tamże, k. 128.

⁶⁸ Tamże, k. 116-120.

⁶⁹ AIPMS, sygn. PRM-K 102/75a.

⁷⁰ AIPMS, sygn. PRM-K 102/75f; Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych [AMSZ], Ambasada RP w Moskwie.

⁷¹ John P. Gregg był szefem Wydziału Kontroli American Relief Administration pod kierownictwem Heberta Hoovera na terenie Polski i Związku Sowieckiego w latach 20. XX w. W czasie II wojny światowej pracował w War Production Board przed przejściem do UNRRA. H. Lehman w październiku 1944 r. ogłosił publicznie zamiar wysłania misji UNRRA do Polski pod kierownictwem

Ciechanowskiego. Ambasador interesował się sprawą oficjalnego zezwolenia władz sowieckich na akcje i kontrolę UNRRA w Polsce.

Lehman udzielił w tym przypadku negatywnej odpowiedzi. Jednocześnie Ciechanowski zapytał Lehmana, czy w skład misji wejdzie Polak. Dyrektor generalny UNRRA stwierdził wówczas, że nie wie, czy będzie to możliwe. Ponadto wspomniał o naciskach, by w misji znalazł się chociaż jeden Rosjanin. Na zakończenie tego spotkania Ciechanowski jeszcze raz zwrócił uwagę na konieczność uzyskania pozwolenia Sowietów i niedwuznacznego zobowiązania ich do swobody akcji i kontroli UNRRA w Polsce⁷².

Ciechanowski informując rząd o powyższym, przewidywał możliwość wystąpienia publicznego PKWN z oskarżeniem rządu polskiego o opóźnianie akcji UNRRA. W związku z tym sugerował wydanie przez rząd komunikatu stwierdzającego istniejącą współpracę z UNRRA oraz ponagląjącego tę instytucję do rozpoczęcia natychmiastowej akcji pomocy na terenach wyzwolonych⁷³.

Rada Ministrów na posiedzeniu 13 października 1944 r. przyjęła propozycję Ciechanowskiego i uchwaliła tekst komunikatu radiowego oraz oświadczenia dla prasy brytyjskiej i amerykańskiej w powyższej sprawie⁷⁴.

11 października 1944 r. T. Łychowski, dyrektor Działu Ekonomicznego i Obrotu MPHiŻ dowiedział się, że prawdopodobnie Lehman zawiadomił zastępcę dyrektora generalnego Departamentu Finansów i Administracji Europejskiego Regionalnego Biura UNRRA w Londynie Fredericka Leith-Rossa, że w wyniku bezpośrednich rozmów Churchilla ze Stalinem, strona sowiecka zgodziła się na przyjazd misji UNRRA do Polski i Czechosłowacji. Misje miały mieć charakter techniczny. Planowano, że wyjazd przedstawicieli UNRRA do Polski nastąpi z Londynu. Ponieważ przewidywano, że dojdzie do bezpośrednich rozmów wysłanników UNRRA z PKWN, Łychowski postulował wprowadzenie do składu misji UNRRA jednego Anglika lub Amerykanina życzliwie ustosunkowanego do Polski. W związku z tym proponował, by amb. Raczyński przeprowadził na ten temat rozmowę z Frederickiem Leith-Rossem⁷⁵.

Faktyczny stan rzeczy w tym zakresie F. Leith-Ross przedstawił Raczyńskiemu 12 i 13 października 1944 r. Leith-Ross wspominał, że pięć tygodni wcześniej Lehman uzyskał zgodę władz sowieckich na działalność UNRRA w ZSRR, Polsce i Czechosłowacji. Ponadto Lehman miał złożyć wizytę w Moskwie w połowie października 1944 r. Jednakże na początku października 1944 r. rząd ZSRR zwrócił się do niego o przełożenie wizyty na czas późniejszy, na razie nieokreślony. Jeżeli chodzi o sprawy polskie na forum UNRRA, to Leith-Ross wspominał o istniejących trudnościach, o których donosił wcześniej amb. Ciechanowski. Poruszając z kolei zagadnienie misji UNRRA w Polsce Leith-Ross stwierdził, że większość jej członków zostanie wysłana z Waszyngtonu, a tylko kilka osób pojedzie z Londynu⁷⁶.

Uzupełniając swe wywody w dniu 17 października 1944 r., Leith-Ross poinformował Raczyńskiego, że termin wyjazdu misji zaplanowano na początek listopada 1944 r. Jednocześnie wspominał, że funkcję eksperta d/s osób wysiedlonych zamierza powierzyć płk

Johna Gregga, jednakże misja ta nigdy nie uzyskała prawa wjazdu na tereny kontrolowane przez PKWN. W związku z tym Gregg podał się do dymisji. Jego następcą został Michaił A. Mienszikow. Jednakże dopiero Kanadyjczyk Charles M. Drury pokierował właściwą misją UNRRA do Polski we wrześniu 1945 r. Niezależnie od tego pierwszy transport UNRRA dla Polski wysłano przez port w Konstancji w kwietniu 1945 r., a dopiero we wrześniu 1945 r. uruchomiono dostawy przez port w Gdyni. Zob. R.C. Lukas, *op. cit.*, s. 96-98.

⁷² AIPMS, sygn. PRM-K 102/75f. Należy w tym miejscu wspomnieć, że 9 października 1944 r. Lehman poinformował Ciechanowskiego, że delegat sowiecki na II Sesję Rady UNRRA Siergiejew prosił go ustnie o odłożenie na czas nieokreślony wyjazdu misji negocjacyjnej do Moskwy. AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1606, k. 174. Można zatem przypuszczać, że opóźnienie w akcji UNRRA dotyczyły nie tylko Polski, a i innych ziem wyzwolonych w Europie Wschodniej.

⁷³ AIPMS, sygn. PRM-K 102/75f.

⁷⁴ Tamże; *Starania rządu polskiego w sprawie pomocy dla Kraju*, Dz.Pol.Dz.Żoł. nr 246, 17 X 1944.

⁷⁵ AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1606, k. 173.

⁷⁶ Tamże, k. 171-172.

Rossowi (drugim kandydatem był gen. Martin, b. attache wojskowy W. Brytanii w Warszawie)⁷⁷.

Tymczasem (14 października 1944 r.) MSZ otrzymało z Waszyngtonu depezę, w której Ciechanowski zawiadomił, że - według informacji przezeń zebranych - do Lublina w misji UNRRA wyjadą: John Gregg – przewodniczący, H. Stolin lub Hudson – zastępca przewodniczącego odpowiedzialny za dział dostaw, Oskar Schachter⁷⁸ – ref. dostaw i zaopatrzenia, inż. Wiktor Rodnow (obywatel ZSRR) – opieka społeczna. Ponadto w Londynie dołączyliby dr Henry Hulle lub dr Eugeniusz Sovitsch – opieka lekarska, płk Ross lub Eyre Carter⁷⁹ – osoby wysiedlone. Ciechanowski wspominał też o próbach włączenia do misji Witolda Wańkowicza na miejsce Rodnowa i o ponagleniach Lehmana wysłanych do Moskwy w sprawie zezwolenia na przyjazd i akcję UNRRA na terenie Polski⁸⁰.

Rząd polski był niezadowolony z przedstawionej listy kandydatów⁸¹. W związku z tym wszczęto zakulisowe działania na rzecz jej zmiany. Po naradach w MPHŻ i MSZ zdecydowano się wysłać Ciechanowskiemu instrukcję polecającą poczynienie odpowiednich starań celem wprowadzenia W. Wańkowicza do misji UNRRA w dziale odbudowy przemysłu. Dopuszczano możliwość zastąpienia go innym Polakiem bądź Amerykaninem polskiego pochodzenia⁸². Ponadto dyr. Królikowski miał interweniować u władz UNRRA w Londynie w sprawie obsadzenia działu rolnictwa przez prof. Cooka z Cambridge, ewentualnie Ryansa z County Council (na to miejsce kandydował jeszcze Amerykanin mjr Williams, o którym strona polska nie posiadała żadnych informacji). Natomiast min. Grosfelda proszono o przeprowadzenie rozmowy z Hoellerem z Zarządu Europejskiego UNRRA, by spowodował wyznaczenie Eyre Cartera na miejsce płk Rossa⁸³.

Planowano też interwencję amb. Raczyńskiego u F. Leith-Rossa w sprawie kandydatów narodowości rosyjskiej i płk Rossa. Okazało się, że Leith-Ross bardzo mocno obstawał za płk Rossem. Poinformował też Raczyńskiego, że obie kandydatury Rosjan zostały wycofane. Nieco później, po dokładniejszym zbadaniu sprawy w kołach polskich zmieniono opinię o płk Rossie. Otrzymał on pozytywną rekomendację od min. Strasburgera⁸⁴.

30 października 1944 r. H. Lehman zawiadomił amb. Ciechanowskiego o swoim liście do Osóbki-Morawskiego, w którym zwrócił się do przewodniczącego PKWN o przyjęcie delegacji ekspertów technicznych UNRRA. Ustalono następujący skład misji: John Gregg – przewodniczący, Frantisek Weisl – zastępca, Harold Stein (dostawy i zaopatrzenie), Oskar Schachter (radca prawny), M. Teesdale (finanse i administracja), dr Harry Hulle (służba zdrowia i lekarstwa), Dewey McCormack (odbudowa rolnictwa), dr Gordon Sandley (odbudowa przemysłu), Percy H. Byrns (opieka społeczna), Stephen Olesnevich – sekretarz⁸⁵.

Po otrzymaniu powyższej wiadomości premier Mikołajczyk zaapelował do Lehmana o bezzwłoczną pomoc UNRRA dla Polski. Jednocześnie starano się delikatnie rozegrać problem pomocy UNRRA, tak aby nie stał się on przyczyną ataków na rząd polski. Z jednej

⁷⁷ Tamże, k. 170.

⁷⁸ Oskar Schachter (1915-2003) – doradca ds. wojennej kontroli ekonomicznej i europejskich terenów wyzwolonych w Departamencie Stanu, radca w UNRRA (1944), uczestniczył w misjach UNRRA do Polski i ZSRR (1945), radca prawny ONZ (1946-55), wykładowca Yale Law School (1955-71), prof. wydziału spraw międzynarodowych Columbia Law School (1975-2003).

⁷⁹ Eyre Carter – major, urzędnik Departamentu Pomocy w Foreign Office, w 1943 r. przekształcił Departament Stosunków Międzynarodowych Brytyjskiego Czerwonego Krzyża w sekcję poszukiwania osób zaginionych, która dała początek dla International Tracing Service Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

⁸⁰ Tamże, k. 169.

⁸¹ AIPMS, sygn. PRM-K 102/75h.

⁸² Dodajmy, że D. Wandycz miał podać kilku kandydatów na miejsce W. Wańkowicza, gdyby jego kandydatura została odrzucona. Zamierzano uzyskać jednocześnie informację o dr Hulle. Wedle zapewnień dr Szczodrowskiego był to odpowiedni kandydat. W związku z tym stawiano na niego, a nie na dr Sovitscha. AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1606, k. 168.

⁸³ AAN. Ambasada RP w Londynie, sygn. 1606, k. 168.

⁸⁴ Tamże, k. 165, 167, 151-152, 155-156.

⁸⁵ Tamże, k. 216-218.

strony zwalczano na terenie USA akcją J. Choinki i A. Junoszy-Gałęckiego⁸⁶, którzy dążyli do tego, by UNRRA podjęła działalność na terenie Polski po zainstalowaniu się tam rządu polskiego przebywającego na obczyźnie. Z drugiej natomiast strony podkreślano wypowiedź prezesa Rady Polonii Amerykańskiej Franciszka Świetlika skierowana do Lehmana, w której wyraźnie wystąpił przeciwko uczynieniu z UNRRA narzędzia politycznego (Świetlik miał na myśli ewentualne intencje w tym zakresie ze strony PKWN)⁸⁷.

W końcowym okresie działalności rządu Mikołajczyka eksperci rządowi krytycznie wypowiadali się o aktywności UNRRA. J. Ruciński w liście do T. Gwiazdowskiego skarżył się na biurokratyczną machinę UNRRA. Wskazywał też na trudności UNRRA w stosunkach z władzami wojskowymi, które m.in. odmawiały środków transportu J. Greggowi na przewiezienie do Polski 25 tys. ton zaopatrzenia. J. Gregg nie zamierzał bez tego wyjeżdżać z Polski. W związku z tym Ruciński wypowiedział się za wywarcie nacisku na Lehmana celem wysłania do Polski misji Gregga bez względu na to, czy zabierze on ze sobą wspomniane 25 tys. ton towarów, czy też nie. Zdaniem Rucińskiego przyjazd misji UNRRA do Polski podniósłby na duchu ludność na terenach wyzwolonych. W tym też samym czasie finalizowano rozmowy między przedstawicielami UNRRA i Polski w sprawie polskich potrzeb na tzw. okres powojennej odbudowy⁸⁸. Wyniki tych działań społeczeństwo polskie odczuło znacznie później.

Nie ulega wątpliwości, że rząd polski na obczyźnie dążył do przygotowania odpowiedniej pomocy dla kraju ze strony UNRRA. Jednocześnie starał się unikać wszelkich niekorzystnych politycznie konsekwencji swego zaangażowania w tej organizacji. Dotyczyło to przede wszystkim okresu lipiec-listopad 1944 r., tj. od chwili powstania PKWN do upadku rządu Mikołajczyka. Niektóre z prestiżowych porażek rządu polskiego na forum UNRRA były spowodowane głównie nieunormowanymi stosunkami polsko-sowieckimi. W znacznie lepszej sytuacji pod tym względem była Czechosłowacja, która posiadała odpowiednie porozumienie polityczne z rządem ZSRR.

⁸⁶ Aleksander Junosza-Gałęcki (?-2003) – publicysta polityczny, wydał m.in.: *Pan się myli, panie premierze*, Londyn 1942; *Czy ich sadzić?*, Londyn 1942; *Votum nieufności: (druga rada narodowa)*, Londyn 1942; *Amerykańska klęska Sikorskiego*, Londyn 1942; *Naród w letargu*, Londyn 1944; *Nieboska tragedia*, Londyn 1944; *Patriots made in Moscow*, Londyn 1945; *Z Monachium do Jałty i San Francisco*, Londyn 1945.

⁸⁷ AIPMS, sygn. PRM-K 102/76c; *Delegacja UNRRA jedzie do Polski*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [dalej: Dz.Pol. Dz.Żoł.] nr 260, 2 XI 1944; *Misja UNRRA do Polski. Oświadczenie Lehmana w Londynie*, tamże, nr 274, 17 XI 1944; *O bezwzględnej pomocy dla Polski. Min. Kwapiński do gub. Lehmana*, Tamże; „*Pomoc UNRRA nie może być użyta jako narzędzie polityczne*”. *Prezes Świetlik do dyrektora UNRRA*, tamże, nr 276, 21 XI 1944.

⁸⁸ AAN, Ambasada RP w Londynie, sygn. 1606, k. 213-214.

Ryszard Asznowicz¹
(Melbourne)

Mieliśmy jednak nadzieję²

Urodziłem się na Śląsku, w Jaworznie, mieście znanym z kopalni węgla. Jest ono położone w odległości 56 km od Krakowa i 26 od Katowic, przy głównej trasie samochodowej, łączącej te dwa miasta. Właśnie niedługo przed wojną ukończono budowę szosy o nawierzchni asfaltowej, która z pewną dozą przesady, dumnie nazywana była przez mieszkańców Jaworzna autostradą. Za moich czasów miasto liczyło 25 tys. obywateli, obecnie znacznie się rozwinęło i zamieszkuje je ponad 100 tys.

Ojciec mój do wybuchu wojny był lekarzem dentystą i prowadził prywatną praktykę stomatologiczną, równocześnie pracując w ubezpieczalni społecznej. Powodziło nam się względnie dobrze. Mimo faktu, że byłem jedynakiem, wychowywano mnie racjonalnie, bez przesady. W czerwcu 1939 roku ukończyłem drugą klasę szkoły powszechnej, której dwupiętrowy gmach z czerwonej cegły wznosił się dokładnie naprzeciw naszego mieszkania. Przypominam sobie moment rozdania świadectw. Żegnałem się z kolegami Bogdanem D. i Zdzichem K., umawialiśmy się, że w trzeciej klasie również będziemy siedzieć w jednej ławce. Któż mógł przewidzieć co przyniesie nam tak bliska już przyszłość. Na razie jednak biegłem do domu z bardzo dobrym świadectwem, by wyegzekwować uprzednio już obiecany mi zań pierwszy w życiu, samodzielny wyjazd na kolonie do Zawoi. Wprawdzie sytuacja polityczna była napięta, ale ludzie byli pełni otuchy rozumując, że Niemcy nie zdobędą się na rozpoczęcie wojny. Ostatecznie Polska to nie Austria ani Czechosłowacja, a za nami stoi militarna moc takich sojuszników jak Anglia i Francja. Po naradzie rodzinnej pojechałem więc na te kolonie. Z pobytu w Zawoi w pamięci utrwaliła mi się wspaniała pogoda z bezchmurnym niebem. Jakies wycieczki i zabawy z nowo poznanymi kolegami, ale przede wszystkim nerwowa atmosfera, jak przed burzą. Szepty po kątach personelu oraz napomnienia kierownika, by nie szerzyć paniki. Każdego dnia bez zapowiedzi zjawiali się rodzice i któryś z kolegów ubywał z naszego grona. Wkrótce też zjawiała się moja mama i mimo protestów z mojej strony zabrała mnie do domu.

Siostra mamy mieszkała we Lwowie. Mieliśmy od niej zaproszenie, by na wypadek wojny "te parę tygodni" zawieruchy przeczekać w jej domu. Uważała, że będzie tam bezpieczniej niż w Jaworznie, położonym stosunkowo blisko polsko-niemieckiej granicy. Jak na owe czasy byliśmy w tej uprzywilejowanej sytuacji, że mieliśmy własny samochód, granatowego Forda.

W podróż wybraliśmy się w piątek, 1 września 1939 roku, dokładnie w dniu rozpoczęcia się wojny. Po całodiennej jeździe zatłoczonymi drogami, mimo, że właściwa "wędrówka ludów"

¹ Ryszard Asznowicz (1930-) – lekarz, immunolog, absolwent Akademii Medycznej w Wrocławiu (1957), asystent w Klinice Chirurgii Stomatologicznej AM we Wrocławiu (1957-59), pracownik naukowy Commonwealth Serum Laboratories w Melbourne (1959-62), immunolog w Queens Memorial Infection Disease Hospital Fairfield w Melbourne (1963-89), wieloletni prezes Polskiego Związku Filatelistycznego w Australii (Polish Philatelic Society of Australia). Zob. Agata i Zbigniew Judyccy, *Polonia. Słownik biograficzny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 11.

² Wspomnienia zostały spisane w sierpniu 2003 r. przez Monikę Wiench na podstawie wywiadu przeprowadzonego z dr. R. Asznowiczem.

jeszcze się nie rozpoczęła, zatrzymaliśmy się na nocleg w Tarnowie. Po dwóch dniach od wyjazdu z domu przybyliśmy w niedzielę do Przemyśla. Wojna jeszcze tu nie dotarła, życie toczyło się bez widocznych zakłóceń, co po trudach i zdenerwowaniu jazdą odebraliśmy jako oazę spokoju. Z miasta tego szczególnie pamiętam jedno wydarzenie. Niedaleko stacji znajdował się hotel, w którego restauracji postanowiliśmy zjeść obiad. Po złożonym już kelnerowi zamówieniu moja mama, właściwie bez racjonalnego powodu, kategorycznie zdecydowała, że powinniśmy natychmiast local ten opuścić. Wobec tak zdecydowanej postawy, choć zdziwieni, wyszliśmy z ojcem w ślad za nią. Zamiast ciepłego obiadu posililiśmy się w pobliskim parku jakimiś kanapkami. Nie zdążyliśmy ich jeszcze spożyć, kiedy nadleciał niemiecki samolot i zrzucił kilka niewielkich bomb. Był to pierwszy nalot na Przemyśl, a celem prawdopodobnie miał być dworzec. Kiedy niedługo potem mijaliśmy to miejsce, naszym oczom ukazał się ocalały dworzec i dymiące gruzy pozostałości po hotelu. Uratowaliśmy się właściwie cudem. W następnych latach przeżyłem jeszcze wiele podobnych momentów.

Tegoż wieczoru zaraz za Przemyślem, w Medyce, szczęście jednak nas opuściło. Zgodnie z zarządzeniem reflektory samochodów musiały być zamalowane niebieską farbą, by nie stanowić łatwego celu dla nieprzyjacielskich samolotów. Na skutek złej widoczności, a zapewne też i zmęczenia ojca, który prowadził samochód, ulegliśmy wypadkowi – miękko lądując w rowie. Dzięki temu, że z konieczności jechaliśmy bardzo wolno, nic się nam właściwie nie stało, a samochód prawdopodobnie nadal był sprawny. Wydobyć go jednak w tych warunkach z pułapki w jakiej się znalazł nie było możliwe. Od tego momentu rozpoczęliśmy pieszą wędrówkę. Naturalnie, wiele z rzeczy, które zabraliśmy do samochodu zmuszeni byliśmy pozostawić, ograniczając się jedynie do niezbędnych. W miarę upływu kilometrów i wzrostu naszego zmęczenia, przeprowadzaliśmy dalszą selekcję bagażu. Nie należeliśmy do wyjątku, bo na poboczu drogi poniewierało się wiele walizek i rzeczy porzuconych przez uciekinierów, którzy szli przed nami. Niezależnie od tego, ludzie nieśli ze sobą przedziwne w tych warunkach przedmioty, jak zegar szafkowy, czy klatkę z jakimś ptakiem. Zachowywali się też nienaturalnie. Niektórzy byli nadmiernie gadatliwi, inni w milczeniu szli, jak automaty. Posuwaliśmy się bocznymi drogami omijając łukiem większe miasta w obawie przed nalotami. Niewiele to pomogło, bo stale byliśmy nękani przez samoloty z czarnymi krzyżami na skrzydłach. Na dźwięk nadlatujących motorów, zatłoczona do granic możliwości droga stawała się nagle pusta. Ludzie chowali się gdzie tylko mogli. Najmniejszy krzaczek dawał iluzję bezpieczeństwa. Pamiętam kiedy w czasie kolejnego nalotu leżeliśmy w bruzdzie kartoflanego pola, z przerażeniem obserwowałem przybliżające się bryzgi ziemi, ślady po uderzeniach kul lotniczego karabinu maszynowego. Po każdym z takich nalotów wiele osób pozostawało na zawsze nieruchomo, a ranni wzywali pomocy. Po chwili wszystko wracało do normy i drogi na powrót zapełniały się szczęśliwcami, którzy tym razem wyszli cało z opresji. Najbardziej szarpała nerwy nieregularność tych nalotów. Czasami mieliśmy kilka godzin spokoju, a kiedy indziej następowały po sobie w krótkich odstępach czasu. Zdarzało się też, że panika wybuchała bez powodu. Ktoś nagle zaczynał uciekać w pole, a inni w ślad za nim, aby za chwilę z zawstydzeniem powracać na drogę. Piękna pogoda z błękitnym niebem nadal się utrzymywała. Ludzie modlili się o chmury, by te dały choć trochę ochrony przed nalotami. Krążyły przeróżne plotki, że nasi sojusznicy przystąpili już do walki, a Niemcy ponoszą ciężkie straty. Miało to tę dobrą stronę, że choć trochę podtrzymywało na duchu. Tymczasem Niemcy bezkarnie, z sadyzmem, urządzali sobie polowania nie tylko na bezbronnych cywilów ale też i pasące się na łąkach krowy. Na zawsze w pamięci utkwiał mi straszny obraz; stado koni z jakiegoś ewakuowanego hrabiowskiego majątku dostało się pod bomby. Żywe jeszcze zwierzęta z wypływającymi wnętrznościami z rozprutych brzuchów, z wyszczerzonymi zębami i zachodzącymi już bielmem oczyma, jakby z wyrzutem spoglądały na mijających je ludzi. Jeszcze długo słyszeliśmy trudne do określenia dźwięki wydawane przez oszalałe ze strachu i bólu lżej ranne konie. Z czasem wędrówki w ciągu dnia stawały się niemożliwe. Wędrowaliśmy więc nocami, starając się dzień przeczekać w jakimś stogu siana, zagajniku czy luksusie dachu stodoły.

Najgorzej radziły sobie rodziny z małymi dziećmi i ludzie starsi, którzy nie mając już sił na dalszą wędrówkę, z rezygnacją pozostawali na poboczu drogi. W czasie tej wędrówki przekonałem się jak wojna polaryzuje ludzkie charaktery. Nie spotykało się ludzi obojętnych, byli albo bardzo źli, albo bardzo dobrzy. Po drodze mijaliśmy wiele wiosek, których mieszkańcy zachowywali się wprost wrogo, odpędzając umęczonych wygnańców ze słowami: "jeszcze sprowadzicie nam tu samoloty lub jakieś nieszczęście". Inni wynosili wiadra wody, które szybko znikwały w wysuszonych gardłach, lub dzielili się kromkami chleba. Nie było to zbadanie łatwe, bo ludzka rzeka płynęła nieprzerwanie. Niektórzy sprzedawali jedzenie po paskarskich cenach, inni wymieniali na potrzebne im przedmioty. Wartości uległy relatywnym zmianom, najbardziej poszukiwana była żywność. Po wielu dniach i nocach, chyba około dwóch tygodniach, brudni, z odparzonymi i poranionymi stopami, dotarliśmy wreszcie do Lwowa.

Ciotka na nasz widok załamała ręce i rozplakała się. Pierwszą czynnością była gorąca kąpiel, a potem gryczana kasza z kwaśnym mlekiem. Na miękkim materacu, który wydał mi się królewskim pościaniem przespałem 26 godzin. Jak się okazało dom wujostwa był już częściowo wypełniony uciekinierami.



Dr Ryszard Asznowicz

W krótkim czasie po przybyciu do Lwowa przeżyliśmy kolejny szok – wkroczenie Rosjan. Naturalnie wiele lat minęło, nim dowiedzieliśmy się o tym haniebnym pakcie Ribbentrop-Mołotow, czyli kolejnym rozbiórce Polski. Na razie wszyscy byli zdezorientowani i niepewni w jakim charakterze znalazły się tu rosyjskie wojska. Miało to swoje odbicie w zachowaniu się mieszkańców Lwowa. Małe grupki wiwatowały na cześć wkraczających, większość jednak przyjmowała ich w milczeniu. Rosjanie swoim wyglądem sprawiali dziwne wrażenie. Mieli na sobie szare, pomięte sznele wystrzępione u dołu, zaś długie karabiny z takimiz bagnietami nosili zawieszane na parcianych paskach. Twarze żołnierzy były jakieś przygaszone i niepewne, a całość przedstawiała przygnębiające wrażenie. Dopiero po pewnym czasie, widok eskortowanych przez Rosjan polskich jeńców uświadomił nam sytuację i ich prawdziwe zamiary. Politrucy przez zawieszane na ulicach głośniki oznajmiali wszem i wobec, że właśnie wyzwolili bratni naród zachodnich Ukraińców spod przygniatającego ich buta polskich panów. Rosjanie zaczęli wykupywać z dobrze jeszcze w tym czasie zaopatrzonych sklepów dosłownie wszystko, od ubrań począwszy, a skończywszy na gwoździach. Rekwirowali też towary z magazynów i fabryk oraz zajmowali dla swoich potrzeb co ładniejsze mieszkania. Działalność policji politycznej NKWD z początkowo dyskretnej, stawała się coraz bardziej otwarta. Zdarzało się, że ktoś nie powracał na noc i ślad po nim ginął. Zaczęły się problemy z dostawami żywności, wprowadzono kartki. Jakkolwiek zaistniałe problemy dotyczyły wszystkich

mieszkańców Lwowa, to ze zrozumieliśmy względów bardziej “uciekierów”. Będąc nadal we własnym kraju, nagle zostaliśmy od rodzinnych stron odcięci granicą. Wiele osób decydowało się na nielegalny powrót przez tak zwaną “zieloną granicę”. Wiązało się to jednak z dużym ryzykiem i jak przypuszczam, ze względu na mnie rodzice nie wybrali tej drogi. Wkrótce jednak rozpoczęła swoją działalność specjalna mieszana rosyjsko-niemiecka komisja wojskowa, która rejestrowała chętnych na powrót do tak zwanej Generalnej Guberni. Mimo długich kolejek i nam udało się zapisać. Jak się potem okazało była to jeszcze jedna diabelska sztuczka NKWD, by wytropić wrogów, którym nie podoba się Związek Radziecki i chcą uciekać na Zachód.

Tymczasem dawno już skończyły się wakacje. Dorośli zaangażowani w swoje sprawy byli zbyt zaabsorbowani, by poświęcać mi zbyt wiele czasu. Kolegów nie miałem, zwiedzałem więc Lwów na własną rękę, zapuszczając się w coraz to odleglejsze dzielnice. Ponieważ wbrew przewidywaniom nasza prowizoryczna egzystencja nie kończyła się, postanowiono zapisać mnie do szkoły. Jak się okazało wprowadzono już obowiązkowe lekcje języka ukraińskiego, którego przecież nie znałem. Zapisano mnie więc nie do klasy trzeciej, a na powrót do drugiej. Cierpiała na tym moja uczniowska duma, a poza tym po prostu nudziłem się w tej szkole. W tym też czasie przestaliśmy nadużywać gościny wujostwa i wyprowadziliśmy się do sublokatorskiego pokoju z używalnością kuchni.

Już w lutym 1940 roku zaczęły się pierwsze wywózki ludzi w głąb Rosji. Na razie nie dotyczyły one stałych mieszkańców Lwowa, którzy zostali uznani za obywateli Zachodniej Ukrainy, a tylko uciekinierów, czyli “niepewny element”. Od reguły tej zdarzały się jednak wyjątki. Wywożono byłych urzędników państwowych, policjantów, obszarników oraz “burżujów”. Do tej ostatniej kategorii zaliczano każdego komu choć trochę lepiej się powodziło. Na początku czerwca 1940 roku, w nocy, zbudziło nas gwałtowne walenie kolbami karabinów do drzwi i rozkaz “odkrywaj dwiere”. Wtargnęło trzech żołnierzy i jeden cywil. Mieli sporządzone dokładne listy z nazwiskami, sprawdzali tzw. „otczestwo”, czyli imię ojca jako dodatkowy element identyfikacji. Pytali czy nie mamy broni, kazali zabrać rzeczy i w ciągu pół godziny zejść do stojącej przed domem ciężarówką. Mimo faktu, że od pewnego czasu liczyliśmy się z możliwością wywózki, każdy w głębi ducha miał jednak nadzieję, że może nas to ominie. Teraz mama pod czujnym okiem żołnierzy, trzęsącymi się ze zdenerwowania rękami, pakowała jak się jej wydawało najpotrzebniejsze rzeczy. W praktyce okazało się jednak inaczej i stało się przez najbliższe miesiące tematem bezowocnych dyskusji i żalów. Na platformie ciężarówką stali, podobnie jak i my, wyrwani ze snu ludzie. Zza firanek okien widać było współczujące twarze sąsiadów, których tym razem wywózka ominęła. Mijaliśmy ciemne i puste o tej porze ulice Lwowa, by dotrzeć wreszcie do dworca. Zajeżdżało tam z różnych dzielnic, a także pobliskich mniejszych miast, wiele wypełnionych ludźmi ciężarówek. Ładowano nas jak popadło po 50-60 osób do bydłocych wagonów. Wagony te nie były uprzątnięte po poprzednich “podróżnych”, bo podłoga zanieczyszczona była zwierzęcymi odchodami i resztkami słomy. Jedynym przystosowaniem wagonu do nowych potrzeb były poziome dwu piętrowe prycze z desek oraz dziura w podłodze do załatwiania potrzeb fizjologicznych. Nie zdawałem sobie sprawy, że w momencie kiedy rosyjski żołnierz ze zgrzytem ryglował drzwi wagonu, skończył się ważny etap mojego życia. Dzieciństwo miałem już za sobą.

Mimo pośpiechu z jakim kazano nam się zbierać transport nasz stał na bocznym torze jeszcze przez pełne trzy dni. W tym czasie ludzie przez okienka wyrzucali karteczki z adresami krewnych lub znajomych, by zawiadomić ich o swoim losie. Dzięki ofiarności polskich kolejarzy, wszystkie te karteczki trafiły do adresatów. Na drugi dzień zjawiała się też ciotka przynosząc woreczki z kaszą i słoiki ze smalcem. Zjawił się też nasz sąsiad pan Jan, który podał nam dużą puszkę z drewnianą rączką po jakichś konserwach. Dopiero po pewnym czasie mogliśmy ocenić przydatność tego przedmiotu, oraz zdolność przewidywania, czy też życiowego doświadczenia pana Jana. Na skutek złej organizacji, a może przypuszczenia, że każdy z nas ma ze sobą jakiś zapas żywności, pierwsze jedzenie podano dopiero następnego dnia. Śniadanie składało się z pięciu bochenków czarnego chleba i dwóch wiader zbożowej kawy na wagon. Wieczorem

dostaliśmy te same wiadra zupy z pływającymi liśćmi kapusty. Podobny jadłospis utrzymywał się w czasie całej naszej podróży. Samorzutnie powołano starszego wagonu oraz komisję do dzielenia żywności. Dopiero na trzeci dzień i to pod osłoną ciemności pociąg nasz ruszył w daleką drogę na Wschód. Z początku naszej podróży koleją zapamiętałem moment przekroczenia nie istniejącej już granicy z 1939 roku. Pozwolę sobie w tym miejscu na małą dygresję.

Granice państw ustalane są na zasadach praw historycznych, pertraktacji polityków lub zgoła przewagi na polach bitew. Oznaczone są one przez słupy graniczne, godła państwowe i chronione przez straż. Istnieje jednak jeszcze inne pojęcie granicy – symboliczne, które ma swoje miejsce w sercach obywateli. Mówiąc powyżej o przekraczaniu granicy, właśnie tę miałem na myśli. W tym bowiem momencie z całą wyrazistością dotarło do nas, że udajemy się na poniewierkę, z której może nigdy nie powrócimy. Wielu ze znajdujących się w wagonie na głos odmawiało modlitwę, a niektórzy ocierali łzy. Moment ten miał dla nas też i pozytywny oddźwięk, bo wreszcie po wielu dniach otwarto i pozostawiono otwarte drzwi wagonów. Można było zobaczyć słońce i odetchnąć świeżym powietrzem. Powodem tego “dobrodziejstwa” było zmniejszenie możliwości ucieczki z transportu na obcym i wrogim terenie. W czasie postojów nadarzały się też okazje nabycia od Rosjan jakichś płodów rolnych. Były to transakcje wymienne za nasz skromny dobytek, który dla miejscowej ludności stanowił wielką pokusę. Wszystko co pochodziło z “zapadu” to znaczy z Zachodu, było w ich ocenie bardzo atrakcyjne. Oficjalnie takie kontakty nie były dozwolone, ale nasi konwojenci przekupieni na przykład papierosami, przymykali na to oko. Z naszej strony, wielkim popytem, szczególnie nabywanym przez rodziny z dziećmi, cieszyło się mleko. Mleko to przynosili w butelkach po wódce, zamykanych nie korkiem a odpowiedniej grubości marchewką. Zamknięcie takie było dla mnie wielkim przysmakiem i stanowiło namiastkę słodczy. Pociąg nasz często, jak się wydawało bez powodu, zatrzymywał się w szczerym polu. Dodatkowym utrapieniem tych postojów był fakt, że nigdy nie było wiadomo na jak długo. Czasami stał wiele godzin, a kiedy indziej po kilku minutach, bez uprzedzenia, ruszał. Ludzie, którzy wychodzili, by rozprostować nogi, zmuszeni byli wskakiwać potem w bieżący, gdyż pozostanie na odludziu mogło grozić śmiercią, a w najlepszym przypadku rozłąką z rodziną, często na zawsze. Nie znaliśmy przecież ani docelowego przeznaczenia transportu, ani jego numeru identyfikacyjnego.

Pamiętam, jak w kolejnym dniu ciągnącej się w nieskończoność podróży, zamilkło niemowlę, które płakało już od dłuższego czasu. Jego samotna matka zapewniała, że wszystko w porządku. Kiedy okazało się, że niemowlę zmarło, nie chciała wypuścić je z ramion. Zabrano je jednak i przekazano Rosjanom, którzy kazali pozostawić dziecko przy torach, twierdząc, że będzie pochowane przez specjalną ekipę. Kobieta ta do końca podróży nie odezwała się już do nikogo, po prostu przestała mówić.

Przygnębiające wrażenie robiły na nas trudne do wyobrażenia, bezkresne przestrzenie pożerane przez koła wagonu. Z każdym kilometrem oddalaliśmy się od rodzinnych stron. Mijaliśmy wiele miast, a dokładniej stacji o obcych nazwach, a jednak nie obcych, bo poznawanych ze wspomnień, pamiętników powstańców wywożonych przed laty na Sybir. Na każdej z tych stacji można było nieodpłatnie zaopatrzyć się w “kipiatok” czyli wrzątek. Do tego celu bardzo przydawała nam się “puszka pana Jana”.

Istotnym elementem kultury kulinarnej Rosjan jest “czaj”- herbata, z jej nieodłącznym atrybutem samowarem. Za carskich czasów nawet w podróż wybierano się z własnym samowarem i to wyprodukowanym w Tule (podobno najlepsze). W okresie przeze mnie opisywanym ograniczono się do udostępniania samego wrzątku, wychodząc z założenia, że pozostałe składniki tego napoju, jak liście herbaty i cukier podróżny powinien mieć ze sobą. W praktyce zadowalano się pić samego wrzątku, co szczególnie w czasie zimy, było dla zmarzniętych ludzi wielkim dobrodziejstwem. W związku z pogarszaniem się sytuacji ekonomicznej i nagminnym brakiem produktów, w tym i cukru, Rosjanie opowiadali taką anegdotę. Kiedyś do herbaty używało się cukier w kostkach na “prikusku” czyli dogryzało się, potem na “prigliadku” to znaczy kostka na sznurku przywiązana do lampy zwisała nad stołem, a

cała rodzina przyglądając się jej popijała herbatę. Obecnie zaś wyłącznie na “pridumku”, co oznaczało, że cukier trzeba sobie wyłącznie wyobrazić.

W naszej podróży mijaliśmy potężne rzeki rosyjskie jak Don i “matuszkę” Wołgę pod Uljanowskiem, kolejne miasta, jak Ufę, by przekroczyć Ural, a tym samym pożegnać Europę. Na dłużej zatrzymaliśmy się w Czelabińsku, skąd transport nasz skierowano na północ do Tobolska. Wreszcie wymęczonych pięcioletnią podróżą, jeszcze ze stukotem w uszach kół o szyny, wyładowano nas z wagonów na jakimś odludziu. Wszyscy byli jednak zadowoleni, że podróż dobiegła wreszcie końca. Nic bardziej błędnego, najgorsze było dopiero przed nami.

Znowu załadowano nas na ciężarówkę, które dowiozły nas, jak się wydawało, na brzeg jakiegoś wielkiego jeziora. Później okazało się, że jest to jedna z ogromnych syberyjskich rzek – Irtysz. Przy brzegu kołysała się na cumach olbrzymia, wysoka na wiele pięter, barka. Upřednio barka ta służyła do transportu ziarna. Teraz zupełnie nie przystosowana do nowego zadania miała pomieścić (również z innych transportów) około trzy tysiące ludzi.

Kolejne cztery tygodnie jakie spędziliśmy na tej barce porównać można jedynie z piekłem. Jak do czeluści piekieł ludzie potykając się na żelaznych szczeblach schodów-drabiny, schodzili do wnętrza barki. Pierwsi zajmowali miejsca na jej dnie, dla kolejnych pozostawały coraz bardziej rozchylające się burty, z których stale się zsuwali. Wszystko to odbywało się prawie w zupełnych ciemnościach, bo tu i ówdzie rozmieszczone żarówki wcale ich nie rozpraszały. Nie muszę wspominać o braku elementarnych warunków higienicznych, warto jednak opisać jedyną ubikację, która znajdowała się na tej barce. Na rufie, zawieszona nad wodną przepaścią przymocowana była długa belka. To wszystko. Niektórzy z resztkami poczucia humoru twierdzili, że jej dobrą stroną jest to, że nie trzeba spuszczać wody. Mieliliśmy też pełną “swobodę”, bo cały wojskowy konwój, który nas pilnował, zakwaterował się na holowniku ciągnącym barkę. Nie obawiali się, że ktoś zbiegnie, bo rzeki syberyjskie, którymi płynęliśmy czyli Irtysz a potem Ob, są tak szerokie, że w czasie podróży brzegi nie były widoczne. Z nami pozostawało czterech marynarzy-cywilów, którzy mieli swoje pomieszczenie w nadbudówce górnego pokładu. W zasadzie nie wtrącali się do nas. Zajmowali się jedynie ograniczoną nawigacją oraz dystrybucją żywności, której magazyn również znajdował się na holowniku. Karmiono nas jakimiś małymi solonymi rybkami z małą ilością chleba, którego wkrótce i tak zabrakło. Zastąpiono go ziarnem zbożowym. W czasie okresowych cumowań barki do brzegu, gotowało się to ziarno na prowizorycznie rozpalanych ogniskach. Znowu błogosławiliśmy pana Jana za jego puszkę. Problem nasz polegał na tym, że barka przybijała do jakichś pustkowi, gdzie trudno było o znalezienie materiału palnego na te ogniska. Zresztą i konkurencja ze strony towarzyszy podróży była znaczna. W efekcie zamiast kaszy zazwyczaj zjadało się zaparzone ziarno. Najbardziej jednak dokuczał nam brak wody. Biorąc pod uwagę ogrom wody, który nas otaczał, twierdzenie takie wydaje się paradoksem. Wspominając o tym naturalnie mam na myśli wodę zdatną do picia. Mimo świadomości zagrożenia, ludzie zmuszeni pragnieniem zaczęli pić wodę z rzeki. Na efekt nie czekaliśmy długo. Wybuchła epidemia dezynтерии. Wyczerpane organizmy, szczególnie osób starszych i dzieci, przy kompletnym braku leczenia szybko uległy chorobie. Śmierć zbierała swoje straszne żniwo. Co dzień nad ranem zmarłym zapewniano “marynarski pochówek” – zwłoki wrzucano do rzeki.

Podczas podróży barką znów miało miejsce moje cudowne ocalenie. We wnętrzu barki panował straszny zaduch, po prostu nie było czym oddychać. Najbardziej upragionymi miejscami do spania były małe obszary, pod którymi znajdowały się otwarte luki. Przez te otwory wpadało do środka trochę świeżego powietrza. W trosce o mnie, moja mama, zresztą bezskutecznie, prosiła ludzi, którzy to “premiowane” miejsce zajmowali, by choć na parę godzin pozwolili mi tam poleżeć. W nocy obudził nas straszliwy łomot i rozdzierający krzyk. Jak się okazało prawdopodobnie jeden z pijanych marynarzy zawadził nogą o metalową pokrywę luki, a ta spadając z dużej wysokości dosłownie pozbawiła głowy śpiącego poniżej. Co by było gdybym leżał na jego miejscu?

Chyba nie bardzo wiedziano co z nami zrobić i gdzie osiedlić, bo zatoczyliśmy potężne półkole po Nizinie Zachodnio-Syberyjskiej, by przez Narym, który wśród zesłańców cieszył się bardzo złą opinią, w końcu dotrzeć do Asino. Jakkolwiek długo, długo potem znalazłem na mapie miasto o tej nazwie, to wtedy nie było jego śladu w tym miejscu, ani żadnych ludzkich siedzib. Skrajnie wyczerpani znaleźliśmy się na olbrzymiej polanie, na horyzoncie której widać było las. Słowo „tajga” dopiero potem nabrało dla nas znaczenia.

Był koniec sierpnia lub początek września 1940 roku. Gwałtowne a krótkie syberyjskie lato chyliło się już ku końcowi. Największe nasze zdziwienie wywołało upiorne światło w nocy. Przy tym świetle od biedy można było nawet czytać. NKWD-yści z obłudą zapewniali, że wszystko będzie dobrze, ale któryś o bardziej miękkiem sercu jasno przedstawił nam sytuację mówiąc: „Jeżeli przed nastaniem mrozów nie wykopiecie ziemianek, to wszyscy zginiecie”. Do dyspozycji było tylko kilka łopat i nikt nie miał pojęcia jak się do tego zabrać. Kiedy jednak kilku bardziej przedsiębiorczych zabrało się do kopania, okazało się, że najmniejszy wykopany dołek zaraz wypełniał się wodą. Rosjanie i na to znaleźli radę – polecili, by zrobić odpływ i zapewnili nas, że jak nadejdzie mróz to wszystko skuje lodem i wody nie będzie. W powszechnym użyciu kursowało też popularne pocieszenie „prywykniesz, a nie prywykniesz padochniesz” czyli „przyzwyczaisz się, a jeśli nie, to zdechniesz”. Po pewnym czasie przywieziono kilkanaście dużych namiotów z szarego brezentu. Stare i podziurawione, stanowiły jednak jakieś schronienie dla kobiet i dzieci. Obiecano nam słomę na sienniki, tymczasem leżeliśmy na gałęziach, na których rozłożone były nasze rzeczy. Do moich obowiązków należało pilnowanie tych rzeczy, bo zdarzały się już przypadki kradzieży. Największą plagą poza chronicznym głodem były olbrzymie komary, których nie zniechęcał nawet gęsty dym. Złaknione krwi, cięży niemiłosiernie, tak, że po pewnym czasie wszyscy mieliśmy czerwone i opuchnięte twarze. Wszystkich zdolnych do pracy zapędzono do lasu na „pował”czyli ścinanie drzew. Te niebotyczne drzewa, po odrąbaniu gałęzi, czym zajmowały się kobiety i ludzie chorzy, spychane były do rzeki i płynęły z prądem gdzieś w dal. Narzędzia były bardzo prymitywne, co w połączeniu z brakiem doświadczenia w tego rodzaju pracy, było powodem wielu wypadków i okaleczeń. Te ostatnie uważane były przez władze za celowy sabotaż, za co groziła kara zmiejszenia i tak już skąpej racji żywnościowej. Ludzie więc nie przyznawali się do drobniejszych urazów, a brygada solidnie ich kryła. „Stachanowcy” czyli przodownicy pracy dostawali więcej chleba, który jednak nie rekompensował wydatku energetycznego.

Po jakimś czasie przybyła do nas z Moskwy komisja kontrolna NKWD, by zbadać warunki naszego bytu. Naturalnie była to „szopka”, do której jednak sami Rosjanie odnosili się bardzo poważnie. Prawdopodobnie traktowali to jako chwyt propagandowy oraz dowód socjalistycznej praworządności. W namiocie nagle pojaśniało od medali na piersiach oficerów sztabowych, między którymi skromnie stał też komendant naszego odcinka. Naturalnie wszyscy z zapytanych byli bardzo ze wszystkiego zadowoleni. Wyjątek stanowiła moja mama, która może z naiwności, a może przez determinację poskarżyła się, że nie dotrzymano obietnicy dostarczenia słomy na posłanie dla dziecka. Po krótkiej konsternacji obiecano, że wszystko będzie „charaszo” i słomę otrzyma. Po odjeździe wysokiej komisji wraz z naszym komendantem, który jak to było w zwyczaju zaprosił jej skład na zakrapiany poczęstunek, z naszej strony nastąpiło opamiętanie. Obleciał nas błady strach i obawa przed zemstą. Wkrótce potem wyczytano nasze nazwisko wraz z jeszcze kilkoma rodzinami, których komendant chciał się pozbyć, przeznaczając całą grupę do transportu.

Tym razem nasza podróż nie trwała długo. Znaleźliśmy się w Czeremosznikach koło Tomska. Zmiana ta zamiast karą okazała się błogosławieństwem, które w całości doceniliśmy dopiero z chwilą nastania mrozów. Wprawdzie nigdy nie dowiedzieliśmy się, jaki los spotkał pozostawionych koło Asino współtowarzyszy niedoli, ale wyobraźnia posuwała najczarniejsze scenariusze. W nowym miejscu naszego zesłania, ze względu na bliskość dużego miasta jakim był Tomsk, „posiołek” nasz otoczony był płotem z drutem kolczastym. Co ileś tam metrów znajdowały się „wyżki” czyli wieże, z uzbrojonym wartownikiem. Poza udawaniem się do pracy,

zresztą pod konwojem, wydostać z “zony” można się było jedynie za przepustką i to w wyjątkowych przypadkach. Przydzielono nam miejsce w baraku z pojedynczych desek, które pod wpływem naszego oddechu pokrywały się warstwą szronu. Baraki były jednak wyposażone w drewniane prycze oraz żelazne piecyki, co było nieporównywalnym komfortem w stosunku do poprzedniego miejsca pobytu. W Czeromosznikach praca też była lżejsza, bo już nie w tajdze przy ścinaniu drzew, a w “liesozawodzie”, czyli tartaku przy obróbce drewna. Zimą temperatura dochodziła do 55 stopni Celcjusza poniżej zera, ale groźniejsze, powodujące odmrozenia były nawet temperatury cieplejsze połączone z silnym wiatrem. Do grzeczności towarzyskiej należało zwracanie uwagi mijanym, gdy mieli np. zbieleły nos. Natychmiastowe nacieranie śniegiem czasami chroniło przed odmrożeniem.

Pewnego dnia wybrałem się po drzewo na opał. Zaabsorbowany swoim zajęciem zbyt blisko podszedłem do wieży strażniczej, co było zabronione. Wartownik wystrzelił, wołałem nie sprawdzać czy w powietrze, na postrach, czy w moim kierunku. Wpadłem z zaspą śnieżną i dopiero po pewnym czasie wyczołgałem się z niej. Oczywiście bez opału powróciłem do baraku. Jako “pamiątka” po tym incydencie pozostały mi odmrożone palce prawej stopy, gdy się rozgrzały, jeszcze przez długi czas potwornie swędziały.

Latem 1941 roku, wkrótce po wybuchu wojny między Niemcami a ZSRR, zebrano nas na placu przed komendanturą. Dowiedzieliśmy się o zawartym układzie Sikorski - Majski i w związku z tym ogłoszonej “amnestii” dla Polaków. Wtedy też retrospekcyjnie i jakby mimochodem powiadomiono nas o wyroku 10 lat zesłania, który wcześniej podobno otrzymał każdy z nas, łącznie ze mną. Byliśmy bardzo zdziwieni tą procedurą ale uradowani wolnością.

Jakkolwiek była to wolność pozorna, bo obwarowana tyloma zastrzeżeniami, że przestawała być wolnością, dawała jednak jakąś formę wyboru. Po rodzinnej naradzie i konsultacjach ze znajomymi, chyba na zasadzie kontrastu, wybraliśmy ciepły kraj – Uzbekistan, leżący w Azji Środkowej, a dokładniej Namangan. Miasto to znane z uprawy bawełny leży w dolinie Fergana. Otrzymaliśmy “komandorówkę”, czyli document zezwalający na podróż oraz bezpłatny bilet w wagonie towarowym ale w lepszych niż uprzednio warunkach. Żegnani przez znajomych ruszyliśmy w daleką podróż w nieznaną. Przez Nowosybirsk, z jego pięknym i monumentalnym dworcem kolejowym, gdzie na marmurowych posadzkach koczowali jacyś śpiący podróżni, a wszy jedna za drugą jak mrówki krążyły między nimi, następnie przez Semipalatyńsk, Ałma-Atę-stolicę Kazachstanu, Taszkient - stolicę Uzbekistanu, by po wielu tygodniach osiągnąć cel naszej podróży. Jeszcze w czasie jazdy, przypadkowo napotkani rodacy, powiadomili nas o tworzeniu się w Tatiszczewie i Tockoje armii pod dowództwem generała Andersa. Niestety kategoria zdrowia ojca a także mój młodociany wiek, uniemożliwiły nam wstąpienie do wojska i tą drogą wydostanie się z Rosji.

Namangan nie wywarł na nas miłego wrażenia. Jak się okazało, zameldowanie można było uzyskać tylko wtedy, gdy miało się zapewnioną pracę. Z kolei do pracy przyjmowano jedynie zameldowanych. Uzyskanie pracy było sprawą życia i śmierci, bo tylko na podstawie zaświadczenia z zakładu pracy urząd aprowizacyjny wydawał kartki na chleb. Dzięki wolnemu zawodowi ojcu udało się uzyskać zatrudnienie w tamtejszej poliklinice. Gordyjski węzeł biurokracji został więc przecięty i już bez oporu zameldowano nas na stały pobyt. Pozostawał jedynie wielki problem znalezienia mieszkania. W zasadzie wolnych mieszkań nie było, pozostała jedynie możliwość wynajęcia mieszkania sublokatorskiego. Nie była to sprawa łatwa, bo Uzbeki ze względów obyczajowych i religijnych bardzo niechętnie (szczególnie mężczyźni) przyjmowali do swoich domów. Uzbekki nosiły na ulicach “paranże”, czyli zasłony plecione z końskiego włosia, którymi przykrywały twarz. Parterowe domy – lepianki z niewypalanej gliny miały jedynie okna wychodzące na wewnętrzny dziedziniec. Całość otoczona była glinianym, wysokim płotem. Wejść do takiego domu można było po dłuższym używaniu drewnianej kołatki i zezwoleniu gospodarza. Po tygodniowym przebywaniu na dworcu, przerywanym ciągłymi kontrolami dokumentów przez milicję, udało nam się wreszcie wynająć “pokój”. Wprawdzie nie był on samodzielny, bo mieszkiły już w nim dwa dorodne barany, ale i tak byliśmy zadowoleni.

Pomieszczenie to zamiast drzwi posiadało pokaźnych rozmiarów otwór zakrywany płachtą, co ze względu na okropne upały i charakterystyczny zapach zwierząt, było nawet korzystne. Warunkiem jaki nam postawił gospodarz był zakaz oświetlania, ze względu na obawę wzniesienia pożaru. Oczywiście oświetlenie elektryczne należało do wyjątku, a w powszechnym użyciu były straszliwie kopzące kaganki "kopcilki". Warunki bytowe ze względu na toczącą się wojnę z Niemcami też uległy gwałtownemu pogorszeniu, o ile w ogóle było to jeszcze możliwe. Propagandowe hasła głosiły: "Wszystko dla frontu, wszystko dla zwycięstwa". Ludność tubylcza czyli Uzbegy, dzięki znajomości warunków oraz ograniczonej indywidualnej produkcji żywności, jakoś sobie radziła. Trudności i kłopoty nie dotyczyły wyłącznie wywiezionych Polaków, zaczęły się też skupiać na Rosjanach. W podobnej do naszej sytuacji znaleźli się uciekinierzy i w pośpiechu ewakuowani mieszkańcy zachodniej i centralnej Rosji. Może nie dosłowny głód, jaki miał miejsce w oblężonym Leningradzie, ale permanentne niedożywienie, a co za tym idzie chroniczny brak białka w diecie, powodował opuchnięcia głodowe, awitaminozę, pelagrę, owrzodzenia skóry. Zdesperowani ludzie zjadali na surowo zgniłe odpadki jarzyn pozostawione na bazarach. Byłem świadkiem, jak znany mi z widzenia Polak wyrwał kobiecie "lepieszkę"-placek domowego wypieku. Natychmiast został pojmany przez Uzbeków, którzy zaczęli go bezlitośnie bić. Człowiek ten zupełnie nie zwracał uwagi na razy, tylko łapczywie połykał swoją zdobycz. Sam często marzyłem o znalezieniu na ziemi kromki chleba, co oczywiście nigdy się nie spełniło. Dodatkowo nękała ludzi trudna do opanowania ze względu na powszechną wszawicę, epidemia tyfusu plamistego i złośliwa malaria.

Dość szybko dowiedzieliśmy się, że w Uzbekistanie zimy, wprawdzie znacznie cieplejsze niż na Syberii, bywają także dokuczliwe. Dużym kłopotem i wydatkiem było zdobycie opału. Drewno było deficytowe, a co za tym idzie, drogie. Zastępował je również drogi ale bardziej tu dostępny "saksaul" – korzenie jakiejś pustynnej rośliny, "guzapaja", czyli wysuszone łodygi bawełny, oraz "kiziaki" – wielbłądzie łajno zmieszane z gliną i sieczką, suszone na słońcu, w formie placków. Ponieważ zbliżała się zima, zaczęliśmy szukać innego mieszkania, gdyż obecne nie nadawało się na tę porę roku. Szczęśliwie poprzez znajomych udało nam się wynająć lepiankę, również daleką od ideału mieszkania, bo bez okna i z klepiskiem zamiast podłogi, ale mimo wszystko lepszą od dotychczas zajmowanej. Z żalem pożegnałem "nasze" barany.

Miałem niespełna 14 lat, byłem stale niedożywiony, słaby. Zaczęłem "bez powodu" gorączkować. Wezwana lekarka, po zapoznaniu się z naszymi warunkami mieszkaniowymi i zbadanie mnie, zaleciła prześwietlenie. Już po paru dniach okazało się, że miałem gruźlicę płuc. W tym czasie nie było jeszcze odpowiednich leków. Poza podawaniem wapna, leczono górskim powietrzem i intensywnym odżywianiem. Akurat z tym były największe kłopoty, rokowanie więc nie było pomyślne. Wyszedłem z choroby jedynie dzięki wyrzeczeniom i pełnej poświęcenia opiece moich rodziców. Udało się znaleźć miejsce w szpitalu gdzie przynajmniej warunki lokalowe były lepsze. Moja mama codziennie pokonywała dużą odległość, by przynieść mi kawałek masła, czy jajko. W szpitalu przebywałem kilka miesięcy. Przeżyłem, choć umierało tam bardzo wielu chorych.

Z okresu pobytu w Uzbekistanie pozostały mi w pamięci jeszcze inne wydarzenia. Pierwsze, to kompletne zaskoczenie w czasie zetknięcia się ze zjawiskiem trzęsienia ziemi. Sytuacja kiedy ziemia dosłownie usuwa się spod nóg nie jest łatwa do przekazania, postaram się to jednak opisać. Był piękny, słoneczny dzień. Wybrałem się jak zwykle do pobliskiego "aryku" po wodę. Aryk to strumyk, a właściwie przemyślny system niezliczonej ilości aryków zaopatrujących w wodę nie tylko pola uprawne ale i całe miasta. Nie wiem jak sprawy mają się obecnie, ale w opisywanym przeze mnie okresie w Uzbekistanie, republice należącej do "przodującego Kraju Rad" kanalizacja i system wodociągów nie był jeszcze w powszechnym użyciu. Właśnie nachylałem się nad "arykiem", by zaczerpnąć wody do wiadra, gdy nagle prawa fizyki przestały obowiązywać. Najpierw moim oczom ukazało się dno strumyka, a potem na skutek przechyłu ziemi woda popłynęła w odwrotnym kierunku. Jednocześnie poczułem jak gdyby podmuch wiatru mimo, że w czasie upałów nigdy nie miało to miejsca. Usłyszałem huk

walących się lepierek. Wtedy też zrozumiałem praktyczną mądrość lekkiej zabudowy, zmniejszającej ilość ofiar, których jednak w takiej sytuacji całkowicie nie da się uniknąć. Na to wszystko nakładała się kakofonia ludzkich krzyków i dźwięków wydawanych przez przerażone zwierzęta, osły, wielbłądy, psy. Zamilkły tylko ptaki. Błądnik mój też wyczyniał cuda, bo nie tylko straciłem poczucie równowagi ale też położenia mojego ciała w przestrzeni. Wszystko to zapewne trwało kilka czy kilkanaście sekund, ale wydawało się wiecznością. Po tym pierwszym, mocnym wstrząsie, nastąpiło jeszcze kilka słabszych i wszystko powróciło do normy. Mimo to przez kilka nocy, naśladując krajowców, wynosiliśmy nasze posłania na otwartą przestrzeń, by nie zostać zaskoczonymi w czasie snu i uniknąć zawalenia się stropu na głowę.

Drugim pamiętnym wydarzeniem był straszliwy, palący ból stopy z szybko postępującym obrzękiem. Jak się wkrótce okazało był on spowodowany użądleniem mnie przez skorpiona. Znowu miałem szczęście, bo gdyby zdarzyło się to kilka miesięcy wcześniej, czyli w okresie godowym skorpionów kiedy jad ich jest bardziej trujący, następstwa przy braku antydotum mogłyby być znacznie groźniejsze.

Trwały ślad w mojej psychice pozostawiły też następujące wydarzenia. NKWD przeprowadzało częste rutynowe "rozmowy" z Polakami. Tematem tych rozmów były pytania dotyczące innych Polaków, namowa do cichej współpracy z władzami, oraz do zrzeczenia się polskiego obywatelstwa na korzyść rosyjskiego. Z reguły te wielogodzinne rozmowy-przesłuchania odbywały się w późnych godzinach nocnych. Przyczyna wyboru takiej właśnie pory kryła się w tym, że zmęczona i śpiąca ofiara, bardziej podatna była na perswazję, zresztą nie zawsze łagodną. Ponieważ „pocztą pantoflową” rozchodziły się wieści, że wezwany może nie powrócić do domu i nikt nie jest w stanie udzielić informacji co do jego losu, moja mama zawsze wysyłała mnie na te rozmowy razem z ojcem. Naturalnie nie miałem wstępu do pokoju śledczego i godzinami przesiadywałem w korytarzu, gdzie często któryś z pracowników z uśmiechem namawiał mnie bym poszedł do domu, bo tatusia już tu nie ma. Ja jednak uparcie trwałem na posterunku. Wizyty te powracały do mnie w sennych majakach jeszcze długo po opuszczeniu Rosji.

Ojciec mój pracował w swoim zawodzie. Komunistyczne hasła głosiły, że "praca jest zaszczytnym obowiązkiem każdego obywatela" a "kto nie rabotajet ten nie kuszajet", czyli kto nie pracuje ten nie je. Tak jak cała ich propaganda, również te hasła nie miały pokrycia w praktyce. Kiedy spotykało się dwoje nieznajomych, po wstępnej wymianie grzeczności padało pytanie "gdzie pracujesz?", po czym następowało kolejne: "a z czego żyjesz?". Miesięczna pensja z reguły wystarczała jedynie na kilka dni skromnego utrzymania. Każdy więc w Rosji, jak to się eufemistycznie określało, "kombinował". Niestety nie każdy miał smykałkę do kombinowania i właśnie tacy ludzie najczęściej umierali z głodu. Nam w przetrwaniu pomogło to, że ojciec mój mimo ograniczonych możliwości udzielał porad oraz wykonywał prostsze zabiegi Uzbekom, za co otrzymywał honorarium w naturze. Najwięcej kłopotu było z Uzbekami, którym zawsze towarzyszący mąż najpierw zakładał na głowę worek z małym otworem, by umożliwić lekarzowi dostęp do jamy ustnej. Pacjentka taka wyglądała bardzo dziwnie.

Początkowo Uzbeki byli w stosunku do nas nieufni, bo wszystkich Europejczyków uważali za „Urus" czyli Rosjan, których nienawidzili. Kiedy przekonali się jednak, że my do Rosjan mieliśmy podobny jak i oni stosunek, wszystko zmieniło się na lepsze. Gdy poznałem trochę język uzbecki, z niektórymi rówieśnikami nawet bardzo się zbliżyłem.

Dokładnie pamiętam dzień 9 maja 1945 roku, kiedy triumfalnie ogłoszono zwycięstwo nad faszyzmem i koniec wojny. Wszystkich opanowała euforia. Przypadkowo napotkani ludzie całowali się na ulicach, a na miejskich placach tańczono do białego rana.

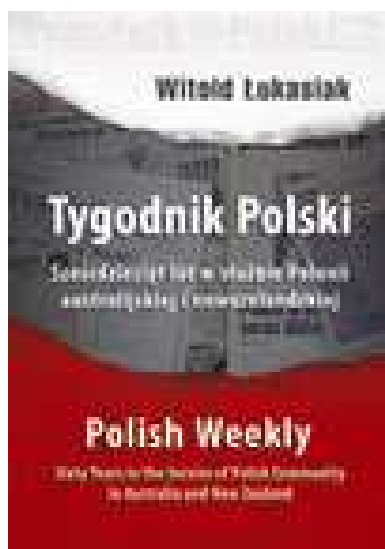
Zrozumiałe, że byliśmy zniecierpliwieni i jak najszybciej pragnęliśmy powrotu do Polski. Niestety przygotowania do tego przeciągały się w nieskończoność. Dopiero na wiosnę 1946 roku mieliśmy powrócić do kraju. Znowu rozpoczęła się długa podróż, tym razem jednak w odwrotnym kierunku i z każdą chwilą bliżej spełnienia naszych wieloletnich marzeń. Tymczasem spotykało nas jeszcze wiele rozczarowań. Zaraz po przekroczeniu granicy zaskoczyło nas to, że

nadal nie możemy udać się dokąd chcemy. Właściwie możemy, ale na własną odpowiedzialność, podczas, gdy po powrocie z Rosji byliśmy prawie dosłownie nadzy i bosi. Nie mając praktycznie wyboru zgodziliśmy się na opiekę Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, który skierował nas do Żar na tak zwane Ziemie Odzyskane. Przydzielono nam poniemieckie mieszkanie, a ojcu gabinet dentystyczny. Do Jaworzna nie było już po co wracać. Zacząłem nadrabiać szkolne zaniedbania z okresu wojny. Maturę zdałem z paroletnim opóźnieniem, a po przeniesieniu się do Wrocławia ukończyłem studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej.

Chińskie przekleństwo głosi „Obyś żył w ciekawych czasach”. Moje życie napewno przypadło na ciekawe czasy. Czy żałuję? Nie jest możliwe odpowiedzieć sobie na takie pytanie, bo wybór nie ode mnie był zależny. Będąc optymistą, mimo dosłownego ocierania się o śmierć i strasznego okresu “na nieludzkiej ziemi”, jak trafnie w tytule swojej książki określił ją Józef Czapski, wyciągnąłem z tego okresu bardzo pożyteczne nauki. Wyczulenie na dołę bliźniego, co bardzo przydało mi się w moim przyszłym zawodzie. Nauczyłem się też i to mimo upływu wielu lat, i dobrobytu, doceniać to, że nie jestem głodny. Może zabrzmie to trochę protekcyjnie, ale wydaje mi się, że wielu ludziom, którym szczęśliwie udało się uniknąć wojny, wydaje się to oczywiste, a przecież tak nie jest. Z lat wojny poza niepewnością jutra, tęsknotą za Ojczyzną, zinnem, najbardziej właśnie w pamięci utkwiał mi głód. Mimo tak trudnych warunków **MIELIŚMY JEDNAK NADZIEJĘ**. Nadzieję, że wojna się skończy i że będziemy mogli normalnie żyć. I ta nadzieja pomogła nam przetrwać.

Ryszard Asznowicz

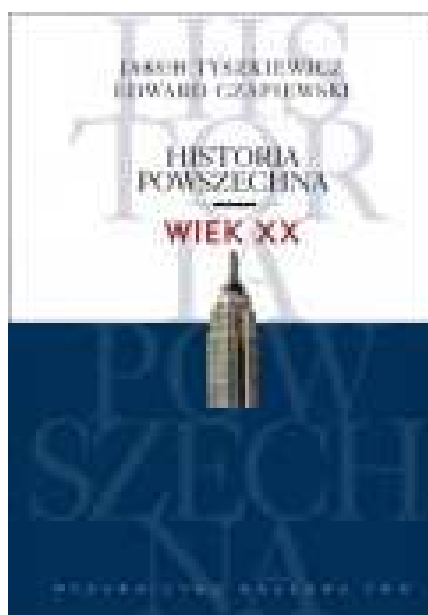
Książki nadesłane



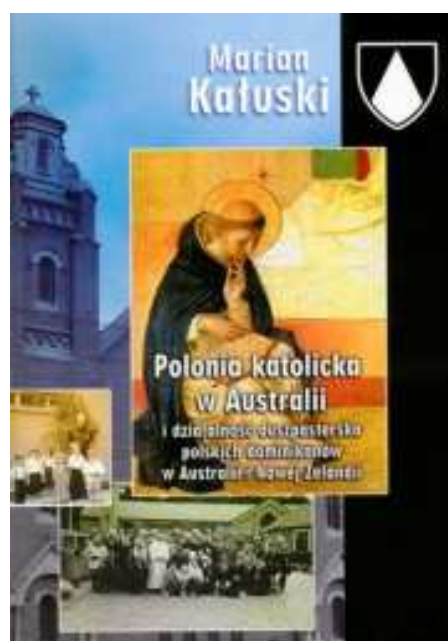
Witold Łukasiak, *Tygodnik Polski. Sześćdziesiąt lat w służbie Polonii australijskiej i nowozelandzkiej*, Wydawnictwo: Oficyna Wydawnicza Kucharski – Toruń; Rok wydania: 2010; ISBN: 978-83-89376-77-0; Oprawa: twarda; Liczba stron: 272.



Bogumiła Żongołłowicz, *Jego były Czerwone Maki*, Wydawnictwo: Oficyna Wydawnicza Kucharski – Toruń; Rok wydania: 2010; ISBN: 978-83-89376-78-7; Oprawa: twarda; Liczba stron: 216.



Edward Czapiewski, Jakub Tyszkiewicz, *Historia Powszechna. Wiek XX*, Wydawnictwo: PWN; Rok wydania: 2010; ISBN: 978-83-01-16365-5; Oprawa: twarda; Liczba stron: 1008.



Marian Kałuski, *Polonia katolicka w Australii i działalność duszpasterska dominikanów w Australii i Nowej Zelandii*, Wydawnictwo: Dominikański Ośrodek Duszpasterstwa Polskiego w Wiktorii; Rok wydania: 2010; ISBN: 978-83-89376-74-9; Oprawa: twarda; Liczba stron: 224.

P R O T O K Ó Ł

**z pierwszego Zjazdu delegatów organizacyj polskich w Australii, odbytego w dniach
6-go i 7-go stycznia 1950 r. w mieszkaniu p. TAYLOR, 10 Barncleuth Square,
Potts Point.¹**

Pierwszy dzień obrad.

Obecni: Dr. S. GRUSZKA¹; Księża: Dr. E. TRZECIAK² i F. ARCISZEWSKI³; Panie: KONDRATOWICZ⁴ i MILLER⁵; Panowie: PONIŃSKI⁶, JARECKI⁷, BIELSKI⁸, KURNATOWSKI⁹, DUNIN-KARWICKI¹⁰, NOSKOWSKI - P.T.D.¹¹, Sydney. [*ręcznie dopisano: Dr Przbytkiewicz¹², p. Krygier¹³*]

Pani KOZUBOWSKA¹⁴, Panowie: PODLEWSKI¹⁵, CZAYKOWSKI¹⁶, KORPOWSKI¹⁷ - Związek Narodowy, Sydney¹⁸.

P. RAKOWSKI¹⁹ - Adelaide,

p. WOŁEK²⁰ - Tasmania,

P. ŻONGOŁŁOWICZ²¹ - Lithgow,

P. MARUSZEWSKI²² - Związek Ofiar Regimu Narodowo-Soc.²³

Pp. Dr. PARNES²⁴ i SKOWROŃSKI²⁵ - Melbourne, oraz

Pp. inż. SZUSTKIEWICZ²⁶ i ŁUK-KOZIKA²⁷, którzy przybyli o godz. 12 m.30.

Oprócz delegatów obecni byli również miejscowi i zamiejscowi goście.

Porządek dzienny

1. Otwarcie.
2. Powitanie przez przedstawiciela Rządu i Kościoła.
3. Wybór Prezydium.
4. Referat : "Sytuacja prawna i faktyczna Polaków w Australii."
5. Referat ideologiczny.
6. Referat organizacyjny z dyskusją.

Ad pkt. 1. i 2.

Po krótkiej modlitwie, zmówionej przez Ks. ARCISZEWSKIEGO, p. PONIŃSKI wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Panowie, jako rzecznikowi Polskiego Towarzystwa Demokratycznego, organizacji zapraszającej, która przygotowała niniejszy Zjazd w porozumieniu z Zarządami szeregu zaprzyjaźnionych stowarzyszeń polskich, przypada mi zaszczytny obowiązek serdecznego powitania Pp. Delegatów, reprezentujących poszczególne skupiska polskie oraz wszystkich uczestników i gości.

¹ W publikowanym dokumencie starano się zachować oryginalną pisownię. Wykorzystana tu kopia protokołu znajduje się w zbiorach Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej (kolekcja Rada Naczelna Polskich Organizacji w Australii – Polish Community Council of Australia, sygn. C1-B1-F1-D1, k. 1-23).

Przystępując do zagajenia naszych obrad, czynię to z głębokim wzruszeniem, świadom przełomowego znaczenia tej pierwszej próby uzgodnienia działalności poszczególnych ośrodków społecznej pracy polskiej w skali ogólnaustralijskiej. Jestem szczęśliwy, widząc w naszym gronie przedstawiciela Rządu Polskiego na wygnaniu, p. Ministra S. GRUSZKĘ, oraz przedstawicieli duchowieństwa polskiego w osobach czcigodnych naszych Duszpasterzy na terenie Nowo-Południowej Walii, X Dr. Edmunda TRZECIAKA i X Franciszka ARCISZEWSKIEGO. Bogate doświadczenie, głębokie zrozumienie potrzeb ogółu Polonii, bezstronna życzliwość i szczerze oddanie wymienionych osobistości dla wszystkich rodaków przyczynią się niewątpliwie do pomyślnych wyników Zjazdu.



Pierwszy Zjazd Rady Naczelnej Organizacji Polskich w Australii — w Sydney, 7 stycznia 1950 roku. Stoją od lewej: pp. S. Wołek, S. Maruszewski, F. Skowroński, A. Czajkowski, B. Korpowski, inż. T. Bielski, S. Łuk-Kozika, inż. T. Szustkiewicz, J. Dunin-Karwicki, J. Zanoziński, ks. F. Arciszewski, (nierozpoznany). Siedzą w drugim rzędzie od lewej: Żongołłowicz, Jarecki, dr E. Parnes, W. Millerowa, min. S. Gruszka, amb. A. Poniński, A. Kondratowiczowa, ks. K. Trzeciak, J. Rakowski. Siedzą w pierwszym rzędzie od lewej: R. Krygier, B. Kurnatowski, S. Nowakowski, W. Mularczyk, dr Z. Przybytkiewicz, Z. Świącicki, (nierozpoznany), (nierozpoznany), M. Strumiłło, (nierozpoznany).

Powyższa fotografia (wraz z podpisem) została po raz pierwszy opublikowana na łamach sydejskich "Wiadomości Polskich" w styczniu 1970 r., a następnie reprodukowana w książce "Czterdzieści lat Polonii australijskiej na łamach Tygodnika Polskiego" [autorzy tekstów kronikarskich: Małgorzata i Janusz Okurowscy, komitet redakcyjny: Zdzisław Drzymulski, Jerzy Grot-Kwaśniewski, Lech Paszkowski], wyd. Contal, Melbourne 1991. Redakcji "Rocznika: udało się dodatkowo zidentyfikować mężczyznę stojącego obok ks. F. Arciszewskiego, jest nim inż. Zygmunt Kuźniarski.

Pragnę na wstępie wyrazić podziękowanie p. M. STRUMILLE²⁸ za łaskawe udzielenie nam tego pięknego lokalu i podjęcia trudu gospodarza. Kieruję też słowa podziękowań i powitania do długoletniego Konsula Generalnego w Sydney, p. Wł. NOSKOWSKIEGO, Kier. Urzędu Opieki nad Polakami, który zgłosił zechciał referat na temat sytuacji prawnej wychodźstwa i palących spraw opiekuńczych.

Było szczerym zamiarem organizatorów tego Zjazdu, aby objął on wszystkich czynnych na niwie australijskiej działaczy polskich oraz tych z pośród nowoprzybyłych, którzy pod tym względem wybili się na innych terenach. Ze względów od nas niezależnych nie dało się tego osiągnąć z powodu przeszkód technicznych. Pewne niedociągnięcia czy braki są przy podobnych zbiorowych przedsięwzięciach nieuniknione. Braki i usterki mogą być jednak w ten czy inny sposób wyrównane w przyszłości przy dobrej woli i wyrozumiałości wszystkich zainteresowanych czynników. Proszę obecnych i nieobecnych, aby wzięli pod uwagę trudności z jakimi zetknęliśmy się.

Wyrażam szczery żal, że z powodu przeszkód natury technicznej delegacja kolonji w Brisbane przybyć nie mogła. Atoli Nowy Zarząd zawiadomił nas pismem z dn. 4 stycznia b.r., iż, mając na widoku dobro ogółu Polonji, przyjmie postanowienia naszego Zjazdu, przesyłając zarazem serdeczne życzenia pomyślności w jego obradach.

Zważywszy, że rzesza wychodźstwa polskiego w Australii przekroczyła już liczbę 20.000, wolna opinja polska z miarodajnymi czynnikami, na czele oczekuje z żywym zainteresowaniem wyniku porozumienia istniejących już organizacji, niezależnie od tego, iż większość nowoprzybytych pozostaje dotąd poza ich zasięgiem działania. Tym nadziejom i oczekiwaniom ogółu polskiego musimy starać się sprostać, kierując się w tych debatach wyłącznie interesami wspólnoty polskiej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, August ZALESKI²⁹, polecił zawiadomić inicjatorów Zjazdu, że przyjął z prawdziwym zadowoleniem wiadomość o zapoczątkowanej szczęśliwie akcji zjednoczeniowej Polonji Australijskiej i wyraża gorącą nadzieję, iż wszyscy prawdziwi patrioci polscy na tutejszym terenie potrafią się zjednoczyć dla wspólnej walki o wolną i całą Polskę oraz o dobro społeczeństwa wychodźczego.

Prezydium Światowego Związku Polaków z Zagranicy³⁰ wydało specjalną odezwę, datowaną z Londynu, dn. 20 grudnia 1949 r., którą pozwolę sobie odczytać w całości.

Tekst odezwy

ŚWIATOWY ZWIĄZEK POLAKÓW Z ZAGRANICY

10, Stanhope Place

Londyn, dnia 20 grudnia 1949 r.

London W.2

P.O. Box 230.

BRACIA RODACY, SZANOWNI PANOWIE DELEGACI NA PIERWSZY ZJAZD POLONJI AUSTRALIJSKIEJ

W imieniu Światowego Związku Polaków z Zagranicy, który od dwudziestu lat zrzesza Wolnych Polaków Braci polskiego pochodzenia w 43 krajach świata, przesyłamy Wam serdeczne, braterskie pozdrowienia oraz słowa otuchy:

Nie czujcie się osamotnieni na dalekiej ziemi australijskiej;

Nie jesteście sami.

Należycie do paromiljonowej rzeszy, która przebywa poza granicami Kraju, należycie do wielkiej polskiej rodziny, złączonej ze sobą miłością do jednej ojczyzny, wiarą w odmianę losu, nadzieję sprawiedliwszego jutra.

Poprzez, morza i lądy podajemy sobie wszyscy ręce .w braterskim uścisku z wolą pracy dla Tej, której imienia nie powinno się mawiać na daremno, a która sercach naszych żyje po ostatnie dni tułaczego żywota.

Gdziekolwiek jesteśmy, cokolwiek robimy, czy w nędzy i ubóstwie, czy w ciężkiej pracy pod obcym niebem czy w skromnym dostatku, żyjemy dla Polski. Dla Niej znosimy ciężar wygnania. Dla Niej ocieramy pot z czoła, a łzy z powiek. Do Niej płyną myśli i uczucia nasze. Jej praw świętych do życia i wolności bronić chcemy, wołając nieustannie do sumień świata. Ona jest w nas i dzieciach naszych, a zaten w Jej imię łączymy się w braterskim kole, we własnych organizacjach polskich zagranicą.

Drodzy Rodacy. poraz pierwszy w dziejach emigracji polskiej odbywa się zjazd Polonii Australijskiej. Spotkanie się delegatów kilku organizacji polskich, powołanych do życia na kontynencie australijskim, przy jednym stole obrad, w atmosferze zgody i wzajemnego zaufania musi i być oceniane, jako wydarzenie dużej miary.

Wbrew tak często głoszonej w świecie tezie o nieudolności organizacyjnej Polaków, o ich swarliwości i niestałości widzimy, że na wszystkich terenach Polonji Zagranicznej, czy to w dalekiej Wenezueli, czy w Chile, czy to w Kanadzie, czy w Afryce Południowej, Polacy łączą swe wysiłki, zakładają własne organizacje, nie chcą odpaść od polskości, mężnie stawiają opór wszystkim przeciwnościom, jakie niesie ze sobą życie na obczyźnie.

Rzesze polskie, rzucone na obcą ziemię, instynktownie wyczuwają, że tylko posiadanie własnej organizacji może im dopomóc w przetrwaniu pierwszego, najtrudniejszego okresu bytowania, że posiadanie własnej organizacji podnosi ich autorytet w oczach gospodarzy kraju zamieszkania.

Najwięcej prawdy zawierają zawsze wierne i wyblakłe hasła. Jeśli na starych sztandarach polskich górników we Francji, czy na chorągwiach od 75 lat istniejących w Ameryce towarzystw polskich widnieją słowa: "W jedności siła", nie jest to frazes. Jest to prawda zrodzona z długoletnich doświadczeń paru pokoleń polskich na emigracji. Bez własnej organizacji, bez współdziałania, zgody i jedności - możemy rozpląnąć się w obcym morzu i utracić nasz związek z polskością.

Wierzmy, że Zjazd WPanów zapoczątkuje nowy okres w życiu społecznym Polonji Australijskiej, że położy podwaliny pod utworzenie jednej naczelnej organizacji polskiej w Australii na wzór takiego stałego porozumienia międzyorganizacyjnego, jakie istnieje w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Francji, Belgii, Argentynie, Brazylii i wielu innych krajach polskiej diaspory, pod nazwą Kongresu czy Rady Polonji.

Ze swej strony Światowy Związek Polaków z Zagranicy, który jest związkiem związków polskich w świecie, deklaruje zorganizowanej Polonji australijskiej pełną współpracę.

Do obrad Waszych, Panowie Delegaci, cała Polonia Zagraniczna przywiązuje wielkie znaczenie.

Właśnie dzisiaj, kiedy nad ojczyznę naszą zawisła złowroga chmura sowietyzacji i rusyfikacji, my wolni ludzie, żyjący w wolnym świecie, musimy stanowić zwartą i dobrze zorganizowaną siłę, któraby mogła i potrafiła dopomóc Polsce w jej najcięższej godzinie dziejowej.

W tym duchu przesyłamy Wam, Bracia Rodacy, życzenia pomyślnych obrad, wierząc głęboko, że Zjazd spełni te zadania, dla których się zebrał. "Szczęść Wam Boże w zbożnej pracy".

Obradujcie w duchu braterstwa, Ojczyźnie naszej uciemionej na pożytek.

Niech żyje Polska!

Za PREZYDIUM ŚWIATOWEGO
ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

w/z Dyrektor

Prezes

/-/ Bolesław WIERZBIAŃSKI³¹

/-/ Dr. Bronisław HEŁCZYŃSKI³²

Poza tą piękną odezwą wpłynęło na moje ręce pismo Prezesa Światowego Związku, wzywające Pp. Delegatów do powzięcia takich postanowień, aby niniejszy Zjazd nie stał się jednorazowy tylko manifestacją, a zabezpieczył ciągłość akcji porozumiewawczej przez ustalenie warunków zwołania następnego Zjazdu, wyławiając zarazem organ, któryby dalszy zjazd przygotował i działał w międzyczasie jako reprezentacja całej Polonji Australijskiej.

Wyrażam głębokie przekonanie, że w tej zasadniczej sprawie uczestnicy Zjazdu wykażą jednomyślność, kładąc mocne i trwałe fundamenty pod Naczelną, Społeczną Organizację Polską w Australii. Przystępując do tak poważnego dzieła, musimy unikać wysuwania sztywnych szematów organizacyjnych ze względu na niezwykłą płynność przeważającej masy naszego wychodźstwa, a dostosować wyłonione przez Zjazd organy reprezentacyjne czy wykonawcze do form jakie narzuci nam życie w tym kraju.

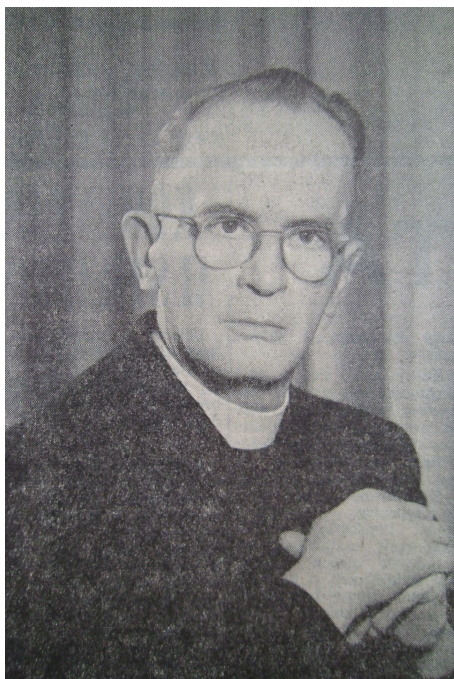
Niemniej przeto winniśmy zdać sobie wyraźnie sprawę do jakiego zmierzamy celu i w jaki sposób rozwiązać zamierzamy skomplikowane zagadnienia współpracy i łączności między znacznie oddalonymi skupiskami polskimi o bardzo nieraz różnym obliczu i ciężarze gatunkowym. W tej myśli Zarząd P.T.D. opracował projekt organizacyjny w paru wariantach, który poddany będzie szczegółowej dyskusji po referacie p. Wiceprezesa Bielskiego. Nie było, rzecz prosta, naszym zamiarem uprzedzać postanowień, które w tym względzie powziąć może tylko zespół pp. Delegatów wszystkich organizacji polskich na tym Zjeździe reprezentowanych, którym przyznać należy z góry zaszczytny tytuł członków-założycieli, otwartej dla wszystkich przyszłej wspólnej organizacji.

Ponieważ Zjazd będzie musiał powziąć cały szereg ważnych uchwał, wydaje się koniecznym wyjaśnienie z góry warunków głosowania.

Komitet przygotowawczy Zjazdu stanął na stanowisku, aby przyznać każdej Organizacji, reprezentowanej na Zjeździe po dwa głosy, niezależnie od ilości delegatów uczestniczących w obradach.

Wszyscy Delegaci, uczestnicy Zjazdu i obserwatorzy, upoważnieni są, rzecz prosta, do udziału w dyskusji. Sądzę, że taka procedura uznana będzie przez Panów za właściwą. Przystąpmy przeto bez dalszej zwłoki do zgodnej pracy w duchu prawdziwie obywatelskim. Szczęść Wam Boże, Pp. Delegaci w Waszych trudach.

Ogłaszam Pierwszy Zjazd Organizacji Polskich w Australii za otwarty.



Ks. Konrad Edmund Trzeciak (Fot. ze zbiorów "Wiadomości Polskich" - Sydney)

Następnie przemówił przedstawiciel Rządu Rzeczypospolitej, p. Minister GRUSZKA, który wyraził zadowolenie z inicjatywy Zjazdu i życzył Zjazdowi powodzenia w swych obradach, wyrażając nadzieję, że rezultat tych obrad zadowolni ogół Polonji Australijskiej.

Ksiądz TRZECIAK powitał zebranych, jako przedstawiciel duchowieństwa polskiego i życząc Zjazdowi powodzenia, wyraził nadzieję, że Delegaci w swych obradach specjalnie wezmą pod uwagę sprawy "Displaced Persons".

Miejscowy Duszpasterz, ks. ARCISZEWSKI, wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Ad pkt. 3.

Następnie p. PONIŃSKI, poprosił Delegatów do zgłaszania kandydatur do Prezydium Zjazdu, oświadczając, że sam nie kandyduje do żadnej funkcji i od tej chwili występuje jedynie jako szef delegacji P.T.D.

Następujące Prezydium zostało wybrane przez aklamację: przewodniczący - Dr. GRUSZKA, wiceprzewodniczący - Ks. Dr. TRZECIAK i p. RAKOWSKI, sekretarze - pani MILLER i pp. WOŁEK i KRYGIER.

Ad pkt. 4.

P. Konsul W. NOSKOWSKI³³ wygłosił referat pod tytułem "Sytuacja prawna i faktyczna Polaków w Australii".

Jakie są podstawy prawne emigrantów, przybywających do Australii? Żadne. Jaką mają opiekę prawną? Żadną, Emigrant w Europie podpisuje z ufnością i wiarą kontrakt, zapewniający mu 2-letnią pracę, o ile możliwości w swoim zawodzie. Wie tylko, że dyplom uniwersytecki będzie musiał nostryfikować, o ile go posiada. Czy łatwo o pracę? Tak. Czy można zmienić pracę? "Tak" odpowiadają ją mu urzędnicy, "po 3-ech miesiącach".

Dopiero po przyjeździe do Australii, nieszczęsny emigrant konstatuje smutny fakt, że kontrakt, który podpisał, nie jest kontraktem, ale cyrografem, który pozbawia go wszystkich praw i zapewnia mu tylko pracę i mieszkanie w namiocie, chacie lub na strychu, a czasami nawet w pokoju, o ile ma służbę domową. Zaczynają się więc rozczarowania. Emigrant pokrzepia się na duchu. Jedynie myślą, że po 3-ech miesiącach może zmienić pracę, co jest skwapliwie potwierdzone przez biuro pracy w danym obozie. Nie trzeba zbyt wielkiego polotu i imaginacji, aby zdać sobie sprawę, że na mocy cyrografu jest zdany na łaskę i niełaskę urzędników w biurach pracy. Instynktownie boi się odmówić pierwszej ofiarowanej pracy, Chociaż jest ona zupełnie nieodpowiednią, obawiając się, że to zrobi złe wrażenie i będzie musiał czekać może kilka tygodni zanim mu dadzą drugą pracę. Pokrzepia się na duchu myślą i zapewnieniem, że za 3-y miesiąc przysługuje mu prawo zmiany zajęcia. Prawo? Wszak nie ma za sobą prawa, które mogłoby go obronić. I przyjmując ofiarowaną posadę, nie zdaje sobie biedak sprawy, że dokument, który mu wręczają i w którym jest podany adres jego chlebodawcy, warunki pracy i adres najbliższego Biura Pracy, jest poniekąd drugim cyrografem, który go zupełnie oddaje na dół i niedołą według uznania Jego nowego chlebodawcy. Niektórzy mają szczęście i dostają dobre względnie warunki i możliwe życie, inni zaś przekonywują się wkrótce że jest źle: praca. nieodpowiednia, namiot czy chatka zupełnie nieodpowiednia, wilgoć niszczy jego rzeczy i gdy wreszcie odwołuje się do swojego Biura Pracy, dowiaduje się, że nie wolno mu zmieniać pracy. Biuro Pracy twierdzi, że urzędnicy nie wspominali o 3-miesięcznym terminie pracy. Jeśli wspominali, to im nie wolno było tego robić. Po przedstawieniu szeregu powodów i skarg, motywujących chęć zmiany posady, Biuro Pracy zawiadamia go po paru tygodniach, że wszystkie jego skargi są nieistotne. Chlebodawca zaprzecza wszystkiemu, a ponieważ zna język angielski oczywiście daleko lepiej od emigranta, więc mu jest daleko łatwiej porozumieć się z Urzędem Pracy, niż emigrantowi.

To są mniejwięcej stosunki istniejące w wielu wypadkach wśród emigrantów.

Kilka miesięcy temu można było jeszcze uzyskać zmianę bez największych trudności. Dwa miesiące temu b. Minister Imigracji, p. A.A. Calwell³⁴, wysłał instrukcję do Głównych Biur Pracy w poszczególnych stanach, zwracając uwagę, że za wielu emigrantów zmienia pracę i że należy to natychmiast ograniczyć do minimum i to tylko na mocy świadectwa lekarskiego. Wobec powyższego mamy wiele wypadków, zasługujących na natychmiastowe przeniesienie ze względów klimatycznych, czy poprostu fizycznie za ciężkiej pracy, ale tymczasowo nie można pomóc ponieważ Biuro Pracy spodziewa się wielkich zmian i nowych zarządzeń obecnego ministra i tymczasem nie może nic zrobić. Biuro Pracy twierdzi, że Australijczycy zniechęcają się, gdy emigranci zmieniają pracę i później nie chcą ich ponownie zatrudniać. Czy lepiej więc, aby niezadowolony emigrant dalej przymusowo pracował na tej samej posadzie, gdzie musi się wytworzyć bardzo nieprzyjemna atmosfera, która bezwarunkowo musi jeszcze bardziej zniechęcić chlebodawcę do emigranta?

Podczas mojej pożegnalnej bytności u b. Min. Imigracji wspomniałem mu o paru podobnych wypadkach, na co dostałem odpowiedź: "To właśnie, wskazuje na brak; sympatji ze strony urzędników Biura Pracy; którzy powinni w takich wypadkach uwzględnić żądanie emigrantów". Oświadczenie powyższe przeczy, zupełnie instrukcji, wydanej przez tegoż Min. Emigracji. Min. Imigracji powiedział mi również, że uważa pracę emigrantów u farmerów za zupełnie niestosowną, ponieważ ci ostatni wyciskują swoich pracowników.

Obecnie według informacji, które dostałem kilka dni temu od Wydziału Imigracji, od końca wojny do 20 października 1949 r. przyjechało do Australii 21.695 Polaków na mocy kontraktów. Liczba ta obejmuje pewną ilość Ukraińców, którzy podali się za "Polish Ukr.", chociaż większość odrzuca "Polish".

Oczekuję na przyjazd do Sydney nowego Ministra Imigracji, aby omówić z nim obszernie szereg bolących spraw. Uważam, że Dep. Imigracji powinien albo dać prawo zmiany pracy, albo też powołać do życia komisję apelacyjną, do której emigrant mógłby się odwołać, jeżeli uważa, że Biuro Pracy bezwzględnie go traktuje. Jedną z takich spraw jest wykształcenie fachowe danego emigranta. Jeżeli emigrant posiada świadectwo czeladnicze, czy świadectwo kilkuletniej pracy w danym rzemiośle, to o ile przyjedzie bez kontraktu, może przedstawić swoje świadectwo i uzyskać przydzielenie do związku. W tym wypadku dostanie odpowiednią pracę i dobrą płacę. Ale, jeżeli ma kontrakt, to tak zwany Local Trade Committee odrzuci jego podanie, aż do zakończenia kontraktu, co uważam za wysoce niesprawiedliwe. Następnie komitet ten postanowił uznać tylko te świadectwa rzemieślnicze, które były wydane przed rokiem 1947.



Alfred Emeryk Poniński (Fot. ze zbiorów "Wiadomości Polskich" - Sydney)

Jeżeli podzielimy posady na fabryki, kanalizację, tartaki, rolnictwo /fermy/, domową, to zasadniczo zażaleń na pracę fabryczną nigdy nie miałem. To samo dotyczy kanalizacji, chociaż to ciężka praca, jedynie więc zażalenia, dotyczące pracy, a właściwie, ściślej mówiąc, stosunku pracodawcy do emigranta, pochodzą z pracy domowej, czy też ze wsi. W tych dwóch ostatnich wydaje się, że pracodawca widocznie obznajmiony dokładnie z podstawami cyrografu, uważa słusznie, czy niesłusznie, że emigrant to jest nowoczesny niewolnik, który musi pracować tak długo, jak jemu się podoba i że może go dowolnie wyciskować. Pamiętam jeden wypadek w okolicy Sydney, gdzie kobieta pracowała od 7-ej rano do 11-ej wieczorem i w ciągu 4-ech miesięcy miała tylko jeden wolny dzień, gdy zachorowała, co ją naraziło na

gorzkie wymówki ze strony pani domu. W tym wypadku miejscowy U.P., na moją prośbę momentalnie ją przeniósł na inną pracę.

Mamy również paradoks: Minister Imigracji słusznie zachęca, aby ludzie uczyli się angielskiego i nawet łudzi obietnicą, że ci, którzy nauczyli się dobrze języka, albo dostaną obywatelstwo wcześniej, albo ich kontrakt będzie skrócony: z drugiej strony Biura Pracy kategorycznie odmawiają zmiany pracy Polakom, pracującym na odludnych tartakach w lesie, gdy proszą o przydzielenie do jakiegoś miasteczka w celu uczęszczania wieczorem na kursy angielskiego. Do Urzędu Opieki zwracają się emigranci w najróżniejszych sprawach, czasami zupełnie sprzecznych. Np. jedna osoba, pracująca na wsi, słusznie żali się, że jej pracodawca, będąc protestantem, niechętnie zawozi ją do kościoła w niedzielę i nawet utrudnia jej wyjazd, a piechotą dojść jest za daleko. Takich skarg miałem już kilka, ale z drugiej znów strony: jedno małżeństwo skarżyło się, że pracują u gorliwych katolików, którzy ich poprostu zmuszają co niedziela jechać do kościoła. "My lubimy chodzić do kościoła, ale jesteśmy zmęczeni pracą i nie chcemy jeździć co niedzielę[".

Mamy cały szereg wypadków zaginionych rzeczy, czy to podczas podróży, czy też po przyjeździe do Australii. W niektórych wypadkach przez pomyłkę bagaż został wysłany innym statkiem. Można skonstatować jeden fakt, że gdy chodzi o zaginiony bagaż, mamy tu konflikt Wydziału Imigracyjnego i I.R.O.³⁵, w którym jedna organizacja obwinia drugą. Jestem jednakże przekonany, że moje starania zostaną uwieńczone powodzeniem i że Wydział Emigracyjny ewentualnie zapłaci odszkodowanie.



Tadeusz Saryusz-Bielski – 1920 r. (Fot. ze zbiorów "Wiadomości Polskich" - Sydney)

Dwa pytania, które często zadają, emigranci, odnoszą się do ubezpieczenia w razie wypadku i straty płacy w razie choroby. Jak się przedstawiają te dwa zagadnienia? Z chwilą rozpoczęcia pracy gdziekolwiek, emigrant jest automatycznie ubezpieczony przez, swego pracodawcę. Wymaga tego zresztą prawo australijskie, zwykła asekuracja wynosi odszkodowanie do £.1000 w razie wypadku. Niektóre firmy, gdzie praca jest niebezpieczna, ubezpieczają swoich pracowników do £.4000 w razie śmierci, spowodowanej wypadkiem. Pracodawca, a właściwie firma asekuracyjna płaci pracownikowi przez cały czas choroby, spowodowanej wypadkiem. Po roku firma asekuracyjna wytacza sprawę cywilną w t.zw. Compensation Court, aby sąd wydał orzeczenie, do jakiej wysokości należy zapłacić odszkodowanie. C h o r o b y: niema asekuracji w wypadku choroby w Australii. Zwykle firmy przeznaczają od tygodnia do dwóch tygodni rocznie na choroby. Choroba musi jednakże być potwierdzona świadectwem lekarskim. Jeżeli emigrant zachoruje nawet w kilka tygodni po rozpoczęciu pracy, to o ile

dostanie świadectwo lekarskie, nie straci płacy, bo mu wliczą termin choroby na konto tygodnia rocznie przeznaczonego na chorobę.



Stanisław Łuk-Kozika w mundurze porucznika Wojska Polskiego. Fot. ze zbiorów dr. Jerzego Łuk-Koziki.

Jest wiele innych spraw, które należy poruszyć z nowym Ministrem Emigracji. Naprzykład następne niesłuszne postępowanie odnośnie do emigrantów. Po przyjeździe do Australii emigrant czasami siedzi trzy miesiące i dłużej, czekając na pracę. Płacą mu 5 szylingów tygodniowo. O ile dostanie pracę choćby na jeden tydzień, z której go zwolnią bez żadnej winy z jego strony, to, wracając do obozu, będzie już musiał stale płacić £.2-12-6 za utrzymanie. Jeżeli nie ma pieniędzy, to będzie ewentualnie musiał spłacić dług po otrzymaniu następnej pracy. Tego mu nie przepuszczą.

Jeżeli Panowie mają inne zagadnienia, czy też zażalenia, które należałoby poruszyć, to proszę to uczynić, abym mógł ewentualnie przedłożyć je nowemu Ministrowi Imigracji.

Po wysłuchaniu referatu Przewodniczący prosił Delegatów o zabieranie głosu w dyskusji.

Ksiądz TRZECIAK stwierdził, że w Niemczech uprzedzano emigrantów, że muszą iść do takiej pracy, do jakiej zostaną w Australii przydzieleni. Następnie powiedział on, że tam, gdzie są specjalnie ciężkie warunki pracy, to trzeba natychmiast protestować do Employment Office, gdyż takich, pracodawców, którzy źle się obchodzą z emigrantami, urząd daje na "czarną listę". Skargi, zwłaszcza jeżeli są skierowane do większego Employment Office, powinny być pisane po polsku, gdyż po pierwsze we własnym języku każdy lepiej się umie wyśłowić, a po drugie zmusza to władze australijskie do przyjmowania polskich tłumaczy. Ks. TRZECIAK również zwrócił uwagę na to, że do niego i innych Polaków zwracają się tylko osoby nie zadowolone i z tego nie można sądzić, w jakich warunkach pracuje ogół emigrantów polskich.

P. JARECKI powiedział, że z referatu wnioskuje, że przeważnie nadużycia co do emigrantów mają miejsce na farmach i w służbie domowej, gdzie nie można trzymać się 40-godzinnego tygodnia pracy, trzeba jednak uświadomić emigrantów, że w Australii istnieje 40-godzinny tydzień pracy i że nie muszą pracować więcej, niż pewną rozsądną ilość godzin.

P. KARWICKI powiedział, że główną bolączką emigrantów polskich jest kwestja mieszkaniowa, zwłaszcza dla małżeństw. W Niemczech powiedziano przyszłym emigrantom, że rodzin nie będzie się rozdzielać, a jednak tu mężowie i żony przeważnie mieszkają osobno i w większości wypadków nie ma żadnej nadziei, na połączenie rodziny.

P. SKOWROŃSKI powiedział, że w wypadkach, gdzie istniały jakieś konkretne umowy co do pracy, nie było żadnych trudności. Jego zdaniem każdy Polak powinien starać się o przyjęcie do związków zawodowych, które się swymi członkami opiekują. W każdym obozie powinien być ktoś, kto by kierował ludźmi do odpowiednich związków zawodowych.



Jan Dunin-Karwicki (Fot. ze zbiorów "Wiadomości Polskich" - Sydney)

P. RAKOWSKI powiedział, że w Południowej Australii również najwięcej skarg przychodzi od pracowników szpitalnych i służby domowej. Przy Polskiej Organizacji w Południowej Australii powstał komitet opiekuńczy i od tego czasu wszystko się poprawiło. Ten komitet po wysłuchaniu skarg, próśb i.t.d. zwraca się do Employment Office, które to biuro posyła emigrantów do odpowiedniej pracy. Rzemieślnicy zapisują się do związków zawodowych i też w ten sposób dostają odpowiednią pracę. P. RAKOWSKI stwierdził, że władze tutejsze odnoszą się jaknajlepiej do tego komitetu i spraw przedstawionych przezeń i zdaniem jego w każdym ośrodku, gdzie znajduje się większa ilość Polaków, powinno powstać takie biuro opieki.

P. PRZYBYŁKIEWICZ powiedział, że powinno się informować wszystkich nowoprzybyłych o wykształceniu fachowym, że leży w ich interesie, aby starać się dostać do Związków zawodowych. Zwrócił też uwagę na to, że służba hotelowa może z łatwością zostać przyjęta do odpowiedniego "union'u".

P. MILLER, nawiązując do tego, co powiedział p. RAKOWSKI, postaw wniosek, żeby przy organizacji polskiej w każdym większym ośrodku stworzyć biuro opieki, a przy nim mieć łącznika między tym biurem, a employment Office. Jej zdaniem należy się postarać o uznanie takiego biura przez władze emigracyjne, gdyż tylko wtedy mogłaby praca tego biura być skuteczna. Takie biuro przy organizacjach polskich oprócz udzielania pomocy jej członkom, przyczyniłoby się też do powiększenia ilości członków wszystkich organizacji.

P. KORPOWSKI powiedział, że wszyscy rzemieślnicy bez trudności mogą się dostać do związków zawodowych. Trudności są często spowodowane tym, że ludzie, którzy nie mają naprawdę wykształcenia fachowego podają się za rzemieślników. Nie wyobraża on sobie, by można było stworzyć komitety opieki przy organizacjach polskich, gdyż

obciążąłoby to zanadto te organizacje i trudno jest znaleźć ludzi o dostatecznie wolnym czasie i odpowiednich zdolnościach do prowadzenia takiego biura opieki.

P. WOŁEK powiedział, że w Tasmanii, gdzie emigranci polscy byli "sponsorowani" przez Rats of Tobruk Association³⁶ i z początku bardzo gościnnie przyjmowani, dużo było później rozczarowanych. Wykształcenie fachowe zostało wzięte pod uwagę tylko tam, gdzie przedłożone mogło być odpowiednie świadectwo, a wszyscy inni musieli pracować "z łopata w rękę". Z tego powodu 23 Polaków wyjechało do Polski.

P. NOSKOWSKI powiedział, że do związków fachowych mogą wstąpić tylko ci, którzy mogą przedłożyć świadectwa ukończenia fachu.



Ryszard Krygier (Fot. ze zbiorów "Wiadomości Polskich" - Sydney)

Następnie zabrał głos przewodniczący dr. GRUSZKA, twierdząc, że nie uważa za wskazane zamknąć tej ciekawej i ważnej dyskusji, ze względu jednak na duży porządek dzienny postanowił on, że należy pozostawić jeszcze parę minut na tę dyskusję po przerwie obiadowej, poczem powołana zostanie komisja do opracowania tej dyskusji i wysunięcia odpowiednich wniosków. Przewodniczący zarządził półgodzinną przerwę na obiad.

Po półgodzinnej przerwie rozpoczęły się obrady popołudniowe dalszym ciągiem dyskusji nad referatem p. NOSKOWSKIEGO.

Ks. ARCISZEWSKI, powiedział, że dużo emigrantów zwraca się z zażaleniami do księży na pracę i najwięcej jest skarg od pracujących w szpitalach. Dużo skarg jest przesadnych i nieuzasadnionych. Jednym z największych powodów do skarg jest to, że rodziny nie mogą mieszkać razem. Inne narodowości stworzyły już kooperatywy budowlane. Władza australijskie mają też otworzyć hostele dla rodzin, mieszczące 4700 osób,

P. PONIŃSKI apelował do przedstawicieli duchowieństwa, żeby specjalnie zajęli się problemem zjednoczenia rodzin polskich.

P. KOZUBOWSKA skierowała pytanie do p. Konsula NOSKOWSKIEGO, czy to prawda, że rząd australijski patrzy niechętnie na organizacje narodowe emigrantów.

P. Konsul NOSKOWSKI odpowiedział, że rząd dąży do jaknajszybszej kompletnej asymilacji emigrantów. Zarazem p. NOSKOWSKI odpowiedział ks. ARCISZEWSKIEMU, że istnieje ustawa co do pracy w szpitalach.

P. KOZUBOWSKA powiedziała, że, biorąc pod uwagę to, co powiedział p. Konsul NOSKOWSKI o asymilacji, wniosek p. MILLER wydaje jej się nierealny. Partja liberalna, której cały szereg członków ona zna, patrzy na organizacje narodowe wśród emigrantów tak samo niechętnie, jak Labour Party³⁷ i przypuszczalnie nie zgodzi się na współpracę z jakimś komitetem przy tych organizacjach. Poza tym praca takiego komitetu wymaga zbyt wiele czasu i niema w organizacjach odpowiednich ludzi do zajęcia się nią. W sprawach polskich lepiej byłoby się posługiwać osobistymi kontaktami, niż starać się o oficjalne uznanie.

Ks. ARCISZEWSKI powiedział, nawiązując do tego, co powiedziała p. KOZUBOWSKA, że wprawdzie rząd niechętnie patrzy na organizowanie się Polaków, ale w sprawach "welfare" czynniki rządowe będą może raczej wolały mieć do czynienia z odpowiedzialnymi organizacjami, aniżeli z prywatnymi osobnikami. Ksiądz również powiedział, że, jeśli chodzi o sprawę mieszkań i rozdzielania rodzin, to nie można się spodziewać specjalnej sympatii od Australijczyków, gdyż oni sami mają ten problem i przez to nie patrzą nań tak tragicznie. Ks. ARCISZEWSKI powiedział, że powinno istnieć jakieś biuro, do którego i Polacy zgłaszałyby wolne mieszkania, o których słysze li, a z których, sami nie zamierzają skorzysta ć tak, żeby jakiś inny Polak mógł je dostać. To praktykują emigranci innych narodowości.



Bolesław Korpowski (Fot. ze zbiorów "Wiadomości Polskich" - Sydney)

Następnie zabrał głos Przewodniczący, Dr. GRUSZKA, który powiedział, że postanowił zamknąć tę dyskusję i przerzucić sprawę na komisję, do której proponuje następujących panów: NOSKOWSKIEGO, ks. TRZECIAKA, PRZYBYŁKIEWICZA, KORPOWSKIEGO.

P. JARECKI postawił wniosek, żeby do tej komisji też włączyć p. MILLER, P. MILLER jednak ze względu na to, że pełni funkcję sekretarki, co wymaga jej obecności na obradach, poprosiła Przewodniczącego o zwolnienie jej z tej komisji.

Ad pkt. 5.

Referat ideologiczny został przeczytany przez p. KURNATOWSKIEGO. Przed rozpoczęciem dyskusji nad nim Przewodniczący zabrał głos, wyrażając nadzieję, że wynikiem z tego referatu deklaracja ideowa zostanie przyjęta jednogłośnie.

Pierwszy zabrał głos p. SKOWROŃSKI, wyrażając zdanie, że w tej deklaracji powinniśmy się trzymać jak najdalej od polityki. Apelował, żeby wyeliminować politykę choćby nawet na krótki okres.

P. KARWICKI powiedział, że deklaracja nie zaczyna o żadne programy polityczne.

Ks. TRZECIAK powiedział, że nie wie, czy możemy uchylać życzenia co do federacji w Europie. Jego zdaniem jesteśmy za daleko, żeby zajmować się polityką europejską.

P. JARECKI powiedział, że powinniśmy dać poparcie i oparcie dla naszych władz politycznych.

Następnie zabrał głos Przewodniczący, Dr. GRUSZKA, i powiedział, że słusznym jest, żeby trzymać się daleko od polityki, ale gdyby wogóle nie było polityki, to "tutaj by wogóle nikogo nie było". Nie zna on żadnego zjazdu polskiego od 1939 r., na którym nie zostałaby uchwalona deklaracja ideowo-polityczna.

P. PONIŃSKI powiedział, że w tym samym położeniu, w jakim my jesteśmy, są tysiące obywateli państw sąsiednich i dla dobra naszej sprawy powinniśmy się łączyć zwłaszcza, że inne narody często wstawiają się za nami. Prosił on o dowód zaufania, stwierdzając, że sprawa państw Międzymorza³⁸ w związku z deklaracją była głęboko przez redaktorów tej deklaracji przemyślana.



Aleksander Heiman-Jarecki (Ze zbiorów Biblioteki Sejmowej w Warszawie)

P. KOZUBOWSKA zgodziła się z tym, że walczymy, o niepodległość, jednakże co do Rządu Londyńskiego³⁹ powiedziała, że jest on zdegenerowany i że ludzie, którzy przeszli piekło w Polsce i Niemczech zawiedli się na nim. Sprawa federacji, jest jej zdaniem, niejasno zredagowana. P. KOZUBOWSKA również zauważyła, że "ukłon" w kierunku Australijczyków jest zbyt czyny - ich poziom kulturalny jest o wiele niższy od naszego,

P. KORPOWSKI powiedział, że Pean na cześć Australii w tej deklaracji wydaje się mu nieszczerzy i wogóle cała deklaracja Jest nieszczerza w swym twiedzeniu, że my jesteśmy emigracją polityczną. Jego zdaniem emigracja polska jest emigracją zarobkową i tylko znikoma ilość osób należy do emigrantów politycznych. Większość Polaków poprostu nie wróciła po wojnie do Polski bo się boją tam życia. Dla emigracji polskiej w Australii najważniejsze są sprawy życia codziennego.

P. KURNATOWSKI przyznaje, że sprawy praktyczne są bardzo ważne, według niego jednak 99% emigrantów polskich wyemigrowało do Australii, bo chcą być wolnymi ludźmi i wolnymi Polakami, a jeśli teraz mówią inaczej, to tylko dlatego, że są chwilowo rozgoryczeni. Rząd Londyński, który zna on osobiście, trzeba przyznać nie jest doskonały, ale trzeba też wziąć pod uwagę, że pracował i pracuje w bardzo ciężkich warunkach. Zresztą gdzie na świecie wszyscy są zadowoleni z rządu? Jeśli nawet Rząd nie jest dobrym to jest jednakże Konstytucyjnym Rządem Polskim i nie należy odmawiać mu uznania.

P. KARWICKI zaprotestował przeciwko nazwaniu emigracji polskiej w Australii - emigracją zarobkową. Polacy w Niemczech ogólnie uznawali Rząd Londyński, czego dowodem było, że w każdym obozie polskim w biurze naczelnika wisiała fotografia p. Prezydenta i Naczelnego Wodza. Legalność jest, zdaniem jego, główną podstawą wszelkich argumentów politycznych w sprawie niepodległości. Każdy z "D.P."⁴⁰ napewno wolałby wrócić do Polski, gdzie wielu z nich ma rodzinę i przyjaciół, ale pozostaje tutaj ze względów politycznych. Jeśli chodzi o sprawę Federacji Międzymorza, to, jak wiadomo, w społeczeństwie demokratycznym wszelkie zmiany powstają od dołu i dlatego jost zupełnie właściwym, że zajmujemy się tą sprawą i piszemy o niej w naszej deklaracji.

P. SZUSTKIEWICZ oświadczył, że reprezentuje on stowarzyszenie, które liczy 154 członków, z tego 84 byłych wojskowych. Jeśli chodzi o deklarację ideową, to główny punkt przemawiający za nią jest to, że podkreśla ciągłość i legalność Rządu Polskiego. Jego zdaniem jest ona jednak za długa i powinna mieć nie więcej niż 20 zdań, zamiast jakich 50. P. SZUSTKIEWICZ również podkreślił, że Rząd Londyński ma jeszcze ciągle swego ambasadora przy Watykanie, co jest dowodem, że ma on jeszcze znaczenie w świecie.

P. JARECKI POWIEDZIAŁ, że zjednoczenia Polaków w Australii musi mieć jakąś podstawę i jest rzeczą konieczną, aby utrzymać ideę ciągłości Rządu, i ten Rząd szanować.

Następnie zabrał głos Przewodniczący, dr. GRUSZKA, zawiadamiając zebranych o fakcie, który będzie miał wpływ na dyskusję nad deklaracją a mianowicie, że dwa tygodnie

przedtem nastąpiło połączenie stronnictw polskich i do tego zjednoczenia należą wszystkie stronnictwa poza stronnictwem Mikołajczyka⁴¹. Przewodniczący również powiedział, że zależy mu na tym, żeby deklaracja została przyjęta w tym, czy zmienionym tekście, ale jednogłośnie.

P. ŻONGOŁOWICZ poparł deklarację i przeczytał ustęp z deklaracji. przygotowanej przez organizację, którą reprezentował: t.j. Klub Polski w Lithgow.



Janusz Żongołowicz jako wiceprezes Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii prawie rok (1951/1952) spędził na objazdach z wystawą *New Australians* zorganizowaną przez Department of Immigration. Wystawę zwiedziło około 300 tyś. Australijczyków. Dział polski cieszył się dużym zainteresowaniem. Fot. z archiwum B. Żongołowicz.

P. SZUSTKIEWICZ zabrał głos, podkreślając, że obecna emigracja polska jest bezsprzecznie emigracją polityczną.

Ks. ARCISZEWSKI powiedział, że wielu emigrantów polskich czuje wstręt do polityki i nie należy ich zrażać przez podkreślanie momentu politycznego.

P. KORPOWSKI powiedział, że zdaniem jego, mało kto z emigrantów wróci kiedyś do Polski. Deklaracja, zdaniem jego, powinna być krótsza. Ukłon w kierunku Australii nie powinien być tak głęboki. Zapytał też, czy mamy odpowiednie kontakty, aby mówić o zjednoczeniu w Europie Środkowej.

Przewodniczący odpowiedział, że kroki w kierunku federalizacji już zostały poczęte. Jak będziemy reprezentacyjni, to będziemy mogli mówić z wrogami Międzymorza, Przewodniczący zaproponował powołać komisję, składającą się z dwóch osób, mianowicie P. KOZUBOWSKIEJ i p. PONIŃSKIEGO, której zadaniem jest opracowanie deklaracji w świetle dyskusji.

Przed zakończeniem dyskusji P. KOZUBOWSKA zauważyła, że w deklaracji powinno być coś wspomniano o walce o byt.

Przewodniczący zarządził głosowanie nad wyborem członków komisji.

P. SZUSTKIEWICZ zaprotestował przeciwko temu, by udzielić głosu dwóm delegacjom z Melbourne. Jego zdaniem, on i p. ŁUK-KOZIKA reprezentują jedyną legalną organizację w Melbourne. Oświadczył, że jest on gotów poddać się w tej sprawie do arbitrażu.

P. KURNATOWSKI zaproponował, żeby tę sprawę przełożyć do następnego dnia, kiedy delegaci będą zdawali sprawę z czynności swych organizacji. Przewodniczący i p. SZUSTKIEWICZ zgodzili się z tym wnioskiem.

Komisja w składzie: p. KOZUBOWSKA i p. PONIŃSKI została wybrana.

Ad pkt. 6.

Następnie przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, mianowicie do referatu organizacyjnego, który wygłosił p. T. S. BIELSKI.

Referat organizacyjny.

Referat ten będzie bardzo krótki; gdyż zadaniem jego jest tylko danie materiału do dyskusji na temat przyszłej organizacji, jednoczącej wszystkich Polaków w Australii. Aby jednak uniknąć chaotyczności w dyskusji i sklarować ją na pewno określone tematy, poddajemy pewne sugestje, które, jak zakładamy z góry, mogą być przez Zjazd uchwalono lub nie, względnie częściowo lub całkowicie zmienione. Pozatym trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że życie polskie w Australii zaczyna się dopiero wogóle krystalizować tak, jak dopiero teraz zaczyna się krystalizować rola Australii w świecie. To też pewne koncepcje, które dzisiaj mogą się wydawać słuszne i przemawiające do przekonania każdego z nas, mogą za rok stać się nieaktualne i wymagać zmian. Musimy jednak oceniać sytuację w przekroju chwili obecnej, uwzględniając do pownego stopnia "planowanie przyszłości na wyrost."

Ta szybko zmieniająca się sytuacja oraz specyficzne warunki Australii, jak również wielkie rozproszenie Polaków na olbrzymiej przestrzeni, przy trudnej, względnie drogiej komunikacji, wymaga organizacji elastycznej i sprężystej działającej, prowadzonej przez ludzi społecznie wyrobionych i ofiarnych, a pozbawionych karierowiczowskich ambicji osobistych. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że w tutejszych warunkach "władza" nie będzie przywilejem, ale obowiązkiem, że do niej nie będą przywiązane wysokie, ani nawet niskie pobory, ale że będzie, ona pracą honorową, bardzo odpowiedzialną, często niewdzięczną i przykrą.

Pozatem musimy sobie zdawać sprawę z tego, że polityka władz australijskich i to bez względu na kierunek polityczny Rządu idzie w tym kierunku, żeby nowi przybysze wsiąkali jaknajszybciej w teren australijski, zapominając jaknajszybciej o kraju swego pochodzenia i stawali się możliwie prędko Australijczykami bez żadnych innych ambicji narodowych, jak tylko australijskie. To też władze tutejsze, będą niewątpliwie niechętnym okiem patrzyły na wszelkie odruchy organizacyjne Polaków w Australii.

Deklarując na tym miejscu pełną lojalność Polaków wobec władz i ludności Australii, a nawet gotowość obrony wolności i prawdziwej demokracji, jaka w tym kraju panuje, stwierdzamy, że czujemy się Polakami, chcemy nimi pozostać i pozostaniemy nimi do śmierci bez względu na to, jakie stanowisko zajmą, w tej sprawie władze australijskie.

Przejdźmy do możliwości form organizacyjnych na przyszłość. Możliwości to przedstawiają się mniej więcej następująco:

1/ Jedna organizacja polska na terenie całej Australii z Zarządem Głównym w największym ośrodku, a kołami we wszystkich większych skupiskach. Słabą stroną tej koncepcji jest ograniczenie swobody działania poszczególnych kół terenowych i przekreślenie tradycji dotychczas istniejących organizacji.

2/ Drugą formę, organizacyjną jest pozostawienie obecnie istniejących organizacji w terenie i stworzenie niezależnej od nich nadrzędnej organizacji z siedzibą w największym ośrodku. Słabą stroną tego rozwiązania jest zupełny brak egzekutywy w stosunku do poszczególnych organizacji, któreby nie chciały się podporządkować organizacji nadrzędnej. To też najszluszniejszą wydaje się trzecia koncepcja, polegająca na:

3/ dalszym istnieniu szeregu organizacji terenowych, obecnie istniejących i wyłonieniu przez nie Rady Delegatów poszczególnych organizacji. W ten sposób rada ta składałaby się z

reprezentantów wszystkich organizacyj terenowych i byłaby demokratycznym ciałem, Jednoczącym wszystkie polskie organizacje w terenie i reprezentującym całą zorganizowaną Polonię w Australii.

Polskie Towarzystwo Demokratyczne popiera tę ostatnią formę organizacyjną i proponuje nazwać ją "Rady Naczelny Polskich Organizacyj w Australii". Zreszty nazwa nie jest istotna, a zadecyduje o niej obecny Zjazd. Dla informacji podaję, że w Ameryce podobne ciało nazywa się "Kongresem Polonii Amerykańskiej"⁴², a w Kanadzie "Sejmem Polaków Kanadyjskich"⁴³, a delegaci, wysyłani przez poszczególne organizacje, nazywają się "Posłami na Sejm Polaków Kanadyjskich".

"Rada" zbierałyby się co najmniej raz na rok, względnie częściej w zależności od potrzeby. "Rada" jest jakgdyby ciałem ustawodawczym Polonii Australijskiej a jego organem wykonawczym byłoby Prezydium, wybierano na rok przez Zjazd "Rady" z pośród jego członków. Prezydium "Rady" jest stale urzędującym organem w największym ośrodku australijskim.

Projekt ten byłby wprowadzony w życie dopiero mniej więcej za rok, kiedy na Zjazd Zjednoczenia przyjadą poraz pierwszy, wybrani prawomocnie przez walne zebrania poszczególnych Organizacyj, Delegaci, względnie Posłowie do Zjednoczenia.

Niezależnie od tego i mimo, że dzisiejszy Zjazd nie jest jeszcze ciałem prawidłowo ukonstytuowanym i składa się zarówno z przedstawicieli organizacji, jak i osób prywatnych oraz wybitniejszych osobowości naszej Polonii, reprezentujących jednak, w danej chwili tylko siebie, proponuję, aby ze względu na historyczny rozwój naszego życia organizacyjnego w Australii, nazwać już dzisiejszy Zjazd "Pierwszym Zjazdem Zjednoczenia Polaków w Australii". Na nim bowiem mają zapaść uchwały, które zadecydują o przyszłym rozwoju naszego życia społecznego w tym kraju.

Ramowy zarys statutu "Rady Naczelnej Polskich Organizacyj w Austr[alii].

Deklaracja Ideowa. "Rada Naczelna Polskich Organizacyj w Australii" jest emanacją polskich Organizacyj Niepodległościowych, nie uznających dzisiejszego stanu Polski, jako satelity Sowietów, Organizacyj, stojących na stanowisku pełnej suwerenności Państwa Polskiego i uznających Prezydenta i Rząd Polski w Londynie, jako jedyną legalną władzę Narodu Polskiego. Reprezentowane w "Radzie" mogą być tylko takie organizacje, jak wyżej określone, a wykluczone od udziału w nim muszą być organizacje, będące agenturami Rządu Warszawskiego, lub inne organizacje, będące rzecznikami jakiegokolwiek totalitaryzmu. Ta demokratyczność" w zachodnim zrozumieniu tego słowa, jest jedyną postawą polityczną "Rady". Pozatem "Rada" jest apolityczna i ponadpartyjna, a w łonie jej nie będzie oficjalnie żadnych grup reprezentujących jakiegokolwiek stronnictwa polityczne. Także wybory do "Rady" w poszczególnych organizacjach nie mogą się odbywać pod kątem widzenia interesów jakichkolwiek stronnictw politycznych, ani żadnego "klucza partyjnego", ale ludzie, wybierani do "Rady" muszą być przede wszystkim działaczami o nieposzlakowanej przeszłości bez względu na ich sympatje lub przynależność partyjną, za wyjątkiem komunizmu.

Ze względu na to, że większość z nas stanie się prędzej czy później obywatelami australijskimi i może mieć zainteresowania w australijskim życiu politycznym, ze względu na naszą lojalność do narodu australijskiego, jako całości, stwierdzamy, że "Rada Naczelna Polskich Organizacyj w Australii" nie stanie się nigdy narzędziem w ręku jakiegokolwiek partii politycznej w Australii.

Cele "Rady Naczelnej"

1/ 'Reprezentowanie Polonii na zewnątrz Australii, przede wszystkim w stosunku do "Światopółu",

- 2/ Reprezentowanie Polonii w stosunku do Rządu Polskiego w Londynie, (O ile reprezentantem Rządu Polskiego na terenie Australii jest, mianowany przez Rząd, Minister Pełnomocny, o tyle na odwrót społeczeństwo polskie w Australii reprezentowane będzie wobec Rządu przez "Radę", przyczem "Rada" będzie miała prawo wypowiedzania się wobec pociągnięć Rządu i to zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym.).
- 3/ Ewentualny wybór delegata lub delegatów do Rady Narodowej Polaków na emigracji.
- 4/ Reprezentowanie Polaków w sprawach zasadniczych wobec Naczelnych Władz Australijskich.
- 5/ Rozstrzygnięcie sporów organizacyjnych w polskich ośrodkach, wzgl. arbitraż w tych sporach.
- 6/ Kierowanie polskim życiem organizacyjnym i społecznym przez rozdział kompetencji poszczególnych organizacji i stworzenie ośrodków opieki, kultury i oświaty w poszczególnych skupiskach.

Delegaci do "Rady" wybierani są przez swoje Organizacje na dorocznych Walnych Zebraniach narówni z Zarządami danej Organizacji, według klucza, uchwalonego przez dzisiejszy Zjazd, np. po jednym delegacie na każdych 100 członków, płacących wkładki. Minimalna ilość członków, jaka może delegować jednego delegata, nie powinna być mniejsza niż 50.

Fundusze. Prezydium "Rady" dysponuje małym budżetem wegetacyjnym na cele administracyjne, opłacanym w postaci małego procentu od wkładek członkowskich przez poszczególne organizacje. Ilość składek wpłacanych przez poszczególne organizacje byłaby zarazem legitymacją do wysyłania odpowiedniej ilości posłów, W wypadku potrzeby funduszy na cele specjalne "Rada" będzie ogłaszała doraźne subskrypcje na dany cel. Delegaci na Zjazdy "Rady" będą brali udział w Zjazdach na koszt swoich organizacji.

Władze. "Rada" konstituuje się w czasie "Zjazdu" Delegatów przez wybór przewodniczącego, dwóch zastępców, dwóch sekretarzy i skarbnika. Okres kadencji trwa przez rok, przyczem przewodniczący, przynajmniej jeden sekretarz i skarbnik muszą mieszkać w największym ośrodku polskim w Australii. Zjazd "Rady" zwołuje Prezydium na podstawie uchwały poprzedniego Zjazdu, względnie w razie wypadków nadzwyczajnej wagi, Zjazd może być zwołany przez uchwałę Prezydium, lub na żądanie conajmniej jednej trzeciej Delegatów.

Szczegółowy statut "Rady" i regulamin obrad opracuje Prezydium, wybrane w czasie obecnego Zjazdu. Statut ten i regulamin opracowane będą na podstawie wytycznych, jakie wyłonią się z dzisiejszej dyskusji na temat "Rady" i przedstawione będą "Radzie" do zatwierdzenia na następnym Zjeździe. Punkt, odnoszący się do wyboru delegatów musi być uchwalony już dzisiaj, aby umożliwić Organizacjom wybór delegatów na następny Zjazd "Rady".

Po odczytaniu referatu p. T. S. BIELSKI przedłożył następujące konkretne wnioski organizacyjne:

Wniosek 1. Dotyczy zasady stworzenia wspólnej organizacji.

Zjazd Delegatów Organizacji Polskich w Australii postanawia powołać do życia organizację, jednoczącą wszystkie Polskie Organizacje Niepodległościowe w Australii i nazwać ją Radą Naczelną Polskich Organizacji w Australii.

Wniosek 2. Dotyczy zmiany nazwy.

Zjazd Delegatów wzywa wszystkie Organizacje do zmiany swej nazwy w tym sensie, aby nie nazywały się one np. "Związek Polaków w Australii", ale "Związek Polaków w Melbourne, Sydney" i.t.p., gdyż reprezentacją Polaków w całej Australii będzie tylko "Rada Naczelna Polskich Organizacji w Australii".

Wniosek 3. Dotyczy wyboru Delegatów.

Zjazd Delegatów postanawia, że na przyszłość Delegaci na Zjazd Rady Naczelnej wybierani będą przez swoje Organizacje na dorocznych Walnych Zebraniach, w ilości: 1 Delegat na każdych 100 członków, płacących składki. Minimalna ilość członków, jaką może wystawić jednego Delegata jest 50.

Wniosek 4. Dotyczy funduszków.

Zjazd Delegatów postanawia, że organizacje będą wpłacać na cele prac Rady Naczelnej po 1 sh. rocznie od członka Organizacji.

Wniosek 5. Dotyczy władz Rady Naczelnej.

Zjazd Delegatów postanawia:

a/ wybrać Władze Tymczasowej Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii w składzie: prezes, dwóch wiceprezesów, sekretarz i skarbnik.

b/ że trzech członków tego Prezydium przebywać będzie stale w największym ośrodku polskim.

Po zakończeniu referatu i złożeniu wniosków NN 1, 2, 3, 4 i 5 nastąpiło otwarcie dyskusji przez przewodniczącego.

Ksiądz TRZECIAK zabrał głos w kwestji formalnej, proponując prowadzenie dyskusji punkt po punkcie i głosowanie nad poszczególnymi punktami.

Wniosek No.1.

P. PONIŃSKI proponuje, aby słowo "Niepodległościowe" skreślić.

P. SZUSTKIEWICZ stwierdza, że sytuacja w Melbourne wykazuje konieczność stworzenia "Rady". Inicjatywa P.T.D. jest powitana z radością przez Stowarzyszenie w Melbourne.

P. KORPOWSKI wypowiada się za utrzymaniem słowa "Niepodległościowe.

P. PONIŃSKI wycofuje poprawkę. Wniosek przyjęty jednomyślnie.

Wniosek No. 2.

P. RAKOWSKI proponuje pozostawić nazwy poszczególnych organizacji.

P. PONIŃSKI udziela wyjaśnień w sprawie pozostawienia nazw stanowych i proponuje traktować wniosków, jako zalecenie.

P. BIELSKI wyjaśnia, że wniosek "wzywa wszystkie organizacje do zmiany, a nie zmusza.

Ks. ARCISZEWSKI wyjaśnia praktyczne znaczenia wniosku.

P. SZUSTKIEWICZ wyjaśnia nazwy "Związek Polaków w Australii", "w Melbourne i popiera wniosek, by uniknąć nieporozumień.

P. PARNES wzywa P.T.D. w Australii do zmiany swojej nazwy. P. PONIŃSKI wyjaśnia powstanie nazwy.

Wniosek został przyjęty jednomyślnie.

Wniosek No. 3.

P. KURANTOWSKI wyjaśnia celowość ograniczenia ilości 50 członków na jednego delegata. Jeden delegat może mieć więcej niż jeden głos.

P. dr. GRUSZKA proponuje wstawić słowa "Delegaci na Zjazd Rady Naczelnej".

P. SKOWROŃSKI proponuje, by 1 delegat mógł mieć prawo do więcej niż jednego głosu w zależności od ilości wpłaconych składek.

P. WOŁEK popiera zdanie p. SKOWROŃSKIEGO - delegaci w zależności od wpłaconych składek.

P. DUNIN-Karwicki pragnie, aby nie uzależniać głosu jedynie od wpłaconych składek, gdyż to może okazać się niebezpiecznym,

P. GRUSZKA proponuje, by w dyskusji ograniczyć się do zasadniczego zarysu, a szczegóły zostawić do opracowania przyszłemu Prezydium.

P. KOZUBOWSKA wysuwa zastrzeżenia co do organizacji, mających poniżej 50 członków.

P. KORPOWSKI proponuje, by każda organizacja, licząca mniej niż 100 członków, miała jeden głos.

P. BIELSKI sprzeciwia się temu, jako sprzyjającemu rozbiciu poszczególnych organizacji.

P. ŻONGOŁŁOWICZ stawia wniosek, aby, jeśli idzie o organizacje, posiadające mniejszą ilość niż 50 członków, Prezydium Rady Naczelnej mogło na ich żądanie mandat do Rady Naczelnej przyznać,

P. SKOWROŃSKI uważa, że każdy członek danej organizacji ma prawo głosu.

P. SZUSTKIEWICZ uważa, że 50 członków jest to minimum. 50 w stosunku do 20,000 Polaków w Australii - ustalenie %.

P. JARECKI uważa, że każda organizacja ma ilość głosów według ilości członków.

P. RAKOWSKI sprzeciwia się słowom "płacących. składki", ponieważ dana organizacja może opłacać składki do Rady z innych funduszy. Proponuje skreślić "płacących składki".

Poprawki: p. ŻONGOŁŁOWICZA przyjęta jednogłośnie. P. RAKOWSKIEGO – 7-ma głosami przeciwko 2-um.

Wniosek p. BIELSKIEGO: każdy z delegatów na Zjazd Rady Naczelnej posiadać może tylko jeden głos, względnie taki ich iloczyn, jaki wynika z ilości delegatów, do jakich organizacja jest upoważniona w stosunku 100 do jednego.

Wniosek przyjęty większością głosów przy 2-ch wstrzymujących się.

Wniosek No. 4.

Po dyskusji zostaje przyjęta poprawka ks. TRZECIAKA "wplacać kwartalnie".

Wniosek No. 5.

KS. TRZECIAK proponuje poprawkę, do pktu b/ "w jednym z głównych ośrodków polskich", która wywołuje dłuższą dyskusję; następnie poprawkę do pktu a/ "Prezydium składać się będzie z 3-ech członków plus 3-ech zastępców".

P. KOZUBOWSKA proponuje, aby sprawę wniosków, dotyczącą, składu Prezydium, odsunąć do uchwalenia kompetencji Prezydium.

Po dyskusji odpada wniosek p. KOZUBOWSKIEJ i poprawka ks. TRZECIAKA do pktu a/.

Wniosek No. 5. zostaje uchwalony 10 głosami z 3-ma wstrzymującymi się.

Wniosek No. 6. p. BIELSKIEGO

Do Rady wchodzi również reprezentant Duchowieństwa Polskiego, zaproszony przez Prezydium. Wniosek przechodzi Jednogłośnie.

Na tym o godz. 18-ej obrady zamknięto. Dalszy ciąg obrad zapowiedziano na dzień następny, na godzinę 9-tą rano.

Drugi dzień obrad.

W dniu drugim obrady Zjazdu otwarte zostały przez Przewodniczącego o godz. 9 min. 35 przy 18 obecnych.

Porządek dzienny.

7. Zagadnienia kulturalne, referat / P. A. PONIŃSKI /,
8. Referat: Opieka Duszpasterska /Ks. ARCISZEWSKI/
9. Stan organizacyjny poszczególnych skupisk polskich, przedstawiony przez odnośne delegacje.

Wobec braku niektórych Delegatów, Przewodniczący zaproponował niekontynuowanie pkt. 6 porządku dziennego, a wzięcie na porządek obrad najpierw pkt. 7-go "Zagadnienia kulturalne" - referat p. PONIŃSKIEGO. Wniosek został przyjęty.

P. PONIŃSKI wygłosił referat dotyczący zagadnień kulturalno-oświatowych:

W statucie P.T.D. w pktcie 3-im czytamy, że między innymi celem Towarzystwa jest zaspakajanie potrzeb kulturalnych członków oraz informowanie społeczeństwa i opinii australijskiej o istotnym obliczu Polski i jej kulturze.

Akcja odczytowa na wysokim poziomie oraz rozliczne imprezy kulturalno-artystyczne stanowiły od 4-ech lat główny bodaj nasz wkład w życie Polonii Sydneyjskiej. Wspólne

zebrania polsko-australijskie z prelegentami australijskimi okazały się bardzo pożytecznymi inicjatywami nie tylko z punktu widzenia propagandowego, ale i wzajemnego zrozumienia i dobrych stosunków z gospodarzami tego kraju.

Omawiana działalność zamykała się naogół w ramach naszych coniedzielnich zebrań towarzyskich w których uczestniczy od 50-200 osób. Z pośród swych członków P.T.D. zdobyło prelegentów na wysokim poziomie, Jak również osoby o niewątpliwym talencie artystycznym, częściowo z fachowym przygotowaniem w tej dziedzinie, co umożliwia już obocnie urządzania imprez, przewyższających znacznie zwykły poziom amatorskich przedstawięń. Staramy się o stałą, łączność z nowoprzybytymi uczonymi, dziennikarzami, artystami lub innymi wybitnymi fachowcami, mogącymi dodatnio uzupełnić naszą intelektualno-artystyczną ekipę, z którą współpracuje specjalna komisja artystyczna, powołana przez Zarząd.

Znaczenie utrzymania i rozwinięcia w Sydney żywego polskiego ośrodka intelektualno-artystycznego uwypuklone zostało w odezwach Światowego Zw. Polaków z Zagr., a w szczególności w piśmie z 4.IX.1947, które stwierdziło, że imprezy kulturalno-oświatowe P.T.D. zasługują na najwyższe uznanie ze względu na wysoki poziom programów, jak i bogatą różnorodność tematyki.

Niezależnie od tych słów uznania Zarząd zdawał sobie sprawę, że w akcji tej nie osiągnął w całej pełni swych zamierzeń, mianowicie że nie zdołał przeprowadzić, tworzących pewną całość, kursów wiedzy o Polsce, które w warunkach wychodźczych miałyby ogromne praktyczne znaczenie.

Uważamy, że każdy większy ośrodek polski w Australii winien zorganizować w swoim zakresie tego typu kursy, względnie cykle odczytowe, któreby obejmowały sprawy kultury, historii, literatury, geografii i ekonomii Polski, pogłębiając wśród wychodźstwa świadomość wartości kulturalnych, cywilizacyjnych i innych naszego narodu, a zarazem trzeźwą, ocenę rzeczywistości polskiej. Każdej emigracji grozi zatracenie organicznej łączności z życiem i twórczością społeczeństwa krajowego. Z tem musimy uporczywie walczyć, czuwając jednocześnie nad tym, aby studjowanie współczesnych przeobrażeń krajowych nie mogło być wykorzystane dla infiltracji propagandy warszawskiej.

Posiadamy obecnie już w Australii dostateczna ilość odpowiednio przygotowanych wykładowców, zdolnych do poprowadzenia tego rodzaju kursów, lub chociażby kursów korespondencyjnych, względnie do kierowania kołami samokształceniowymi w poszczególnych skupiskach. Jako organizacja, posiadająca już pewne doświadczenie w tej dziedzinie służymy chętnie, współpracy i pomocy nowopowstałym stowarzyszeniom. Oczywiście jest rzeczy, że koszty ewentualnych przejazdów, wykładowców, czy powielanie wykładów musiałyby obciążyć zainteresowanych.

Ze sprawą kursów wiedzy o Polsce i pracy samokształceniowy wiąże się bardzo ważne zagadnienie tworzenia specjalnych kompletów dla dzieci w celu nauki języka polskiego i elementarnych wiadomości o Polsce. Na palące to zagadnienie pragnę zwrócić szczególną uwagę pp. Delegatów, ponieważ od jego rozwiązania zależy w znacznym stopniu nie tylko odpowiednie wychowanie młodego pokolenia, wzrastającego w niezwykle niebezpiecznych warunkach emigracyjnych, ale i harmonijny stosunek dzieci i rodziców w dalszej przyszłości. Nie myślę tu jedynie o niebezpieczeństwie szybkiego wynarodowienia naszej młodzieży, lecz o groźbie rozbicia rodzin polskich przez brak wspólnego języka i wspólnoty ideologicznej między młodym, a starszym pokoleniem. Urządzenie odpowiednich bibliotek i czytelni polskich w poszczególnych skupiskach przeciwdziałałoby skutecznemu procesom zobojętniania w sprawach kultury narodowej i przyczyniałoby się do umacniania łączności duchowej między starszymi, a młodzieżą.

Byłoby może wskazany, aby przy przyszłej Radzie Naczelnej Polonii Australijskiej działał na cały nasz kontynent wysoko wykwalifikowany instruktor oświatowo-naukowy, którego

zadaniem byłoby pozatem utrzymywanie przyjaznych stosunków z australijskim światem naukowym, uniwersyteckim i t.p. Organizacje polskie winny w tej czy innej formie rozwinąć akcję pomocy i opieki nad studującą w Australii młodzieżą polską, przyczem będą mogły liczyć w pierwszym rzędzie na życzliwe poparcie ze strony australijskich czynników katolickich, których dokonania w dziedzinie szkolnictwa i oświaty są imponujące.

W celu wytworzenia przyjaznego współżycia między rodakami w poszczególnych środowiskach Polonii należałoby podejmować perjodycznie artystyczno-rozrywkowe imprezy przez amatorskie kółka teatralne, chóry, kółka muzyczne itp. przy udziale fachowych naszych artystów. W przyszłości mógłby powstać nawet polski teatr objazdowy, nad stworzeniem którego pracuje już w Sydney kilka osób dobrej woli.

Bardzo wskazaną formą zespalania młodszego zwłaszcza pokolenia byłyby polskie kluby sportowe, lub polskie oddziały w australijskich stowarzyszeniach sportowych. W tym kierunku istnieje już naturalny pęd wśród naszej młodzieży. Nasi działacze społeczni winni okazać w tej dziedzinie zainteresowanie i czynne poparcie, tembardziej, że Światowy Związek Pol. z Zagranicy przywiązuje do tej dziedziny duży wagę. Ze względu na niewątpliwe trudności organizowania wychodźstwa polskiego w Australii na odmiennych zasadach niż uświęcone tradycją miejscową i polityką asymilacyjną tutejszego rządu wszelkie stowarzyszenia polskie, prowadzące wartościową pracę kulturalną i mogącą znaleźć sympatyczny oddźwięk w społeczeństwie australijskim, będą się mogły pomyślnie rozwijać podczas gdy musimy się z tem liczyć, że innego typu inicjatywy organizacyjne natrafiać będą na morze trudności, jeśli nie na formalne sprzeciwy ze strony gospodarzy. Im mniej szumne nazwy nadawać będziemy naszym stowarzyszeniom, im bardziej ograniczać je będziemy do charakteru klubowego, co odpowiada zwyczajom tego kraju, tem łatwiej Australijczycy pogodzą się z ich istnieniem i uznają ich celowość i użyteczność. Dlatego też w ramach naszej akcji kulturalnej działalność zbliżeniowa polsko-australijka musi być wyraźnie i programowo zaznaczona. Zachęcanie Rodaków do nauki języka angielskiego, względnie ułatwiania im tego przez nasze stowarzyszenia przyczyniłoby się niewątpliwie do urobienia przychylniej opinii australijskiej o działalności tychże stowarzyszeń. Perjodycznie przy uroczystych okazjach, jak rocznice narodowe i święta kościelne i t.p. wypada organizować imprezy polsko-australijskie, wzorując się na podobnych inicjatywach New Australians Cultural Association, w toku których przedstawiciele nowoprzybyłych produkują się narodowymi tańcami, śpiewem i t.p., pogadankami na tematy historii, literatury swoich krajów wobec członków australijskich, popieranego przez rząd, stowarzyszenia.

Stosując tę metodę poszczególne nasze skupiska oddadzą najlepszą usługę praktycznie pomyślanej propagandzie Polski, rozpowszechniając w szczególności z okazji mieszanych zebrań polsko-australijskich prawdziwe wiadomości o sytuacji Kraju i duchowym obliczu wychodźstwa polskiego.

W otwartej dyskusji wzięli udział:

P. Przewodniczący GRUSZKA proponuje wydrukowanie w całości referatu w "Wiadomościach Polskich" wobec jego dużego znaczenia.

P. RAKOWSKI twierdzi, że jednym z czołowych zadań naszych związków jest bezwątpienia odcinek kulturalny. Prelegent zaproponował organizowanie zebrań z zaproszonymi prelegentami, jednak akcja taka jest bardzo kosztowna, wobec tego p. RAKOWSKI proponuje, aby Związki wymieniały swoje odczyty z działu kulturalno-oświatowego piśmiennie, zwłaszcza apeluje w tej sprawie do P.T.D. w celu wykorzystania materiałów. Prowincja odczuwa duży brak literatury i książek, a materiały nadesłane mogą być wykorzystane przez prelegentów miejscowych. Akcją tą winna kierować przyszła Rada Naczelna.

Przewodniczący GRUSZKA powitał 2 delegatów z Moorebank pp. inż. KUŹNIARSKIEGO⁴⁴ i p. OTOCZYŃSKIEGO⁴⁵.

P. BIELSKI, uważa, że "Wiadomości Polskie"⁴⁶ są najlepszym łącznikiem w tej sprawie, gdyż recenzje dają, możliwość orjentacji.

P. ŁUK-KOZIKA mówi o wychowaniu młodzieży i propagowaniu harcerstwa.

P. SKOWROŃSKI przychyła się do propozycji p. RAKOWSKIEGO i proponuje prowadzenie kursów korespondencyjnych. Omawia działalność Towarzystwa Kulturalnego w Szwecji (T-wo Oświatowe Polaków w Szwecji). Kursy trwały 6 tygodni - oświata pozaszkolna i instruktorzy działów terenowych. Po ukończeniu kursów instruktorzy rozjechali się w Szwecji i zaczęli swoją działalność. W Australii przeszkodą jest rozległość terenów, proponuje jednak otwarcie kursów instruktorskich i zebranie materiałów.

P. ŻONGOŁŁOWICZ zwraca uwagę na zagadnienia oświatowe w terenie: młodzież jest bez zawodowego przygotowania; należy jej udostępnić materiały informacyjne w sprawie kursów i szkół zawodowych w Sydney i poinformować prowincję.

P. SZUSTKIEWICZ zwraca uwagę na zasadę "właściwy człowiek na właściwym miejscu", nie należy posługiwać się dyletantami, jako emigracja polityczna mamy pewne walory w stosunku do emigracji zarobkowej, brak nam jest jednak "szkoły charakterów", jak punktualność, obowiązkowość, prawdomówność, to są cechy najważniejsze. Warunki materialne w Australii utrudniają prace kulturalne. Przedewszystkiem należy skierować wysiłek na oświatę. Przedsiębiorstwa australijskie mają minimalne zapotrzebowanie na fachowców. Należy prowadzić walkę z analfabetyzmem plus nauka języka angielskiego i kształcenie zawodowe. Melbourne posiada wśród członków fachowców techników, brak ludzi z wykształceniem ogólnym (ekonomistów). Braki to mogą być naprawione w drodze wymiany prolegentów i instruktorów. Grozi społeczeństwu polskiemu asymilacja, która oparcia szuka: a/ w kościele anglikańskim, 2/ u Żydów, c/ w Irlandzkich Organizacjach Katolickich, dających wydatną pomoc. W tej pomocy jednak zwracano uwagę na konieczność asymilacji. Powinno się na to zwracać uwagę i podchodzić do tej sprawy ostrożnie.

P. MILLEROWA w sprawie obywatelstwa nie widzi niebezpieczeństwa, gdyż przyjmowanie obywatelstwa australijskiego nie jest zrzekaniem się polskości. Zjazd, według niej, nie powinien zajmować się tą sprawą, gdyż jest to sprawa indywidualna. Porusza również sprawę studentów i uważa, że wskazane jest stworzenie organizacji studenckich polskich, które powinny wejść w skład Katolickich Organizacji Studenckich w Australii.

P. SKOWROŃSKI w odpowiedzi p. SZUSTKIEWICZOWI prosi o nieporuszanie spraw i rozgrywek osobistych.

Przewodniczący w słowach końcowych podkreśla ważność tych zagadnień. Poruszane zagadnienia kulturalne powinny być rozpracowane przez przyszłe Prezydium, przez powołaną, specjalną komisję.

P. KOZUBOWSKA stwierdza, że nie należy łudzić się przesadną nadzieją pomocy Australijczyków i raczej liczyć na własne siły; należy zdawać sobie sprawę z sytuacji materialnej Polaków i braku czasu na pracę kulturalną.

P. ŻONGOŁŁOWICZ podkreśla celowość umożliwienia szaremu człowiekowi douczenia się. Troską młodzieży jest przede wszystkim 1/ język angielski i zapominanie ojczyzny, 2/ niebezpieczeństwo nadużywania trunków i dlatego apelują w tej sprawie do duchowieństwa. Młodzież winna mieć zajęty czas nauką doksztalającą. Australijczykom zależy na wykwalifikowanych robotnikach, posiadających świadectwa australijskie, a to daje większe możliwości na przyszłość. Zagadnienie doksztalowania młodzieży jest zagadnieniem pierwszorzędym i ta sprawa nie powinna zakończyć się tylko omawianiem jej na Zjeździe. Inne grupy narodowe już pracują na tym odcinku.

Przewodniczący zamyka dyskusję. W sprawie prelegentów stwierdza brak zainteresowania na najbliższych terenach. Apeluje do innych ośrodków, aby zapraszały prelegentów.

Wniosek Prezydium: oceniając ogromną wagę i różnorodność zagadnień kulturalnych Zjazd zleca je specjalnej pieczy Prezydium Rady. Wniosek przyjęty jednogłośnie.

Podjęto na nowo przerwana wczoraj dyskusję w sprawie kompetencji Rady.

P. BIELSKI wyjaśnia, że może to być statutowo jedynie zarysowane ogólnie i w wielu wypadkach zależy od dobrej woli Prezydium. W sprawie celów Rady i Prezydium powtarza i wyjaśnia jeszcze raz odpowiednie punkty swojego referatu.

Przewodniczący zwraca uwagę, że te ramy są tymczasowe i ten rok da doświadczenie dla przyszłej Rady. Wybrane władze będą miały nasze zaufanie i każdy statut zależy od jego wykonania i od ludzi, stojących na czele.

P. KOZUBOWSKA stwierdza, że żadna organizacja nie istnieje bez władzy ustawodawczej i wykonawczej. Chce uchwały, określającej kompetencje Prezydium.

P. KURNATOWSKI podkreśla charakter tymczasowy organizacji. Tymczasowe Prezydium ma opracować na przyszły Zjazd konkretne paragrafy statutu. Dziś mogą być dane jedynie wytyczne.

P. Dunin-KARWICKI stawia wniosek uchwalenia punktów, odnośnie referatu p. BIELSKIEGO w/g referatu "Cele Rady" ...

P. KORPOWSKI - uchwalenie celów Rady, ustalenie zakresu działania Prez.

P. PONIŃSKI stawia wniosek: zakres działania Prezydium Rady obejmuje sprawy w/g wniosków od 1-6.

Wniosek przechodzi 14 głosami przy jednym wstrzymującym się.

Przewodniczący zarządza 15-minutową przerwę.

Po przerwie Przewodniczący postawił od Prezydium wniosek p. KORPOWSKIEGO o przyjęcie do Organizacji Polskiego Wydziału Air Force Association.

Wybór Władz.

P. BIELSKI proponuje oddzielne głosowanie na każdego z 5 kandydatów i o ile jest więcej niż 1 kandydat - przeprowadzenie tajnego głosowania.

P. SKOWROŃSKI proponuje wybór Prezesa oddzielnie, a 4 kandydatów razem z tem, że funkcje zostaną potem rozdzielone.

P. PONIŃSKI proponuje wybory tajne na prezesa, 2 wiceprezesów, sekretarza i skarbnika.

Przechodzi wniosek p. BIELSKIEGO,

Na prezesa p. BIELSKI stawia kandydaturę p. PONIŃSKIEGO,

p. SKOWROŃSKI [stawia kandydaturę] p. KORPOWSKIEGO.

P. KORPOWSKI nie przyjmuje kandydatury i p. PONIŃSKI zostaje wybrany jednomyślnie.

Na sekretarza p. BIELSKI stawia kandydaturę p. PRZYBYŁKIEWICZA,

p. SKOWROŃSKI [stawia kandydaturę] p. KOZUBOWSKIEJ,

p. KOZUBOWSKA [stawia kandydaturę] Ks. ARCISZEWSKIEGO.

Do Komisji Skrutacyjnej powołano p. KONDRATOWICZ i inż. KUZNIARSKIEGO.

P. PRZYBYŁKIEWICZ otrzymał 10 głosów, P. KOZUBOWSKA - 9 głosów, wobec czego zostaje wybrany p. PRZYBYŁKIEWICZ. Ks. ARCISZEWSKI kand. nie przyjmuje.

Na skarbnika p. BIELSKI stawia kandydaturę Ks. ARCISZEWSKIEGO,

p. WOŁEK [stawia kandydaturę] p. KOZUBOWSKIEJ.

P. KOZUBOWSKA nie przyjmuje kandydatury, wobec czego przechodzi kandydatura ks. ARCISZEWSKIEGO.

Na I wiceprezesa są postawione kandydatury pp. PARNESA, RAKOWSKIEGO, BILIŃSKIEGO⁴⁷ i ŻONGOŁŁOWICZA. P. PARNES otrzymuje 2 głosy, p. RAKOWSKI - 17 głosów, p. ŻONGOŁŁOWICZ kandydatury nie przyjmuje, p. BILIŃSKI jest nieobecny, wobec czego przechodzi kandydatura p. RAKOWSKIEGO.,

Na II wiceprezesa są postawione kandydatury pp. ŻONGOŁŁOWICZA i Dr. PARNESA . P. ŻONGOŁŁOWICZ otrzymuje 13 głosów, Dr. PARNES - 6 głosów, wobec czego przechodzi kandydatura p. ŻONGOŁŁOWICZA.

Przewodniczący złożył gratulacje nowobranemu Prezydium, na co odpowiedział Prezes PONIŃSKI.

W następnym punkcie porządku dziennego, o Opiece Duszpasterskiej referat wygłosił ks. ARCISZEWSKI, omawiając dość obszernie sytuację duszpasterstwa w Australii:

I. Dlaczego wogóle na tym Zjeździe ma być mowa o duszpasterstwie?

- 1/ ponieważ zagadnienie duszpasterstwa jest ważnym problemem na każdym wychodźstwie, chociażby z tego względu, że przytłaczająca większość przybywających Polaków jest katolicka.
- 2/ Doświadczenia starych emigracji: amerykańskiej, brazylijskiej, francuskiej wykazują i stwierdzają to nawet niechętni Kościołowi, historycy emigracji amerykańskiej, że jeżeli dotychczas emigracja ta zachowała swój charakter narodowy-polski, to fakt ten jest do zawdzięczenia przede wszystkim duszpasterstwu polskiemu: parafiom i szkołom prafialnym polskim.
- 3/ Podczas tego Zjazdu stwierdzono już niejednokrotnie, że wśród szerszych mas polskiej emigracji w Australii, wskutek różnych przyczyn, można łatwo zaobserwować niechęć, a co najmniej obojętność do wszelkich organizacji. Otóż dla tych mas właśnie Kościół będzie terenem wzajemnego zbliżenia się. Tu bowiem jedna, wspólna wszystkim wiara, ściąga i jednoczy wszystkich bez różnicy przekonań politycznych.
- 4/ Doświadczenie starych kolonij polskich na wychodźstwie wykazuje, że gdziekolwiek organizacje narodowe współpracowały z duszpasterstwem, tam praca organizacyjna rozwijała się i szła naprzód, wydając piękne owoce. Natomiast, gdzie tylko na polu organizacyjnym próbowano wprowadzić niejako rozdział od Kościoła, tam się praca rwiała. Tego rodzaju próby wychodziły zawsze na niekorzyść, bo zabrakło tej platformy, wspólnej wszystkim, a przynajmniej ogromnej większości.

Dlatego też z uznaniem należy się odnieść do tego, że Komitet Organizacyjny obecnego Zjazdu włączył zagadnienie duszpasterstwa do programu obrad Zjazdu.

II. Jak to zagadnienie duszpasterstwa przedstawia się tu w Australii?

1/ Charakter specyficzny – tymczasowy:

A/ nie istnieją, parafie. Trudności:

a/ płynny stan skupowisk polskich,

b/ nieprzychylnie stanowisko czynników australijskich:

świeckich - rządowych,

kościelnych - nieskrystalizowane jeszcze poglądy.

c/ przepisy prawa kościelnego.

d/ finansowe sprawy, budowa kościołów, utrzymanie księży.

B/ Zależność księży od hierarchii miejscowej wyłącznie.

2/ Ilość księży polskich - 9 na 40,000 Polaków-Katolików.

3/ Kwestja przyjazdu nowych księży będzie zależała od samych Polaków

a/ domaganie się księdza dla siebie,

b/ zobowiązanie się do utrzymania; jeżeli księży polskich, sprowadzonych przez Polaków i pracujących tylko nad Polakami, będą musieli utrzymywać Australijczycy, to rzecz jasna, że tych księży, nie sprowadzą.

III. Sprawa utworzenia parafij polskich jest narazie nieaktualna, ale dla względów narodowych jest niezwykle ważną. Dlatego też warto uświadomić o tem szersze masy polskie w Australii; o potrzebie, o obowiązkach, jakie stąd wynikają na przyszłość.

Uwaga:

1/ Charakter tego referatu czysto informacyjny, więc żadnych konkretnych wniosków poza ostatnią uwagą, nie stawiam.

W dyskusji Ks. TRZECIAK poruszył sprawę utrzymania finansowego księży.

P. KOZUBOWSKA zapytała, na kogo idzie składka na tacę. Odpowiedział na to Ks. ARCISZEWSKI.

P. PRZYBYŁ.KIEWICZ zapytał o pozycję Delegata, ks. GODLEWSKIEGO⁴⁸.

P. SZUSTKIEWICZ wspomniał o braku księdza w Victorii.

Odpowiedział ks. TRZECIAK, iż Delegatura ks. GODLEWSKIEGO jest rodzajem pośrednictwa między Ks. Biskupem GAWLINĄ⁴⁹, a Polakami-Katolikami w Australii.

Ks. TRZECIAK poradził, iż najlepszym sposobem sprowadzenia księży polskich jest wywarcie nacisku na swych proboszczów.

Następnie zabrał głos p. RAKOWSKI, który opowiedział, jak wygląda sytuacja w Adelaidzie.

P. WOŁEK opowiedział o sytuacji w Tasmanii. Odpowiedział ks. ARCISZEWSKI i Ks. TRZECIAK.

Po zakończeniu dyskusji przemówił Przewodniczący, wyjaśniając sytuację ks. GODLEWSKIEGO i inne sprawy. Następnie Przewodniczący omówił wyczerpująco sytuację opieki duszpasterskiej nad Polakami na obczyźnie. Przewodniczący wyraził opinię, iż Polacy winni popierać ks. GODLEWSKIEGO i poprzez niego ks. Biskupa GAWLINĘ. Następnie Przewodniczący omówił sprawę u trzymania duszpasterzy, jako obowiązku wiernych.

Przewodniczący przeszedł do sprawy Deklaracji, która w uzgodnionej formie przyjęto jednomyślnie.

DEKLARACJA IDEOWA

Pierwszego Zjazdu Delegatów Organizacji Polskich istniejących na terenie Australii odbytego w dniach 6 i 7 stycznia 1950 r.

Jesteśmy częścią Narodu Polskiego, której udało się w różnych czasach i warunkach wybrać wolność i stać się Australijską Grupą Wolnych Polaków.

Za główne nasze zadania uważamy:

a/ czynne reprezentowanie wobec świata prawa i woli całego naszego Narodu do niepodległego bytu państwowego, który ucieleśniony jest w legalnej ciągłości najwyższych władz R.P., przebywających obecnie z konieczności zagranicą;

b/ jaknajszybsze i najdalej idące wzmocnienie ideowej jedności całego Uchodźstwa, troska o rozwój jego bytu kulturalnego i materialnego, jako środków do osiągnięcia sił moralnych i materialnych, niezbędnych do walki o niepodległość;

c/ jaknajrychlejsze podjęcie konkretnej inicjatywy w kierunku przygotowania fundamentów pod budowę federacji narodów Międzymorza, jako wstępu do objęcia tych narodów Unią Europejską i wobec tego na tut. terenie utrzymanie przyjaznych stosunków i współpracy z demokratycznymi przedstawicielami narodów Międzymorza.

Hasłem naszym Jest stara i mądra zasada Kościoła Katolickiego: in magnis unitas (w rzeczach wielkich – jedność), in dubiis libertas (w rzeczach wątpliwych – wolność), in omnibus caritas (we wszystkich rzeczach - miłość).

Rządowi i Narodowi Australijskiemu wyrażamy głęboką wdzięczność za danie nam możliwości znalezienia schronienia na gościnnej ziemi australijskiej oraz wzięcia udziału w pracy nad rozbudową tego nowego kontynentu. Władzom Australijskim zapewniamy lojalność i wszelkie poparcie w ich demokratycznych poczynaniach, a przede wszystkim w zwalczaniu komunizmu.

Wszystkim prawdziwie polskim demokratycznym partiom i ruchom polityczno-społecznym przesyłamy serdeczne pozdrowienia i słowa braterskiej otuchy.-

P. PRZYBYŁKIEWICZ, przedstawiciel Komisji do spraw opiekuńczych, odczytał projekt 3 rezolucji w tych sprawach i dorzucił pewne wyjaśnienia. Przyjęto je *en bloc* jednomyślnie.

1. Rada zaleca tworzenie, we wszystkich większych ośrodkach polskich Komisji Doradczych, mających na celu pomoc nowoprzybyłym w trudnościach z władzami emigracyjnym, a szczególnie Urzędami Pracy. Komisje utrzymują stały kontakt z Prezydium Rady, przedstawiając swoje doświadczenia terenowe, a Prezydium zadecyduje o celowości, względnie o terminie wystąpienia do Ministra Immigracji w imieniu całej Polonii.
2. Zaleca się Prezydium jaknajszybsze przygotowanie i wydanie "informatora dla nowoprzybyłych", który byłby rozdawany bezpłatnie Polakom w chwili przybycia do Australii, względnie w obozach przejściowych. "Informator" winien zawierać wzory listów do Urzędu Pracy i.t.p.

3. Zaleca się organizacjom terenowym zaprowadzenie ksiązek adresowych, do których Polacy, zmieniający mieszkania, względnie ci, którzy znaleźli nieodpowiednie dla siebie mieszkanie, zgłaszałyby odnośne adresy,

P. PONIŃSKI złożył wniosek o poparcie akcji w sprawie Katynia.

AMERYKAŃSKI KOMITET
Dla Zbadania zbrodni Katyńskiej⁵⁰

Szanowni Panowie,

My, niżej podpisani, przedstawiciele wolnych Polaków i ludzi polskiego pochodzenia, żyjących w 40-tu krajach świata, z zadowoleniami wdzięcznością dowiadujemy się o powstaniu Amerykańskiego Komitetu dla Zbadania Zbrodni Katyńskiej.

Zbrodnia ta, dokonana przed blisko 10-ciu laty, po dziś dzień nie znalazła się przed trybunałem sądowym. Sprawcy jej nie zostali oficjalnie wykryci, ustaleni i pociągnięci do odpowiedzialności.

Usiłowanie morderstwa na jednej osobie stanowi w każdym cywilizowanym społeczeństwie powód do wszczęcia postępowania sądowego. Mord, dokonany na tysiącach bezbronnych jeńców polskich, próżno czeka na wymiar sprawiedliwości. Międzynarodowy Czerwony Krzyż w roku 1943 uchylił się od wszczęcia śledztwa w sprawie Zbrodni Katyńskiej.⁵¹

Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze,⁵² przed którym zbrodnia ta została podniesiona, cofnął się przed ustaleniem Jej sprawców.

Wielokrotne próby poruszenia opinii świata bezkarnością mordy katyńskiego wywołały ostry sprzeciw Związku Sowieckiego i stały się pretekstem do zerwania przez Kreml stosunków dyplomatycznych z Rządem Polskim w Londynie.

W Polsce, opanowanej przez Rosję, próby wykrycia sprawców Katynia nie podejmowano.

Sądząc, że bastjalskie wymordowanie tysięcy naszych rodaków, naszych mężów, ojców, braci i synów nie jest "spornym zagadnieniem politycznym", ale jest głębokim naruszeniem wspólnego całemu wolnemu światu poczucia prawa i sprawiedliwości, opowiadamy się za szlachetną akcją Komitetu Panów.

Solidaryzujemy się z postawą, zajęłą w tej sprawie przez 6-cio milionową Polonię Amerykańską. W imieniu własnym i tych rodaków, którzy żyją w Polsce i mają usta zamknięte, wypowiadamy głębokie przekonanie, iż, zebrany przez Komitet materiał dowodowy, umożliwi bezstronnemu i autorytatywnemu trybunałowi na wolnej ziemi amerykańskiej uniesienie żelaznej kurtyny kłamstwa, przemilczeń i bezkarności.

Wierzmy, że dzięki działalności Panów, dojdzie do ostatecznego ustalenia i napiętnowania sprawców jednego z najpotworniejszych mordów masowych, dokonanych za życia naszej generacji.

Sydney.

Przewodniczący dorzucił szereg uwag,

P. KURNATOWSKI złożył wniosek: "Zjazd zaleca Prezydium poparcie wszelkich akcji w sprawie Katynia". Wniosek przyjęto jednomyślnie.

Następnie Zjazd przystąpił do ostatniego punktu porządku dziennego.

P. KURNATOWSKI odczytał list Kolonii Polskiej w Brisbane i złożył wniosek, który został przyjęty przez aklamację. "Zjazd Przedstawicieli Polskich Organizacji w Australii wyraża żal z powodu nieobecności Delegatów zasłużonej Kolonii Polskiej z Brisbane na Zjeździe i wyraża głębokie uznanie Kolonii za przyjęcie z góry uchwał Zjazdu i postanawia uznać Kolonię Polską w Brisbane⁵³ za członka-założyciela Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii.

Następnie głos zabrał inż. SZUSTKIEWICZ, który przedstawił swe sprawozdanie z Melbourne. Omówił nieporozumienie z dawnym zarządem i dał krótki opis działalności swej organizacji, podział na sekcje, bibliotekę i mówił o współpracy z organizacjami katolickimi. Przeszedł on potem do sprawy sporu z b. zarządem.

Następnie zabrał głos Dr. PARNES. Oświadczył on, że jakkolwiek nie ma mandatu, uważa on arbitraż za jedynie demokratyczną formę i poprosi swój zarząd o zgode na niego.

P. inż. BIELSKI zaproponował jaknajszybsze powołanie arbitrażu.

Dr. PARNES powtórzył, że zgadza się na arbitraż, ale nie ma na to mandatu.

Przewodniczący podkreślił, iż sprawa arbitrażu jest kompetencją nowoobranego Prezydium.

Potem przemówił inż. SZUSTKIEWICZ, atakując gwałtownie pp. PARNESA i SKOWROŃSKIEGO.

P. RAKOWSKI złożył wniosek formalny, by nie wyciągać brudów na grunt tego Zjazdu. Uważa on, iż należy przerwać dyskusję nad rozbiem w Melbourne i z pomocy Rady sprawę załatwić.

Przewodniczący zapytuje p. SZUSTKIEWICZA, czy zgadza się on na arbitraż, czy nie,

P. SZUSTKIEWICZ odpowiedział, iż musi mieć sprawę załatwioną dzisiaj.

P. PONIŃSKI oświadczył, iż p. SZUSTKIEWICZ otrzymał wielką satysfakcję przez przyjęcie obu ośrodków polskich w Melbourne.

Ks. ARCISZEWSKI oświadczył, iż nie można na posiedzeniu takich spraw załatwić.

Przewodniczący oświadcza, iż zgodzi się jedynie na oddanie sprawy pod arbitraż nowoobranej Rady.

P. SZUSTKIEWICZ zwrócił się o Sąd Obywatelski.

Dr. PARNES powtórzył swe poparcie dla zasady arbitratu i postanowiono zebrać Prezydium Rady zaraz po zjeździe,

P. RAKOWSKI złożył sprawozdanie z Adelaide. Opowiedział on o sukcesach artystycznych Polaków w Adelaide, o kontaktach z władzami i ze społeczeństwem australijskim i o pośrednictwie mieszkaniowym.

P. MARUSZEWSKI zreferował sprawę działalności Związku b. Kacetowców i tymczasowego zarządu.

P. ŻONGOŁOWICZ złożył sprawozdanie o Lithgow. Mówił on o zacieśniającej się współpracy z lokalnymi katolikami i o poprawie stosunków z Employment Office. Wspomniał on też o coraz lepszym nastawieniu władz australijskich i o akcji zbliżenia polsko-australijskiego na płaszczyźnie współpracy ze społeczeństwem australijskim z zachowaniem odrębności polskiej.

P. KORPOWSKI złożył sprawozdanie ze Związku Narodowego Polskiego. Podkreślił on, iż Związek Nar. Polski jest "matką" Polskiego T-wa Demokratycznego. Opowiedział on o objęciu władzy w Związku przez grupę lotników. Wspomniał on o charakterze apolitycznym i samopomocowym Związku, który doprowadził do założenia Spółdzielni Budowlanej. Potem mówca przeszedł do krótkiego omówienia sprawy Polish Branch., Airforce Association i wspomniał o chęci Związku Nar. Pols. połączenia się z Pols. T-wem Demokratycznym.

Delegat tasmański, p. WOŁEK, złożył sprawozdanie z grupy tasmańskiej. Opowiedział on o bibliotece polskiej, o chórze polskim, orkiestrze i.t.d. Wspomniał on o zmniejszeniu się liczby Polaków w Tasmanii, skąd ludzie rozjeżdżają się do innych stanów.

P. BIELSKI zwrócił się do Delegata Tasmańskiego, by grupa ich założyła organizację polską ogólną, obejmującą Polaków Tasmańskich, a nie tylko Szczurów Tobruku.

P. PONIŃSKI prosi o upoważnienie Prezydium do wysłania depeesz, które uważa za stosowne. Upoważnienie takie zostało uchwalone.

W wolnych wnioskach p. SKOWROŃSKI wspomniał o znaczeniu prasy i zaproponował: 1/ połączenie 3 pism polskich w jedno drukowane pismo polskie; 2/ odbicie protokołu na powielaczu i jaknajszybsze rozesłanie,

P. ŻONGOŁOWICZ zapytał o: 1/ audycje radiowe, 2/ gazetę - ilu prenumeratorów potrzeba, by "Wiadomości Polskie" stały się drukowanym tygodnikiem.

P. PRZYBYŁKIEWICZ wyjaśnił cyfry nakładu "Wiadomości Polskich" oraz problemy finansowe, związane z drukowaniem "W.P." Podkreślił on potrzebę £.300.0.0, Jako sumy początkowej.

P. ŻONGOŁOWICZ postawił wniosek o poparcie przez poszczególne organizacje i wszystkich członków akcji abonamentowej "W.P".

P. MILLEROWA wyjaśniła sprawę radia.

P. BIELSKI wyjaśnił pracę Towarzystwa w sprawie prasy. Proponuje on, by Zjazd uchwalił zalecenie, by Delegaci przedstawili swym Organizacjom potrzebę £.300. i możliwość zwrócenia się do poszczególnych organizacji o pomoc przy tym funduszu prasowym,

P. KORPOWSKI zaproponował, by przekazano "W.P.", które są organem Polskiego Towarzystwa Demokratycznego, nowopowstałej organizacji.

P. BIELSKI wyraził poparcie tego stanowiska. Podkreślił on, iż pismo tasmańskie, nie wychodzi, a pismo katolickie jest zupełnie inne.

Ks. TRZECIAK oświadczył, iż nie może swego pisma oddać, gdyż jest to pismo Polskich Kapelanów.

P. SZUSTKIEWICZ prosił Prezydium o pomoc w ustaleniu statutu jego organizacji.

P. SKOWROŃSKI podkreślił autonomię poszczególnych organizacji.

Przewodniczący zaznaczył, iż opracowanie wzoru statutu jest rzeczą dowolną.

Przy głosowaniu nad wolnymi wnioskami p. SKOWROŃSKIEGO: wniosek 1/ odpadł z powodu odmowy Ks. TRZECIAKA, wniosek 2/ - przyjęto przez aklamację.

Uzgodniony wniosek Przewodniczącego: "zjazd apeluje do wszystkich Organizacji Polskich w Australii i wszystkich ich członków, aby okazali "Wiadomościom Polskim" jaknajdalej idące poparcie, w szczególności, aby były one nie tylko czytane, ale i abonowane przez każdą rodzinę polską w Australii" - przyjęto przez aklamację.

Na zakończenie Przewodniczący wyraził zadowolenie co do przebiegu i osiągnięć Zjazdu. Podziękował On zebranych za wysoki poziom obrad i za nastrój ustępstw i kompromisów. Złożył życzenia nowym władzom.

P. JARECKI wyraził podziękowanie Przewodniczącemu za doskonałe prowadzenie obrad, a gospodarzowi P. STRUMILLE - za oddanie lokalu.

¹ Sylwester Gruszka (1891-1956) – polityk i dyplomata. W czasie I wojny światowej w armii austro-węgierskiej, a następnie w niewoli rosyjskiej. Po 1918 r. w Wojsku Polskim. Po demobilizacji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Uzyskał doktorat z zakresu prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim (1933). W latach 20. XX w był konsul generalnym RP w Kolonii i we Frankfurcie n. Menem, a następnie radcą emigracyjnym Ambasady RP w Paryżu. W latach 1931-41 pracował na terenie USA jako konsul RP w Detroit, a następnie konsul generalny RP w Nowym Jorku i radca handlowy Ambasady RP w Waszyngtonie. Konsul Generalny RP w Sydney (1941-45).

² Ks. Konrad Edmund Trzeciak CM (ur. 22 stycznia 1911 r. w Toruniu – zm. 13 czerwca 1970 w USA). Ukończył studia farmaceutyczne (1931). W 1934 r. wstąpił do Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego a' Paulo w Wilnie. Ukończył studia filozoficzne i teologiczne i przyjął święcenia kapłańskie (1938). Pracował w w parafii Świętego Krzyża w Warszawie (1938-39). Następnie przebywał na terenie Chin (1939-1949), gdzie pracował w szpitalu misyjnym, był administratorem Prefektury Apostolskiej i wykładowcą w seminarium duchownym (prawo kanoniczne i teologia). W 1949 r. osiedlił się w Australii początkowo w Bathurst (NSW) gdzie założył i redagował *Tygodnik Katolicki*. W 1954 r. przeniósł się do Melbourne. W 1961 r. przekazał *Tygodnik Katolicki* Romanowi Gronowskiemu. W tym też roku wyjechał do USA, gdzie najpierw pracował w Utica, a następnie w Nowym Jorku. Zob. W. Łukasiak, *Tygodnik Polski. Sześćdziesiąt lat w służbie Polonii australijskiej i nowozelandzkiej. Polish Weekly. Sixty Years in the Service of Polish Community in Australia and New Zealand*, Kosciuszko Society Inc., Melbourne 2010, s. 18.

³ Franciszek Arciszewski (ur. 24.01.1910 r. w Petersburgu – zm. 19.08.2006 r. w Warszawie) - misjonarz św. Wincentego a Paolo, święcenia kapłańskie przyjął w 1935 r., przebywał na misji w Chinach w l. 1935-1949 w okręgu Shuntehfu, następnie pracował na terenie Sydney (1949-1960). Prowadził dział „Ewangelia na codzień” w *Tygodniku Katolickim*. Z jego inicjatywy powstał polski ośrodek duszpasterski w Marayong. W 1960 r. przeniósł się do USA (Prowincja Nowej Anglii). Do Polski powrócił w 1987 r. i pracował w parafii św. Krzyża w Warszawie.

⁴ Albina Julia Kondratowicz, z d. Ostoja-Kaczanowska (ur. 3 października 1905 r. w Nowokijewsku-Primorie/Rosja (Daleki Wschód) - zm. 7 czerwca 1999 r. w Sydney). Przybyła do Sydney wraz z rodzicami Gracjanem i Zofią Kaczanowski i braćmi Ludwikiem i Zygmuntem na pokładzie statku "Tango Maru" 6 stycznia 1925 r. Rodzina Kaczanowskich była inicjatorem pierwszego Związku Polskiego w Sydney. W 1929 r. Albina poślubiła Władysława Kondratowicza. W 1939 r. była jedną z założycielek Australian Women's Relief Fund for Poland. Po zakończeniu wojny pomagała UNRRA w przesiedlaniu uchodźców, którym ofiarowała tymczasowe mieszkanie. Mąż Władysław Kondratowicz

zmarł tragicznie w 1946 r. Albina założyła i przez parę lat kierowała Kołem Polek przy Związku Polskim w Sydney. Zaangażowana była też w polski Komitecie Budowy Domu Dziecka w Sydney. Wspierała wiele polskich inicjatyw społecznych w Sydney, m.in. Zespół Folklorystyczny „Syrneka”. Obywatelstwo australijskie przyjęła 23 lutego 1951 r. W 1993 r. została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Opr. na podstawie relacji Ireny Wojak z d. Kondratowicz spisanej przez Elżbietę Cesarską; National Archives of Australia, A435-1950/4/7448-6979436, SP11/1-Polish/Kondratowicz A-7633731.

⁵ W. Miller, sekretarz Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii. Członek Polskiego Towarzystwa Demokratycznego w NPW.

⁶ Alfred Emeryk Poniński (ur. 18 czerwca 1896 r. w Kościelcu pow. inowrocławski – zm. 25 marca 1968 r. w Sydney), polski dyplomata i dziennikarz. Urodził się 18 czerwca 1896 r. w Kościelisku (poznańskie). Syn hrabiego Adolfa Ponińskiego i Zofii z domu Hutten-Czapskiej. Studiował prawo w Berlinie oraz historię i archiwistykę w Poznaniu, Berlinie, Brukseli, Paryżu i Bukareszcie. W październiku 1918 r. został attaché prasowym polskiego poselstwa w Berlinie. W l. 1919-1920 pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie. W 1923 r. ożenił się z Zofią Nowodworską. W latach 1921-1933 przebywał na placówkach w Brukseli, Paryżu i Moskwie. W 1935 r. został radcą poselstwa, a od 1938 r. ambasady RP w Bukareszcie (od 15 grudnia 1939 r. do kwietnia 1941 r. z tytułem Ministra Pełnomocnego). Po opuszczeniu Rumunii został przydzielony do ambasady RP w Ankarze (kwiecień-listopad 1941), a następnie objął funkcję kierownika Konsulatu Generalnego RP w Istambule (1942). Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny w Republice Chin (1942-1945). Po krótkim pobycie w Indii przybył do Australii 12 grudnia 1946 r. na pokładzie statku *Massula*. W latach 1947-1950 był prezesem Polskiego Towarzystwa Demokratycznego w Sydney, a następnie pierwszym prezesem Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii (1950-51). Działał również w innych organizacjach, był m.in. wiceprezesem i prezesem United Council of Migrants oraz New Australians' Cultural Association w Sydney. Współpracował m.in. z Australian Institute of International Affairs. W czasie słynnej afery Petrova (1954) zaoferował swoje usługi rządowi australijskiemu jako tłumacz z j. rosyjskiego. 14 lipca 1959 r. przyjął obywatelstwo australijskie. Pisał do prasy polonijnej (*Tygodnik Katolicki/Tygodnik Polski, Wiadomości Polskie*) i australijskiej (*Catholic Weekly, Vision*). Zmarł 28 marca 1968 r. i został pochowany na cmentarzu w Rookwood (Sydney). Bogumiła Żongołłowicz, *Poninski, Alfred Emeryk (1896-1968)*, „Australian Dictionary of Biography”, t. 16, Melbourne University Press, 2002, s. 17-18; *Polska służba dyplomatyczna po 1 września 1939 r.*, red. W. Adamkiewicz, J. Friedrich, M. Grabiński, M. Sędzielowski, W. Zaleski, Londyn 1954; National Archives of Australia, A711-778-317841, A6119-349-470763, A6119-349-5505326.

⁷ Aleksander Heiman-Jarecki (ur. 11 września 1886 r. w Łodzi – zm. 16 stycznia 1966 r. w Sydney), ukończył Łódzką Szkołę Handlową i Manchester School of Technology, prezes SA Wyrobów Bawełnianych „Wola” (1933-39), prezes Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim (1934-39), senator RP (1934-39), związany był z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rzadem (BBWR), fundator szkół i bibliotek (m.in. inicjator budowy Biblioteki im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi – 1938), działacz Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku. W czasie II wojny światowej przebywał na terenie W. Brytanii. Do Australii przybył w 1946 r., w Melbourne wylądował 8 lutego 1946 r. Pracował dla Felt & Textiles Australia P/L. Członek Polskiego Towarzystwa Demokratycznego w Sydney. Obywatelstwo australijskie otrzymał 12 października 1948 r. Zmarł 16 stycznia 1966 r. w Sydney. Pochowany został na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej w Łodzi. Zob. *Czy wiesz kto to jest?*, pod red. S. Łozy, Warszawa 1938, t. I s. 251-252; Biblioteka Sejmowa (Warszawa), Sys. No. 000000543; Bogusław Bielński, *Cmentarz Stary w Łodzi, część katolicka*, Łódź 2009 [<https://picasaweb.google.com/112514471247188049673/CmentarzStaryWodziCzescKatolicka#5280296516047410546>]; National Archives of Australia, A12508-50/940-7248380, A435-1947/4/1401-6984948.

⁸ Tadeusz Saryusz – Bielski (ur. 30 października 1897 r. w Schodnicy k. Drohobycza - zmarł w Sydney 22 października 1973 r.) – inżynier, mjr Wojska Polskiego. Maturę uzyskał w Wiedniu (1915), do Legionów Polskich zaciągnął się 20 września 1915 r. Ukończył kurs artylerii w Wiedniu i przydzielony został do baterii artylerii w Piotrkowie Trybunalskim pod dow. chor. Józefa Becka, następnie do baterii artylerii konnej pod dow. Por. Knolla-Kownackiego. Ukończył szkołę podchorążych artylerii pod dow. kpt. Franciszka Kleeberga (1917). Po kryzysie przysięgowym, jako poddany austriacki został wcielony do armii austriackiej i ukończył szkołę oficerów artylerii w Wiedniu (1918), następnie został wysłany na front zachodni. W styczniu 1919 r. zgłosił się do Wojska Polskiego w Krakowie. Dostał przydział do 1 pułku artylerii Ciężkiej pod dow. kpt. Stanisława Hallera. W 1920 r. walczył w szeregach 4 Dywizjonu Artylerii Konnej (DAK), został wówczas odznaczony 4-krotnie Krzyżem Walecznych i orderem Virtuti Militari (8 kwietnia 1920). Po demobilizacji podjął studia na Politechnice Lwowskiej

na wydziale mechanicznym w sekcji górniczej. W kampanii wrzesniowej 1939 r. znalazł się 6 DAK. Następnie przebywał w niewoli niemieckiej, a w 1945 r. wstąpił do II Korpusu Polskiego we Włoszech. Prezes Zarządu Oddziału SPK - Australia (1955-59). Członek RN PowA i Towarzystwa Wiedzy o Polsce w NPW. Był członkiem Koła SPK nr 5 w Canberze. Współpracował z „Wiadomościami Polskimi” w Sydney, „Echem” w Perth i „Kombatantem w Australii”. Zob. m.in. „Wiadomości Polskie” (Sydney) 22 listopada 1973.

⁹ Brunon (Bruno) Kurantowski (ur. 21 stycznia 1911 r. w Ząbkowicach, woj. kieleckie – zm. 1 grudnia 1974 r. w Kanberze), oficer rez. W kampanii 1939 r., dyplomata (w MSZ w l. 1944-45), sekretarz ambasady RP w Czungkingu, czł. i prezes Polskiego Towarzystwa Demokratycznego w NPW, czł. zespołu redakcyjnego „The Polish Bulletin” (wydawany przez Radę Naczelną Polskich Organizacji w Australii). Pracownik konsulatu Hiszpanii w Sydney, a następnie konsulatu Argentyny w Canberze. Prezes SPK Koło nr 1 w Sydney, wiceprezes Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii, przewodniczący Komisji Arbitrażowej RN PowA, członek zarządu Domu Polskiego im. P. E. Strzeleckiego w Ashfield. Zob. m.in. „Wiadomości Polskie” (Sydney), grudzień 1974.

¹⁰ Jan Dunin-Karwicki (ur. 30 września 1910 r. - październik 1999 r.) - przybył do Sydney 22 maja 1949 r. na pokładzie statku „Anna Salen”. Redaktor „Wiadomości Polskich” wydawanych w Sydney (1954-96), wieloletni wiceprezes Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii.

¹¹ Polskie Towarzystwo Demokratyczne w Nowej Południowej Walii powstało w kwietniu 1945 r w Sydney. W 1950 r. zorganizowało Polskie Biuro Opieki Społecznej (Polish Social Welfare Bureau) w Sydney. Wydawało „Wiadomości Polskie” w Sydney (1945-1951). W marcu 1951 r. połączyło się ze Związkiem Narodowym Polskim w Redfern. Z połączenia tych organizacji powstał Związek Narodowy Polski w NPW.

¹² Zygmunt Bronisław Przybyłkiewicz, znany też pod nazwiskiem Prisby (ur. 21 lipca 1905 r. Tarnowie - zm. 22 października 1967 r. w Sydney) – dyplomata, publicysta, poeta. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Konsul RP w Batawii w l. 30. XX w. (do 1 stycznia 1940 r.). Od 1 kwietnia 1940 r. kierownik oddziału cenzury ekonomicznej Konsulatu Generalnego W. Brytanii w Batawii. Ewakuowany do Australii w lutym 1942 r. Od stycznia 1944 r. do 5 lipca 1945 r. konsul w Konsulacie Generalnym RP w Sydney. Zob. *Polska służba dyplomatyczna po 1 września 1939 r.*, red. W. Adamkiewicz, J. Friedrich, M. Grabiński, M. Sędzielowski, W. Zaleski, Londyn 1954.

¹³ Henryk Ryszard Krygier (1917-1986) – wydawca, dziennikarz i biznesmen. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim (1939). Po kampanii wrzesniowej 1939 r. znalazł się na terenie Litwy, skąd przedostał się do Japonii (1940). W 1941 r. przez Chiny przedostał się do Australii, gdzie został korespondentem Polskiej Agencji Telegraficznej. Uzyskał obywatelstwo australijskie w 1947 r. W lipcu 1945 r. został współwłaścicielem firmy K. Zyngol & Co. Pty Ltd eksportującej żywność do Europy. Następnie założył firmę Vistula (Aust.) Pty Ltd, która specjalizowała się w imporcie książek i periodyków europejskich. Firma ta z czasem połączyła się z Overseas Periodicals (Aust.) Pty Ltd, w której zajmował różne stanowiska kierownicze. W 1954 r. założył stowarzyszenie Australian Committee (od 1957 r. Association) for Cultural Freedom, które wydawało pismo *Free Spirit*, a następnie magazyn literacko-polityczny *Quadrant*. Zob. m.in. Peter Coleman, *Krygier, Henry Richard (1917 - 1986)*, „Australian Dictionary of Biography”, tom 17, Melbourne University Press, s. 642-643.

¹⁴ Halina Kozubowska (ur. 21 lipca 1907 r. – zm.?) – prawnik. Dzieciństwo spędziła w Chinach, gdzie jej ojciec był lekarzem. Ukończyła studia prawnicze w Warszawie. Od 1939 r. w SZP-ZWZ-AK. Po powstaniu warszawskim 1944 r. została wywieziona na roboty do Niemiec. Po wyzwoleniu pracowała m.in. w brytyjskim sądzie wojskowym w Brunswick. W czasie II wojny światowej ukrywała przez 18 miesięcy australijskiego lotnika RAF por. Keith’a Bruce’a Chisholma, który zbiegł z niewoli niemieckiej. Przybyła do Sydney z rodziną na jego zaproszenie 25 listopada 1946 r. na pokładzie statku „Ville D’Amiens”. Członek Związku Narodowego Polskiego w Sydney. Zob. „The Canberra Times” 26/11/1946; „The Australian Women’s Weekly” 4/01/1947, p. 10; National Archives of Australia, A997-1945/324-7921877, A261-1947/480-7872787, AP908/1-Polish/Kozubowska Halina-9403228, SP11/2-Polish/Kozubowska H-7633738.

¹⁵ Podlewski, członek Związku Narodowego Polskiego w Sydney

¹⁶ Alojzy Czaykowski (ur. 3 czerwca 1898 r. – zm.?) przybył do Australii z rodziną na pokładzie statku „Otranto” 25 listopada 1949 r. Członek Związku Narodowego Polskiego w Sydney.

¹⁷ Bolesław Korpowski (ur. 28 grudnia 1910 k. Wielunia – zm. 23 czerwca 1983 r. w Sydney). W 1931 r. w szkole podchorążych piechoty w Zambrowie, a następnie w Toruniu. W 1932 r. wstąpił do Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie, którą ukończył w 1934 r. i został przydzielony do 22. Eskadry Liniowej w Krakowie. W 1936 r. został zawieszony jako pilot, a w 1937 r. przeniesiony do 5. pułku lotniczego w Lidzie. W tymże roku za spowodowanie śmierci żołnierza podczas lądowania został

skazany na 11 miesięcy twierdzy (Brześć n. Bugiem). W 1938 r. został przydzielony do 51. Eskadry Liniowej w Lidzie jako obserwator, a następnie na stanowisko administracyjne. W maju 1939 r. został przeniesiony do rezerwy i rozpoczął pracę dziennikarską w jednym z pism krakowskich. W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. przedostał się na Łotwę i lądował na lotnisku w Daugavpils (Dyneburg), i został tam internowany. Z obozu internowania zbiegł do Szwecji, a następnie do Anglii i Francji, gdzie podjął służbę w polskie sekcji lotnictwa francuskiego. Po upadku Francji w 1940 r. przedostał się przez Hiszpanię i Gibraltar do Liverpoolu i dołączył do lotnictwa polskiego w Anglii. Został jednak internowany w Rothesay na Wyspie Węzów (Isle of Bute), gdzie przebywał od sierpnia 1940 r. do czerwca 1941 r. Następnie dołączył do szkoły lotnictwa RAF w Hucknall i Newton. Służył w 305 i 138 dywizjonie (1942-44). W kwietniu 1943 r. jego samolot uległ rozbiciu na terenie okupowanej Francji, jednakże dzięki pomocy francuskiego ruchu oporu Koprowskiemu udało się powrócić do Anglii. Uczestniczył w operacji Most 1 (przerzucono wówczas działaczy politycznych i oficerów AK z Polski do Anglii). W 1944 r. służył w Dywizjonach 301 i 304, a po wojnie w lotnictwie transportowym RAF do czasu demobilizacji w 1947 r. Odnaczony był m.in. orderem *Virtuti Militari* V klasy. W Australii parał się m.in. dziennikarstwem w prasie polonijnej. Próbował się dostać do RAAF, ale jego podanie zostało odrzucone. Sprawa ta była poruszona m.in. na łamach *Sydney Morning Herald* w 1950 r. W 1989 r. Tomasz Ostrowski wydał zbiór jego artykułów i felietonów zatytułowany „Śmigłem i piórem” (Bolesław Korpowski, *Śmigłem i piórem*, Polish Art Foundation, Melbourne 1989). Zob. Zbigniew Charytoniuk, *Lotnik niepokorny*, [w:] „Lotnictwo z Szachownica” nr 9, wyd. Sanko 2004.

¹⁸ Związek Narodowy Polski, organizacja założona w sydneyjskiej dzielnicy Redfern w 1949 r.

¹⁹ Jan Rakowski (ur. 6 czerwca 1909 r. w Kobryniu – zm.?) – z zawodu księgowy, więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych, działacz polonijny w Australii Południowej, wiceprezes i członek Komitetu Budowy Domu Polskiego w Adelajdzie, współzałożyciel Związku Polaków w Południowej Australii (Polish Association in South Australia) i jego prezes w l. 1960-61. Do Australii przybył na pokładzie m/s *Svalbard* 15 stycznia 1949 r. (Sydney). Był jednym z gwarantów pożyczki na zakup Domu Polskiego przy 519 Torrenst St. w Woodville (Adelajda). Prowadził firmę handlową w Adelajdzie. Wraz z żoną Eudoxią adoptował i wychował trójkę dzieci osieroconych przez tragicznie zmarłych rodziców. Za opiekę nad tymi dziećmi p. Rakowscy zostali wyróżnieni specjalnym dyplomem przez papieża Jana Pawła II. Przy studiach polskich Uniwersytetu Macquarie’go w Sydney istnieje fundusz stypendialny jego imienia. *Opr. na podst. inf. Krystyny Łużnej z Adelajdy*; National Archives in Australia, D4878-Rakowski J-7195585.

²⁰ Stanisław Wołek (1 stycznia 1906 - 12 października 1964), ogniomistrz WP, uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., libijskiej i włoskiej, żołnierz Brygady Karpackiej i 3 Karpackiej Dywizji Piechoty, walczył pod Tobrukiem, Gazalą i Monte Cassino, przybył do Australii na statku SS *Asturias* 21 września 1947 r. w grupie 591 b. żołnierzy PSZ, współzałożyciel i wieloletni członek Związku Polaków w Hobart, członek polskiego komitetu parafialnego w Hobart. Zmarł na zawał serca w wieku 58 l. Pochowany został na Cmentarzu w Cornelian Bay, sekcja NDA, 179. *Opr. m.in. na podst. inf. Stanisława Wójcika z Hobart*.

²¹ Janusz Żongołłowicz (ur. 24 XII 1908 r. w Jekaterynosławiu – zm. 9 sierpnia 1987 r. w Melbourne) - Ukończył męskie Gimnazjum Państwowe im. J. Lelewela, (1927) i Szkoła Podchorążych Inżynierii w Warszawie (1931). Służył w formacjach saperów Wojska Polskiego. Oficer Oddziału II Sztabu Generalnego. Krótko przed wojną przeszedł do 7. Batalionu Pancernego w Grodnie, gdzie objął dowództwo szwadronu czołgów rozpoznawczych. Kampanię wrześniową odbył 32. Dywizjonie Pancernym przydzielonym do Podlaskiej Brygady Kawalerii (3 września 1939 r. brał udział na czele swoich czołgów w wypadku kawalerii na Prusy Wschodnie). Po zakończeniu działań wojennych nie poszedł do niewoli. Przebywał na terenie Warszawy. Pracował w wywiadzie Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). Karierę wojskową zakończył w stopniu majora. Aresztowany w 1942 r. przebywał jako więzień polityczny w więzieniu na Pawiaku, a następnie w więzieniu św. Michała w Krakowie, skąd zbiegł skazany na karę śmierci. Po ponownym aresztowaniu wywieziony do Niemiec uciekł z więzienia pod koniec wojny. W 1945 r. aresztowany przez UB. Zwolniony na mocy amnestii otrzymał przydział do samodzielnego Pułku Samochodowego rządu PRL. Mianowany szefem sztabu pracował nad zagospodarowaniem Ziemi Odzyskanych. Uruchomił pierwsze Państwowe Warsztaty Samochodowe na Żuławach. W 1947 r. zagrożony ponownym aresztowaniem opuścił Polskę. Znalazł się w Meppen w Dolnej Saksonii. W 1949 r. przybył na statku „Dundalk Bay” do Australii. Pracował m.in. w fabryce samochodów - General Motors Holden i jako urzędnik w Department of Immigration w Melbourne. Zmarł 9 sierpnia 1987 r. w Melbourne. Pochowany został na Brighton Cemetery. *Opr. Bogumiła i Jerzy Żongołłowiczowie*.

²² Sławomir Maruszewski/George Marue-Maruszewski (ur. 17 listopada 1918-?) przybył do Melbourne na pokładzie statku „Wooster Victory” 19 listopada 1948 r. Właściciel firmy wysyłkowej

Newline Agency, dzierżawca „Wiadomości Polskich” wydawanych w Sydney (1952), wydawca „Forum” (1953). Opublikował wspomnienia *Escapes and Escapades 1939-1986*, Eastwood, Sydney 1987.

²³ Związek Ofiar Reżimu Narodowo-Socjalistycznego, organizacja utworzona przez b. więźniów naistowskich obozów koncentracyjnych. Działała głównie w Sydney i Melbourne. Jednym z jej głównych celów był uzyskanie odszkodowań niemieckich za poniesione krzywdy w czasie II wojny światowej.

²⁴ Edmund Parnes (ur. 9 grudnia 1883 r. w m. Razinów, pow. Brody – zm. najprawdopodobniej w Nowym Jorku) – dyplomata, dziennikarz, w czasie I wojny światowej pracował w Naczelnym Komitecie Narodowym w Krakowie, attache kulturalny poselstwa RP w Wiedniu (1938), następnie korespondent „Kuriera Warszawskiego”, internowany przez władze niemieckie na okres 8 miesięcy za swoją działalność publicystyczną, po zwolnieniu przebywał w Pradze, do Warszawy powrócił na 2 dni przed wybuchem wojny, ewakuował się z personelem MSZ do Rumunii, stamtąd na paszporcie amerykańskim przedostał się przez Związek Sowiecki, Japonię, Nankin do Australii, gdzie mieszkała jego córka Wanda. Do Melbourne przybył w 28 październik 1940 r. W czasie II wojny światowej był polskim oficerem łącznikowym na Wiktorię i Australię Południową (1941-45), w tym charakterze współpracował z konsulem honorowym RP w Melbourne Thomasem M. Burke. Nauczyciel historii europejskiej w Geelong Grammar School w Corio (1942-45). Redaktor działu politycznego dziennika „Argus” w Melbourne (1940-50). Po przejęciu „Argusa” przez londyńską, lewicową grupę prasowa „Daily Mirror” został przeniesiony do pracy w bibliotece redakcji a następnie zwolniony z pracy. Po odejściu z „Argusa” pracował w firmie Diesel Equipment. Zamieszczał też swoje artykuły na łamach „Polish and Central European Review” i katolickim „News Weekly”. Obywatelstwo australijskie przyjął 6 grudnia 1948 r. Prezes rozłamowego Związku Polaków w Wiktorii (zwanego popularnie „Związkiem na St. Kildzie”) w l. 1949-51. Władał 14 językami obcymi. W 1953 r. wyemigrował do USA. *Opr. m.in. na podst. inf. Lecha Paszkowskiego*; National Archives of Australia, A435-1948/4/1530-7616983, B78-1948/Parnes E-4110997; Zob. Marion Poynter, *Nobody's Valentine. Letter in the Life of Valentine Alexia Leeper, 1900-2001*, The Mieuhyah Press, Melbourne 2008, s. 132-165.

²⁵ Florian Skowroński (1918-?), pierwszy prezes Związku Polaków w Wiktorii (1949), później członek zarządu tzw. „Związku na St. Kildzie”. Działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego, po ucieczce Stanisława Mikołajczyka w 1947 r. z Polski, zbiegł z kraju na pokładzie statku pod szwedzką banderą, następnie przedostał się do Brazylii, a stamtąd dotarł do Australii. *Na podst. m.in. inf. Lecha Paszkowskiego*.

²⁶ Stanisław Rola-Szustkiewicz (1907-1994), inżynier, metalurg, nauczyciel akademicki. Ukończył Politechnikę Lwowską (1936), studia doktoranckie odbył na Uniwersytecie Kalifornijskim (Davis, 1962-64) i Uniwersytecie w Oklahomie (Stillwater, 1964-66), doktorat uzyskał na Politechnice Warszawskiej (1968). Pracował w zakładach Beldona (Świętochłowice, 1936-39), Royal Aircraft Institute (Farnborough, Hants – Wielka Brytania, 1941-43), wydawał *Głos Polski* (Melbourne 1948-51), Chemical-Metallurgical Laboratory (Melbourne 1950-55), wykładał w Alliance College (Cambridge Springs PA, 1959-63) i University of Virginia (East Shore of Virginia, 1964-86). Należał do Stowarzyszenia Lotników Polskich w Londynie (1946-88), był założycielem i prezesem Związku Polaków w Australii (1946-51), prezesem Kongresu Polsko-Kanadyjskiego w Hamilton, St. Catherine (1957-58), członkiem Stronnictwa Narodowego w USA (1958-89), Professional Engineers Association (Canada), American Chemical Society, American Metallurgical Society, konsultantem Rheumatoid Disease Foundation, Knight of Columbus, Związku Narodowego Polskiego (Polish National Alliance). W czasie II wojny światowej służył w Royal Air Force i w 318 Dywizjonie Gdańskim. Do Australii przybył 18 stycznia 1949 r. (Fremantle). Zob. *Who's Who in Polish America*, red. Bolesław Wierzbiański, Bicentennial Publishing Corporation, New York 1996.

²⁷ Stanisław Łuk-Kozika (17 sierpnia 1904 r. w Winnicy - 5 września 1982 w Melbourne) – major WP, prezes Koła Stowarzyszenia Polskich Kombatantów nr 3 (1971), prezes Zarządu Krajowego SPK w Australii (1971-73). Ukończył szkołę podchorążych w Warszawie (1928), przydzielony do 11 dywizjonu artylerii konnej w Bydgoszczy. W 1932 r. ożenił się w Marią Barbarą Frejmanówną. W 1933 r. został przeniesiony jako instruktor na kurs oficerów zwiadowczych jazdy konnej w Grudziądzu. Od 1935 r. p.o. komendanta szkoły podoficerskiej w Grudziądzu. W 1939 r. mianowany do stopnia kapitana obejmuje obowiązki komendanta MOB. W 1939 r. bierze udział w obronie Warszawy jako dowódca baterii artylerii konnej. Po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939 r. przebywa w niewoli niemieckiej w Oflagu II-C w Woldenbergu (Dobigniew), a od 1942 r. w oflagu w Tanger Hutte. Po zakończeniu II wojny światowej w amerykańskiej strefie okupacyjnej obejmuje dowództwo batalionu Polskich Kompanii Wartowniczych w Monachium, a następnie zostaje oficerem łącznikowym przy dowództwie amerykańskim w Bad Raichenhall. W latach 1946-48 przebywał w Oberamergau,

Mannheim i Bremen. Podjął starania o emigrację do USA, jednakże zmienił decyzję po spotkaniu z ambasadorem Australii w Niemczech i w 1948 r. przybył wraz z żoną i synem Jerzym do Australii. Po krótkim pobycie w obozie dla imigrantów w Bonegilli został skierowany do pracy w Melbourne. W 1949 r. zaangażował się w pracy społecznej w Związku Polaków w Melbourne, obejmując funkcję wiceprezesa tej organizacji. W latach 1950-64 pracował zawodowo w Departamencie Imigracji w Melbourne. Od 1956 r. był członkiem SPK. Uczestniczył w wielu zjazdach Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii i Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii. *Opr. na podstawie informacji dr. Jerzego Łuk-Koziki.*

²⁸ Marian Strumiłło (6 grudnia 1903 – 11 lipca 1990?), członek Rady Naczelnej POWA, arbiter w sporze Związku Polaków w Wiktorii z tzw. „Związkiem na St. Kildzie”.

²⁹ August Zaleski (1883-1972) – dyplomata, polityk, dwukrotny minister spraw zagranicznych (1926-32, 1939-41), senator RP (1928-35), szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza (1941-1947), prezydent RP (1947-1972).

³⁰ Światowy Związek Polaków z Zagranicy (Światopol) – organizacja utworzona w 1934 r. na II Światowym Zjeździe Polaków z Zagranicy celem podtrzymywania kultury polskiej i związków z Polską wśród Polaków zamieszkałych za granicą. Pierwszym przewodniczącym był Władysław Raczkiewicz (1934-39). Związek wydawał pismo „Polak Zagranicą”. Po klęsce wrześniowej 1939 r. Stefan Lenartowicz, Bronisław Hełczyński i Bolesław Wierzbiański, na polecenie prezydenta Władysława Raczkiewicza, odbudowali związek we Francji, a po przeniesieniu go do Anglii rozwinęli jego działalność. Związek powołał do życia agencję prasową „Światopol”, na której czele stanął Bolesław Wierzbiański.

³¹ Bolesław Wierzbiański (1913-2003) – dziennikarz, działacz polonijny, wydawca. Studiował ekonomię i prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Warszawskim. Redagował „Życie Akademickie” (1933-38). Od 1939 r. na emigracji, najpierw we Francji, od 1940 r. w Anglii, a od 1956 r. w USA. Korespondent wojenny Polskiej Agencji Telegraficznej w czasie II wojny światowej. Założyciel Polskiej Agencji Prasowej „Światopol”. Redaktor „Free European Press Service”. Prezes Związku Dziennikarzy RP. Współtwórca Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja”. Współpracował z „Głosem Ameryki” i Radio Wolna Europa. Współzałożyciel i pierwszy redaktor naczelny „Nowego Dziennika” wydawanego w Nowym Jorku.

³² Bronisław Hełczyński (1890-1978), prawnik, minister spraw zagranicznych rządu RP na obczyźnie (1974-78), członek Tymczasowej Rady Jedności Narodowej i Rady Jedności Narodowej (1954-72), członek Rady Narodowej RP (1973-76). Członek Związku Młodzieży Polskiej „Zet” i Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”. Żołnierz I Brygady Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej. Doradca prawny prezesa Rady Ministrów (1926-30), szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP (1931-34), prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego (1934-39). Wiceprezes (1932-39), p.o. prezesa (1939-49), prezes (1949-54) Światowego Związku Polaków za Granicą „Światopol”. Profesor prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego (1937-39), prof. polskiego wydziału prawa Uniwersytetu Oksfordzkiego (1945-47), wykładowca polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie.

³³ Władysław (Ladislas) Adam Noskowski (1892-1969), dziennikarz. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim i w Ecole Libre des Sciences Politiques w Paryżu. Przybył do Australii w 1911 r., uzyskał obywatelstwo w 1914 r. W czasie I wojny światowej znalazł się na terenie USA, gdzie próbował swoich sił jako aktor filmowy. W 1916 r. Ignacy Paderewski zatrudnił go jako swojego sekretarza do spraw Polskiego Komitetu Narodowego. Następnie został sekretarzem miesięcznika *Free Poland* finansowanego przez Związek Narodowy Polski. W 1918 r. powrócił do Australii i początkowo pracował jako tłumacz w cenzurze Australian Military Forces. Następnie pracował jako nauczyciel (1919-26). Od 1919 r. współpracował z *Sydney Mail* a także z *Morning Herald*, *Evening News*, *Art in Australia*, *the Home*, *Shakespearean Quarterly* i *Musical Australia*. Od 1925 do 1929 r. pracował dla *Australasian Phonograph Monthly*. Następnie wydawał własny miesięcznik *Australian Phonograph News* (1929-31). W latach 1933-45 pełnił funkcję honorowego konsula generalnego RP w Australii, Nowej Zelandii i Samoa Zachodniej. W 1939 r. zorganizował Polish Relief Fund, który przekazał dla rządu polskiego w Londynie 30 tys. funtów. W latach 1942-45 wydawał *Polish and Central European Review*, subsydiowany przez rząd polski na obczyźnie. Po II wojnie światowej wprowadził programy muzyczne do radia ABC. W latach 60. XX w. pracował nad historią opery w Australii lecz manuskrypt dzieła zaginął. Zob. L. Paszkowski, *Noskowski, Ladislas Adam de (1892 - 1969)*, „Australian Dictionary of Biography”, tom 11, Melbourne University Press, 1988, s. 42-43.

³⁴ Arthur Augustus Calwell (1896-1973) – polityk australijski, minister informacji (1943-45), minister imigracji (1945-49), przywódca Australian Labor Party i lider opozycji (1960-1967).

³⁵ International Refugee Organisation (Międzynarodowa Organizacja ds. Uchodźców) powstała 20 kwietnia 1946 r. celem rozwiązania problemu uchodźców po II wojnie światowej. Organizacja była

specjalistyczną agencją ONZ, która częściowo przejęła zadania UNRRA (United Nations Relief and Rehabilitation Administration). Istniała do 1952 r. kiedy została zastąpiona przez Urząd Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (Office of the United Nations High Commissioner for Refugees – UNHCR). IRO działała głównie na terenach kontrolowanych przez wojska okupacyjne państw zachodnich. Do IRO przystąpiło 11 państw: Australia, Belgia, Kanada, Chiny, Dania, Dominikana, Francja, Gwatemala, Islandia, Włochy, Luksemburg, Holandia, Nowa Zelandia, Norwegia, Wielka Brytania, Szwajcaria, Stany Zjednoczone AP i Wenezuela. USA pokrywały 40% budżetu IRO (155 mln USD). Dyrektorami generalnymi IRO byli William Hallam Tuck (1946-49) i J. Donald Kingsley (1949-52).

³⁶ Rats of Tobruk Association (Stowarzyszenie Szczurów Tobruku) – australijskie stowarzyszenie weteranów walk w obronie Tobruku w czasie II wojny światowej. Nazwa „szczury Tobruku” została im nadana przez Lorda Haw-Haw (angielsko-języczny hitlerowski radiowy program propagandowy Germany Calling), gdzie obrońców Tobruku określano jako *"poor desert rats of Tobruk"* (biedne pustynne szczury Tobruku). Ta pogardliwa nazwa została zaadoptowana przez żołnierzy australijskich z oddziałów 9 dywizji i 18 brygady 7 dywizji pod dowództwem gen. por. Leslie Morsheda.

³⁷ Australia Labor Party (Australijska Partia Pracy), najstarsza australijska partia polityczna o charakterze socjaldemokratycznym silnie powiązana ze związkami zawodowymi. Powstała w 1891 r.

³⁸ Międzymorze – idea polityczna Józefa Piłsudskiego zakładająca powstanie federacji państw Europy Środkowo-Wschodniej po zakończeniu I wojny światowej. Miała obejmować ona obszar między morzami Adriatyckim, Bałtyckim i Czarnym, a w jej skład miały wejść Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, Białoruś, Ukraina, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Jugosławia i ewentualnie Finlandia. Koncepcja ta spotkała się z opozycją głównie polityków litewskich i ukraińskich oraz wielkich mocarstw z wyjątkiem Francji. Koncepcję unii środkowo-europejskiej lansował również rząd RP na obczyźnie pod kierownictwem gen. W. Sikorskiego i w tej sprawie prowadzono rozmowy m.in. z rządami greckim, jugosłowiańskim i czechołowackim w l. 1940-42. Próby podejmowane przez gen. W. Sikorskiego w tym zakresie nie znalazły poparcia ze strony mocarstw, a ze strony ZSRR spotkały się ze zdecydowaną opozycją.

³⁹ Rząd londyński – potoczna nazwa rządu Rzeczypospolitej Polskiej na obczyźnie, rezydującego w Londynie. Często miała wydźwięk pejoratywny w ujęciu propagandy komunistycznej w Polsce.

⁴⁰ "D.P." – displaced person – określenie osoby siłą zmuszonej do opuszczenia rodzinnych stron zamieszkania. Termin tej przypisano po II wojnie światowej uchodźcom, byłym więźniom i robotnikom przymusowym (wywiezionym do III Rzeszy przez władze niemieckie), którzy po zakończeniu działań wojennych znaleźli się głównie w Niemczech i Austrii.

⁴¹ Stanisław Mikołajczyk (1901-1966) – działacz ludowy, wiceprezes Stronnictwa Ludowego (od 1935 r.), poseł na Sejm (1930-35), wicepremier w rządzie gen. W. Sikorskiego (1940-43), premier rządu RP w Londynie (1943-44), wicepremier Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Warszawie (1945-47), zagrożony aresztowaniem zbiegł za granicę (1947), a następnie wyemigrował do USA.

⁴² Kongres Polonii Amerykańskiej (KPA) (ang. *Polish American Congress*) – powstał w czerwcu 1944 r. z inicjatywy polonijnych działaczy w Stanach Zjednoczonych AP w celu wspomaganie i ratowania Polski w obliczu zajmowania jej terytorium przez wojska sowieckie. Na kongresie założycielskim w Buffalo ustalono, że na czele KPA stać będzie prezes największej i najbogatszej (chodziło o finansowanie działań) organizacji polonijnej tj. Związku Narodowego Polskiego. W skład KPA weszło ponad 100 organizacji polonijnych w USA oraz wiele osób fizycznych. KPA doprowadził do uznania zbrodni katyńskiej za zbrodnię sowiecką i ludobójstwo przez Kongres USA, ponadto miał znaczny wpływ na przyjęcie Polski do NATO, udzielał pomocy materialnej „Solidarności”. Prezesami KPA byli: Karol Rozmarek, Alojzy Mazewski, Edward Moskal a obecnie funkcję tę sprawuje Franciszek Spuła.

⁴³ W 1944 r. powstał Kongres Polonii Kanadyjskiej (KPK) z siedzibą w Toronto, który kontynuował działalność Zrzeszenia Organizacji Polskich w Kanadzie, założonego w 1931 r. KPK zrzesza na zasadzie federacji świeckie organizacje i towarzystwa polonijne w Kanadzie. Jego struktura obejmuje 13 okręgów lokalnych w głównych miastach i prowincjach Kanady.

⁴⁴ Kuźniarski Zygmunt Stefan (ur. 2 maja 1903 r. w Warszawie – zm.?) – inżynier-mechanik. Od lipca 1915 do sierpnia 1918 r. przebywał na ternie Rosji. 15 września 1944 r. został wywieziony do Niemiec, gdzie pozostał do czasu wyjazdu do Australii (1 marca 1949 r.) Do Sydney przybył 29 kwietnia 1949 r. na pokładzie statku USAT „General Ballou”. W NPW mieszkał do 1954 r., następnie przeniósł się do Launceston (TAS), gdzie objął posadę nauczyciela w Technical College przy Wellington St. National Archives of Australia, P1184-Kuzniarski Z-1813662, P1185-Kuzniarski-1634366, A446-1955/24076-8859148.

⁴⁵ Otczyński Wacław (ur. 14 sierpnia 1913 r. – zm.?) przybył do Fremantle 9 kwietnia 1949 r. a do Sydney 16 kwietnia 1949 r. na pokładzie SS „Dundalk Bay”.

⁴⁶ „Wiadomości Polskie” - pismo polonijne wydawane w Sydney od 1942 (z przerwą 1946-49), kolejno jako dwutygodnik, miesięcznik, tygodnik; do 1945 biuletyn Konsulatu Generalnego RP. w Sydney, później organ Polskiego Towarzystwa Demokratycznego, od 1951 r. Związku Polakiego w Nowej Południowej Walii; od 1954 do 1996 r. redaktorem naczelnym i wydawcą był Jan Dunin-Karwicki; w najlepszym okresie nakład pisma wynosił 3-4 tys. egzemplarzy; zamieszczano w nim publikacje dotyczące spraw polskich w Polsce i na świecie oraz informacje o życiu społeczności polskiej w Australii.

⁴⁷ Stanisław Biliński (ur. 9 sierpnia 1909 – zm.?) - przybył do Melbourne 15 września 1949 r. na pokładzie statku „Dundalk Bay”. Działacz Związku Polaków w Australii (później w Wiktorii i Melbourne), Stowarzyszenie im. T. Kościuszki, Komisji Skarbu Narodowego w Wiktorii, członek zarządu Koła SPK nr 3 w Melbourne, współpracownik „Głosu Polskiego” i „Tygodnika Polskiego” w Melbourne.

⁴⁸ Bolesław Godlewski (ur. 10 czerwca 1907 r. w m. Dzieńceł – zm. 1981) – sybirak, kapelan wojskowy 5 Kresowej Dywizji Piechoty Armii Polskiej w ZSRR pod dowództwem gen. W. Andersa, przebywał w cywilnych obozach dla uchodźców polskich w Afryce, przybył do Hobart 8 sierpnia 1948 r. na pokładzie statku „Strathnever” z grupą b. żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, duszpasterz Ośrodka Duszpasterstwa Polskiego w Hobart (Tasmania). W l. 60. XX w. pracował wśród Polaków mieszkających we wschodnich dzielnicach Melbourne. Odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi RP.

⁴⁹ Józef Feliks Gawlina (1892-1964), biskup połowy Wojska Polskiego. W 1915 r. podjął studia teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Powołany do armii niemieckiej służył na froncie francuskim, gdzie został ranny, następnie na Bliskim Wschodzie, pod Damaszkiem dostał się do niewoli angielskiej (1918). Po powrocie do Wrocławia ukończył studia teologiczne i otrzymał święcenia kapłańskie w 1921 r. W 1924 r. został sekretarzem generalnym Ligi Katolickiej Administracji Apostolskiej Górnego Śląska. W latach 1924-27 kierował wydawaniem „Gościa Niedzielnego”, a następnie Katolicką Agencją Prasową (1927-39). W 1931 r. został proboszczem w Królewskiej Hucie (Chorzów), a w 1933 r. biskupem połowym WP. W 1939 r. wszedł w skład I Rady Narodowej z nominacji prezydenta RP Władysława Raczkiewicza. W czasie II wojny światowej wizytował żołnierzy polskich niemalże na wszystkich frontach oraz w oddziałach Armii Polskiej w ZSRR pod dowództwem gen. W. Andersa. Po wojnie został Opiekunem Emigracji Polskiej, a w 1949 r. Opiekunem Duchowym Polaków na uchodźstwie. Od 1947 r. rezydował w Rzymie. Redagował i wydawał pismo „Duszpasterz Polski Zagranicą” (1949-64) oraz zainicjował rocznik „Sacrum Poloniae Millennium”. W 1952 r. został arcybiskupem tytularnym Madito.

⁵⁰ Amerykański Komitet dla Zbadania Zbrodni Katyńskiej - 13 kwietnia 1949 r. Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej (KPA) zwrócił się do ambasadora USA przy ONZ Warrena Austina z żądaniem natychmiastowego i uczciwego śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej. W lipcu 1949 r. Julius Epstein, który w czasie II wojny światowej pracował w Office of War Information (OWI) opublikował na łamach „New York Herald Tribune” serię artykułów na temat zamordowania oficerów polskich w Katyniu. Epstein wezwał do powołania American Committee of Investigation of the Katyn Murders. 18 września 1949 r. Kongresman Ray. J. Madden spotkał się z grupą działaczy KPA, którzy przyjęli rezolucję w sprawie podjęcia śledztwa dotyczącego zbrodni katyńskiej. 29 września 1949 r. Madden przedstawił tę rezolucję Izbie Reprezentantów, lecz spotkała się ona ze słabym oddźwiękiem wśród kongresmanów. Z kolei Epstein zgłosił Departamentowi Stanu propozycję programu o Katyniu na falach radio „Głos Ameryki”. W związku z brakiem zainteresowania ze strony Departamentu Stanu. Epstein zwrócił się do kilku wybitnych osobistości amerykańskich o powołanie w tej sprawie prywatnego komitetu. W wyniku jego akcji powstał American Committee for Investigation of the Katyn Masacre. W skład komitetu weszli m.in.: b. Ambasador USA w Polsce Anthur Bliss Lane (przewodniczący), Julius Epstein (sekretarz), b. szef Office Of Strategic Services (OSS) William Donovan, b. agent OSS w Szwajcarii Allan Dulles, znani dziennikarze Clair Boothe Luce i Dorothy Thompson. Komitet zainaugurował swoją działalność 21 listopada 1949 r. Konferencją w Waldorf Astoria Hotel. Jednakże Departament Stanu nie przejawiał w tym czasie woli współpracy z komitetem. Sytuacja zmieniła się dopiero po wybuchu wojny koreańskiej. Zob. Anna M. Cienciąła, Natalia Lebedeva, Wojciech Materski, *Katyn: a crime without punishment*, Yale University Press, New York 2007, s. 235-236.

⁵¹ Pod odkryciu grobów katyńskich Rzesza Niemiecka zaprosiła 15 kwietnia 1943 r. Międzynarodowy Czerwony Krzyż (MCK) do przeprowadzenia badań i ekshumacji zwłok żołnierzy polskich pomordowanych w Katyniu. Niezależnie od tego rząd polski pod kierownictwem gen. W. Sikorskiego

zwrócił się 17 kwietnia 1943 r. do MCK o zbadanie tej zbrodni. MCK 23 kwietnia 1943 r. oświadczył, że gotowy jest uczestniczyć w badaniach, o ile zwróca się do niego wszystkie strony zainteresowane, w tym ZSRR. 26 kwietnia 1943 r. rząd ZSRR oskarżył rząd polski o współpracę z Niemcami i zerwał z nim stosunki dyplomatyczne.

⁵² Międzynarodowy Trybunał Wojskowy (MTW), sąd utworzony z inicjatywy mocarstw alianckich na konferencji poczdamskiej. Szczegóły dotyczące funkcjonowania trybunału ustalono na konferencji w Londynie (26 VI - 8 VIII 1945). Siedziba MTW mieściła się w Berlinie, natomiast rozprawy sądowe odbywały się w Norymberdze, w okresie od 20 listopada 1945 r. do 1 października 1946 r. Celem trybunału było osądzenie niemieckich zbrodniarzy wojennych, którzy dopuścili się zbrodni przeciwko pokojowi i ludzkości w czasie II wojny światowej. Procesy prowadzili sędziowie wyznaczeni przez Sądy Najwyższe czterech zwycięskich mocarstw (USA, W. Brytanii, ZSRR, Francji). W procesach norymberskich skazano na śmierć 12 osób, na dożywocie 3, na 20 lat więzienia – 2, na 15 lat więzienia – 1, na 10 lat więzienia – 1, niewinniono – 3 osoby, a 2 oskarżonych nigdy nie osądzono. W czasie procesów norymberskich prokurator ZSRR Roman Rudenko wniósł akt oskarżenia przeciwko III Rzeszy Niemieckiej o dokonanie ludobójstwa na 11 tys. oficerów polskich zamordowanych w Katyniu. Do akt włączono sprawozdanie tzw. Komisji Burdenki [powołanej 13 stycznia 1944 r. przez Biuro Polityczne KC WKP (b)], które prokuratorzy sowieccy chcieli, aby zostało przyjęte przez MTW bez dalszego procesu dowodowego i przesłuchania świadków. Na to nie wyrazili zgody sędziowie. Ponieważ w czasie przesłuchań świadków ujawniono nieścisłości i błędy w sprawozdaniu Komisji Burdenki, sprawa odpowiedzialności za zbrodnię katyńską została pominięta w wyroku MTW.

⁵³ Kolonia Polska w Brisbane – organizacja polonijna utworzona w Brisbane w 1927 r. Jej prezesami byli m.in. Stefan Połotyński, Zygmunt W. Romaszkievicz. W 1952 r. organizacja zmieniła nazwę na Stowarzyszenie Polaków w Queensland („Polonia”). Wydawała m.in. pisma: „Polonia”, „Tygodnik Polski” (Brisbane), „Komunikat Prasowy”, „Dom Polski”. Zob. J. Lencznarowicz, *Prasa i społeczność polska w Australii 1928-1980*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1994, s. 49-56, 77.

Helen Evert¹
Melbourne

Polish Museum and Archives in Australia Inc. President's Reports 2001-2009

President's report 2001

Since the last AGM in June 2000, the committee members of the Polish Museum and Archives have been meeting regularly and have identified a number of key areas that need attention and projects to be undertaken in this the coming year. One key area identified was that the organisation needs a wider profile. This has been partially addressed through the production of a brochure in English / Polish about the organisation, an article to appear in the Tygodnik Polski and other planned promotional work.

It is hoped that through greater promotion of the organisation we will encourage more members to join the organisation and create a pool of interested individual who may wish to contribute to new projects.

Another important key area identified is to properly store, sort and catalogue the materials held by the Polish Museum and Archives. By widen the circle of interested people to include younger people who are studying history or librarianship we hope to find volunteers with cataloguing skills to assist with this. In return the volunteer gains valuable experience. By cataloguing the collection, researchers and historians will be able to access this resource.

Existing and new projects for the coming year include:

The collection project

The Polish Museum and Archives is always on the look out for objects, documents, photographs and other memorabilia that is significant to the Polish community's history in Australia. As part of this collection process Zdzislaw Derwinski on the Museum's behalf successful acquired a significant historical collection from Adelaide. This collection has important documents, minutes of meetings and other materials recording Polish organisational and community life as far back as the 1930s.

Oral History project

The Polish community has a significant number of people who are now elderly and have experienced the Second World War, displacement, and migration to a new land. The stories of these people are an important aspect of Polish history as well as Australian migration history. It is therefore, important to preserve this in a long lasting way. With the support of staff from 3ZZZ and the use of their equipment we hope to go out into the community and record people's stories. We are keen to encourage participants as well as interviewers – as this will be a fascinating and rewarding project to be involved in.

Funding opportunities

In order to carry out the various activities planned we are seeking funds. Currently we are waiting for the next funding round of Blum foundation, The Victorian Multicultural Commission and other funding sources so we will be busy writing funding submissions in the coming months to gain resources to properly storage materials and to cataloguing the collection.

¹ Helen Evert - Doctor of Psychology (Centre for International Mental Health – University of Melbourne – 2008), her PhD thesis entitled 'War experiences and the emotional health and well-being of Polish elderly Migrants'; Research Fellow, School of Psychology, Deakin University (Melbourne); President of the Polish Museum and Archives in Australia Inc.

Collaboration with other organisations

As part of promoting our organisation and activities we also hope to collaborate with other similar organisations to assist us. Organisations such as the State Library of Victoria and the National Archives of Australia are possible sources in gaining advice on cataloguing or housing materials. Currently the Committee is pursuing possible co-operation with Naczelna Dyrekcja Archiwow Panstwowych in Warsaw.

In this last year, on behalf of the Committee of the Polish Museum and Archives, I am pleased to report that as a group we have discussed and identified important areas of work and we have begun to address these. As with every voluntary organisation, time and efforts of members are critically important. I would like to thank very much all the Committee members for their efforts and contribution. I would also like to call on members of the organisation who have an interest in any of the projects outlined to become involved or if you know of young budding historians who could make a contribution please let us know

Many Thanks

Helen Evert

President, Polish Museum and Archives in Australia. 12 August 2001

President's Report – 8 September 2002

Since the last Annual General meeting in August 2001, the Polish Museum and Archives have been working towards fulfilling a number of goals. These include:

- Wider publicity and increase membership;
- Continued collection of written and photographic materials relevant to Polish community life in Australia;
- Organising and cataloguing existing material;
- Oral history project;
- Obtaining grants from funding bodies; and
- Collecting entries for the Encyclopedia of Polish-Australians and their contribution to community life.

These goals are ongoing however quite a considerable amount of work has been achieved in each area.

With respect to publicity and increased membership MAPA has developed a pamphlet in Polish and English describing the goals and activities of the organisation. With the wide distribution of this pamphlet we hope to attract people to join the organisation.

MAPA is continually on the look out for materials and artifacts that are of historical value to the Polish community. In terms of cataloguing and organising materials we hope to purchase new shelving and archival boxes to safe guard the materials we have. The organisation has also had successful contact with the Polish National Archives in Warsaw in relation to receiving expert advice and assistance in cataloging.

The oral history project aims to document the experiences of Polish elderly migrants during the Second World War, the early days in Australia, establishing home and community structures. MAPA has been successful in gaining funds to buy equipment and to cover basic costs in conducting this project. This project will start shortly and we would like to take this opportunity to appeal to anyone interested in being a volunteer – in either telling their story or assisting in the taping and interviewing of other people's story- please contact MAPA.

To implement this project and cover administration costs, the committee of management gratefully acknowledges the support of the following:

- ❖ Local History Grant - Public Record Office Victoria -\$5,000
- ❖ City of Maribyrong - \$1000
- ❖ Victorian Multicultural Commission \$600
- ❖ Stanislaw Blum Foundation \$500
- ❖ Australian Polish Cultural Foundation \$300
- ❖ Polish Congress of Seven Day Adventists \$300

Finally the organisation is collecting entries for the Encyclopedia and call on members of the community to contribute by writing about their personal background, life and activities in the Australian/Polish community.

In conclusion I would like to take this opportunity to thank fellow committee members for their support and good work and the support of the general membership and look forward to a productive year ahead in achieving the goals described above.

Many thanks – Helenka Evert

POLISH MUSEUM AND ARCHIVES IN AUSTRALIA ANNUAL GENERAL MEETING 12TH OCTOBER 2003

President's report

It's that time of year again and the Committee of Management has had a busy year full of various activities. The highlight of the past year has been the visit of Professor Daria Nalecz –Director of the National Polish Archives and her assistant Dr Andrzej Biernat to Australia. The purpose of their visit was to assess the content and the state of the archival collections of Polonia and to provide any assistance in preserving and maintaining these collections. Professor Nalecz and Dr Biernat visited Sydney, Brisbane, Canberra and Melbourne. They were in Melbourne from the 13th-15th of March 2003. During their short visit they inspected the collection at 'Millenium House' in Footscray, met with the Polish seniors in Rowville, met with Lech Paszkowski and visited the new state of the art - State Archives in North Melbourne and met with the management there. Their assessment of our collection was that it was impressive – that there were many important materials, documents, which reflected Polish community life. They recognised the need to professionally sort, catalogue and store this material so that it can be easily accessible. To this end they have made a commitment to send an archivist from Poland to catalogue and make detail notes about what is in the collection. It is hoped this will be published and also placed on the internet to increase access to our collection. In order to realise this offer we need to find appropriate accommodation and provide a reasonable allowance for this person for about three months. Recently the Committee of Management made an appeal to the membership to assist in this but thus far we have had no response. It would be a great pity to miss such an opportunity. Therefore, we call on the membership to assist us in this.

During their visit, Professor Nalecz and Dr Biernat made a number of interesting observations that are relevant to our organisation as well as to others with similar goals. These observations include:

- The fragmentation of the various collections across Australia, that they are in the hands of individuals, organisations and there is no centralised depository for these materials.
- There is the Polish collection in Canberra - at the National Library but some fears were expressed about what would happen if the Australian authorities no longer wish to house Polish materials. To alleviate these concerns the Polish authorities have signed an agreement, that in the unlikely event, the National Library can no longer house such a collection, it will be transferred to Poland.
- Proposal was made to arrange a similar agreement with the State Library of Victoria to house our collection. The only concern is that often Australian institutions are only interested in materials that reflect community life in Australia and are less concerned with documents from Europe that reflect pre-migration experiences.

Professor Nalecz challenged the community to foster greater co-operation between various Polish organisation under the guidance of Rada Naczelna to have a more systematic and organised approach in collection and preserving relevant materials. Time is of the essence as many elderly people are passing away and with them important historical documents are being thrown away as their benefactors often do not appreciate their relevance.

Finally Professor Nalecz congratulated the efforts of our committee of management – in particular Zdzislaw Derwinski for his initiative and energy in maintaining the activities of this organisation.

Recent activities:

Currently we are endeavouring to collect as much of these materials as we can and take this opportunity to ask our members for their assistance and support. We have recently received materials from 'Samodzielna Brygada Strzelcow Karpackich' courtesy of Mr Frelek. We also received a number of items from the late Mr Kuzniarz through the "Stowarzyszenie Technikow".

Oral history project – our oral history project has begun in earnest and this is largely thanks to our new volunteer Mrs Emilia Zientalska. Mrs Zientalska responded to an advertisement placed in 'Tygodnik Polski' and has made a significant contribution to getting this project up and running. Her enthusiasm and dedication are to be congratulated. This project has been funded by the Local History grant and for this purpose we purchased a digital camera. We are interviewing and filming the

recollections of various members of the Polish community who have made a significant contribution to community life. We are asking questions about their experiences during the Second World War, their decision to migrate to Australia, early impressions of life here, establishing their homes, families and community. The aim is to create a montage of people's experiences and stories that will be shown in Polish community centres and will also be archived as a pictorial depiction of Polish life in Australia.

We have applied for a number of grants, largely from the Blum foundation – to expand this project to reach rural and regional areas in Victoria and for administrative support.

Encyclopaedia – this work is ongoing and we are continually searching for entries and calling for people to make contributions about their life in Australia.

Finally I would like to take this opportunity to thank the members of the Committee of Management for their good work and support and in particular to thank our new volunteer Mrs Zientalska for her efforts and our membership for your support. I wish for a fruitful next term whereby we realise our goals and make further progress in all our endeavours.

Helenka Evert

President's Report - October 2004

Since the last Annual General Meeting the committee of management has been working steady on a number of projects outlined at the last meeting. These have included:

- organising and cataloguing the existing collection;
- receiving new items to the collection;
- seeking funding;
- producing promotional material; and
- oral history project.

Organising and cataloguing the collection: with respect to this task some progress has been made but it is an ongoing task of quite some magnitude. The offer of assistance from the Naczelna Dyrekcja Archiwow Panstwowych – Poland still stands however the issue of accommodation and small stipend for the worker is unresolved.

Receiving new items: We recently received a unique photo album of Mr Klimowicz's war-time memorabilia, war medals and books from his widow Mrs Mary Klimowicz. This album shows Mr Klimowicz's journey on a motor bike from Poland, through Romania to France and finally England. The album is full of documents, drawings, photographs and other souvenirs collected along the way. It gives a very human aspect to historical events as experienced by Mr Klimowicz.

We have also received a collection of books from Mrs Nela Boratyn. These books were published in the 1940's and belonged to a Polish library in Palestine. Mrs Boratyn carefully transported these books to Australia and now has donated them to the Museum.

Seeking funding: The organisational budget is not large and it is an ongoing issue to seek funding to house and maintain the collection and cover on-costs. This last year we have been successful in obtaining three grants:

1. Blum Foundation - \$500 operational gift
2. Blum Foundation- \$500 project gift
3. Victoria Multicultural Commission - \$400

Raising money to fulfil our goals is an ongoing activity.

Promotional material: We have produced two brochures one in Polish and English about the Museum and our activities. We also have a section for membership. We have been distributing these materials although we still need to widen our reach to attract people who are willing to become involved in one of our projects. A few articles have appeared in the Tygodnik Polski about the Museum.

Oral History project: This project is on-going as well and we have made considerable progress largely due to the efforts of Mrs Emilia Zientalski who have organised and interviewed a number of distinguished Polish community leaders among them the late Mr Drzymulski. We have a lovely interview with the scout master and his scouts at Polana early this year. We have also recorded community leaders in Geelong, a number of the ex-service men and women and the eminent historian Mr Paszkowski. We have also recorded a few people from the 1980's wave of Polish migrants about their story and contribution to the wider Australian community.

We have now well over 20 hours of digitally recorded interviews and the aim is to create a short film using this footage. We would need the assistance of creative and technically minded

individuals to produce a montage of Polish community life. This film could be shown at Polish community centres and copies could be made onto video or DVD and be available for purchase as a fund raising exercise. Are you such a person, or do you know of anyone who may be interested???

In conclusion, we are a small committee, with a limited budget and resources, however we have achieved a number of important goals and with continued support from the community we will strive to continue our activities as best we can. We are always welcoming to new members and interested individual to become involved in any of the above mentioned activities or new initiatives. I wish to take this opportunity to thank all the committee members and members of the organisation for your good work and support.

With thanks
Helen Evert

President's Report October 2005

Another year draws to a close and the Committee of Management has been working consistently on a number of projects during the last year. These include:

- ❖ Organising and cataloguing the existing collection;
- ❖ Seeking funding; and
- ❖ Oral History Project.

Organising and cataloguing the collection:

The Committee of Management have organised a number of working bees at Millenium House sorting through the collection, packing items into acid free folders and boxes. The collection was viewed by a few interested members of Rada Naczelna during their recent visit and meeting in Melbourne.

Seeking funding

The organization was successful in obtaining a large grant from the Polish Consulate General for a sum of \$2000. The money was obtained to further the work of the oral history project and to assist in the production a video/DVD based on the interviews recorded by Mrs Zientalski and Ms. Helen Evert. The organization has also applied to the Blum foundation for continuing support in terms of organisational support and funding for the Oral History Project.

Oral History Project

The oral history project is proceeding with a few interviews conducted however the main efforts have been directed towards the production of a video/DVD. The first production will be about the ex-service men who served in the Carpathian Division. The production of the video was produced in conjunction with Art-Mill Video and Photography studio.

Treasurer's position

The Committee of Management welcomed a new committee member Ania Zamecznik. Ania Zamecznik took on the role of treasurer after Mrs Kuszel resigned from the position due to time restraints. Ania has been a valuable addition to our team and we are grateful for her time and efforts.

Finally I take this opportunity to thank all Committee of Management members for their work and efforts, in particular Mrs Emilia Zientalska for her tireless efforts in recording Polish stories and events. We also thank our membership for their interest and support.

Helena Evert
President

President's Report October 2006

Another year draws to a close and the Committee of Management has been working consistently on a number of projects during the last year. These include:

- ❖ Organising and cataloguing the existing collection;
- ❖ Seeking funding for new projects; and
- ❖ Oral History Project.

Organising and cataloguing the collection:

The Committee of Management have organised a number of working bees at Millenium House sorting through the collection, packing items into acid free folders and boxes. We recently

received a very rare gift from Mrs Mary Klimowicz, her late husband was an avid stamp collector and we received his stamp collection with many albums containing stamps dating back to the early 1920's. We are grateful to Mrs Klimowicz for her generosity.

Seeking funding

The organization has applied to the Blum foundation for continuing support in terms of organisational support and funding an exciting new project to take place some time next year. The project is to conduct a seminar titled 'z pokolenia na pokolenie' 'from one generation to the next'. This seminar will inform members of the community about ways to search their genealogy. This will tap into a number of forums already running on the internet who are discussing and sharing strategies on how to access archives and other sources to obtain records about their ancestry. Part of the seminar will also give information about conducting oral history recordings with elderly parents or grandparents. The seminar is targeting the second and third generation who are increasingly becoming more interested in this issue. The seminar will provide an opportunity to create a link with members of the second generation and hopefully recruit people into the organization. We have a number of people interested in participating as guest speakers and we will liaise with the State Library and the Public Record Office of Victoria.

Oral History Project

The oral history project is proceeding with a few interviews conducted however the main efforts have been directed towards the production of a video/DVD. The first production will be about the ex-service men who served in the Carpathian Division. The production of the video was in conjunction with Art-Mill Video and Photography studio. Finally, I take this opportunity to thank all Committee of Management members for their work and efforts, in particular Mrs Emilia Zientalska for her tireless efforts in recording Polish stories and events. We also thank our membership for their interest and support.

Helena Evert
President

President's Report December 2007

Another year draws to a close and the Committee of Management has been working consistently on a number of projects during the last year. These include:

- ❖ Organising and cataloguing the existing collection;
- ❖ Seeking funding for new projects; and
- ❖ Oral History Project.

Organising and cataloguing the collection:

The Committee of Management have organised a number of working bees at Millenium House sorting through the collection, packing items into acid free folders and boxes. Some progress has been made in this activity but there is still much to do.

Seeking funding

The organization was successful in obtaining funds from the Blum foundation and the Victorian Multicultural Commission for organisational support. The Museum received \$500 from the Blum Foundation for the project to conduct a seminar/workshop titled 'z pokolenia na pokolenie' - 'from one generation to the next'. The initiative for this project came from Lucyna Artymiuk. The aims of the seminar/workshop included:

- To provide practical skills and knowledge
- To share the experiences of discovering your family history
- To enrich people's understanding of their cultural background
- Enrich the community by providing the resource of skilled family historians

This seminar took place on the 24th of November 2007 and was held in the Elwood Neighbourhood Learning Centre. Twenty-two people participated from around Victoria with some coming as far away as Warragul and Traralgon. Most people were interested in how to discover their roots in 'Kresy' and other eastern territories. A number of people's parents had already passed on and they now wished to reconnect with their Polish ancestry. Two participants were going to Poland for the first time while others just wanted to know more about where their parents and grandparents lived. One lady wanted to trace her Polish ancestor who arrived in Australia in the 1850's. Six speakers covered the following topics: personal stories of discovering one's ancestry; practical tips about how to navigate the military archives; Polish-Jewish ancestry; conducting oral histories, issues relating to the Kresy and eastern

territories; computer exercises – use of internet sites, searches and other available resources. The speakers included community activists, historians, academics and a representative from the Victorian Genealogical Society. Feedback from participants rated the day a great success. Six new members joined the Polish Museum and Archives as a result of the seminar.

Oral History Project

We haven't collected many stories this year. We hope to consolidate the materials we have collected thus far by transcribing the interviews and transferring them from digital tapes onto DVD.

Plans for 2008

- Increase the Museum's profile and membership
- Create better links with other like-minded organisations
- Hold a planning day to map out future directions
- Convene a special interest group into Polish genealogy led by Lucyna Artymiuk
- This group will offer short courses/lectures on specific topics every three months or so and share information via the internet / newsletter.
- Continue with preservation work, cataloguing and conducting an inventory
- Seek additional funding
- Transcribe oral history interviews to increase their availability and transfer interviews from digital tapes to DVD
- Continue collecting oral histories
- Other activities

Finally I would like to thank the committee of management for all their good work and on behalf of the Committee of Management I would like to thank our membership for their interest and support.

Helena Evert
President

President's Report December 2008

Another year draws to a close and the Committee of Management has been working consistently on a number of projects during the last year. These include:

- ❖ Organising and cataloguing the existing collection;
- ❖ Seeking funding for new projects; and
- ❖ Preparation and publication of the Polish Museum and Archives Year Book Vol II.

Organising and cataloguing the collection:

The Committee of Management have organised a number of working bees at Millenium House sorting through the collection, sorting items, removing staples and packing them into acid free folders and boxes. Some progress has been made in this activity but there is still much to do. We have also applied for the Community Heritage Grant from the National Library of Australia for preservation and conservation work. The successful recipients of these Grants will be announced late September.

Seeking funding

The organization was successful in obtaining funds from the Blum foundation and the Victorian Multicultural Commission for organisational support. The Museum received \$500 from the Blum Foundation for the project to conduct a seminar/workshop titled 'z pokolenia na pokolenie' - 'from one generation to the next'. This seminar took place on the 24th of November 2007 and was held in the Elwood Neighbourhood Learning Centre. Twenty-two people participated from around Victoria with some coming as far away as Warragul and Traralgon. The speakers included community activists, historians, academics and a representative from the Victorian Genealogical Society. Feedback from participants rated the day a great success. Six new members joined the Polish Museum and Archives as a result of the seminar. We hoped to organise more events such as this riding on the success of the seminar but unfortunately for a variety of reasons this did not come to fruition.

Polish Museum and Archives in Australia Year Book Vol II

Zdzislaw Derwinski has been working tirelessly on editing and compiling articles for the Polish Museum and Archives Year Book and this has now been printed and bound. The following articles are included: Lech Paszkowski 'Sir Paul Edmund Strzelecki Explorer and Scientist; Zdzislaw Derwinski 'Niemcy w polityce rządu RP w przededniu Konferencji Jaltanskiej 1945; Peter Bajer 'Polish Nobility and Its Heraldry; Andrzej Chacinski 'Wspolczesnosc – pismo pokolenia 'odwilzy' and the late Nela Boratyn 'Fragmenty wspomnien'.

Plans for 2009

- Increase the Museum's profile and membership
- Create better links with other like-minded organisations
- Hold a planning day to map out future directions
- Convene a special interest group into Polish genealogy This group will offer short courses/lectures on specific topics every three months or so and share information via the internet / newsletter.
- Continue with preservation work, cataloguing and conducting an inventory
- Seek additional funding
- Transcribe oral history interviews to increase their availability and transfer interviews from digital tapes to DVD
- Continue collecting oral histories
- Other activities

Finally I would like to thank the committee of management for all their good work and on behalf of the Committee of Management I would like to thank our membership for their interest and support.

Helena Evert
President

President's Report December 2009

Another year has drawn to a close and the Committee of Management has been working consistently on a number of projects during the last year. These include:

- ❖ Organising and cataloguing the existing collection;
- ❖ Seeking funding for new projects; and
- ❖ Preparation and publication of the Polish Museum and Archives Year Book Vol III.

Organising and cataloguing the collection:

The Committee of Management have organised a number of working bees at Millennium House sorting through the collection. This involves sorting through items, removing staples and placing them into acid free folders and then into boxes. A brief description is made of what is in each box. The boxes have been numbered and form part of a number of collections. Some progress has been made in this activity but there is still much to do.

Seeking funding

The organization was successful in obtaining funds from the National Library of Australia in the form of the Community Heritage Grant to carry out a Significance Assessment. The aim of this exercise was to have someone independently assess the Museum's collection and prepare a report and recommendations. The assessment needs to clearly identify the history, themes, importance, meaning and value of the collection and based on this organisations can apply for future funding to carry out required preservation work. We engaged the services of Peter Minard who completed the Significance Assessment Report.

The main findings were:

A collection wide Statement of Significance was compiled concluding that elements of the collection are of national historical significance because of their ability to interpret post World War

Two migration to Australia, the emergence of the Solidarity movement in the early 1980s, engagement of Polish-Australians in cold war politics, and the relationship of Polish-Australians to the post-communist Polish state.

A summary of his main recommendations are listed here:

Recommendation 1. Conservation needs

The PMAA needs to employ a professional conservator to conduct a Preservation Needs Assessment as soon as possible as significant records face risk of being damaged or destroyed if the current conservation and storage policies persist. Documents are fading and becoming rust damaged because of inappropriate storage conditions.

Recommendation 2. Collecting Policy

Ensuring the future of the PMAA collection is a complex, multifaceted problem. The PMAA needs to develop a formalised collecting policy. The collection policy should be developed by a working group which includes a heritage professional, representatives of local history groups, and key individuals from the PMAA. The working group will need to formalise:

- Broad themes for the PMAA collection;

- Precisely which records the PMAA shall collect;
- How the collection should be appropriately stored;
- Collection access policy: is the collection open to the public or only key researchers?
- Prepare a disaster recovery plan.

This report recommends that the PMAA should concentrate on four collecting themes: the formation of the Polish-Australian community, the Solidarity movement in Australia, Polish-Australians and the Cold War, and the relationship of Polish-Australians with the post-communist Polish state.

Recommendation 3. **Deaccession policy**

No collection policy is complete without a deaccession policy. That is, a policy that covers what items can be removed from the collection, and under what circumstances items can be removed from the collection. The collection-policy working group should also develop a deaccession policy document. This document should recommend items to be removed from the PMAA collection.

Recommendation 4. **Provenance and cataloguing**

In the eyes of historians, curators and heritage professionals; items that are not properly provenanced and/or are not properly catalogued have vastly reduced significance. To maximise the significance of their collection the PMAA should create a formal provenance register for the collection. The register should detail, who donated the item, under what conditions the item was donated and contain a brief description of the item. The PMAA should allocate some board member time to filling out the provenance register for current items, and decide who is responsible for maintaining the provenance register.

Recommendation 5. **Digitisation**

Increasingly, modern museum collections and archives are digitised. Digitisation serves three purposes: creating an electronic backup of fragile material, creating a useful resource for PMAA and community use, and allowing collecting organisations to share their collections online, with geographically disparate researchers.

This report recommends that the PMAA employ a conservator to selectively digitise its archives collection; particular attention should be paid to crumbling documents.

Recommendation 6. **Funding Sources**

This report recommends that the PMAA seek funding for the following activities, in order of priority: a Preservation Needs Assessment, developing collecting and deaccession policies, training, cataloguing, digitisation and display funding. The three principal public sector bodies to pursue funding from are: The National Library of Australia, Heritage Victoria and the Public Records Office Victoria.

Preparation and publication of the Polish Museum and Archives Year Book Vol III.

We also received a small grants from the Blum foundation and the Victorian Multicultural Commission for organisational support. The Museum received an additional \$500 from the Blum Foundation for producing the Polish Museum and Archives in Australia Year Book Vol III

Transferring oral history recordings to DVD

A total of 18 interviews that were recorded by Mrs Zientalski and myself have now been saved onto DVD format.

Plans for 2010

- Increase the Museum's profile and membership
- Create better links with other like-minded organisations
- Hold a planning day to map out future directions
- Plan and deliver some short courses/lectures on specific topics following on the success of the workshop held in late 2007.
- Continue with preservation work, cataloguing and conducting an inventory
- Seek additional funding

Finally I would like to thanks the committee of management for all their good work and on behalf of the Committee of Management I would like to thank our membership for their interest and support.

Helena Evert
President

Spis treści

Słowo wstępne

ARTYKUŁY

- Lech Paszkowski, *Four essays on Poles in Australia and Oceania* - **5**
- Peter Paul Bajer, *Short history of the Radziwiłł Family* - **19**
- Marek Baterowicz, *Sierpień czyli bitwa o Polskę (jubileusz 30-lecia)* - **31**
- Zdzisław A. Derwiński, *Zagadnienie United Nations Relief and Rehabilitation Administration (UNRRA) w polityce rządu Stanisława Mikołajczyka* - **55**

WSPOMNIENIA

- Ryszard Asznowicz, *Mieliśmy jednak nadzieję* - **71**

DOKUMENTY

- Protokół z pierwszego Zjazdu delegatów organizacji polskich w Australii, odbytego w dniach 6-go i 7-go stycznia 1950 r. w mieszkaniu p. TAYLOR, 10 Barncleuth Square, Potts Point* - **83**

SPRAWY MUZEUM I ARCHIWUM

- Helen Evert, *Polish Museum and Archives in Australia Inc. President's Reports 2001-2009* - **119**